

Maja Ganszyniec Ślązaczka, której projekty kupują meblowi giganci str. 18

Antoni Halor W końcu honorowym obywatelem Siemianowic Śląskich str. 16

„Ziobro okazał się zwykłym tchórzem”. Rozmowa z eurodeputowanym Borysem Budką str. 12

Nr ISSN 2353-6195
Nr indeksu 350-079

magazyn

DZIENNIK ZACHODNI

Piątek 22.05.2026 | Nr 117 (24 569) | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT) | www.dziennikzachodni.pl



Górnik jest już pewny Ligi Europy, ale Zabrzanie mierzą w Ligę Mistrzów



Raków jest już w europejskich pucharach, ale Medaliki chcą... medalu



GKS Katowice zasłużył na europejskie puchary, ale musi postawić kropkę nad „i”



Najpierw baraże, później dwa zwycięstwa i awans – to plan Ruchu

Ślązacy i Medaliki krok od marzeń. Kto zgarnie pełną pulę?

Przed nami weekend wielkich emocji, a główne role w tym spektaklu zagrają nasze drużyny. Górnik i Raków walczą o Ligę Mistrzów, GKS Katowice o puchary, a Ruch Chorzów o awans. Komu będą sprzyjać piłkarscy bogowie?

| CZYTAJ STR. 29-31

REKLAMA

0011516838

KENOx MNOŻNIK

Wygraj **2 000 000 zł** i więcej!

Ale to kręcęęęci!

Graj z Mnożnikiem

Gdy grasz, wszystko gra!

Graj w punktach LOTTO, w aplikacji i na lotto.pl

18+

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

„DZIENNIK ZACHODNI”
● przy SOBOCIE
tłumaczy, radzi, bawi...PONIEDZIAŁEK
● DODATEK SPORTOWY
Wyniki, tabele i analizyWTOREK
● PULS BIZNESU
Przepisy prawne, opinieŚRODA
● STRONA ZDROWIA
Jak zadbać o siebie i bliskichCZWARTEK
● POD PARAGRAFEM
Historie kryminalnePIĄTEK
● PULS POLSKI
Reportaże i publicystyka

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 32 555 02 05, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.dziennikzachodni.pl

KALENDARIUM

1762

W Rzymie została odsłonięta fontanna di Trevi, najbardziej znana barokowa fontanna w Rzymie, zbudowana z inicjatywy papieża Klemensa XII.

1924

Urodził się Charles Aznavour, francuski kompozytor i piosenkarz, z pochodzenia Ormianin, jeden z najważniejszych twórców światowej muzyki rozrywkowej.

1842

Pociąg Silesia przejechał uroczyscie i zainaugurował linię Kolei Górnośląskiej na odcinku Wrocław-Oława – najstarszą na terytorium dzisiejszej Polski.

2017

Zmarł Zbigniew Wodecki, piosenkarz, muzyk, kompozytor. Wylansował wiele przebojów, w tym najbardziej znany utwór do kreskówki „Pszczółka Maja” JJ

15 MAJA 2026

Dziś 142. dzień roku.
Do końca roku 223 dni.

Dzień będzie trwał 16 godz. 4 min., jest krótszy od najdłuższego o 43 min. i dłuższy od najkrótszego o 8 godz. 22 min. Do końca astronomicznej wiosny 29 dni.

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Dorian, Emil, Helena, Jan, Julia, Krzesiśława, Kwiteria, Marcjana, Roma, Roman, Rytka, Wiesław, Wiesława, WiśławaPrzysłowie na dziś:
Jak w maju plucha,
to w czerwcu posucha.

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni
g.olma@dz.com.plDziś od godz. 9 do 15
jestem reporterem dyżurnym. Postaram się odpowiedzieć na wszystkie interesujące Państwa kwestie.Grzegorz Olma
797 001 082

Pogoda w regionie

Dziś

Dzień 21°C
Noc 9°CBarometr 1028 hPa
Wiatr pñ. 7 km/h
Biomet neutralny

Sobota

Dzień 20°C



Noc 10°C

Niedziela

Dzień 26°C



Noc 11°C

Poniedziałek

Dzień 25°C



Noc 13°C

W najbliższych dniach i do końca tygodnia ciepło, słońce i trochę deszczu

Arkadiusz Biernat

EUROPOSŁANKA ZE ŚLĄSKA, KTÓRA NIE JEST EUROPOSŁANKĄ, ZAPOWIADA BUDOWĘ KOPALNI, KTÓRE ... NIE BĘDĄ ZBUDOWANE



Europosłanka ze Śląska, która nie jest europosłanką, zapowiada budowę kopalni, które nie zostaną wybudowane przez Prawo i Sprawiedliwość. Bo jak ostatnio PiS obiecywał ratunek dla górnictwa, to zakończyło się to wielkim programem jego likwidacji do 2049 roku i pozostawieniem pod ziemią setek milionów ton węgla.

Izabela Kloc w mediach społecznościowych - choć od 2024 roku nie jest już europosłanką - to w swoim publicznym profilu posiada dopisek „Poseł do Parlamentu Europejskiego”. To tak jakby - odwołana z urzędu w referendum - Agnieszka Rupniewska nadal w internecie tytułowała się przydomkiem „Prezydent Zabrze”. Ale cóż...

Była europosłanka PiS udostępniła na Facebooku stary film z Jarosławem Kaczyńskim, gdzie lider Prawa i Sprawiedliwości - otoczony wianuszkami mężczyzn ubranych w mundury górnicze - mówi o „kochanym węglu” i budowie nowych kopalni.

Reakcja internautów? Różna. Część przyjęła zapowiedź pozytywnie, ale znacznie więcej jest krytyki, a także ironii. Czego dowodzi ponad 4 tysiące reakcji na post w stylu „ha ha” wobec 2,4 tys. tradycyjnych „lajków”.

„A jak już zbudujemy nowe kopalnie, to śmiało zainwestujemy w budowę najnowocześniejszej na świecie fabryki pieców kaflowych. I nie będzie to nasze ostatnie słowo, bo przywrócimy do łask zapomniane niesłusznie źródło światła w postaci innowacyjnych lamp naftowych”, napisał ironicznie pan Andrzej.

Bo wielu internautów przypomina, że przecież za rządów PiS też zamykano kopalnie.

W 2015 roku jeszcze przed i zaraz po wyborach parlamentarnych najważniejsi politycy PiS z Beatą Szydło i Mateuszem Morawieckim zapewniali, że za ich rządów nie będzie zgody na likwidację kopalni. Jak wyszło? Z końcem 2016 roku z „Makoszów” wyjechała ostatnia tona węgla. To ten sam zakład, który w kampanii wyborczej robił za „ściankę” politykom PiS w trakcie kampanii wyborczej.

- Nie wystarczy mówić, zapewniać, deklarować. Potrzebne są konkretne działania. Trzeba walczyć o polskie górnictwo i polską energetykę - mówiła wówczas Beata Szydło, późniejsza premier rządu PiS.

W 2017 roku koszty likwidacji kopalni „Makoszowy” szacowano na 490 mln zł. Mówi się, że pod ziemią zostało 170 mln ton dobrego węgla. Podobnie wyszło z „Krupińskim”. W grudniu 2016 roku minister energii - w rządzie Prawa i Sprawiedliwości - Krzysztof Tchórzewski wyraził zgodę na likwidację kopalni. Krytycznie do tego odniosła się później Najwyższa Izba Kontroli. Ostatecznie zakład zlikwidowano, bo nie było 200 mln zł na inwestycję, ale sama likwidacja kosztowała Skarb Państwa ponad 500 mln zł. Według szacunków pod ziemią pozostało 700 mln ton węgla.

Jednak lista zakładów górniczych postawionych w stan całkowitej likwidacji jest znacznie dłuższa za rządów Zjednoczonej Prawicy (2015-2023), bo liczy ich 14 (dla porównania w latach 2008-2015 było ich 5), co zostało uwypuklone podczas jednej z ostatnich debat przed wyborami prezydenckimi.

A Umowa Społeczna? To nic innego jak zgoda na likwidację górnictwa węgla energetycznego w Polsce. Wypracowano ją w 2020 roku przez związki i wiceministra aktywów państwowych Artura Sobonia w rządzie Mateusza Morawieckiego. W maju 2021 roku została podpisana przez Jacka Sasina, ówczesnego wicepremiera, ministra aktywów państwowych i jednego z ważniejszych polityków PiS.

Umowa określa zasady i harmonogram likwidacji kopalni węgla energetycznego w Polsce do 2049 roku.

Europosłanka ze Śląska, która nie jest europosłanką i zapowiedź budowy kopalni, które nie zostaną zbudowane. Jak do tego doszło? Nie wiem.

Pękające ściany, zapadliska i przechyły budynków. Kiedy mieszkańcy mogą dochodzić roszczeń?

Coraz więcej mieszkańców Śląska zgłasza problemy związane ze szkodami górniczymi. Pękające ściany, osiadanie budynków czy zapadliska to nie tylko problem estetyczny, ale często realne zagrożenie dla bezpieczeństwa. O tym, kiedy można dochodzić odszkodowania i jak wygląda praktyka sporów z kopalniami, rozmawiamy z adwokat Barbarą Krajewską z kancelarii Krajewska i Wspólnicy w Katowicach.



Barbara Krajewska – Adwokat,
Wspólnik Zarządzający

■ JAKIE SZKODY GÓRNICZE MIESZKAŃCY ZGŁASZAJĄ NAJCZĘŚCIEJ?

Adwokat Barbara Krajewska: Najczęściej zgłaszanymi szkodami górniczymi są pęknięcia ścian i stropów, przechyły budynków, zapadające się posesje czy uszkodzone ogrodzenia. Bardzo często mieszkańcy zgłaszają też problemy z uszkodzeniami elewacji czy kostki brukowej. Coraz częściej pojawiają się również szkody związane ze zmianami poziomu wód gruntowych – zalane piwnice, podmakające działki czy problemy hydrologiczne na terenach rolnych.

■ CZY PROBLEM SZKÓD GÓRNICZYCH NADAL DOTYCZY WIELU ŚLĄSKICH MIAST?

Zdecydowanie tak. Prowadzimy sprawy dotyczące szkód górniczych mieszkańców Rybnika, Rydułtów, Knurowa, Łazisk Górnych, Ornontowic, Łędzin czy Gliwic. W wielu miejscach mieszkańcy od lat obserwują deformacje terenu i uszkodzenia budynków. Co ważne, szkody mogą ujawnić się nawet po zakończeniu eksploatacji. To często zaskakuje właścicieli nieruchomości, którzy są przekonani, że skoro wydobyć się zakończyło, problem już nie istnieje albo nie można już nic z tym zrobić.

■ JAK ROZPOZNAĆ, ŻE USZKODZENIA MOGĄ MIEĆ ZWIĄZEK Z DZIAŁALNOŚCIĄ GÓRNICZĄ?

Najczęściej mieszkańcy zauważają pękające ściany, problemy z otwieraniem drzwi i okien albo przechyłające się budynki. Często podobne szkody górnicze pojawiają się też u sąsiadów. To bardzo charakterystyczna sytuacja na terenach

objętych wpływami eksploatacji górniczej. W praktyce mieszkańcy zgłaszają również odczuwalne wstrząsy, zapadanie się terenu czy problemy z odwodnieniem działek.

■ CO NALEŻY ZROBIĆ PO ZAUWAŻENIU SZKODY GÓRNICZEJ?

Przed wszystkim wszystko dokumentować. Zdjęcia, daty, opis uszkodzeń – to później ma ogromne znaczenie. Następnie trzeba zgłosić szkodę do kopalni i koniecznie zachować potwierdzenie złożenia wniosku. W praktyce wiele osób o tym zapomina, a później pojawiają się problemy z udowodnieniem, kiedy szkoda została zgłoszona oraz jaki zakres uszkodzeń został wskazany. Warto też pamiętać, żeby nie wykonywać większych napraw przed oględzinami, bo może to utrudnić ocenę rzeczywistego zakresu szkody.

■ MIESZKAŃCY CZĘSTO ZGŁASZAJĄ SIĘ ZBYT PÓŹNO?

Bardzo często i to jest jeden z największych problemów. Wielu właścicieli nieruchomości zgłasza się dopiero po kilku latach, kiedy szkody są już duże, a część dowodów została utracona. Wtedy znacznie trudniej wykazać związek pomiędzy działalnością kopalni a uszkodzeniami. Część osób przez lata próbuje też samodzielnie naprawiać budynki, nie dokumentując wcześniejszego stanu nieruchomości.

■ CZY MOŻNA DOCHODZIĆ ROSZCZEŃ PO LATACH?

Tak, ale zdecydowanie nie warto zwlekać. Co do zasady mieszkańcy mają pięć lat

na dochodzenie roszczeń od momentu, kiedy dowiedzieli się o szkodzie – jeżeli kopalnia odmówi, to w tym czasie trzeba skierować sprawę do sądu – samo wystąpienie do przedsiębiorcy górniczego nie wystarczy. Problem w tym, że szkody górnicze często mają charakter postępujący i każdą sprawę trzeba oceniać indywidualnie.

■ JAK WYGLĄDA PROCEDURA DOCHODZENIA ODSZKODOWANIA?

Wszystko zaczyna się od zgłoszenia szkody do kopalni. Później przeprowadzane są oględziny i kopalnia przedstawia swoje stanowisko. Czasami udaje się zakończyć sprawę ugodą, ale zdarza się też, że konieczne jest skierowanie sprawy do sądu. W takich postępowaniach bardzo duże znaczenie mają opinie biegłych z zakresu geologii, szkód górniczych, budownictwa i wyceny nieruchomości.

■ CZY UGODA Z KOPALNIĄ ZAWSZE JEST KORZYSTNA?

Nie zawsze. Zdarza się, że ugoda obejmuje tylko część szkód albo zawiera zapisy ograniczające możliwość dochodzenia dalszych roszczeń. Dlatego przed podpisaniem warto dokładnie przeanalizować jej treść. Mieszkańcy często nie wiedzą, że po czasie mogą pojawić się kolejne uszkodzenia związane z postępującą deformacją terenu.

■ CO W SYTUACJI, GDY KOPALNIA ODMAWIA ODPOWIEDZIALNOŚCI?

To nie oznacza, że kopalnia ma rację, często odmowy są elementem strategii i mają na celu zniechęcenie do dalszego działania. W takich postępowaniach ogromne znaczenie mają opinie biegłych i dobra dokumentacja. Często dopiero postępowanie sądowe pozwala dokładnie ustalić zakres szkód i wysokość należnego odszkodowania.

■ CZY SZKODY GÓRNICZE DOTYCZĄ WYŁĄCZNIE DOMÓW PRYWATNYCH?

Nie. Poszkodowanymi są również przedsiębiorcy, rolnicy, wspólnoty mieszkaniowe, deweloperzy, czy parafie. Sprawy dotyczą nie tylko domów, ale też gruntów, dróg, budynków gospodarczych czy infrastruktury technicznej. Coraz częściej pojawiają się również roszczenia związane z kosztami zabezpieczenia nowych budynków na terenach objętych wpływami eksploatacji górniczej.

■ CO MIESZKAŃCY MOGĄ REALNIE ZYSKAĆ, DOCHODZĄC SWOICH ROSZCZEŃ?

Przed wszystkim możliwość normalnego i bezpiecznego korzystania z własnej nieruchomości. Dla wielu osób to nie są tylko pęknięcia ścian, ale codzienny stres i obawa, że szkody będą się pogłębiać, a nieruchomość straci na wartości. Dochodzenie roszczeń pozwala uzyskać środki na naprawę budynku, zabezpieczenie nieruchomości czy usunięcie skutków szkód w gruncie. Bardzo często mieszkańcy dopiero po zakończeniu sprawy odzyskują poczucie spokoju i bezpieczeństwa. Warto pamiętać, że właściciele nieruchomości nie powinni sami ponosić kosztów skutków działalności górniczej.

■ CO POWIEDZIAŁABY PANI MIESZKAŃCOM, KTÓRZY WCIAŻ WAHAJĄ SIĘ, CZY ZGŁASZAĆ SZKODĘ?

Przed wszystkim, żeby nie czekali i nie zakładali od razu, że są bez szans. Wiele osób przez lata żyje z uszkodzonym budynkiem, bo uważa, że „tak już musi być”. Tymczasem szkody górnicze to nie jest problem, który właściciel powinien usuwać na własny koszt. Każdą sprawę warto sprawdzić i odpowiednio udokumentować, bo często okazuje się, że mieszkańcy mają znacznie większe prawa i możliwości, niż im się wydaje.



■ 5 RZECZY, KTÓRE WARTO ZROBIĆ PO ZAUWAŻENIU SZKODY

1. Wykonaj zdjęcia i dokumentuj wszystkie uszkodzenia.
2. Spisz datę pojawienia się szkody i jej zakres.
3. Zgłoś szkodę do kopalni – najlepiej pisemnie.
4. Zachowaj kopię wniosku i potwierdzenie jego złożenia.
5. Nie wykonuj napraw przed oględzinami i konsultacją ze specjalistą.

Artykuł, który Państwo przeczytali, jest sponsorowany przez Krajewską i Wspólnicy Kancelaria Adwokatów i Radców Prawnych sp. k. z siedzibą w Katowicach. Jednocześnie informujemy, że niniejszy materiał stanowi informowanie o wykonywaniu zawodu radcy prawnego w rozumieniu art. 31 ust. 2 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego oraz informację handlową w rozumieniu § 23 ust. 2 Kodeksu Etyki Adwokackiej.



**KRAJEWSKA
& WSPÓLNICY**

Kontakt do Kancelarii:

- ul. G. Narutowicza 16, 40-850 Katowice
- tel. 32 50 65 266
- e-mail: biuro@kancelaria-ab.pl

Cyfrowe dane w nowoczesnym data center w Dąbrowie Górniczej

Piotr Sobierajski
Inwestycje

Spółka LVL Energy kupiła od miasta działkę o powierzchni 3,9282 ha w strefie inwestycyjnej w Tucznawie. Najważniejszym elementem planowanego w tym miejscu przedsięwzięcia będzie nowoczesne centrum przetwarzania danych (data center). Wartość inwestycji to co najmniej 2 miliardy złotych.

Tego jeszcze w Zagłębiu nie było. To jedna z największych inwestycji objętych wsparciem KSSE w ostatnich latach oraz jeden z największych projektów infrastrukturalnych realizowanych obecnie w regionie.

Najważniejszym elementem planowanego przez LVL ENERGY przedsięwzięcia będzie nowoczesne centrum przetwarzania danych, czyli infrastruktura o strategicznym znaczeniu dla rozwoju cyfrowej gospodarki. Obiekt będzie służył do przechowywania i prze-



Decyzję o wsparciu inwestycji odebrał 20 maja Bartłomiej Kercel, prezes zarządu LVL ENERGY, a wręczyli ją dr hab. Rafał Żelazny, prezes zarządu KSSE S.A. i wiceprezes Tomasz Kamiński, w obecności Ewy Fudali-Bondel, wiceprezydent Dąbrowy Górniczej

tworzenia danych oraz świadczenia zaawansowanych usług infrastruktury IT dla klientów biznesowych.

Uzupełnieniem centrum danych będzie: ● baterijny

magazyn energii o planowanej mocy ok. 200 MW ● infrastruktura energetyczna i telekomunikacyjna zapewniająca stabilne i niezawodne funkcjonowanie obiektu

● spółka przewiduje również możliwość budowy stacji szybkiego ładowania pojazdów.

Realizacja projektu przewidziana jest na lata 2026-2030,

a rozpoczęcie działalności operacyjnej planowane jest na początek 2031 roku. Łączna wartość nakładów inwestycyjnych wynosi około 1,87 mld zł.

- To jedna z najbardziej strategicznych inwestycji w Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej nie tylko dla Dąbrowy Górniczej, ale całego regionu. Przedsięwzięcie jest nie tylko innowacyjne, ale wpisuje się w działania na rzecz transformacji energetycznej i cyfrowej. To rozwój nowoczesnej infrastruktury cyfrowej i energetycznej, sprzyjający współpracy między biznesem, technologią a administracją - podkreśla Ewa Fudali-Bondel, wiceprezydent Dąbrowy Górniczej.

Decyzję o wsparciu inwestycji odebrał w środę 20 maja Bartłomiej Kercel, prezes zarządu LVL ENERGY, a wręczyli ją dr hab. Rafał Żelazny, prezes zarządu KSSE S.A. i wiceprezes Tomasz Kamiński.

- To jedna z największych inwestycji objętych wsparciem

w ostatnich latach oraz jeden z największych projektów infrastrukturalnych realizowanych obecnie w regionie. To także pierwsza decyzja o wsparciu dla spółki i projekt, który pokazuje skalę zmian zachodzących w gospodarce - od tradycyjnej infrastruktury do nowoczesnej energetyki i gospodarki cyfrowej - podkreślają przedstawiciele Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Podpisanymi pod aktem notarialnym w środę została także sfinalizowana sprzedaż działki.

Lokalizacja projektu na terenie Tucznawy potwierdza rosnące znaczenie tej strefy jako miejsca przyciągającego inwestycje o wysokim stopniu zaawansowania technologicznego. Realizacja centrum danych tej skali wzmocni także pozycję Dąbrowy Górniczej jako ważnego punktu na mapie nowoczesnej infrastruktury cyfrowej w Polsce.

REKLAMA

0011521549

CENTRALNY KLUB PACJENTA

20.06 | Ustroń

ODKRYJ MOC UZDROWISKA USTROŃ

badania | zabiegi | aktywności

WSTĘP WOLNY

ZAPISZ SIĘ

MARSZ Z MISTRZAMI

Robert Korzeniowski
Władysław Kozakiewicz

MIASTECZKO ZDROWIA

KONCERTY

ORGANIZATORZY:

Ponad 100 tys. zł za obraz Ociepki i gigantyczna przebitka za Gawlika

Marcin Śliwa
Katowice

Rynek sztuki na Śląsku ma się całkiem nieźle - dowiodła sobotnia aukcja DESY w Katowicach. Rekordowe kwoty uzyskały m.in. obrazy członków Grupy Janowskiej.

Za 122 tys. zł sprzedana została „Dżungla” legendarnego Teofila Ociepki. Aukcyjny show skradł jednak obraz „Jak za dawnych lat w Starym Giszowcu przy ulicy Kwiatowej” Ewalda Gawlika kupiony za 92 tys. złotych, co oznacza prawie 400 proc. przebitki względem ceny wywoławczej.

- Największym zainteresowaniem cieszyły się nasze tradycyjne rzeczy związane ze Śląskiem. Pięknie sprzedały się wszystkie obrazy Wróbla, niektóre z przebitką, niektóre bez. Świetnie sprzedał się Ociepka, bo za 122 tysiące złotych, a Gawlik też rekordowo, bo za 92 tysiące - podkreśla Maria Mitman, kierownik i rzeczoznawca salonu Desa w Katowicach.

Obraz „Jak za dawnych lat w Starym Giszowcu przy ulicy Kwiatowej” Ewalda Gawlika

trafił na aukcję z ceną wywoławczą ustaloną na 19 tys. złotych. Znalazł nowego właściciela, który zdecydował się zapłacić za ten egzemplarz 92 tys. złotych, co oznacza prawie 400 proc. przebitki.

- To bardzo duża przebitka i podobna była też na Zommerze - zauważa kierowniczka Desa.

„Herbaciarnia” Richarda Zommera wystawiona została za 50 tys. złotych, a nowy nabywca zapłacił za nią aż 165 tys. złotych. To oznacza, że obraz niemieckiego orientalisty z 1898 roku sprzedał się z przebitką 230 proc.

- Dobrze sprzedały się nie tylko nasze śląskie tematy, ale też malarstwo krakowskie i warszawskie. Mały obraz Jaxy sprzedał się za 13 tysięcy złotych. Zaproponowaliśmy też bardzo dobre prace pani Urszuli Broll, wszystkie się sprzedały i to z przebitką - mówi Maria Mitman.

To jednak nie wszystkie ciekawe transakcje, do których doszło w Katowicach.

- Sprzedała się też praca Glorii Kossak, córki Jerzego Kossaka, której prace de facto prawie w ogóle się nie pojawiają - podkreśla kierownik salonu Desa.



„Dżungla” Teofila Ociepki kupiona została za 122 tys. zł

FOT. MAT. PRASOWE

INWESTYCJE KONIEC UCIAŻLIWOŚCI DLA KIEROWCÓW W SOSNOWCU

Dziś otworzą wiadukt

Piotr Sobierajski
Sosnowiec

Dziś o godz. 20 PLK ma otworzyć dla ruchu drogowego i tramwajowego ulicę Piłsudskiego w Sosnowcu. Tym razem będzie to już otwarcie na stałe.

To był już ostatni raz, kiedy przebudowa wiaduktu w ulicy Piłsudskiego spowodowała konieczność stałego zamknięcia przejazdu pod tą konstrukcją. Po ponad 40 dniach (wiadukt został zamknięty 8 kwietnia) z objazdami nareszcie wszystko wróci do pierwotnego stanu.

Dziś o godz. 20, już na stałe PLK ma otworzyć ul. Piłsudskiego w Sosnowcu dla ruchu drogowego i tramwajowego.

- Kierowcy będą mieć do dyspozycji dwa wewnętrzne pasy jezdni. Pozostałe dwa pasy zostaną udostępnione po wykonaniu prac wykończeniowych, planowanych do końca czerwca. Ruch pieszy był utrzymany przez cały czas prowadzenia inwestycji. Po-



FOT. UCYNA NENOW

Kierowcy będą mieć do dyspozycji dwa wewnętrzne pasy jezdni, dwa pozostałe będą dostępne końcem czerwca

ciągi kursują zgodnie z rozkładem jazdy - informuje Katarzyna Głowacka z biura prasowego PLK.

Prace, które z uwagi na bezpieczeństwo wymagały tymczasowego wstrzymania ruchu, obejmowały nadbudowę nowych przyczółków, budowę fundamentów dla środkowych podpór, montaż przęsła. Naj-

bliższe zaplanowane roboty będą się koncentrowały na ułożeniu dwóch torów kolejowych na nowej części konstrukcji.

- Na wiadukcie nad ul. Piłsudskiego w Sosnowcu zakończyliśmy wykonywanie wszystkich warstw izolacji. Obecnie przystępujemy do kolejnego kluczowego etapu, czyli układania nawierzchni to-

rowej. Pod obiektem trwają już końcowe roboty drogowe. Równolegle czekamy na zakończenie prac realizowanych przez Tramwaje Śląskie, które wykonują nowe torowisko w rejonie wiaduktu - przekazuje Grupa ZUE, która odpowiedzialna jest za przebudowę sosnowieckiego wiaduktu.

To końcowy etap przebudowy wiaduktu nad ul. Piłsudskiego, która rozpoczęła się w lutym 2025 roku. Zakończenie wszystkich prac na tym obiekcie PLK przewiduje na wrzesień br.

Na modernizowanym odcinku od Będzina przez Sosnowiec do Katowic Szopieniec zwiększy się poziom bezpieczeństwa w ruchu kolejowym i drogowym po przebudowie obiektów inżynierskich, w tym wiaduktu kolejowego przy ul. Piłsudskiego.

Po zakończeniu prac zwiększy się prześwit i usprawni ruch drogowy i tramwajowy pod wiaduktem. Zadanie realizowane przez Polskie Linie Kolejowe S.A. jest dofinansowane z Unii Europejskiej.

Jelcz zapuszcza korzenie w Raciborzu. Spółka szuka dyrektora na Śląsku

Arkadiusz Biernat
Przemysł

Polska Grupa Zbrojeniowa poinformowała o naborze na ważne stanowisko w Raciborzu. Poszukiwany jest dyrektor oddziału, który jest tworzony na majątku po Rafako. To kolejny dowód na to, że spółka działająca od dekad w przemyśle zbrojeniowym chce zapuścić korzenie na Śląsku.

Pod koniec kwietnia w Raciborzu podpisano dwie umowy: Jelcza z syndykiem na wydzierżawienie dolnośląskiej spółce aktywów Rafako oraz list intencyjny o połączeniu Jelcza z RFK, czyli spółką, która powstała na miejscu Rafako.

Porozumienie pozwoli wydzierżawić pod produkcję zbrojeniową pięć hal, które zostały po Rafako. Trzy weźmie Jelcz, w tym jedną z nich poddzierżawi Rosomakowi. Zaplanowano w niej m.in. linię spawalniczą korpusów wielkogabarytowych, co pozwoli zwiększyć zdolności produkcyjne, oraz za-

pewni elastyczność w wytwarzaniu kołowych transporterów opancerzonych KTO Rosomak.

W kolejnej z hal będzie produkcja na potrzeby projektu SAN. To największy i najnowocześniejszy w Europie zintegrowany system przeciwdronowy.

W trzech halach będzie prowadzona produkcja dla Jelcza. To dobrze znana platforma w Wojsku Polskim. Pozwala transportować żołnierzy i sprzęt, ale jest także nośnikiem dla różnych systemów: radarowych, przeciwlotniczych itp.

Obecnie działająca w byłej fabryce spółka RFK zatrudnia około 75 osób, docelowo na miejscu dawnego Rafako znajdzie zatrudnienie nawet 500 ludzi, o czym mówił na konferencji prasowej Andrzej Kopeć, prezes RFK Sp. z o.o. . Potrzebni będą fachowcy z zakresu obróbki metali, ale także monterzy, elektrycy, mechanicy. Branżę energetyczną całkowicie zastępuje automotive.

Od przyszłego roku w raciborskich halach ma być produkowanych po kilkaset podwozi.

REKLAMA

0011523774

HOSPICJUM

Oddział Opieki Paliatywnej im. Księżnej Marii Krystyny Habsburg to placówka dla pacjentów potrzebujących profesjonalnej opieki w terminalnej fazie choroby.

To spokojna i pewna przystań, w której Państwo lub Państwa krewni będą otoczeni nie tylko specjalistyczną opieką medyczną i rehabilitacyjną, ale także szacunkiem, miłością i zrozumieniem.

**POBYT BEZPŁATNY
W RAMACH KONTRAKTU Z NFZ**

NFZ
Narodowy Fundusz Zdrowia



Choroby kwalifikujące do Stacjonarnego Ośrodka Opieki Paliatywnej wg rozporządzenia Ministra Zdrowia:

1. C00 - D48 nowotwory
2. G35 stwardnienie rozsiane
3. G09 następstwa zapalnych chorób ośrodkowego układu nerwowego
4. G10 - G13 układowe zaniki pierwotne zajmujące ośrodkowy układ pierwotny
5. I42 - I43 kardiomiopatia
6. J96 niewydolność oddechowa niesklasyfikowana gdzie indziej
7. L89 owrzodzenie odleżyn



INTER.MED. SP. Z O.O.
ul. Strażacka 4
Czernichów,
woj. śląskie

Kontakt telefoniczny:
poniedziałek-piątek 7:00-15:00
tel.: 33 867 01 47
tel.: 500 611 974
tel.: 503 363 310

www.centrum-intermed.pl



POLITYKA NAGRODY ODEBRALI BYLI SZELOWIE PAŃSTW I INNE ZNACZĄCE OSOBISTOŚCI

Honory dla Buzka i Wałęsy

oprac. Robert K. Lewandowski
Zasłużeni dla Europy

Były premier Jerzy Buzek odebrał w Parlamencie Europejskim pierwszy w historii Europejski Order Zasługi za działania na rzecz integracji europejskiej. Honorowym tytułem odznaczony został też były prezydent Lech Wałęsa.

Otwierając w Strasburgu ceremonię, Roberta Metsola, szefowa Parlamentu Europejskiego podkreśliła, że Unia Europejska nie została nam podarowana, ale zbudowana „traktat po traktacie, kryzys po kryzysie” przez kobiety i mężczyzn, którzy patrząc na zniszczenia II wojny światowej zdecydowali o odbudowie silniejszej i lepszej Europy.

- Poprzez Europejski Order Zasługi oddajemy hołd tym, którzy postanowili budować Europę (...) Honorujemy również tych, którzy bronią europejskich wartości w parlamentach, na szczytach, w gabinetach, na boiskach sportowych, w redakcjach i salach sądowych, w laboratoriach



Gratulacje dla profesora Jerzego Buzka od Ursuli von der Leyen, szefowej Komisji Europejskiej

i salach koncertowych - powiedziała.

Spośród 20 laureatów nagrody, 13 przyjechało do Strasburga odebrać je osobiście. W tym gronie znalazł się Jerzy Buzek, były szef Parlamentu Europejskiego, który otrzymał tytuł Honorowego Członka Europejskiego Orderu Zasługi.

Przyjechał też były prezydent Polski, przywódca Solidarności Lech Wałęsa, który został uhonorowany tytułem Wybitnego Członka Europejskiego Orderu Zasługi.

Odznaczenia wręczały wspólnie szefowa PE oraz szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen.

Przyjmując order prof. Jerzy Buzek powiedział, że traktuje to wyróżnienie jako nagrodę dla całego PE, w którym spędził 20 lat.

- Świat, w którym korzystaliśmy z dywidendy pokoju, taniego gazu, bezpiecznego handlu z Chinami, a Stany Zjednoczone nas broniły, ten świat już nie istnieje. W tych warunkach niezwykle projekt, jakim jest nasza Unia, musimy na nowo przemyśleć i umocnić - powiedział były pre-

Od lat przygotowaliśmy dla Unii Europejskiej fundamenty, na których dziś możemy tworzyć nową rzeczywistość

mier. - Od lat przygotowaliśmy dla Unii fundamenty, których dziś możemy tworzyć nową rzeczywistość, budować odporność militarną, energetyczną, gospodarczą, ale także wspierać tak mocno, jak będzie to potrzebne, Ukrainę - podkreślił.

Wśród nagrodzonych znaleźli się także m.in. była kanc-

lerz Niemiec Angela Merkel, były prezydent i premier Portugalii Anibal Cavaco Silva, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kardynał Pietro Parolin, prezydentka Mołdawii Maia Sandu, ukraińska obrończyni praw człowieka Ołeksandra Matwijczuk.

Byłej kanclerz zarzuca się m.in. że pobłażliwą polityką wobec Rosji przyczyniła się do obniżenia bezpieczeństwa Europy i - pośrednio - do rosyjskiego ataku na Ukrainę. Odbierając odznaczenie Angela Merkel zauważyła, że UE znajduje się pod presją i że obietnice pokoju, dobrobytu i demokracji, które jak dotąd gwarantowała swoim obywatelom, dzisiaj nie są już takie oczywiste.

Wśród laureatów nagrody, którzy jednak nie mogli odebrać jej w Strasburgu osobiście znaleźli się też prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski m.in. za reprezentowanie wartości europejskich oraz członkowie irlandzkiego zespołu U2 za zaangażowanie obywatelskie i promowanie wartości europejskich przez swoją muzykę.

Parkowanie na lotnisku? Czeka 500 nowych miejsc

Magdalena Nowacka-Goik
Katowice

Zakończył się drugi etap budowy parkingu terenowego „P4”, zlokalizowanego w południowo-wschodniej części Katowice Airport. Koszt realizacji tego przedsięwzięcia wyniósł 11 mln zł.

Parking P4 jest w całości oświetlony oraz wyposażony w nowoczesny, bezobsługowy system parkingowy, zintegrowany z internetową platformą rezerwacyjną. Parking oddalony jest o około 800 metrów od terminali pasażerskich. W cenie postoju GTL S.A. zapewnia bezpłatny, całodobowy transfer elektrycznymi busami, przystosowanymi do transportu osób z niepełnosprawnościami, bezpośrednio pod terminale.

Rozbudowa parkingów to tylko jeden z elementów programu inwestycyjnego Katowice Airport na lata 2024-2032. W ramach drugiego etapu budowy parkingu P4 do użytku oddano 500 nowych miejsc postojowych.

REKLAMA

0011521052



Forum Dostawców
Przemysłu Energetycznego
i Obronnego

Rzeszów 2026

15 czerwca 2026 Rzeszów

ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ

energiazpolski.pl

Udział bezpłatny.

Liczba miejsc ograniczona.

- **Panele dyskusyjne** o sytuacji i inwestycjach w sektorach energetycznym i obronnym
- **Warsztaty** poświęcone mechanizmom finansowania dla dostawców, procesom certyfikacyjnym oraz prawu zamówień publicznych

Przyjedź. Pokaż swoją firmę.

Nawiąż kontakty z ludźmi, którzy decydują o kluczowych zamówieniach i nowych inwestycjach.

POD PARAGRAFEM PÓŁTORA ROKU PO ŚMIERTELNYM ZDARZENIU ŚLED CZY MOGĄ WRESZCIE POSTAWIĆ ZARZUTY

Prokurator odpowie za wypadek

Julia Muc
Sosnowiec

Sąd Najwyższy uchylił immunitet byłej szefowej Prokuratury Okręgowej w Sosnowcu, Magdaleny Z., sprawczynie śmiertelnego potrącenia 28-letniej pieszej w Sienicznie. Śledczy ustalili, że prokurator zjechała z drogi, ponieważ w trakcie jazdy patrzyła na telefon komórkowy.

W środę zapadła kluczowa decyzja w sprawie głośnego i tragicznego wypadku drogowego sprzed półtora roku. Sąd Najwyższy podjął uchwałę o uchyleniu immunitetu byłej szefowej Prokuratury Okręgowej w Sosnowcu, Magdaleny Z. Decyzja ta otwiera krakowskim śledczym drogę do oficjalnego postawienia jej zarzutów karnych. Chodzi o doprowadzenie do wypadku ze skutkiem śmiertelnym, w którym zginęła młoda, 28-letnia Dorota idąca do przedszkola po swoje dziecko.

Do tego dramatycznego zdarzenia doszło 28 listopada 2024 r. na DK 94 w małopolskiej wsi Sienicznie (powiat olkuski). Prowa-



28-letnia Dorota osierociła małą córeczkę. Kiedy szła odebrać ją z przedszkola, uderzył w nią samochód, który prowadziła była szefowa Prokuratury Okręgowej w Sosnowcu

dzony przez prokurator Magdaleny Z. samochód nagle zjechał z jezdni i z impetem uderzył w idącą prawidłowo poboczem 28-letnią kobietę, która zmarła następnego dnia w szpitalu w wyniku odniesionych obrażeń.

Podczas przedwczorajszego posiedzenia Izby Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego sędzia Marek Siwek szcze-

gółowo opisał moment i bezpośrednią przyczynę tragedii. Z ustaleń wynika, że oskarżycielka posiłkowa popełniła kardynalny błąd za kierownicą.

- Prokurator nie zachowała należytej ostrożności oraz nie skupiła należytej uwagi na obserwacji drogi i spojrzała na znajdujący się obok dzwigni skrzyni biegów telefon komórkowy, co

w konsekwencji doprowadziło do utraty przez nią kontroli nad pojazdem i zjechania z jezdni w prawo - mówił w środę sędzia Siwek.

Sędzia Siwek zaznaczył, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, w tym zeznania kierowcy jadącego bezpośrednio za nią, bezspornie wykazuje związek przyczynowy między

zachowaniem kierującej a śmiercią pieszej.

Sprawę wypadku od początku prowadzi Prokuratura Okręgowa w Krakowie. Już w marcu 2025 r. prokurator Oliwia Bożek-Michalec sporządziła projekt postanowienia o przedstawieniu Magdaleny Z. zarzutów z art. 177 § 2 Kodeksu karnego (spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym). Przez ponad rok śledczy mieli jednak związane ręce, ponieważ podejrzaną chronił immunitet prokuratorowski.

Procedura przed Sądem Najwyższym mocno przeciągała się w czasie. W międzyczasie nowa szefowa krakowskiej prokuratury, Joanna Kowalska, zdecydowała nawet o technicznym uchyleniu wcześniejszego postanowienia o zarzutach, aby „oczyścić przedpole” przed decyzją SN. Pojawiały się także kłopoty proceduralne m.in. zawieszenie postępowania dyscyplinarnego wobec Magdaleny Z. z uwagi na przedłożone przez nią zwolnienie lekarskie.

Ostatecznie Sąd Najwyższy uznał argumentację śledczych za niepodważalną. Wniosek

o uchylenie immunitetu został uznany za zasadny w stopniu oczywistym, a nieobecność samej prokurator oraz jej obrońców na posiedzeniu nie stanowiła przeszkody do wydania orzeczenia.

Magdalena Z. to znana w środowisku prawniczym postać. W 2021 r. została powołana na pierwszą szefową nowo utworzonej Prokuratury Okręgowej w Sosnowcu. Funkcję tę pełniła przez niespełna trzy lata. Ze stanowiska została odwołana w marcu 2024 r. w ramach szerokich zmian kadrowych w resorcie sprawiedliwości wprowadzanych przez prokuratora generalnego Adama Bodnara.

Środowa uchwała Sądu Najwyższego o pociągnięciu prokurator do odpowiedzialności karnej jest nieprawomocna. Magdalena Z. oraz reprezentujący ją adwokaci mają 7 dni na złożenie ewentualnego zażalenia. Jeśli orzeczenie się uprawomocni, byłej śledczej za spowodowanie śmiertelnego wypadku drogowego będzie grozić kara od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności.

REKLAMA

0011523056



Latem zadbaj o zdrowie

- Zakwaterowanie**
- 3 posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego**
- Konsultacja lekarska**
- 2 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)**
- 90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)**
- Voucher do Integracja Cafe**

52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320

medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl

www.solanki.pl



na półce



Popkultura falszuje wizerunek kobiet

Sophie Gilbert

Wydawnictwo Poznańskie



Książka Sophie Gilbert „Girl on Girl. Jak popkultura zwróciła kobiety przeciw sobie” – to jeden z najgłośniejszych tytułów ostatnich lat i błyskotliwa analiza popkultury, która pokazuje, jak media, biznes i celebryci wpłynęły na sposób, w jaki świat patrzy na kobiety, ocenia je i szufladkuje. Madonna łamiąca seksualne i religijne tabu, Britney Spears zatracająca się w obłędzie czy śledzona przez paparazzich Paris Hilton – każda z nich stała się ikoną własnych czasów. Sophie Gilbert, finalistka nagrody Pulitzerza, w swojej książce pisze o tym, jak media pod koniec XX i początku XXI wieku wpłynęły na postrzeganie kobiet i ich wykrzywiony wizerunek. I jak kobiecie ciało, wybory życiowe i łamanie konwenansów związanych z płcią zaczęły podlegać nieustającej ocenie, stając się polem rywalizacji, konfliktów i nieustannego porównywania się z niedościgłym ideałem. Oto fragment. „W latach 90. wykorzystanie pornografii w niektórych kręgach kulturowych umożliwiło powstanie nowego rodzaju gatunku, który wymykał się definicji. (...) W 1999 roku Rankin [John Rankin Waddell, brytyjski fotograf i reżyser, który fotografował m.in. Björk, Madonnę, Davida Bowie, a nawet królową Elżbietę II – przyp. red.] sfotografował Kate Moss do artykułu w magazynie „Dazed” zatytułowanego „Viva la Revolution”. Modelka była naga, z wyjątkiem szelek i pończoch stylizowanych na kowbojskie ochraniacze spodni. Trzy lata później David LaChapelle wyreżyserował teledysk Christiny Aguilery „Dirty”, mocno nawiązujący do pornografii, w którym Aguilera (przemianowana na Xtinę), ubrana w podobne ochraniacze i czerwone majtki, wila się na ringu bokserskim pod okiem obserwujących ją furries [ludzi w kostiumach zwierząt] i mocno spoconych mężczyzn. O ile w latach 90. fotografia eksperymentowała ze sztuką stylizowaną na porno, o tyle dziesięć lat później seks był już kulturą. Nie istniała potrzeba udawania, że kogokolwiek interesuje coś innego”. JJ

Panie profesorze, ostatnio głośno zrobiło się o różnych nowych wirusach, takich jak hantawirus czy norowirus. Czy one w ogóle są nowe, czy też były nam znane dużo wcześniej?

Zawsze żartuję, że na początku był wirus, a potem różnicował w zależności od otoczenia. Każdy organizm ma swoje wirusy, nawet zdarzają się wirusy wirusów, ale to już rzadkość. Wirusy rozwijają się razem ze swoimi gospodarzami. Czas generacji wirusa jest niesłychanie krótki i to, co dla nas jest miesiącem lub tygodniem, dla wirusów są to tysiąclecia jeśli chodzi o liczbę generacji. Dlatego są bardzo zmienne, a dodatkowo dostosowują się do otoczenia. Jeśli chodzi o hanta, mamy dwa rodzaje wirusa, dwie grupy: Starego Świata, które występują praktycznie wszędzie w Europie i wywołują syndrom nerkowy, czyli chorobę nerek. I wirusy Nowego Świata: tu mamy do czynienia z syndromem płucnym w USA i na południu Ameryki; mowa o sławetnym wirusie Andes. Tylko jeden jedyny hantawirus wykazał się dotąd umiejętnością przenoszenia się z człowieka na człowieka i był to właśnie Andes. Od dawna wiemy, że taki wirus istnieje, z tym, że nie jest to bardzo zakaźny wirus, więc prawdopodobieństwo zarażenia nim nie jest zbyt wysokie i wymaga dłuższego kontaktu – takiego, jak choćby na wycieczkowcu.

To dlaczego dopiero teraz o tym słyszymy, skoro mówi pan, że ludzkość znała te wirusy od dawna. Cemu tak nagle zrobiło się o nich głośno?

Tak naprawdę to one znają nas, a my dopiero je poznajemy, choć badamy je już od wielu lat. W Polsce występują m.in. wirusy Dobrava [od miejscowości w Słowenii, przenoszony przez mysz wielkooką leśną – przyp. red.], Puumala [od miejscowości w Finlandii, przenoszony przez normicę rudą – niezwykle powszechne w Europie] oraz Tula [od miasta Tula w Rosji, przenoszony przez normika zwyczajnego] – czyli właściwie wszystkie najważniejsze euro-

pejskie gatunki. Ich głównym rezerwuarem są małe gryzonie, które wydalają wirusa m.in. z moczem, zanieczyszczając środowisko. Człowiek zakaża się zwykle przypadkowo, trafiając na skażone miejsce. Oficjalne statystyki pokazują obecność tych wirusów głównie w rejonie Podkarpacia i Rzeszowa, a liczba potwierdzonych przypadków w kraju wydaje się niewielka. Prawdopodobnie jednak hantawirusy są obecne w całej Polsce, tylko brakuje powszechnej diagnostyki. Wirus Dobrava, choć geograficznie kojarzy się z południem Europy, występuje u nas też na północy kraju. Z kolei Puumala – powodująca zazwyczaj łżejszy przebieg choroby – jest powszechna niemal w całej Europie.

Są wirusy, których wciąż nie znamy?

Na pewno. Od czasu do czasu jakiś nowy się trafia, zostaje odkryty, wywołuje jakąś lokalną czy nielokalną epidemię. Czy pan myśli, że Covid powstał dopiero w 2019 roku? Nie, ten wirus już był – krążył w populacji zwierząt i w końcu trafił na człowieka. Mówiąc uczciwie, pierwsza reakcja na świecie była taka, że to po prostu grypa. I tak też zachowano się w Wuhan. Ślepo wierzono, że źródłem jest tylko zwierzę, a dynamika zakażeń wskazywała na to, że na targowisko trafił już człowiek, który tego wirusa po prostu rozniósł. Na szczęście Covid został dość szybko zidentyfikowany. Dzisiaj mamy tę przewagę, że dysponujemy metodami pozwalającymi na błyskawiczną identyfikację patogenów – pod jednym warunkiem: że w ogóle pomyślimy o danej grupie wirusów. Kolejnym przykładem są norowirusy odpowiedzialne za tzw. gripę jelitową. One też towarzyszą nam od dawna. Wystarczy drobne zaniedbanie higieniczne, by wirus błyskawicznie się rozprzestrzenił i doprowadził do wybuchu nowego ogniska epidemicznego.

A klimatyzacja – czy może się przyczyniać do szybszego rozprzestrzeniania się tych wirusów? Powinniśmy unikać

Marcin Koziestański

NA ILE GROŻNE DLA NASZEJ CYWILIZACJI SĄ WIRUSY Z WYCIECZKOWCÓW, O KTÓRYCH MÓWI CAŁY ŚWIAT?

Wirus nie ma skrzydełek, nie przeleci sam z jednego końca kraju na drugi. Potrzebuje nosiciela, którym jest człowiek – mówi prof. Włodzimierz Gut, specjalista w zakresie mikrobiologii i wirusologii

klimatyzowanych pomieszczeń, czy może to nie ma większego znaczenia?

Problem jest gdzie indziej. Wirus to specyficzny twór – poza żywym organizmem, poza komórką jest w zasadzie martwą strukturą. Dlatego czasem żartuję, że na początku świata musiał być wirus. Dopiero gdy trafi na odpowiedni organizm i komórki, które są w stanie go namnożyć, zaczyna działać. A my, ludzie, bez przerwy się przemieszczamy, zachowujemy się niefrasobliwie w różnych środowiskach i w ten sposób sami roznosimy patogeny. Teraz trwa wielkie straszenie „wirusem X” – nikt nie wie, czym dokładnie będzie, ale już snujemy teorie, jak bardzo będzie zaraźliwy. W przypadku zamkniętych przestrzeni kluczem jest nasza mobilność i biologia wirusa. Pamiętajmy, że w większości przypadków objawy choroby to już reakcja obronna naszego organizmu, a nie sam moment zakażenia. Cechą wirusów jest to, że faza najwyższej zakaźności wyprzedza objawy chorobowe. Oznacza to, że człowiek, który roznosi wirusa, zazwyczaj jeszcze o tym nie wie. Jeśli z taką nieświadomą osobą wchodzimy w określone środowiska – czy to będą biura, czy inne skupiska ludzkie – drastycznie podnosimy ryzyko zakażenia i transmisji. A ponieważ jako populacja jesteśmy niezwykle ruchliwi, konsekwencje są łatwe do przewidzenia. Klimatyzacja może najwyżej ułatwić cyrkulację powietrza, ale to człowiek jest tu głównym „roznosicielem”.

To w jaki sposób możemy się przed tymi wszystkimi wirusami na świecie ochronić? Coś w ogóle możemy zrobić?

Musimy przede wszystkim wyrobić w sobie świadomość, że nowe środowisko oznacza ekspozycję na nowe wirusy. To punkt wyjścia. Kiedy wchodzimy w nieznaną otoczenie, naszą jedyną skuteczną tarczą jest przestrzeganie zasad bezpieczeństwa. Wirus nie ma skrzydełek, nie przeleci sam z jednego końca kraju na drugi. Potrzebuje do tego nosiciela, którym jest człowiek

przemieszczający się i wchodzący w interakcje z innymi. Pod tym względem najtrudniej jest nam uszczelnić się przed wirusami przenoszonymi drogą kropelkową, ponieważ zaczynamy je rozszewniać zanim w ogóle pojawiają się u nas pierwsze objawy choroby. Wydaliśmy je przez układ oddechowy i tą samą drogą zakażają się kolejne osoby. Nieco inaczej wygląda sytuacja z wirusami jelitowymi – w ich przypadku barierą nie do przejścia są twarde reguły higieny. Wirusy nie są nieśmiertelne. Większość z nich ginie już podczas pasteryzacji. Choć niektóre szczepy wykazują wyższą termotolerancję, to wysoka temperatura i odpowiednia profilaktyka skutecznie je eliminują.

Co zatem powinniśmy zrobić?

Gdziekolwiek jesteśmy, powinniśmy unikać bliskich kontaktów, jeżeli tylko się da. Warto korzystać z jedzenia, które zostało odpowiednio przygotowane termicznie. A kiedy widzimy kogoś, kto kicha... Cóż, w zasadzie ten, kto kicha, powinien nałożyć maseczkę, aby uszczelnić innych. Ale to – jak widać – wciąż chyba zbyt duże wymagania wobec nas.

To może rozwiązaniem jest powrót do izolacji? Powinniśmy znowu zamknąć się w domach?

Niekoniecznie, nie popadajmy w paranoję. Nie słyszałem jeszcze o nikim, kto zaraziłby się wirusem, spacerując po lesie, chyba że trafi na wściekłe zwierzę. Ale to już jest zupełnie inne ryzyko. ©©

CV

Prof. Włodzimierz Gut, biolog, specjalista w zakresie mikrobiologii i wirusologii, pracownik naukowy Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego – Państwowego Zakładu Higieny. Przedstawiciel Polski w Międzynarodowym Komitecie Taksonomii Wirusów.



Jadwiga Jenczelewska

ŚWIĘTO „BRACI MNIEJSZYCH”

Dzisiaj przypada w Polsce Dzień Praw Zwierząt i może je obchodzić każdy, kto chce, choć nie powinna to być jednodniowa sympatia i uwaga dla naszych „braci mniejszych”. Tak sympatycznie zwykło się określać zwierzęta, a autorstwo tego zwrotu przypisuje się św. Franciszkowi z Asyżu. War-

to jednak przy okazji sprostować, że św. Franciszek odnosił to określenie wyłącznie do swoich współbraci zakonnych, a nie do zwierząt; nazwał tak założony przez siebie Zakon Braci Mniejszych. Dopiero z czasem, nawiązując do miłości św. Franciszka do przyrody, zaczęto używać tych słów wobec zwierząt.

Warto też przypomnieć, skąd wziął się ten dzień w Polsce. To Klub Gaja z Wilkowiec, jedna z najstarszych niezależnych organizacji pozarządowych zajmująca się ochroną środowiska naturalnego i prawami zwierząt w Polsce, dzięki swojej kampanii doprowadziła do podpisania ustawy o ochronie zwierząt w 1997 r. W tym dokumencie znalazł się zapis mówiący wprost, że „zwierzę nie jest rzeczą” i ustanowił 22 maja Dniem Praw Zwierząt, by upamiętnić wprowadzenie tego ważnego aktu prawnego w życie.

Sens tego dnia nie polega jednak wyłącznie na tym, byśmy kochali domowe zwierzątka i naleźć się nimi opiekowali, nie czyniąc im krzywdy, choć wciąż informujemy o barbarzyńcach, którzy wyławiają swoje ludzkie frustracje na bezbronnych zwierzętach. Chodzi o to, że rządząc ziemskim światem, za-

pominamy o tym, że stajemy się powoli zabójcami coraz liczniejszych gatunków.

Wróbel domowy był najliczniejszym gatunkiem ptaków w Polsce jeszcze w XX w.; znane było nawet określenie „pospolity jak wróbel”. Na polskich polach w łańcach zbóż stały strachy na wróble, aby ptaki nie wyjadały ziarna. Dziś nie ma już ani strachów, ani wróbli, których liczebność drastycznie spada. Od 1995 r. ptak jest uznawany za zwierzę, któremu grozi wyginięcie i figuruje w Czerwonej Księdze Gatunków Zagrożonych – prócz 47 innych ptaków Polski, z czego aż 12 sklasyfikowano jako krytycznie zagrożone. Na liście są m.in. kraszka, kulik wielki, orlik grubodzioby i orlik krzykliwy, rybitwa czarna i rybitwa białoskrzydła. Całkowicie utraciliśmy już 16 gatunków, w tym dropa zwyczajnego, pustułęczkę i sępa płowego. ©©



Robert Lewandowski został pożegnany na Camp Nou w sposób, na który mogą liczyć tylko klubowe legendy. I to wyłącznie te największe. Czy zdobywając w Barcelonie aż 7 trofeów spełnił dziecięce marzenie? Otóż nie, ale tylko z tego powodu, że życia i osiągnięć w Katalonii mały Bobek nie mógł sobie nawet wyśnić

Adam Godlewski

WIELKA I CAŁKIEM NIEOCZYWISTA KLUBOWA KARIERA ROBERTA LEWANDOWSKIEGO

Po ostatnim występie na Camp Nou w meczu z Betisem Sewilla, na który Robert wyprowadził kolegów z FC Barcelona w roli kapitana, przez polski X przetoczyła się dyskusja, czy może być uważany za legendę Barcy, czy może się nią czuć. Oczywiście niepotrzebna, bo zarówno kibice, jak i zawodnicy Dumy Katalonii fantastycznym zachowaniem jednoznacznie potwierdzili, że dla nich polski napastnik jest ikoną odrodzenia klubu. Przecież kiedy przychodził w 2022 roku, media w kontekście Blaugrana donosiły głównie o kłopotach finansowych, a tytuły mistrzowskie w okresie poprzedzającym ten transfer rozdzielały między sobą zespoły z Madrytu - Real i Atletico.

Niemal 34-letni gracz kosztował 45 milionów euro, co zważywszy na wiek i możliwości Barcy było kwotą niebagatelną, ale spłacił się szybko. I to nawet z nadstatkiem. Z Lewandowskim w składzie Katalończycy trzykrotnie wygrali rozgrywki La Ligi, trzykrotnie Superpuchar (w Hiszpanii rozgrywany w formie wyjazdowego miniturnieju, w Arabii Saudyjskiej), raz Puchar Króla. W 192 rozegranych spotkaniach - na wszystkich frontach, również w europejskich pucharach - Robert strzelił 119 goli. Do tego dorzucił Trofeo Pichichi dla króla strzelców ligi hiszpańskiej - i to już w premierowym sezonie. Doprowadził też Barcelonę do półfinału Ligi Mistrzów. W sytuacji, gdy

znaczna część jego rówieśników już tylko bawiła się w piłkę, on inkasował najwyższą w swojej karierze - i w aktualnym zespole - pensję (według „Forbesa” to 33 mln euro rocznie).

Trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść

Nowego, znacznie zredukowanego, kontraktu Robert na Camp Nou już nie chciał. I słusznie, skorzystał z przywileju największych gwiazd, by odejść na własnych warunkach. Także po to, aby zostać zapamiętanym z najlepszych chwil, z najbardziej udanych zagrań, z trofeów. Pewnie, miał w Barcelonie różne momenty, także te gorsze, a nawet słabe, w pewnym momencie musiał zrestartować cały swój system, aby odbudować się pod względem fizycznym, ale jednak tych dobrych, lepszych, a nawet najlepszych momentów było więcej. Znaczenie więcej.

Trafnie decyzyję Lewandowskiego o zejściu z hiszpańskiej sceny niepokonanym skomentował znany menedżer sportowy, były właściciel Widzewa Łódź i były prezes Lecha, organizator walk braci Kliczków i Dariusza Michalczewskiego, Andrzej Grajewski: - Bardzo dobrze, że Robert ogłosił rozstanie z Barceloną, czas już na to najwyższy. Lewandowski to jest po Włodku Lubańskim drugi z największych piłkarzy, jakich mieliśmy w Polsce. Robert był świetnym ambasadorem nie tylko naszego futbolu, ale i kraju. Z naciskiem na słowo: był. Ka-

riera w sporcie zawodowym trwa od punktu A do Z, a później trzeba już odpuścić. Zawsze powtarzałem, że jeżeli bokser traci dżep, to natychmiast powinien się wycofać, bo mogą go zabić w ringu. Analogicznie - jeżeli piłkarz traci szybkość, powinien iść piętro, dwa, albo nawet trzy niżej. Jeżeli ma uciechę z grania, niech sobie dalej kopie i pokazuje swoje umiejętności, które na pewno posiada, ale już nie w Barcelonie. To był zbyt wielki zawodnik, żeby prosić się o grę nawet w Dumie Katalonii. Niech na koniec pobawi się w futbol - daj Boże, żeby za tak wielkie pieniądze, o jakich czytam - ale niech też pamięta o szacunku dla własnych dokonań na najwyższym poziomie. Bo to już przeszłość. Teraz wszyscy powinniśmy życzyć Robertowi przede wszystkim zdrowia. Oby jak najdłużej pozwalało Lewandowskiemu na czerpanie przyjemności z gry w piłkę.

Mamy Arrubarrenę, po co nam Lewandowski

Prawda jest taka, że cała dotychczasowa i - jak wszystko wskazuje - właśnie kończąca się

na tym najwyższym światowym poziomie kariera Roberta była nawet nie jak z bajki, bo była po prostu nie do przewidzenia. Mamy przecież do czynienia z piłkarzem - jak to się fachowo od kilku lat określa w nomenklaturze szkoleniowej - późno dojrzewającym. Po zmianie w przepisach (wcześniej w poszczególnych kategoriach wiekowych obowiązywał podział na urodzonych „do lipca”, a zawodnicy z drugiej połowy roku trafiali już do młodszej drużyny) na rzecz pełnych roczników, chłopiec, który na świat przyszedł w drugiej połowie sierpnia, nie miał łatwego życia. Na wstępnych etapach piłkarskiego wtajemniczenia ustępował rówieśnikom wzrostem, siłą - generalnie pod względem fizycznym. W efekcie nigdy nie przebił się nie tylko do juniorskiej reprezentacji Polski, ale nawet do reprezentacji Mazowsza. A kiedy już trafił do II zespołu Legii, po roku z niego wypadł. Dziś chętnie szydziśmy z ówczesnego dyrektora sportowego stołecznego klubu, Mirosława Trzeciaka, który w 2008 roku „błysnął” stwierdzeniem: „Niepotrzebny nam Lewandowski,

będziemy mieć Arrubarrenę”, ale - po prawdzie - nawet jako król strzelców II ligi (dziś ta klasa rozgrywkowa nosi nazwę 1. liga) w ogólnym odbiorze nie rokował na najlepszego polskiego piłkarza w historii i najlepszego środkowego napastnika pierwszego ćwierćwiecza na świecie, którym został. Jeśli ktoś twierdzi, że przewidział takie splendory dla Roberta - jedynie się chwali. Albo zwyczajnie kłamie.

W życiu trzeba mieć szczęście

Owszem, jako król strzelców III ligi (dziś to liga 2.) i następnie II ligi (dziś to liga 1.) w barwach Znicza Pruszków - mając niemal 60 goli w dorobku w tych dwóch klasach - Lewandowski miał już inne notowania niż napastnik, który w Legii II rozegrał 13 meczów i zdobył 2 gole na peryferiach poważnego futbolu. Tyle że kolejni po zakontraktowaniu środkowego napastnika Znicza wcale nie ustawiali. Owszem, bardzo chciał go pozyskać zarządzający wtedy Jagiellonią Cezary Kulesza, dobrymi pieniędzmi kuśiła też Cracovia, ale wtedy nie były to kluby z elity.

Lech - po fuzji z Amiką Wronki - do którego ostatecznie trafił Robert - także nie miał ugruntowanej pozycji na krajowym rynku, tak naprawdę Kolejorz dopiero odbudowywał renomę po kwarantannie na zapleczu ekstraklasy i finansowych perturbacjach. A jednak Poznań - choć wcale nie był oczywisty - okazał się najlep-

szym z możliwych wyborów. Nieostatni raz w karierze Roberta. O ile bowiem początek miał on trudny, a potem dał się poznać jako megazawodowiec, który na formę i sportową długowieczność zapracował ciężką pracą i wzorowym prowadzeniem się, w życiu miał mnóstwo szczęścia. A to czynnik nieodzowny dla udanej kariery. I niezwykle istotny.

Z perspektywy czasu za fartowny można uznać nawet fakt, że Lewandowski odbił się od Legii, bo w tamtym czasie zespół z Łazienkowskiej - owszem solidny - bardziej kojarzył się z „imprezowiczami” niż z promocją wiodących reprezentantów Polski. Pewnie (lekką) przesadą byłoby stwierdzenie, że Warszawa psuła wtedy utalentowanych zawodników, ale na pewno nie gwarantowała takiego postępu, jaki Robert zrobił w Poznaniu.

Stanowcze nie dla Szachtara, Guangzhou czy PSG

Lewandowski miał to - podwójne - szczęście, że jego agentem został Cezary Kucharski, którego zawsze (to jest od czasów piłkarskich „Kucharza”) sentymentem darzył Franciszek Smuda, ówczesny trener Lecha. Śp. „Franz” może i był naturszczykiem, ale panów piłkarzy rozpoznawał bez pudła, już po tym - jak się chwalił - jak wchodził po schodach. I Smuda rzeczywiście zobaczył to coś u Lewandowskiego - a potem bardzo umiejętnie, stopniowo, wprowadzał do zespołu.

*JEŚLI KTOŚ TWIERDZI,
ŻE PRZEWIDZIAŁ TAKIE
SPLENDORY DLA ROBERTA
- JEDYNIE SIĘ CHWALI.
ALBO ZWYCZAJNIE KŁAMIE*

A Kucharski - w przeciwieństwie do większości ówczesnych (choć dziś rynek niewiele się różni) menedżerów był mądry, ustawiony po karierze piłkarskiej i nie gonił za kasą. Kierował się instynktem, i sportowym rozwojem prowadzonego zawodnika; pieniądze były na drugim planie przy wyborze kolejnych pracodawców.

Dlatego z Lecha Lewandowski trafił do Borussia Dortmund, a nie np. Szachtara Donieck, choć Lech mógłby zarobić co najmniej 30 procent więcej w roku 2010 na sprzedaży króla strzelców i mistrza Polski w jednej osobie na Ukrainę. A co za tym idzie - prowizja agenta także mogłaby być co najmniej o jedną trzecią wyższa. Także później ani piłkarz, ani agent nie oglądali się na jakieś kosmiczne pieniądze, które proponowały kluby z Premier League, czy chińskie Guangzhou Evergrande (30 mln euro netto w 2016 roku leżało na stole), tylko spokojnie budowali pozycję i karierę w Niemczech. Zresztą, przechodząc do Barcelony Lewy miał lepszą ofertę (opiewającą na 35 mln rocznie) z PSG, ale wolał magię Dymy Katalonii niż (nieco) wyższy kontrakt w stolicy Francji.

„Supertalentem to jest Kagawa, nie Robert”

Początek w futbolu przy dużym F - w Dortmundzie - Robert miał w sumie niezły, ale do zachwytów było daleko. Bo na tamtym etapie nasz genialny (jak się później okazało) rodak - delikatnie określając - nie był mistrzem pierwszego wrażenia. Dość powiedzieć, że po kilku miesiącach, Roman Kołtoń - komentator Bundesligi stwierdził w jednym z programów, że „Kagawa supertalentem jest, a Lewandowski po prostu nie” - co złośliwcy chętnie przypominają dziennikarzowi do dziś.

Prawda była jednak taka, że RL9 w Dortmundzie dopiero nabierał rozpędu. I dopiero tam - ale wcale nie od razu - zorientował się, jaki rzeczywistość ma potencjał i uwierzył w siebie. Tyle że to też był proces - w 2011 roku dołożył (tylko) 8 goli do tytułu mistrza Niemiec dla Borussia, w 2012 był już autorem spektakularnego hat-tricka strzelonego Bayernowi w finale Pucharu Niemiec, w 2013 - niejako zadając kłam ocenie jednego z najbardziej opiniotwórczych dziennikarzy, że „jest najlepszym polskim piłkarzem, ale nigdy nie będzie topowym na świecie” zapakował czteropak Realowi Madryt w półfinale Ligi Mistrzów. W 2014 roku odchodził do Bayernu jako król strzelców Bundesligi i najlepiej opłacany piłkarz w historii Borussia.

To - wbrew pozorom - ważny wątek, bo o ile Robert miał swój charakter, o tyle w bardzo dużym stopniu ten piłkarski charakter pomógł mu zbudować menedżera Kucharskiego, którego rola w rozwoju Lewandowskiego jest dziś niesłusznie (za-



Przyszedł jako gwiazda, odchodzi jako legenda - napisano w mediach społecznościowych FC Barcelona. Trzeba przyznać, że pożegnanie było królewskie. Znacznie bardziej emocjonalne niż choćby pożegnanie w Monachium

pewne także na skutek sporu sądowego, który piłkarz z menedżerem toczą po zakończeniu współpracy) pomniejszana, czy wręcz pomijana.

Wcale nie taki miły był ten chłopak

Po raz pierwszy rozmawiałem z Lewym w 2008 roku, gdy został królem strzelców II ligi - uznałem, że to wystarczająca przepustka, żeby niespełna 20-letni młokos trafił na... trzecią okładkę branżowego miesięcznika „Piłka Nożna Plus”; zaczął od wypełnienia modnej wówczas ankiety personalnej. Robert bardzo grzecznie opowiedział, że jego ulubionym klubem jest Real Madryt, że stara się wzorować na Thierryem Henrym, jakiej muzyki słucha i do zakupu jakiego auta się przymierza.

Pierwsze wrażenie było więc takie, że to miły i ogarnięty chłopak, który wie czego chce od życia. Tym bardziej jednak wprowdził mnie w zdziwienie, a nawet lekkie osłupienie, kiedy dwa dni później zadzwonił z awanturą i grubym słowem, dlaczego opublikowałem „kwiatki”, o których wcale nie mówił. Był zaskoczony, że choć rozmawiał tylko ze mną - a ja nie zdążyłem jeszcze opublikować tekstu z uwagi na cykl produkcyjny miesięcznika - ktoś inny opublikował zmyślony wywiad z nim.

W sumie, szybko wyjaśniliśmy sobie nieporozumienie, i zakończyliśmy rozmowę telefoniczną ze śmiechem, ale miałem dowód, że ten chłopak - gdy trzeba walczyć o swoje - wcale taki miły nie jest. Przeciwnie, jest charakterny i to bardzo.

Dlatego Kucharski - swoją drogą też wyjątkowo charakterny - nie miał problemu, aby ułożyć Roberta na tamtym etapie na własną modłę. Choćby nakłonić Roberta do kolegowania się w Dortmundzie przede wszystkim z niemieckimi piłkarzami (a nie dwójką reprezentantów Polski). Bo to miało pomóc w szybszej nauce języka i aklimatyzacji w zagranicznej szatni. A po jakimś czasie obaj doszli do wniosku, że skoro Lewandowski zaczynał z najniższego płacowego pułapu w BVB, to po gigantycznym skoku jakościowym, którego dokonał w Borussia, zażądają najwyższej pensji w historii klubu. I oczywiście - dopięli swego!

Historia „królewskich” rozmów z „9” w tle

Robert odszedł z BVB na swoich warunkach - bez sumy odstępnego - ale jako posiadacz rekordowego na tamte czasy, wynoszącego 7 milionów euro kontraktu. W Bayernie na dzień dobry dostał 15 milionów, ale bardzo szybko zobligował swoich mene-

dżerów, żeby podbili stawkę do najwyższej w monachijskim klubie. Igdy odchodził - progresywna umowa gwarantowała mu już 22 miliony euro za rok. A były jeszcze bonusy, za tytuł króla strzelców (podejmowane) i (niepodejęty) za Złotą Piłkę. Dlaczego warto teraz o tym przypomnieć? Otóż Lewandowski, kiedy już odkrył swoją wartość, potrafił się cenić, ale - co jest istotne - nie przeceniał; dyktował warunki, które były spełniane.

Wiele osób, i to nie tylko wywodzących się z grona polskich kibiców Realu Madryt, zastanawia się, dlaczego Robert - nie kryjąc się z sympatiami do Królewskich - nigdy nie trafił na Santiago Bernabeu, nawet w sytuacji, gdy gigant z hiszpańskiej stolicy także był zainteresowany polskim golem.

Otóż prawda jest banalna - chcąc sprawdzić, jaką rolę szykują w Madrycie dla Lewego, agent Kucharski zażądał koszulki z „9” dla swojego zawodnika. A kiedy nie dostał oczekiwanego numeru - już wiedział, że Robert nie będzie tam pierwszym wyborem i nie ma sensu kontynuować rozmów.

Rekordy zostaną niepokonane. Można przyjmować zakłady

Lewandowski zrobił oszałamiającą karierę - zarówno w wy-

miarze sportowym, jak i finansowym. Przed nim, żaden z polskich piłkarzy nawet nie zbliżył się do takiego poziomu. Po nim - będziemy jako kibice czekać zapewne kilka generacji na kolejnego giganta, choćby zbliżonego pokroju.

Pewnie, można podsumować karierę Roberta wspominając Złotą Piłkę, z której został okradziony w roku pandemicznym, można też podkreślać niedosyt wynikający z dokonania reprezentacji Polski w czasach jego gry i kapitańskiej kadencji; po prawdzie cały dorobek w tym segmencie zamknie się na jednym ćwierćfinale Euro i na jednym awansie do 1/8 finału na mundialu. I to oczywiście skaza na CV tak wielkiego piłkarza. Tyle że - nawet taki geniusz jak RL9 sam meczu nie wygra. A jego indywidualne rekordy - 89 goli w 169 meczach - długo, przez dekady, a można pewnie przyjmować zakłady, że do końca obecnego stulecia, pozostaną niepokonane.

Gracies, Robert!

Biorąc pod uwagę bardzo dyskretny punkt wyjścia, Lewandowski wyciągnął z klubowej kariery absolutnego maksa. Co zapamiętamy w pierwszej kolejności? Na pewno 5 goli w 9 minut Wolfsburgowi, bo to wyczyn, który zapewnił Rober-

towi trwałe miejsce w historii światowego futbolu.

Podobnie jak 41 bramek w sezonie Bundesligi i odebranie - galaktycznego - jak się wydawało rekordowi Gerdowi Muellerowi. Do tego 14 tytułów mistrza kraju (1 w Polsce, 10 w Niemczech, 3 w Hiszpanii), 12 tytułów króla strzelców (III liga, II liga, ekstraklasa w Polsce, 7 w Bundeslidze, 1 w Hiszpanii, 1 w Lidze Mistrzów), 2 tytuły Piłkarza Roku FIFA, 13 tytułów Piłkarza Roku w Polsce, 2. miejsce w plebiscycie Złotej Piłki...

Przed wszystkim jednak piękne pożegnanie na Camp Nou, pełne - momentami nabożnego - respektu ze strony klubowych kolegów z kultowej Barcelony, którego w sumie też, jak większości sportowych dokonani RL9, nikt się nie spodziewał...

„I taka właśnie jest ta kariera Lewandowskiego. Ciągłe pożegnanie, jak i całą karierę naszego najlepszego piłkarza w historii Mateusz Świąćicki, komentator Eleven Sport, który najczęściej komentował mecze Barcelony z Lewandowskim w składzie...

– Nie ma innej możliwości legalnie działającego rządu i państwa, które przestrzega reguł, jak postępowanie zgodnie z tymi regułami. Być może część opinii publicznej, ta najbardziej radykalna, oczekiwałaby, żebyśmy wysłali siły specjalne, odbili Ziobrę i przywieźli go z Węgier do Polski. To być może byłoby widowiskowe, ale tak nie działa praworządne państwo, tak nie działa polski rząd – mówi Borys Budka, europoseł Koalicji Obywatelskiej, były minister sprawiedliwości

Dorota Kowalska

BORYS BUDKA: ZBIGNIEW ZIOBRO OKAZAŁ SIĘ ZWYKŁYM TCHÓRZEM

Zbigniew Ziobro zagrał wam na nosie!

Zbigniew Ziobro okazał się zwykłym tchórzem, boi stanąć się przed polskim prokuratorem i przed polskim sądem. Wykorzystuje fakt, że w państwie prawa nikt nie będzie go ścigał w sposób nielegalny. Jesteśmy krajem praworządnym, na wszystko są odpowiednie procedury, których przestrzegamy. A Ziobro oszukał opinię publiczną, twierdząc, że nie będzie się ukrywał.

Tylko ktoś, patrząc na to z boku, pomyśli sobie: państwo nie działa. Człowiek, któremu prokuratorzy stawiają dwadzieścia sześć zarzutów, w tym kierowania zorganizowaną grupą przestępczą, jedzie sobie na Węgry, później z Węgier przedostaje się do Stanów Zjednoczonych. Coś tu jest nie tak!

Przede wszystkim samo zachowanie Ziobry, który niczym pospolity gangster ucieka przed polskim prokuratorem, jest dowodem na to, że ma coś na sumieniu. Wykorzystuje fakt, że formalnie w Polsce nie przedstawiono mu zarzutów, bo czekał za granicę. W ostatnich czasach widzieliśmy podobne sytuacje, kiedy przestępcy komunikacyjni czy finansowi uciekali za granicę. Wcześniej czy później państwo ścigało i ściąga ich do Polski. I tak stanie się ze Zbigniewem Ziobrą. Zachowanie Ziobry tylko potwierdza, że zarzuty, które mają mu być postawione, są poważne i mogą skończyć się dla niego wieloletnim więzieniem.

Panie ministrze, prawdopodobnie Zbigniew Ziobro wyjechał z Węgier na podstawie dokumentu podróży, który

wydał mu jeszcze Viktor Orbán, ale musiał dostać wizę w ambasadzie Stanów Zjednoczonych. Jak pan myśli, czemu Stany Zjednoczone zdecydowały się na przyjęcie Zbigniewa Ziobry? To podobno była decyzja samego prezydenta Donalda Trumpa. Polska wystąpiła oficjalnie do Stanów Zjednoczonych o podanie podstawy prawnej, na jakiej Ziobro przebywa na terenie Stanów i na jakiej wjechał do tego kraju. Jeżeli prawdą byłoby, że stała za tym administracja Donalda Trumpa, to, niestety, wystawia sobie samej świadectwo, bo próbuje chronić przed wymiarem sprawiedliwości człowieka, któremu w Polsce mają być postawione bardzo poważne kryminalne zarzuty.

Departament Stanu USA odmówił odpowiedzi na pytania, w jakim trybie i na jakiej podstawie Stany Zjednoczone przyjęły Zbigniewa Ziobrę. Tym bardziej pokazuje to polityczne, a nie prawne motywy takiego postępowania. To bardzo przykre, jeżeli ludzie ukrywający się przed wymiarem sprawiedliwości mogą znaleźć schronienie w Stanach Zjednoczonych. Powtarzam: to jest świadectwo dla administracji Donalda Trumpa i dla jego ludzi. Natomiast tak jak na Węgrzech skończyła się era Orbána, tak i w Stanach Zjednoczonych skończy się era Trumpa. I wtedy albo Ziobro trafi do Polski, albo będzie dalej uciekał, nie wiem gdzie, może do Wenezueli czy do innych krajów Ameryki Południowej.

Może nie rozwijamy tego wątku, bo zanim w Stanach Zjednoczonych skończy się

era Donalda Trumpa, w Polsce może się skończyć era Koalicji Obywatelskiej. Ale nawet gdyby rozpoczął się proces ekstradycyjny, to, jak mówią prawnicy, on może trwać latami.

Nie ma innej możliwości legalnie działającego rządu i państwa, które przestrzega reguł, jak postępowanie zgodnie z tymi regułami. W tym wypadku jakiegokolwiek zarzuty w stosunku do państwa, do rządu czy do prokuratury są chybione. Być może część opinii publicznej, ta najbardziej radykalna, oczekiwałaby, żebyśmy wysłali siły specjalne, odbili Ziobrę i przywieźli go z Węgier do Polski. To być może byłoby widowiskowe, ale tak nie działa praworządne państwo, tak nie działa polski rząd.

Zabawię się w adwokata diabła: administracja Donalda Trumpa w ten sposób sprawdziła do Stanów prezydenta Wenezueli i było wow!

Nie tylko wow! Było wokół tej historii również sporo kontrowersji. Wolałbym raczej mówić o Polsce. Musimy postępować zgodnie z prawem, zgodnie z procedurami, a niestety, ludzie pokroju Ziobry to wykorzystują. Jeszcze raz to podkreślę: Ziobro w tej sprawie zachowuje się dokładnie tak jak „mordercy za kółkiem”, którzy po spowodowaniu wy-

padku uciekali chociażby do Emiratów Arabskich.

Ziobro twierdzi, że jest w Waszyngtonie, ma się spotykać z Polonią, ma też być komentatorem Telewizji Republika. Czyli człowiek oskarżony o tak poważne przestępstwa będzie występował w telewizji i komentował, co robi rząd Donalda Tuska. Trochę groteskowo to wygląda, nie uważa Pan?

To jest groteska, ale to też pokazuje, że Sakiewicz i jego media nie mają nic wspólnego z dziennikarstwem. Stanowią tylko tubę propagandową PiS-u, o czym mówiliśmy od zawsze. Dlatego nikt rozsądny, żaden normalny polityk nie będzie traktował pana Sakiewicza poważnie. Sprawa Ziobry tylko to potwierdza.

Pewnie Ministerstwo Sprawiedliwości rozpocznie proces ekstradycyjny. Jak Pan myśli?

To pytanie do prokuratora generalnego, ale podejrzewam, że kolejnym krokiem będzie rozpoczęcie właśnie procesu ekstradycyjnego w stosunku do Zbigniewa Ziobry.

Kończąc wątek pana Ziobry. Mówi się, że Stany Zjednoczone są najważniejszym polskim sojusznikiem albo jednym z ważniejszych, a tu taka historia: niejako dają schro-

nienie osobie oskarżanej i ściąganej przez polski wymiar sprawiedliwości. Jak to wszystko interpretować?

To też pokazuje, niestety, że w krajach, które kiedyś były wzorem demokracji, też istnieją ludzie, którzy dają się zwieść populistycznej propagandzie uprawianej od lat przez PiS. I wbrew obowiązującym standardom międzynarodowym, wbrew normalnym relacjom, jakie powinny obowiązywać w krajach sojusznicznych, ich sympatie czy preferencje polityczne wpływają na bieżące działania tych administracji.

Dobrze, ale nie tylko ucieczką Ziobry żyje kraj. Mamy w Sejmie kilka projektów ustaw, które mają regulować rynek kryptowalut, w tym rządu, prezydenta i PiS-u. Prawdopodobnie na biurku prezydenta po raz trzeci znajdzie się projekt rządowy. Co zrobi prezydent Nawrocki?

Podejrzewam, że konsekwentnie będzie stał po stronie kryptocinkarzy. Będzie z uporem maniaka bronił szemranych interesów ludzi powiązanych z półświatkiem, przekręcający finansowych. Tak jak zrobił to do tej pory dwukrotnie. Prezydent, raz za razem, zamiast stanąć po stronie obywateli, staje się częścią tej kryptomachiny.

Może trzeba było odpuścić, pochylić się nad projektem prezydenckim, który niewiele różni się od rządowego, i w końcu tą sprawę załatwić? Trzeba jasno Polakom pokazywać, kto jest po jasnej, a kto po ciemnej stronie mocy. Karol Nawrocki popełnił olbrzymi błąd, ale teraz widać, że nie było to działanie nie-

przemysłane, tylko, niestety, od samego początku stawał po stronie interesów bardzo wąskiej grupy nieuczciwych ludzi.

No dobrze, ale prezydencki projekt, który jest w Sejmie, niewiele różni się od waszego.

Dlatego powinien podpisać ustawę rządową i koniec tematu. Natomiast w Polsce jest bardzo jasna regulacja, która określa, od czego jest prezydent, od czego jest parlament. Prezydent nie pełni roli ustawodawczej. Jeżeli Karol Nawrocki chce zajmować się ustawodawstwem, niech zrzeknie się funkcji i kandyduje z PiS-u do Sejmu. Teraz zachowuje się jak polityczny gangster – nie mając argumentów merytorycznych, próbuje tych siłowych. Ale bardzo się przeliczy. Zresztą badania pokazują jasno, że to właśnie obóz prezydenta i PiS kojarzony jest z kryptowalutowymi aferami.

Nie zdziwiła Pana wolta PiS-u? Na początku politycy Prawa i Sprawiedliwości nie chcieli uregulować rynku kryptowalut. Teraz wychodzą z projektem, który ten rynek właściwie likwiduje. Od ściany do ściany, z jednej skrajności w drugą.

W przypadku PiS-u nic mnie już nie zdziwi. Ta partia od lat bazuje na kłamstwie i hipokryzji. Dopóki czerpali korzyści z kontaktów z kryptopółświatkiem, dopóty bronili tego rynku. Teraz widzą, że nie mają już z tych relacji korzyści politycznych, więc wymyślili opcję zupełnie inną – w ogóle likwidację tego rynku. Jak widać, nie ma w tym środowisku żadnego pomysłu na merytoryczne rozwiązanie sprawy.

*ZACHOWANIE ZIOBRY, KTÓRY
NICZYM POSPOLITY GANGSTER
UCIEKA PRZED POLSKIM PRO-
KURATOREM, JEST DOWODEM
NA TO, ŻE MA COŚ NA SUMIENIU*



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Borys Budka: Alternatywą dla nas jest rząd Kaczyńskiego i Brauna z antyeuropejskim patronem – prezydentem Nawrockim. A wtedy już tylko krok do wyprowadzenia Polski z Unii Europejskiej

W przypadku partii Kaczyńskiego chodzi wyłącznie o polityczną grę i to, niestety, uderzającą w bezpieczeństwo finansowe Polaków.

A może politycy PiS-u przestraszyli się, że przyłgnie do nich afera Zondacrypto?

Od samego początku afera Zondacrypto, ale też cała afera związana z brakiem regulacji kryptowalut jest aferą PiS-u, Konfederacji i prezydenta Nawrockiego, bo to te ugrupowania i to ci ludzie nie chcieli regulacji, stawali po stronie szemranych interesów, wbrew elementarnej zasadzie ochrony obywateli przed nieuczciwością. Ale to nie jest pierwszy raz, kiedy PiS i ich prezydent stają po stronie niejasnych interesów. Przypomnę, że Lech Kaczyński wspólnie z PiS-em blokowali oddanie nadzoru nad SKOK-ami Komisji Nadzoru Finansowego. To był dokładnie ten sam scenariusz. Nawet gdy pierwszy rząd Platformy Obywatelskiej wprowadził ten nadzór, to prezydent Kaczyński odesłał ustawę do Trybunału Konstytucyjnego. Dopiero prezydent Bronisław Komorowski wycofał ten wniosek i dzięki temu udało nam się wprowadzić pożądane regulacje. Gdyby nie nasz upór i konsekwencja, kilkadziesiąt tysięcy Polaków straciłoby oszczędności swojego życia. W przypadku kryptowalut działa dokładnie ten sam mechanizm. Znowu PiS i prezydent są po stronie grupy cwa-

niaków robiących interesy na Polakach, a rząd Donalda Tuska próbuje ochronić obywateli przed tymi nadużyciami.

Za chwilę do Polski wpłyną pieniądze z unijnego programu SAFE, mimo weta prezydenta i sprzeciwu opozycji. Ta grozi wam Trybunałem Stanu. Nie boicie się?

Psy szczekają, karawana jedzie dalej. Obiecaliśmy Polakom olbrzymie pieniądze na poprawę bezpieczeństwa, na wzmocnienie polskiego przemysłu obronnego, zastrzyk inwestycyjny w polskiej gospodarce i robimy to bez względu na to, czy ktoś próbuje te działania torpedoować wbrew polskim interesom. Jestem przekonany, że Polacy przy urnach wyborczych rozliczą PiS i prezydenta za to, co zrobili, za to, w jaki sposób blokowali pieniądze przeznaczone dla Polski. Ale znowu – to nie jest pierwszy raz, kiedy ten obóz to robi, bo dokładnie tak samo działało się w przypadku środków z KPO. Dopiero rząd Donalda Tuska je odblokował i szerokim strumieniem popłynęły do naszych przedsiębiorców i do naszych samorządów. W sprawie SAFE jest dokładnie tak samo.

Ale wie Pan, trochę nie rozumiem uporu opozycji i Karola Nawrockiego w kwestii tego programu. Przecież Mariusz Błaszczak, były szef MON, sam bardzo pozytywnie się

kiedyś o programie SAFE wypowiadał. Więc co się właściwie stało, że zmienił zdanie?

To pokazuje oderwanie od rzeczywistości ludzi Kaczyńskiego i taką wręcz patologiczną nienawiść do rządu, wbrew jakimkolwiek racjonalnym argumentom. Ale to też pokazuje coś dużo bardziej niebezpiecznego – że dzisiaj cały ten pseudoprawicowy, pisowsko-konfederacyjny obóz z prezydentem na czele zachowuje się jak współczesna Targowica. Oni, nie zważając na zagrożenie bezpieczeństwa Polski, na sytuację globalną, dla własnego politycznego interesu są w stanie zrobić każde świństwo w stosunku do polskiego rządu, byleby tylko nie przyznać, że robimy coś dobrze i w interesie Polski. Do tego dochodzi cała ta antyeuropejska retoryka, bo to nie jest kwestia wyłącznie samego głosowania przeciw. Cała narracja prezydenta i koalicji Kaczyńskiego, Bosaka i Brauna pokazuje, że ich politycznym planem jest rozsadzenie Unii Europejskiej od środka. Jeżeli ktoś jako wroga widzi Brukselę, Berlin czy Paryż, a nie mówi kompletnie nic o Moskwie, która prowadzi wojnę, to pokazuje, że w tym politycznym zacie trzewieniu PiS przehandlował interes Polski, polskie bezpieczeństwo.

Co Pan, jako były minister sprawiedliwości, może powiedzieć o tym, co dzieje się wokół Trybunału Konstytucyj-

nego? Bo mamy tam ewidentny impas. W ogóle reforma wymiaru sprawiedliwości właściwie stoi w miejscu, wielu rzeczy po prostu nie da się przeprowadzić z uwagą na prezydenta Nawrockiego. Cały czas realizowany jest plan Kaczyńskiego z 2015 roku. On najpierw, paralizując Trybunał, a potem nielegalnie go przejmując, wiedział, że potrzebuje instrumentu wtedy do legalizacji swojej niekonstytucyjnej polityki, a dzisiaj do gry przeciwko polskiemu rządowi i polskiemu parlamentowi. Natomiast trybunał Świączkowskiego, a wcześniej Przyłębskiej, nie jest konstytucyjnym organem stojącym na straży konstytucji. Stał się politycznym zapleczem PiS. Dzisiaj już nikt nie traktuje „orzeczeń” TK w sposób poważny. W Trybunale Konstytucyjnym potrzebna jest opcja atomowa, a osoby, które łamią prawo, powinny za to odpowiedzieć dyscyplinarnie.

Z szeregów Koalicji Obywatelskiej został usunięty senator Tomasz Lenz. Członek jego rodziny został poddany w szpitalu zabiegowi medycznemu bez kolejki, bez dokumentacji. Tyle że o sprawie media pisały od dwóch miesięcy. Nie za późno ta decyzja?

Ta decyzja została podjęta po dogłębnej analizie sprawy. Zawsze należy wysłuchać obydwu stron, także strony obwinianej. Zarząd partii uznał,

że w tej sytuacji należy podjąć bardzo radykalne kroki i pozbawić członkostwa w Koalicji Obywatelskiej pana senatora.

Nie martwi Pana postawa polityków Polski 2050, a zwłaszcza pani minister Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz, która będąc w rządzie, często ten rząd krytykuje, nie widzi ważnych reform przez niego przeprowadzonych, a właściwie zachowuje się tak, jakby to ona miała większość w tej koalicji?

Jestem już kilkanaście lat w dużej polityce i zawsze staram się z ostrożnością wypowiadać o politycznych sojusznikach. Dlatego na to, co robi pani Pełczyńska-Nałęcz i tych kilku działaczy, którzy przy niej zostali, należy spuścić zasłonę milczenia. A ocenę tych działań widać w sondażach. To bardzo przykre, że ugrupowanie, które współrządzi, któremu zaufali Polacy w wyborach i miało stosunkowo spore poparcie, straciło to zaufanie. Mam nadzieję, że w końcu przyjdzie refleksja, że to skutek właśnie takiego nieodpowiedzialnego zachowania. Zawsze w takich sytuacjach przywołuję dowcip, bardzo smutny, biorąc pod uwagę okoliczności. Kiedy jadący samochodem autostradą słyszy komunikat w radiu, że jakiś szalenięć pędzi pod prąd, on wychyla wtedy głowę z samochodu i mówi: „Ba, nie jeden, setki!”. I to mniej więcej obrazuje postawę liderów Polski 2050.

To ostatni dzwonek, żeby to zmienić.

Skoro jesteśmy przy sondażach, wygląda na to, że macie kłopot, bo wprowadzie gdyby wybory parlamentarne odbyły się dzisiaj, to je wygrywacie, ale nie macie z kim stworzyć koalicji. Koalicję stworzą PiS i Konfederacja. I co Pan na to? To też jest sygnał dla naszych koalicjantów: dużo pracy przed nimi, przed nami oczywiście też. Jesteśmy otwarci na każdą formułę współpracy, ale wierzę w to, że Lewica pójdzie do wyborów zjednoczona. Bardzo doceniam wysiłki pana marszałka Czarzastego i fakt, że koledzy i koleżanki z Lewicy próbują wciągać na pokład również partię Razem. Wszystkie sondaże pokazują, że jeżeli Lewica pójdzie zjednoczona do wyborów, a Koalicja Obywatelska utrzyma obecny trend, to będzie stabilna koalicja w przyszłym parlamencie.

Weźmie się na listy ludowców?

Przewodniczy Koalicji Obywatelskiej Donald Tusk podczas Rady Krajowej mówił wyraźnie, że jesteśmy otwarci na każdą formułę współpracy. Mam bardzo dobre doświadczenia ze współpracy z kolegami z Polskiego Stronnictwa Ludowego, więc każdy wariant wchodzi w grę. Natomiast szanuję autonomię ludowców. Należy poczekać, jaki pomysł polityczny będzie miał prezes Kosiniak-Kamysz i jego stronnictwo. Myślę, że wspólnie przed wyborami postawimy na taki wariant, który da obecnej koalicji zdecydowaną większość w przyszłym Sejmie.

Wierzy Pan, że jesteście w stanie wygrać te wybory i stworzyć koalicję rządzącą?

Ja to po prostu wiem: możemy i wygramy następne wybory. Przez ten bardzo trudny czas, w którym przyszło nam rządzić, pokazujemy, że potrafimy zadbać o rozwój gospodarczy Polski, zapewnić Polakom bezpieczeństwo, odbudować pozycję na arenie międzynarodowej, wprowadzać programy społeczne, chociażby dotyczące najmłodszych, bo budujemy przedszkola, żłobki. Modernizujemy też infrastrukturę, prowadzimy dobrą politykę samorządową. Zdławiliśmy inflację i udało nam się uzyskać najwyższy w Unii Europejskiej wzrost gospodarczy. Polskie firmy rozwijają się. To jest coś, przez co powinno się oceniać nasze rządy. Jeżeli Polacy dokonają takiej chłodnej oceny, to jestem spokojny, że będą chcieli kontynuacji naszych rządów. Alternatywą jest rząd Kaczyńskiego i Brauna z antyeuropejskim patronem – prezydentem Nawrockim. A wtedy już tylko krok do wyprowadzenia Polski z Unii Europejskiej.

CUD SIĘ ZDARZA. CZY BYTO

Ratusz zdobił bytomski rynek przez blisko siedem stuleci. W swojej historii był przesuwany, przebudowywany, burzony, stawiany od nowa i zmieniano mu style architektoniczne. Przetrwał pożary, prywatyzację, a nawet zamianę w chlew, by ostatecznie lec w gruzach za sprawą Armii Czerwonej. Wystarczył krótki moment, by bratni naród cofnął to miejsce do cywilizacyjnej prehistorii

Roman Balczarek

W zależności od przyjętych kryteriów, na bytomskim rynku stało co najmniej pięć ratuszy, a wliczając w to gruntowne przebudowy zmieniające bryłę budynku, możemy mówić nawet o siedmiu jego odsłonach. Co więcej, jak zauważa badacz średniowiecza, prof. Jan Drabina, Bytom był ewenementem: to jedyne na Górnym Śląsku miasto, w którym naraz funkcjonowały dwa ratusze i dwie odrębne rady miejskie. Ten stan rzeczy był wynikiem podziału księstwa po bezpotomnej śmierci ostatniego bytomskiego Piasta, kiedy to miasto i zamek książęcy rozdarto fizyczną granicą między książąt cieszyńskich i oleśnickich. Północy południe przysłały oddzielne ośrodki władzy na nieco ponad sto lat. Zatem (w teorii) jeśli zsumujemy czas istnienia tych wszystkich gmachów, okaże się, że pomimo aktualnej przerwy ratusze stały na bytomskim rynku łącznie dłużej, niż w ogóle istnieje samo miasto.

Średniowiecze

Nie wypada jednak zaczynać tej opowieści od wiadomej strony. Cofnijmy się do XI wieku, kiedy to na terenie obecnego miasta wzniesiono gród rycerski - choć niewykluczone, że pierwsze fortyfikacje pamiętały początki monarchii piastowskiej, a może i czasy przed nią. Gdy w 1125 roku kardynał z opactwa w Tyńcu odnotowywał, że klasztor ma prawo pobierać opłaty targowe i prowadzić dwie karczmy w miejscowości Bitom, osada na podgrodziu musiała już tętnić życiem i imponować rozmiarem, choć może nie wyglądem. W XII wieku gród awansował do rangi kasztelanii pod chorągwią krakowską, w 1231 roku wzniesiono

kościół Mariacki, a ostatecznie w 1254 roku Bytom otrzymał prawa miejskie.

Stało się to na fali tak zwanej kolonizacji niemieckiej, co w praktyce oznaczało import zachodnioeuropejskich standardów i praw oraz napływ nowych mieszkańców. Nie należy tego jednak mylić z prostą zmianą etniczną - często garstka osadników z Rzeszy zajmowała się organizacją prawną, a miasto zasiedlali przybysze z innych miast Śląska i Małopolski. Jak ten mieszunek dokładnie wyglądał w Bytomiu, pozostaje tajemnicą.

Wiemy natomiast na pewno, co przyniosło prawo magdeburskie: nowoczesną organizację społeczeństwa i uporządkowanie przestrzeni. W centrum nowego miasta wytyczono rynek, ulice przecięły się pod kątem prostym, tworząc szachownicę, a całość zamknięto murami, fosą i bramami. Z naszego punktu widzenia kluczowe było jedno: na środku tego nowego układu musiał stanąć ratusz, któremu - jeśli tylko pozwalało na to miejsce - towarzyszyły sukiennice i waga miejska, strzegąca kupieckiej uczciwości.

Pierwszy ratusz

O pierwszym średniowiecznym ratuszu bytomskim wiemy tyle, że był. Jego wygląd oraz dokładna lokalizacja pozostają nieznane. Nie mamy pojęcia, czy był murowany, czy drewniany i otynkowany. Ziemia bytomska obfitowała w lasy oferujące tani i solidny budulec, tym bardziej że na północ od miasta, za Srebrną Górą, szumiąca - zdaniem ówczesnych - prawdziwa puszcza. I choć bryła ratusza pozostaje zagadką, liczne wzmianki źródłowe potwierdzają, że budynek funkcjonował jak na ratusz średniowieczny przystało: był naraz sądem miejskim, magistratem oraz urzę-

dem skarbowym. Najprawdopodobniej warzono w nim również piwo i miód pitny. Nie posiadał co prawda więzienia, ale to właśnie tam przechowywano miecz i kaptur kata. Gdy magistrat przestał wymierzać kary, narzędzia pozostały w ratuszowych murach i wszystko wskazuje na to, że spłonęły w nich dopiero w 1945 roku.

O dwóch ratuszach z lat 1369-1476 również zachowało się niewiele informacji. Historyk Marek Wojcik stawia tezę, że oba budynki strawiły pożary i całkiem możliwe, że to właśnie wtedy przeniesiono ratusz na winkel rynku i obecnej ulicy Rzeźniczej.

Nowożytność

W 1588 roku ratusz w Bytomiu miał być jedynym murowanym budynkiem w mieście, pomijając oczywiście mury, bramy oraz kościół. Cała reszta zabudowy pozostawała drewniana i względnie otynkowana lub wzniesiona w konstrukcji szachulcowej. Dzięki zachowanej akwareli wiemy, że ówczesny gmach był skromną budowlą zwieńczoną wieżyczką na dachu - a ściślej sygnaturką, jak precyzuje Marek Wojcik. W 1670 roku wieżę poddano renowacji: zawieszono na niej dwa dzwony i uruchomiono nowoczesny mechanizm zegara. Co ciekawe, zapis o jego uruchomieniu (odczytany przez wspomnianego Wojcika) sporządzono w ówczesnej śląszczyźnie - archaicznej, lecz wciąż zrozumiałej dla dzisiejszego czytelnika.

W 1622 roku panami ziemi bytomskiej został ród Henckel von Donnersmarck. Choć rządili zarówno Bytomiem, jak i Tarnowskimi Górami, ich status w obu ośrodkach był zgoła odmienny: Bytom stanowił ich prywatną własność, podczas gdy Góry cieszyły się statusem



Historyczna siedziba władz Bytomia z 1880 roku



1928 rok. Górnicy przed ratuszem - zdjęcie z uroczystości powitania Paula von Hindenburga, wówczas prezydenta Republiki Weimarskiej

wolnego miasta górniczego. Początkowo arystokraci rezydowali wyłącznie w zamku w Świerklańcu, lecz w 1671 roku Leon Ferdynand, występując jako pan Bytomia, zażądał wydzielienia mu w ratuszu dwóch pokoiów na cele mieszkalne.

Był to początek brutalnego zawłaszczania miejskiej przestrzeni. Ostatecznie rodzina Donnersmarcków pozostawiła radzie miejskiej zaledwie jedno pomieszczenie na archiwum.

Dawny browar zamienili w kuchnię, w której przetrzymywali starą wagę miejską, traktując ją jak sprzęt prywatny i odmawiając do niej dostępu mieszkańcom. Do zabudowy przylegającej do ratusza Leon Ferdynand sprowadził dziką zwierzynę, w tym niedźwiedzie i wilki, a na dziedzińcu hodowano trzodę chlewną.

W 1722 roku zdesperowana rada miejska wystosowała obszerną, dwudziestocze-

punktową skargę do cesarza rzymskiego i króla czeskiego w jednej osobie. Rajcy pomstowali nie tylko na zagrabienie gmachu, ale i na nieznośny smród wydobywający się z budynku oraz fakt, że w dawnych celach wylewano ekskrementy. Na sprawiedliwość przyszło jednak czekać niemal stulecie. Dopiero 10 września 1813 roku, w dobie pruskich reform państwowych, bytomianie ostatecznie odzyskali swój ratusz.

M PODNIESIE SWÓJ RATUSZ?



Brama ratusza, 1880 rok

Pierwszy ratusz z XIX wieku

Stan odzyskanego budynku, jak łatwo się domyślić, był opłakany. Rada miejska szybko przystąpiła więc do przebudowy, a w zasadzie - do jego odbudowy. Dotychczas parterowy ratusz stał się budynkiem piętrowym, dobudowano wiele pomieszczeń służących rajcom, wyremontowano salę sesyjną, a dodatkowo zaaranżowano salę rozpraw. Odświeżono również wieżę, lecz jej

stan techniczny wciąż budził poważne zastrzeżenia. Chociaż architektonicznie gmach zapewne nie zapierał dechu w piersiach, był niezwykle funkcjonalny, a przede wszystkim - stanowił nowoczesny gómośląski ośrodek władzy, o którym okoliczne miasta (jak Tarnowskie Góry) mogły tylko pomarzyć.

Drugi ratusz z XIX wieku

Zaledwie dwadzieścia lat po tej przebudowie wzniesienie



Ratusz po przebudowie modernistycznej

O PIERWSZYM ŚREDNIOWIECZNYM RATUSZU BYTOMSKIM WIEMY TYLKO, ŻE BYŁ. JEGO WYGLĄD ORAZ DOKŁADNA LOKALIZACJA POZOSTAJĄ NIEZNANE

nowej wieży okazało się absolutnie konieczne. Ze względu na fatalny stan techniczny i groźbę zawalenia, rozebrano ją w 1845 roku, by już w kolejnym postawić nową. Utrzymano ją w stylu neogotyckim, co nadało ratuszowi wygląd nieco zamkowy (jak często się go określa), a zarazem dość patchworkowy. Bryła przypominała teraz zwykłą kamienicę z przyszytą do niej zamkową wieżą, na której szczycie osadzono ażurową,

kościelną konstrukcję. Jednak i to wcielenie ratusza nie przetrwało zbyt długo.

Trzeci ratusz z XIX wieku

O ile gmach z połowy XIX wieku z pewnością robił wrażenie i dominował nad zabudową Bytomia, tak niezwykle szybko okazał się zbyt ciasny. Po prostu nie nadążał za dynamicznym, a wręcz kosmicznie szybkim rozwojem miasta. Zdecydo-

wano się więc na rozbiórkę starego ratusza do fundamentów. W 1880 roku ukończono budowę okazałego gmachu - formą oddającego hołd dawnej siedzibie władz, ale spełniającego wszystkie wymogi nowoczesnego świata. Nowy ratusz zyskał dwie dodatkowe kondygnacje oraz o wiele wyższą wieżę. Styl zaś, choć fachowo należy go uznać za eklektyzm, dziś najbardziej kojarzy się z popkulturowym wyobrażeniem amerykańskiego nawiedzonego domu. Za projekt odpowiadał wybitny bytomski architekt Paul Jackisch.

Co niezwykle, z okresu budowy zachowała się pełna dokumentacja - a nawet bogatsza, niż można by się spodziewać. Poza tym, że możliwa jest rekonstrukcja ratusza jeden do jednego (jeżeli chodzi o rozkład pomieszczeń, wygląd elewacji czy odtworzenie ówczesnych technik budowlanych), to przetrwały również projekty pieców ogrzewających budynek, mebli robionych na zamówienie dla rajców miejskich, a także plany stolarki w sali sesyjnej czy informacje o systemach przeciwpożarowych i antywłamaniowych. Słowem, jesteśmy w stanie odbudować ratusz w formie niemal identycznej z tą z dnia otwarcia. Czy dokładnie tak należy to robić, to już inna kwestia do dyskusji. Niemniej jest to absolutne marzenie każdego konserwatora zabytków, oznacza bowiem, że każda ewentualna zmiana czy adaptacja byłaby w pełni świadoma.

Nie tak ładny wiek XX

Chociaż eklektyczny ratusz imponował swoim rozmachem oraz architekturą w XIX wieku, tak pół stulecia później stał się już symbolem przestarzałego świata. Świata, który domagał się postępu i w którym architektoniczny ornament uważano za zbrodnię. Od lat dwudziestych planowano przebudowę ratusza, wzniesienie nowego gmachu czy wręcz stworzenie w Bytomiu całego modernistycznego kompleksu. Ostatecznie wielkie plany spełżyły na dosyć prostej modernizacji z 1934 roku. Ratusz pozbawiono większości elewacyjnych ozdób, uproszczono jego formę i w rezultacie otrzymano bardzo ładny, historyzujący budynek modernistyczny, do którego absolutnie nie pasowała zachowana z dawnych lat wieża.

Gdy w 1954 roku Bytom obchodził swoje 700-lecie, władze komunistyczne zorganizowały huczne uroczystości, podczas których z wielką pompą i na każdym kroku podkreślano rdzen-

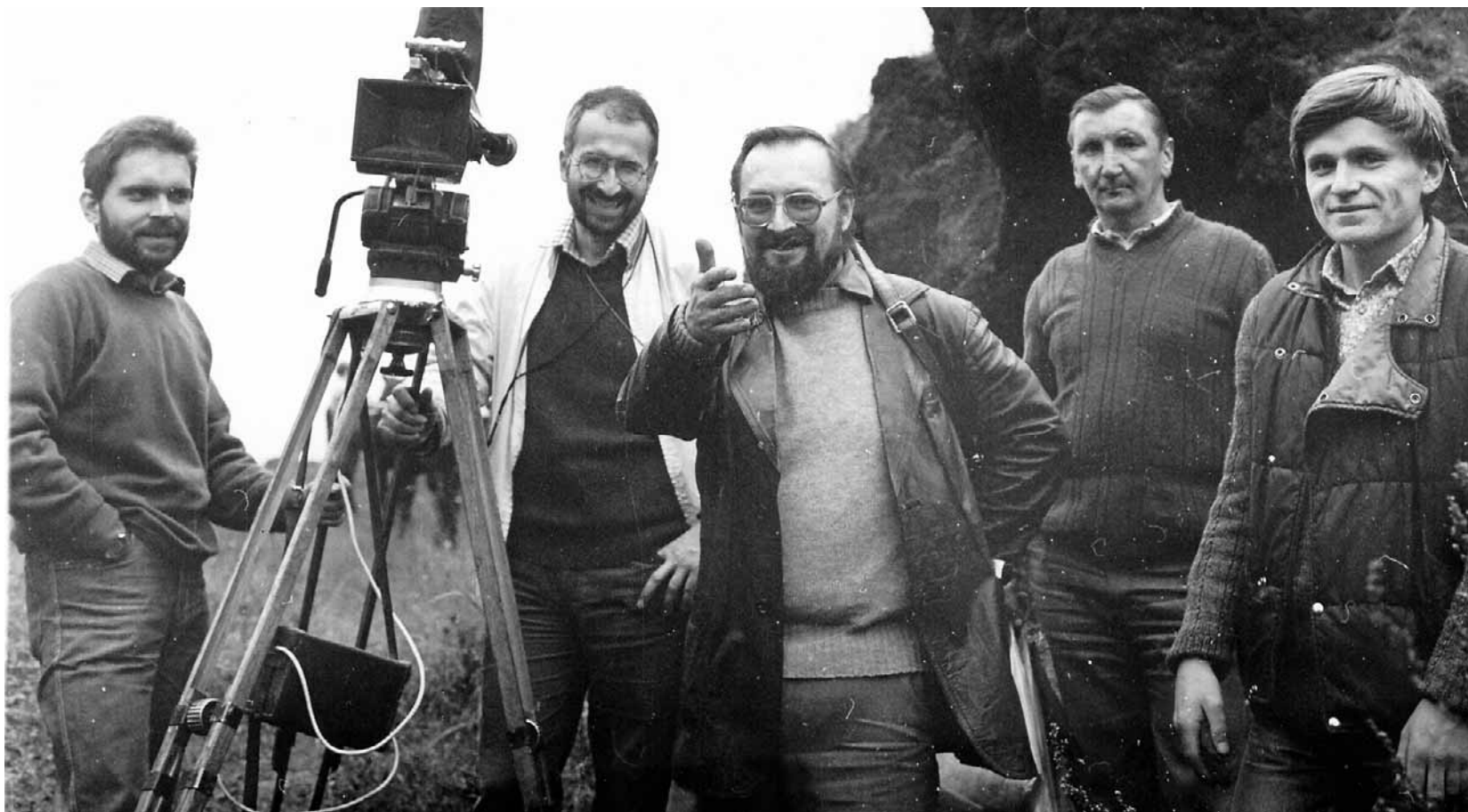
nie polską, piastowską przeszłość tych ziem. Jednak nawet tak wielka propagandowa feta nie mogła odbyć się w dawnym symbolu miejskości. Niespełna dekadę wcześniej, w sobotę 27 stycznia 1945 roku - w do dziś nie do końca wyjaśnionych okolicznościach - ratusz wraz z ciągiem rynkowych kamienic legł w gruzach pod ostrzałem radzieckich katuszy. Pożogę przetrwały jedynie mury parteru oraz kuta brama, która ostatecznie trafiła na cmentarz Jeruzalem w Bytomiu. Pozostałości uprzątnięto i wydaje się, że nigdy na poważnie nie rozważano odbudowy. Bytomski ratusz - czy to w wersji modernistycznej, czy z XIX wieku - uchodził wszak za symbol czasów niemieckich, który lokalnych dygnitarzy z Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej kłuł w oczy aż nadto. Zresztą nie trzeba chyba tłumaczyć, że to, co działo się z Bytomiem w latach 1945-2004, odarło to miasto z godności wręcz do cna.

Cud się zdarza

„Zázrak se koná...” - śpiewa Jaromír Nohavica w „Cieszyńskie” (do śląskich wątków u czeskiego barda może jeszcze kiedyś wrócimy), co znaczy ni mniej, ni więcej: cud się zdarza. I to całkiem niedaleko. Niewielki i dotkliwie okaleczony przez PRLowski plan Strzelin dopiero co podniósł z gruzów swój ratusz, a efekt budzi szczery podziw. Z kolei Bolesławiec, ojczyzna słynnych buncloków, dzięki potężnemu projektowi rewitalizacyjnemu z lat 2014-2020 został odrestaurowany niemal od nowa, stając się dziś jednym z najbardziej zadbanej miast w tej części Polski. A przynajmniej najbardziej zadbanym miastem, jakie widziałem na Śląsku.

Sukces bolesławieckich metamorfoz opierał się jednak na gigantycznych dotacjach. Bytom takich gór złota raczej z dnia na dzień nie dostanie, co jednak nie oznacza kapitulacji. Widzimy przecież, jak dzięki inicjatywom oddolnym i zręcznemu łączeniu funduszy - ministerialnych, wojewódzkich czy unijnych - miasto systematycznie zrzuca z siebie dawny brud. Połemu, ale konsekwentnie. W tym kontekście odbudowa bytomskiego ratusza nie jest wcale naiwnym marzeniem fantastów. Ten cud leży w granicach naszych możliwości i jest o wiele realniejszy, niż nam się wydaje.

Pisząc artykuł, korzystałem z publikacji Marka Wojcika i Jacka Manieckiego „Ratusz w Bytomiu. Od średniowiecza do 1945 r. Studium historyczno-architektoniczne”



Zdjęcia z planu filmu „Siedem zegarków Gustawa” w reżyserii Antoniego Halora (stoi w środku, na pierwszym planie). To pełnometrażowy, fabularyzowany film dokumentalny o Gustawie M...

HALOR, CZŁOWIEK Z SIEMIANO

Był artystą wszechstronnym. Całe życie poświęcił sztuce. Dzisiaj w swoim rodzinnym mieście Antoni Halor zostanie uhonorowany pośmiertnie tytułem honorowego obywatela

Magdalena Nowacka-Goik

Mógł mieszkać wszędzie - w Polsce i poza jej granicami. Czasem zresztą tak było, bo sporo podróżował. Zawsze jednak wracał do Siemianowic Śląskich. - Były dla niego pępkiem świata. On w tym mieście widział sens swojego życia, miejsce centralne - przyznaje Bogumiła Hrapkowicz-Halor, żona Antoniego Halora, reżysera, autora zdjęć, artysty malarza, grafika, literata, badacza kultury. Górnoślązaka (ma swoją rzeźbę w Galerii Artystycznej na placu Grunwaldzkim w Katowicach), ale przede wszystkim i nade wszystko - Siemianowiczana. Najpierw z tytułem Zasłużonego dla Siemianowic Śląskich, a od piątku, 22 maja - Honorowego Obywatela Miasta Siemianowice Śląskie.

Śląski wędrowiec, artysta, mistyk i badacz kultury

Humanista, erudyta, poliglota, członek Oneironu, mistyk, który znał po imionach wszystkie utopie z rodzinnych Siemianowic i inne śląskie beboki. Miał

umiejętność wyciągania z ludzi najciekawszych historii. I potrafił zmusić powstańców śląskich do biegania po hałdach (na potrzeby filmu). Urodził się jako Siemianowiczanie w 1937 roku, odszedł piętnaście lat temu. W tym mieście został też pochowany. - Halorowie, wedle rodzinnych legend pojawili się w Siemianowicach Śląskich wkrótce po tym, jak Donner-smarck zbudował Hutę „Laura”, około 1830 roku. Przywędrowali za pracą z Holandii albo z Turyn-gii. Troje z moich dziadków urodziło się w Siemianowicach, jeden w Dąbrówce Małej. Tak, tacie Śląsk płynął we krwi bez przerwy - niezależnie od tego, gdzie był, zawsze był śląskim wędrowcem - wspominał syn, Jakub Halor w rozmowie z DZ w kwietniu 2025 roku.

Ambasador, który napisał pracę doktorską o śląskich zbójnikach. I ciągle coś robił dla Siemianowic

W uzasadnieniu uchwały o nadaniu honorowego obywatelstwa napisano m.in. „Był jedną z najwybitniejszych po-



Antoni Halor (1937-2011)

staci kultury Górnego Śląska oraz jednym z najważniejszych ambasadorów Siemianowic Śląskich.” Co do tego, najmniejszych wątpliwości nie mają ani żona Bogumiła, ani syn Antoniego Jakub. Oboje podkreślają, że inicjatywa radnych bardzo ich cieszy. Sami od lat dbają, aby pamiętać o bliskim im człowieku, jego działalności i twórczości, wciąż istniała, a nawet rozwijała się. W ubiegłym roku, dzięki ich staraniom udało się wydać książkę na podstawie rozprawy doktorskiej Antoniego - „Legenda i Prawda. Eliasza i Pistulka w kulturze śląskiej”. Wybitna dysertacja poświęcona śląskim zbójnikom (tak, mieliśmy swoich zbójników) wyszła drukiem nakładem Wydawnictwa „Śląsk”. Zapisków, notatek i innych twórczych przekazów związanych z Antonim Halorem jest mnóstwo. W archiwach FilMOTEKI Narodowej, trzymane w szpulach leżą jego filmy. Jakub Halor przyznaje, że ma nadzieję, iż powstanie biografia jego ojca. Bo materiałów do niej nie brakuje. - Myślę, że jest kilka osób, które mogłyby się podjąć tego zadania - przyznaje.

O jego przywiązaniu do rodzinnych stron mówi Bogumiła Hrapkowicz-Halor:

- Antoni, mimo że często wyjeżdżał ze swojego rodzinnego miasta, nawet na moment nie stracił z nim kontaktu. I te kontakty były aktywne, czy to w czasach licealnych, kiedy działał w młodzieżowych kręgach, czy przez okres studiów na katowickim wydziale grafiki krakowskiej ASP. Był inicjatorem założenia klubu studenckiego Siemianowicach Śląskich, tu poznał też swoją pierwszą żonę (zmarła wkrótce po narodzinach Jakuba). Z Łodzi, gdzie studiował reżyserię miał tu trochę dalej, ale po zakończeniu zajęć wsiadał w pociąg i przyjeżdżał do swoich Siemianowic. Kiedyś podczas takiego przyjazdu dowiedział się, że są plany zburzenia zabytkowego spichlerza. Postanowił nie dopuścić do tego za wszelką cenę. Dzięki jego determinacji udało się ocalić budynek, w którym dziś mieści się Muzeum Miejskie - wspomina żona Antoniego Halora.

Jako student łódzkiej filmówki imponował swoim kolegom z rodzinnego miasta. Ujmom-



orcinku. Jeden z najważniejszych samodzielnych obrazów w dorobku Siemianowiczana

WIC ŚLĄSKICH

wał osobowością, a wokół niego unosił się artystyczny vibe, który podkreślał ubiorem. – Długi, czarny sweter, kozuch, długie włosy i broda. Na pewno był widoczny w tłumie. Ale przede wszystkim wyróżniał się kulturalną aktywnością – organizował w rodzinnym mieście wystawy, razem z przyjaciółmi wydał też pierwszy, czarno-biały przewodnik po Siemianowicach. Był współzałożycielem Towarzystwa Miłośników Siemianowic Śląskich. Ciągłe coś dla tego miasta robił – podkreśla pani Bogumiła.

W kadrach hałdy

Kiedy zaczął się w jego życiu intensywny okres pracy reżyserskiej, nadal Siemianowice, historia kopalni, pejzaż hałd, cała specyfika regionu i jego kulturowe dziedzictwo było dla niego priorytetowym tematem. Z wczesnej twórczości filmowej Halora wyróżnia się nakręcony w kolorowej, szerokoekranowej konwencji westernu krótkometrażowy dokument „Pożegnanie kolejki”, pokazującej ostatnie

chwile kolejki piaskowej z Siemianowic do Bańkowa, przewożącej przez prawie pół wieku nie tylko piasek, ale też górników w pociągach osobowych. Kolejny – „Wzgórze Marsa albo Powrót powstańca śląskiego” – etiuda fabularna osadzona w górnym pejzażu, z głównymi rolami Tadeusza Kwinty i Marii Hornik. Ale było tych filmów o wiele więcej, m.in. „Siedem zegarków Gustawa albo eremita skoczowski Morcinek”, pełnometrażowy fabularyzowany film o Gustawie Morcinku. „Czarne-zielone” o szkole górniczej w Siemianowicach, czy „Czarne słońce” – ponadczasowe, realistyczne filmy o pracy górników, wyróżnione na festiwalu w Krakowie w 1971 roku i... zdjęte z ekranu przez cenzurę. W końcu „Słoneczko jasne zza czarnych gór” – w 1979 roku tata zorganizował zjazd powstańców. To byli ludzie wiekowi, najmłodsi mieli po 80 lat. Spotkali się na Górze Świętej Anny, następnie tata wręcz przegonił ich po nieistniejących już siemianowickich hałdach w po-

bliżu huty i kopalni i zrobił potem obraz, który jest wręcz idealną syntezą filmu. Niewiele tam narracji opisowej. Powstańcy ze sobą rozmawiają tak, jak uczniowie na zjazdach szkolnych – opowiadał w wywiadzie dla DZ, Jakub Halor.

Antoni widział w tym śląskim pejzażu magię i mistykę – podobnie zafascynowany był lokalną historią i mitologią, czemu dał wyraz tworząc „Opowieści miasta z rybakiem w herbie”. Inspiracją były dla niego opowieści z dzieciństwa, które słyszał od wujka – ujka Hanka. Wspomnienia z dzieciństwa, za którymi cały czas podążał. W latach 90. jego misją stało się zbieranie i opracowywanie śląskich legend i podań przekazywanych ustnie. – Stworzył serię Biblioteka Siemianowicka, wydawał też kalendarze, wreszcie odbrząwił ciekawe postacie, wyciągał na światło dzienne ich zapomniane historie, opisywał wybitnych i zapomnianych. Jak na przykład Piotra Kołodzieja, hutnika i scenopisarza, księdza Stabika, twórcę pierwszych śląskich kalendarzy, księdza Bonczyka – „śląskiego Mickiewicza”, dziennikarza Antona Klausmanna i wielu innych – wspominał Jakub Halor w rozmowie z DZ w 2025 roku.

Dziś Antoni Halor sam znalazł się w gronie wybitnych – i na szczęście niezapomnianych – Siemianowiczana.

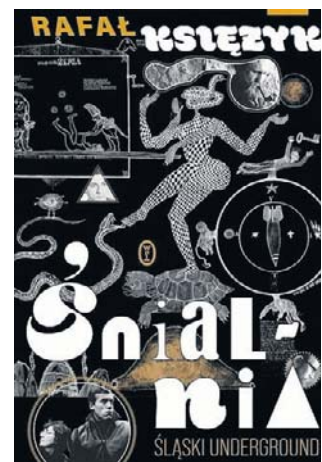
WĘDROWAŁ PO REGIONIE, SPOTYKAŁ SIĘ ZE STARSZYM LUDŹMI I NOTOWAŁ ICH OPOWIEŚCI

Fragment książki Rafała Księżyka „Śnialnia. Śląski underground”

Halor był wrażliwy na Śląsk już jako młody człowiek. W latach sześćdziesiątych przystąpił do utworzonego w 1966 roku Towarzystwa Miłośników Siemianowic Śląskich i zaangażował się w działania na rzecz ratowania niszczącego pałacu Mieroszewskich, zwanego przez miejscowych zomkiem. Sukcesem towarzystwa było utworzenie Miejskiej Izby Regionalnej w należącej do kompleksu pałacowego siedemnastowiecznym spichlerzu, który jeszcze na początku lat siedemdziesiątych służył jako obiekt gospodarczy siemianowickiego PGR-u. W 1991 roku Izbę przekształcono w Muzeum Miejskie, dziś w jego ekspozycji znajduje się zaaranżowany gabinet Halora. Na fali tej aktywności w 1969 roku stał się też Halor współautorem pierwszego przewodnika po Siemianowicach Śląskich. Już w wolnej Polsce współtworzył Fundację Pałac działającą na rzecz renowacji zabytku i jego otoczenia. W latach 1987–2012 ukazało się kilkanaście książek Halora, często z ilustracjami i winiętami jego autorstwa. Wydał je Urząd Miasta Siemianowice Śląskie w wymyślonej przez artystę serii „Biblioteka Siemianowicka”. Był też Halor tłumaczem wspomnieniowej książki Antona Oskara Klausmanna Górny Śląsk przed laty, opisującej region w drugiej połowie XIX wieku. Pisał z jakąś zachłannością, wręcz rzucając się na bardzo różnorodne tematy z zakresu historii i kultury Śląska. Jego książki traktują między innymi o siemianowickich kościołach, roku obrzędowym dawnej ziemi bytomskiej, Górze św. Anny, a także o ważnych Ślązakach, tych wielkich, jak Józef Lompa czy Wojciech Korfanty, i tych zapomnianych, jak Piotr Kołodziej, hutnik z siemianowickiej „Laury”, który został pisarzem i stworzył dwadzieścia dziewięć sztuk grywanych przez teatry robotnicze, czy też Antoni Stabik, książd poeta, który w 1846 roku wydał pierwszy śląski kalendarz ludowy w języku polskim.

Po napisaniu szkicu o kulturowym znaczeniu owych wydawnictw Halor postanowił wskrzesić ich tradycję i stworzył serię Kalendarzy Siemianowickich na lata 2004–2009. Oddzielny rozdział jego twórczości stanowią gromadzone z pasją folklorysty podania i legendy z Chorzowa, Mikołowa i Siemianowic Śląskich. Ten rozrzut tematów i różnorodność stylów opowiadania o nich przywodzi na myśl chaotyczne leksykony i kolekcje Śnialni. Tak jakby Halor zbierający opowieści z regionu i Urbanowicz gromadzący różnorakie znaleziska do swych prac powodowani byli tym samym głodem cudo-wności, przekraczania rzeczywistości. Podobnie rzecz się ma z ich kolażami, cyklowi Chaosu świętość niewyczerpana odpowiada cykl kart, na których Halor zestawiał swoje zdjęcia architektury Siemianowic – secesyjne kamienice sąsiadujące tu z budowlami sakralnymi i przemysłowymi, dalekie plany z detalami. W książkach Halora czuć ducha Śnialni w jednym wymiarze. Jakub Halor: „Ojciec wędrował po regionie, spotykał się ze starszymi ludźmi i notował ich opowieści. To co mieli w głowach, historię mówioną. W tych opisach znalazły się postacie historyczne i realne miejsca, a do tego legendy i podania. Ojciec uznawał, że fakty i sfera fantastyki na równych prawach współtworzą Śląsk. W swojej pracy doktorskiej starał się przedstawić przenikanie tych sfer, odtworzyć cały proces, to, w jaki sposób realne wydarzenia stają się legendą. Wziął na warsztat historię najśłynniejszych śląskich rozbójników z XIX wieku, Wincentego Eliasza i Karola Pistulki, którzy dla społeczeństwa stali się «dobrymi złodziejami», niczym Robin Hood”. Rozprawa doktorska pod tytułem Legenda i prawda. Wokół wybranych mitów w kulturze śląskiej była rodzajem puenty pisarskiej gorączki Halora, obronił ją na Uniwersytecie Śląskim w 2006 roku. Z tej okazji udzielił wywiadu lokalnemu portalowi. „Mój doktorat to próba obrony tradycji, w której się wychowałem. Dorastałem w środowisku magicznym, pełnym mitów i baśni. Na siemianowickim podwórku, gdzie fantazja mieszała się z rzeczywistością”. Duchy, widma, zjawy, wampiry i utopce, o których słu-

chał w dzieciństwie, powracają na kartach jego książek, przekonując, że śląski żywioł istot fantastycznych to nie tylko osławiony Skarbnik z kopalnianych podziemi. Szczególną atencją darzył Halor utopce, śląskie wodniki – w Opowieściach miasta z rybakiem w herbie odnotował imiona i obyczaje utopców z kilku siemianowickich akwenów wodnych. Nie starał się zmieniać legend i podań w literaturę, traktował je jako dokument historii mówionej, osadzał w lokalnym kontekście, porównywał wersje, komentował i często niepostrzeżenie przechodził do osobistych wspomnień. „Strach przed głodem zabijałimy strachem «wysublimowanym», by tak rzec”, pisał w tekście o upiorach, nawiązując do powojennego dzieciństwa. O swojej pracy opowiadał we wstępie do Podania i legend mikołowskich, które zbierał podczas rozmów z pensjonariuszami mikołowskiego Domu Dziennego Pobytu: „W spotkaniach początkowo brało udział kilkanaście osób, niektóre z zamieszczonych tu tekstów przedstawiają faktycznie dzieło wspólne. Początkowo uczestnicy mówili jeden przez drugiego, już samo odczytanie zapisu z taśmy sprawiało trudności. (...) Wspólnym wysiłkiem i z radości «fanzolynia» powstał chyba niecodzienny i niebanalny, fantasmagoryczny obraz miasta, jego wizerunek w kształcie, jakiego już nie ma, ale który pozostał w wielu sercach. (...) Zapraszam tedy do skarbcza zbiorowej pamięci i wyobraźni”.



Rafał Księżyk: Śnialnia. Śląski underground; Wyd. Literackie, 2025 rok

UJMOWAŁ OSOBOWOŚCIĄ.
WOKÓŁ NIEGO UNOSIŁ SIĘ
ARTYSTYCZNY VIBE. ALE PRZED
WSZYSTKIM WYRÓŻNIAŁ SIĘ
KULTURALNĄ AKTYWNOŚCIĄ

Kiedyś miała 5 funtów na przeżycie, dziś mebluje miliony domów. Pochodząca z Tarnowskich Gór Maja Ganszyniec projektuje dla światowej sławy producentów mebli i akcesoriów do wnętrz. Być może produkty jej autorstwa znajdziecie także w swoich mieszkaniach

Rozmawiała Magdalena Nowacka-Goik

MASZ TO Z IKEI? SPRAWDŹ, CZY ZA POMYSŁEM NIE STOI ŚLĄZACZKA

Urodziła się pani na początku lat 80. Pani dziecięcy pokój był typowy na tamte czasy? Miała pani wpływ na jego aranżację?

To były oczywiście czasy, kiedy nie było zbyt dużego wyboru jeśli chodzi o aranżacje wnętrz...

...no ja też pamiętam, że te pokoje wyglądały często podobnie.

Mimo wszystko, wygląd mojego pokoju nosił cechy indywidualne. W dużej mierze dzięki mojej mamie, która „polała” na różne meble, tzw. odpady z importu. Co ciekawe, jak sprawdziliśmy po latach, to były meble IKEA. Tylko wtedy nikt nie wiedział, że to ta firma. W pokoju nie miałam więc klasycznej meblościanki, tylko meble modułowe, ale też trochę takich z lat 50. i 60. XX wieku, a nawet przedwojenne, czyli vintage. Była to więc mieszanina wystroju historycznego z nowoczesnym.

A dodatki? Dywany, poduszki, czy ascetyzm w wystroju?

Zdecydowanie dodatków nie brakowało. I te akurat były oryginalne, nie ze sklepów. Moja mama wspinała się na wyżyny kreatywności. Potrafiła ze zdobyczej tkaniny uszyć zarówno zasłony, jak i poduszki, zabawki - wśród nich lalki z włosami z włóczki - także ubrania dla mnie i brata. Mam takie zdjęcie z dzieciństwa, na którym widać, że zarówno ja, jak i moja lalka jesteśmy tak samo ubrane, z tego samego materiału jest też ubranie mojego brata. Siedzimy na kanapie, na której jest poduszka uszyta też z tej samej tkaniny.

Nic się nie marnuje, a dodatkowo wszystko ze wszystkim pasuje. Czyli można powiedzieć, że od dzieciństwa miała pani w domu przykład tego typu kreatywności.

Mama szła na maszynę, a ja chciałam ją naśladować. Miałam nawet swoją zabawkową maszynę do szycia. Dom zawsze był otwarty i kreatywny. I to, co u moich koleżanek czy kolegów mogło szokować, u nas było naturalne. Mogliśmy na przykład z bratem malować po ścianach. W kuchni mieliśmy ścianę, na której razem z mamą namalowaliśmy wielkie drzewo. Przestrzeni do rozwoju naturalnej, dziecięcej kreatywności nie brakowało.

Wychowała się pani w Tarnowskich Górach, skończyła architekturę wnętrz na ASP w Krakowie, co może nie jest czymś nietypowym, ale już studiowanie designu na Politechnice w Mediolanie, a także projektowanie produktu w Royal College of Art w Londynie nie było czymś powszechnym.

Intuicja podpowiadała mi, że nauka na ASP to za mało. Czulałam, że to co mnie najbardziej interesuje, czyli wzornictwo, desing, meble, cała narracja w tym temacie, dzieje się w innych miejscach na świecie. Miałam w sobie ogromną ciekawość, której w Polsce nie mogłam zaspokoić. Kiedy zaczynałam studia, nie byliśmy nawet w UE, internet funkcjonował w ograniczony sposób. Wiedziałam, że aby to wszystko poznać, muszę wyjechać. Nie było to oczywiście proste, choćby ze względów finansowych. Determinacja jednak czyni cuda. Ponadto, młody człowiek, jeśli nie ma świadomości, że czegoś nie da się zrobić, to...po prostu to robi. Dziś bym się już nie porwała na te działania. Oczywiście rodzice w miarę skromnych możliwości mnie wspierali, ale głównie udało się to wszystko dzięki dodatkowej pracy i zycz-

liwym ludziom, których spotkałam. We Włoszech mieszkałam przez rok z włoską rodziną - za darmo. W Londynie pracowałam w kawiarni i barze na uczelni. Były tygodnie, podczas których miałam w kieszeni 5 funtów, co musiało mi starczyć na jedzenie. Myślę, że ta motywacja charakterystyczna dla mojego pokolenia, które wychowało się w czasach kiedy wiele nam brakowało, sprawiła że byliśmy w stanie wiele poświęcić, aby zrealizować marzenia.

Dziś pani nazwisko znajduje się na liście najbardziej znanych, światowych projektantów mebli. Od 2008 roku działa pani studio, od wielu lat współpracujecie ze światowymi markami. Jak buduje się taką karierę?

Zawsze to połączenie talentu, pracy i szczęścia - te trzy czynniki są potrzebne, żeby osiągnąć

pewien poziom w życiu zawodowym. Współpraca z IKEA, a współpracuję z nimi od wielu lat, była na pewno pomostem do tego, aby zainteresować swoją działalnością inne, znane marki na światowym rynku. Z kolei staż u Alessandro Mendini w 2003 roku w Mediolanie plus studia w Londynie miały wpływ na to, że moimi projektami zainteresowała się IKEA. To był też dobry czas - szukali wtedy młodych projektantów, którzy mogliby pokazać coś ciekawego, co będzie czytelne w międzynarodowym języku. Potem działało już na zasadzie kaskady. W Polsce nastały czasy zachłyśnięcia się światem zachodu. Kiedy zaczęłam współpracować z IKEA, inne firmy szybko dostrzegły moje projekty. Dziś procentuje moje doświadczenie. Mamy też już tę pewność, że polskie projekty są na światowym poziomie. Wiele się zmieniło.

salnym, niezależnie od etniczności, narodowości, pochodzenia.

A ulubione materiały?

Nie mam jednego, ale najbardziej cenię i szanuję te naturalne. Drewno, wełna, bawełna, ceramika, szkło. Plastikowe krzesło jest tańsze od drewnianego, ale ostatecznie wyrzucamy je po jakimś czasie. Drewniane chowamy do piwnicy, na strych. Po latach wyciągamy, malujemy i dajemy nowe życie. Nie lubię sezonowych materiałów, ważne są dla mnie te wieloletnie. I wierzę, że we wnętrzach nam z nimi lepiej, są zdrowsze. Tak samo jeśli chodzi o kolory, preferuję te, które widzimy w naszym otoczeniu, w naszej strefie geograficznej. W takiej paletcie barw lepiej się regenerujemy.

Niedawno do polskich sklepów trafiła nowa kolekcja IKEA - Grejsimojs. Projekty do niej stworzyło 12 twórców z całego świata, w tym dwie Polki - jedna z nich to właśnie pani.

To jedna z wielu kolekcji IKEA, do której wykorzystano nasz projekt. Przez ostatnie 15 lat dla tej tylko firmy zaprojektowaliśmy około 150 produktów. Krzesła, pufy, poduszki, biurka, pojemniki, akcesoria łazienkowe, regały, dywany, sofa, stolik. Także fronty do kuchni, uchwyty do szafek. Wśród tych dostępnych cały czas jest obecnie około 70 produktów. Kolekcja Grejsimojs jest dedykowana przede wszystkim dzieciom. I wśród oferowanych produktów my przygotowaliśmy dywan. Zależało nam, aby nie był krzykliwy i infantylny. Z jednej strony ma działać na wyobraźnię - wzór przypomina krajobraz widziany z lotu ptaka: jezioro, pola, łąki. Może służyć kreatywnej zabawie. Ma on jednak tak abstrakcyjną formę, że formę, że spokojnie może



Kolekcja z IKEA Grejsimojs. Stworzyło ją 12 projektantów z całego świata, w tym Maja Ganszyniec. Mieli wspólną ideę, aby przedmioty były użyteczne i zapraszały do interakcji

Co jest wizytówką pani projektów?

Moje projekty są przyjazne ludziom, nie stanowią bariery, a jednocześnie mają w sobie unikatowość. Nie są szokujące, skandalizujące, tylko wpisują się w otoczenie człowieka, ale są unikatowe pod jakimś kątem. Staramy się, aby dany przedmiot wprowadził nową wartość w życie konsumenta.

Czy w pani projektach można dostrzec śląskość?

Śląskość noszę w sercu, bardzo dumnie. Czuję się Ślązaczka. Chociaż po tylu latach mieszkania poza regionem mojego akcentu już nie słyszę. Z wyjątkiem sytuacji, kiedy się denerwuję, wychodzę w emocjach. Mąż czasem też żartuje, że jak jedziemy odwiedzić rodziców, to na wysokości Częstochowy już zaczyna go słyszeć w moich wypowiedziach. Natomiast język estetyki, który stosuję w projektach jest językiem uniwer-



PROJEKTY:
MAJA GANSZYNIEC STUDIO



Maja Ganszyniec projektuje meble i akcesoria dla najbardziej znanych, światowych marek

być też dywanem przy sofie w salonie, bez poczucia infantylności. Wszystko ma być spokojne, stonowane, przyjazne i odstresowujące. Bez przebudźcowania, tak charakterystycznego dla obecnych czasów i dotyczącego też najmłodszych.

Mnie zachwycił wasz fotel z kolekcji Mellow work dla Comforty. Biję na głowę to, co do tej pory widziałam. Wygląda na bardzo wygodny, a jednocześnie spełnia wszystkie funkcje. No i tu akurat w kolorze pomarańczowym, co jest dobrym pomysłem, bo

jednak ma służyć do pracy, nie wypoczynku. Jest i podkładka na laptopa, miejsce na kubek, słuchawki, wyposażony w gniazdko elektryczne i ładowarkę. I nie zajmuje wiele miejsca!

To typ mebla, którego jeszcze nie było 15 lat temu, dostosowany zarówno do przestrzeni biurowych, coworkingowych jak i do pracy zdalnej w domu. Z wysokim oparciem i bokami tworzy jakby osobną, wytłumioną przestrzeń. Przyjazną do pracy, komfortową, ergonomiczną. Z takim przesłaniem, jak wszystkie nasze projekty.

MAJA GANSZYNIEC

Właścicielka Maja Ganszyniec Studio

– Jest projektantką z kompleksowym podejściem do procesu projektowania. Urodzona na Śląsku, studiowała architekturę wnętrz na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, a następnie ukończyła studia projektowe na Royal College of Art w Londynie w 2008 roku. W 2013 roku założyła Studio Ganszyniec, skupiając się na obiektach zorientowanych na człowieka i przyjaznych naturze. W swojej praktyce łączy projektowanie, które jest zarówno wizjonerskie, jak i odpowiedzialne – zawsze szuka nowych możliwości w granicach myślenia strategicznego. Przez ostatnią dekadę współpracowała z markami takimi jak Abstracta, IKEA, BMW, Duka, Comforty czy Noti. W latach 2020-2024 dyrektorka kreatywna Profim – wiodącego producenta mebli biurowych w Polsce i jednej z marek skandynawskiej grupy Flokk. Od 2024 prowadzi nadzór kreatywny polskiej marki mebli giętych Paged. W 2022 roku studio umieszczone w shortliście nagrody Dezeen w kategorii Emerging Design Studio of the Year, a w latach 2024 i 2025 na liście Architectural Digest AD100.

CO IGOR MITORAJ ZAWDZIĘCZA „PLASTYKOWI”?

Myślę, że naukę w naszej szkole traktował jako etap w swoim życiu, a później pochłoniął go wielki świat sztuki – mówi o wybitnym rzeźbiarzu Szymon Kłusek, dyrektor bielskiego PLSP

Rozmawiał: Jacek Drost

Panie dyrektorsze – 6 czerwca, Toskania, Włochy. Mówi to panu coś?

Jeśli czerwiec i Włochy, to może mieć to związek z rzeźbą.

Ciepło, ciepło...

A jak rzeźba i nasza szkoła, to podejrzewam, że może chodzić o jakiegoś naszego znanego absolwenta.

Brawo. Bardzo ciepło, wręcz gorąco.

A jeśli rzeźba, znany nasz absolwent, to pewnie chodzi o Igora Mitoraja.

Bingo! Tego dnia w Pietrasancie zostanie otwarte muzeum Igora Mitoraja.

W naszej szkolnej dokumentacji jest to jeszcze Jerzy Mitoraj, bo później zmienił imię na Igor. U nas w szkole jak ktoś słyszy Pietrasanta, to od razu wie, że chodzi o Mitoraja.

Co pan sądzi o otwarciu takiego muzeum, pierwszego na świecie, wybitnego rzeźbiarza, no i waszego absolwenta?

Myślę, że dla naszej szkoły to bardzo duże wyróżnienie, że nasz absolwent zyskał sławę na arenie międzynarodowej. Jego w dużej mierze monumentalne rzeźby, które stoją w wielu miejscach na całym świecie, a w Polsce są wyeksponowane w kilku miejscach, są bardzo charakterystyczne. To wybitna, znana postać.

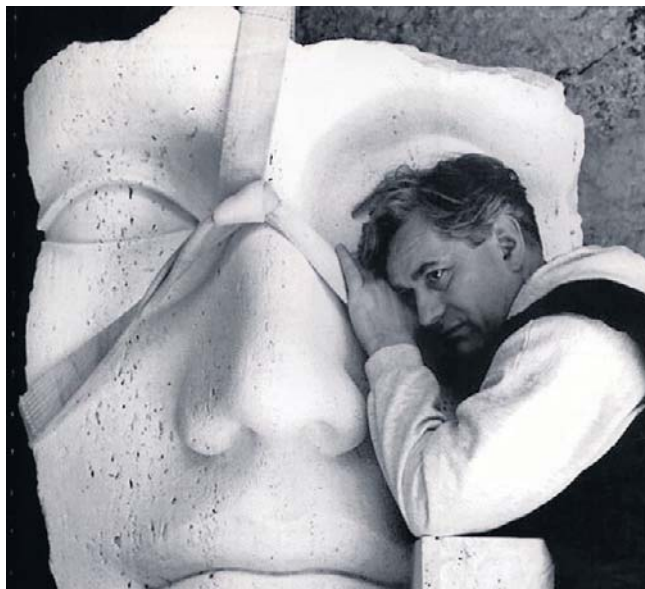
Pan się interesował losami Mitoraja tylko tyle, ile wypada dyrektorowi szkoły, do której chodził, czy jakoś szczególnie?
Nie jestem plastykiem, ale na tyle, na ile wypada człowiekowi interesującemu się sztuką.

A pamiątek – pierwszych prac, dokumentów, zdjęć po Igorze Mitoraju dużo zostało w bielskim „Plastyku”?

Niestety, nie. Zachowała się tylko podstawowa dokumentacja szkolna. Nie mamy żadnych jego szkiców, nie mamy zdjęć Igora Mitoraja z czasów szkolnych. Fotografie z tam-



Szymon Kłusek, dyrektor Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Bielsku-Białej im. Juliana Fałata. Kiedy do „Plastyka” chodził Igor Mitoraj (wtedy Jerzy Mitoraj), to szkoła miała siedzibę w bielskim Zamku Sułkowskich

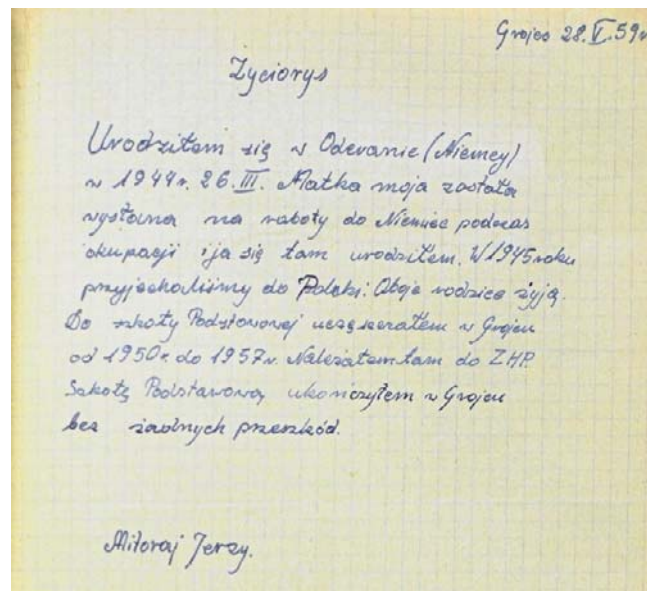


Igor Mitoraj przy jednej ze swoich słynnych, monumentalnych rzeźb

tych czasów ma jego szkolny kolega prof. Michał Kłis, który nam je pokazywał na szkolnych spotkaniach dla młodzieży poświęconych twórczości Igora Mitoraja.

Nie ma pan wrażenia, że jak na takiego światowego formatu artystę, w Bielsku-Białej mało się mówi o Mitoraju?

Może trochę tak, ale trzeba by zacząć od samego twórcy. Bardzo często ważnym aspektem życia artysty jest podróż, tworzenie w różnych miejscach. Twórca poszukuje inspiracji i możliwości obcowania z nią. To niezwykle istotny element rozwoju artysty. Tymczasem dla mnie, jako dyrektora szkoły, ważne jest to,



Życiorys Jerzego Mitoraja, jaki zachował się w dokumentacji bielskiego „Plastyka”

że jeden z etapów życia Mitoraja był związany z bielskim „Plastykiem”. Jest jednym z najwybitniejszych naszych absolwentów.

Nie dbał o te relacje, nie afiszował się swoimi korzeniami?

Trudno powiedzieć. Myślę, że aktualnie wzrasta zainte-

resowanie Igorem Mitorajem, nie tylko w środowisku lokalnym. Mitoraj był artystą, którego część edukacji odbyła się w Bielsku-Białej. Ale to wspaniałe i ważne, że stał się artystą o światowej sławie, rozpoznawalnym i wyjątkowym. Odpowiedź na to pytanie jest polem do rozmów z historykami sztuki.

Sporo mówi się, że Jerzy Stuhr uczył się w bielskim LO im. Żeromskiego, wiadomo, że w Bielsku-Białej dzieciństwo spędził Zbigniew Preisner, a o bielskim wątku Mitoraja cisza.

W przypadku Igora Mitoraja jest tu faktycznie pole do działania. Myślę, że twórca bardzo dużo zawdzięcza bielskiej szkole, choć trudno znaleźć informacje, które by na ten temat wychodziły od niego samego. Trudno powiedzieć, dlaczego tak było. Myślę, że wiele czynników się na tołożyło. Również osobistych.

Ale chyba się nie wstydził tego, gdzie się uczył?

Teraz już się go o to nie zapytamy. Wydaje mi się, że nie. Myślę, że po prostu traktował to jako etap w swoim życiu, a później poszedł dalej. Pochłoniął go wielki świat sztuki, wielkich twórców i wielkich możliwości.

Skoro teraz Włosi otwierają muzeum poświęcone Mitorajowi, to zrobicie jakiś kącik pamięci poświęcony waszemu absolwentowi?

Nie mamy żadnych prac.

No tak, co tu pokazać?

Bardzo chętnie byśmy to zrobili, chętnie przygarniemy jego prace (śmiech), choć w Polsce jest ich niewiele.

WARTO WIEDZIEĆ

Igor Mitoraj, właściwie Jerzy Makina (1944-2014), jeden z najwybitniejszych polskich rzeźbiarzy, od 1968 roku tworzący na emigracji. Znany jest z monumentalnych rzeźb w klasycystycznym stylu, przedstawiających uszkodzone ludzkie korpusy. Mieszkał m.in. w Paryżu i włoskiej Pietrasancie, gdzie 6 czerwca zostanie otwarte muzeum poświęcone wybitnemu twórcy.

PAWLIKOWSKI PODBIJA CANNES

W mającym duże szanse na Złotą Palmę filmie „Fatherland” Bielsko-Biała gra Frankfurt nad Menem z 1949 roku. Naszych lokalnych tropów jest tam więcej

Grzegorz Olma

Fatherland jest nastrojową opowieścią o relacji między ojcem a córką na tle historycznych przemian. 74-letni mężczyzna to Thomas Mann, wybitny pisarz, laureat Nagrody Nobla, który po kilku latach na emigracji na krótko powraca do swojej ojczyzny. Niemcy opuścił w 1933 roku, tuż po dojściu Hitlera do władzy. Minione szesnaście lat spędził w Stanach Zjednoczonych. Teraz, latem 1949 roku, przyjeżdża tu po raz pierwszy, ma wziąć udział w obchodach rocznicy urodzin Goethego. Z córką Eriką, aktorką, pisarką, była korespondentką wojenną, wyrusza w pełną emocji i wyzwania podróż. Zniszczony wojenną pożogą kraj przemierzają czarnym Buickiem.

Rodziny dramat z wielką historią w tle

Z Frankfurtu nad Menem, który znajduje się w zdominowanej przez Amerykanów zachodniej części Niemiec, jadą do Weimaru na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, kraju kontrolowanego przez Sowieci. Pisarz musi się zmierzyć nie tylko z podzieloną ojczyzną, ale także głębokim rozłamem we własnej rodzinie.

Film jest luźno oparty na motywach powieści Colma Tóibína „Czarodziej”. Scenarzyści, Paweł Pawlikowski i Henk Handloegten (twórca rewelacyjnego serialu „Babylon Berlin”) pozwolili sobie na pewne odstępstwa od faktów historycznych, starając się zachować przede wszystkim emocjonalną prawdę opowieści. Nie jest to więc biografia noblisty, lecz kameralny dramat rodzinny na tle wielkiej historii. W tle politycznych napięć rozgrywa się opowieść o pamięci, wygnaniu i relacji naznaczonej chłodem i niedopowiedzeniami.

„Fatherland” jest jednym z 22 filmów, które znalazły się w tegorocznym konkursie festiwalu filmowego w Cannes. Po projekcji nagrodzono go 6-minutową owacją na stojąco. Obraz Pawlikowskiego został okrzyknięty jednym z faworytów do Złotej Palmy. Krytycy zachwycali się pięknym, wielowarstwowym i pełnym symboli filmem Polaka. Pojawiały się również głosy, że rola Sandry Hüller przyniesie jej nominację do Oscara.



Ruiny pałacu w Sławikowie w powiecie raciborskim latem ubiegłego roku były planem filmu „Fatherland”

Najnowszy film Pawlikowskiego to wielonarodowa produkcja. W jego opisie znajdziemy oprócz Polski, także Niemcy, Włochy i Francję.

„Fatherland” i śląskie tropy

Do współpracy nagrodzony Oscarem reżyser zaprosił sprawdzoną już wcześniej ekipę. Za kamerą stanął Łukasz Żal, który pracował z nim już przy „Idzie” i „Zimnej wojnie”. Polską koproducentką była Ewa Puszczynska. Za scenografię odpowiadała para związanych

ze Śląskiem twórców. Katarzyna Sobańska i Marcel Sławiński, wykładowcy Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, gdzie od lat prowadzą autorską Pracownię Scenografii, mają na koncie wiele wspólnych realizacji filmowych i teatralnych, za które dostali sporo nagród. To ich trzeci film realizowany z Pawlikowskim. Współpraca jest owocna i jak mówią sami artyści, opiera się na wzajemnym zaufaniu. Sobańska i Sławiński za scenografię do oscarowej „Idy” otrzymali Złote Lwy na Festiwalu Polskich Fil-

mów Fabularnych w Gdyni (2013), a także nominację do nagrody filmowej „Orzeł” 2014 oraz nagrodę indywidualną za scenografię na Festiwalu Filmów Fabularnych Gijón (Hiszpania). A za „Zimną wojnę” nominację do Orłów w 2020 roku.

Jednominutowy clip promujący „Fatherland” oraz liczne amatorskie zdjęcia z filmowego planu pokazują, że i tym razem parze uznanych scenografów udało się stworzyć zapadające w pamięć obrazy.

Bielsko-Biała jak Frankfurt nad Menem

Choć akcja filmu toczy się w powojennych Niemczech, zdecydowana większość zdjęć powstała w Polsce. Filmowe plany ulokowano we Wrocławiu, Legnicy, Wałbrzychu i Zgorzelcu, Bielsku-Białej i Cieszynie, a także w Sławikowie, małej wiosce w gminie Rudnik.

Bielskie skrzyżowanie ulic Teodora Sixta i Zygmunta Krasieńskiego zagrało w „Fatherlandzie” Frankfurt nad Menem. Piękny gmach Powiatowej Kasy Chorych z 1928 roku na potrzeby produkcji stał się miejskim kinem, w którym grany jest film „Zwischen zwei Nächten” („Między dwoma nocami”), o czym informuje reklamowy billboard utrzymany w stylu epoki. W „Fatherlan-

dzie” powinniśmy też dostrzec secesyjne wnętrza teatru w Cieszynie.

Małe filmowe miasteczko stworzono w Sławikowie, licząc nieco ponad 400 mieszkańców w wiosce w powiecie raciborskim. Tu scenografowie mieli pełne pole do popisu. Bazą dla ich pracy były ruiny okazałego, eklektycznego pałacu, który do końca wojny należał do rodziny von Eickstedtów.

W trakcie kręcenia filmu ustawiono tu nawet uszkodzony, zapewne przez działania wojenne, pomnik Johanna Wolfganga Goethego. W przyziemiach pałacu ulokowano filmową aptekę, sklepy z gospodarstwem domowym, towarami kolonialnymi, alkoholem i papierosami. Tuż obok stanęły też wózki z obwoźną sprzedażą precl czy wurstów na gorąco.

Na wizycie filmowców w Sławikowie skorzystało otoczenie pałacu. Zanim ruszyła tu kamera, wycięto zarastającą mury trawę, krzewy i samosiejki. Produkcja miała też przekazać finansową darowiznę dla gminy.

W „Fatherlandzie” odnajdzie się też pewnie kilkadziesiąt osób. Być może przemkną przez ekran w ułamkach sekund w scenach zbiorowych. Producenci niemal we wszystkich polskich lokacjach poszukiwali statystów. Udział w tym

przedsięwzięciu z pewnością zostanie w ich pamięci na długo.

„Czarne diamenty” do Cannes nie dotarły

Po raz pierwszy festiwal filmowy w Cannes zorganizowano we wrześniu 1946 roku. Filmy prezentowano w kasynie miejskim. Była to druga po Karłowich Warach powojenna międzynarodowa impreza filmowa.

Francuzi wielkie święto międzynarodowego kina chcieli zorganizować wcześniej. Wszystko przygotowane było na uroczyste otwarcie 1 września 1939 roku. Jak wiadomo, plany pokrzyżowała wojna. Na tę premierową, przedwojenną edycję polska kinematografia planowała wysłać do Cannes film o Śląsku.

„Czarne diamenty” to historia górników chcących zapobiec sprzedaży ich kopalni zagranicznemu inwestorowi. Głównym bohaterem jest młody inżynier Franciszek Nawrat, który proponuje, by założyć spółdzielnię wspólnymi siłami prowadzić kopalnię. W filmie nie mogło zabraknąć wątku romansego, a na ekranie pojawiła się plejada ówczesnych gwiazd.

Nie miał szczęścia do konkursu w Cannes debiut pochodzącego z Sosnowca Stanisława Jędryki „Dom bez okien”. Pokazany w 1962 roku obraz o artystach cyrkowych trafił na festiwal na skutek decyzji politycznej. Władze chciały zablokować w ten sposób „Nóż w wodzie” Romana Polańskiego.

W dotychczasowych 78 edycjach festiwalu filmowego w Cannes polskie filmy dwukrotnie zdobywały nagrodę główną. Złotą Palmę w 1981 roku przyznano „Człowiekowi z żelaza” w reżyserii Andrzeja Wajdy. Natomiast w 2002 roku nagroda ta przypadła „Pianście”, polsko-francusko-niemiecko-brytyjskiej koprodukcji w reżyserii Romana Polańskiego.

Paweł Pawlikowski dostał w Cannes nagrodę dla najlepszego reżysera w 2018 roku. Zasłużył na nią prezentowaną wówczas „Zimną wojną”. Jak będzie w tym roku, przekonamy się już jutro. Ogłoszenie werdyktu jury, któremu przewodniczy południowokoreański reżyser i scenarzysta Park Chan-wook, w sobotę wieczorem. Polska premiera „Fatherlandu” 19 czerwca.



W głównych rolach wystąpili niemieccy aktorzy: Sandra Hüller i Hanns Zischler

W „Drakuli” bohaterowie wchodzą na widowie, otaczali widzów. Aktorzy patrzyli na nich z tyłu, z boku, z góry. No i ze środka (dosłownie, przechodząc po krzesłach między rządami). Tu mamy odwrotną sytuację. To my, widzowie, obserwujemy aktorów z każdej strony. Zamkniętych w szklanej kapsule, w mocno klaustrofobicznej przestrzeni. Trochę jak w jakimś reality show typu „Big Brother”. Czujemy się nieswojo, bo trochę jak podglądający. I to podglądający w sytuacjach trudnych, kiedy emocje eskalują w całej rozciągłości. Ktoś wymiotuje, ktoś ogląda „Playboya”. Ktoś... umiera? Ale nie to jest najbardziej przerażające, chociaż tak można pomyśleć.

Spektakl jest gęsty od emocji, z trafnym wykorzystaniem kamery (ale z uważnością, sensem, dopełnieniem, a nie przytłoczeniem). Z wielowarstwowym przekazem, blisko Śląska, ale z wieloraką perspektywą. Bardzo męski, ale przede wszystkim bardzo ludzki.

Każdy ma swoją historię

W przestrzeni Stalarni Muzeum Śląskiego, w ciemności „Faterlandu” Chrisa Urcha, jesteśmy świadkami dramatu rozgrywającego się głęboko pod ziemią. Wraz z bohaterami tracimy poczucie czasu i zostajemy zawieszani w dziwnej przestrzeni. W szklanym bloku sześciu mężczyzn. Każdy w innym wieku, z inną historią. Sztymar, Czuffy, Kędzior, Orkisz, Młody, Bomber.

Sztymar, dla którego to miał być ostatni dzień pracy przed przejściem na emeryturę. Jego (prawdopodobnie) syn. Dwaj bracia - dla jednego praca w kopalni to oczywistość, dla drugiego wprost przeciwnie (chce wyjechać do dziewczyny, studiować na ASP). I jeszcze dwóch kolegów. Z każdą minutą (dla nich to godziny i dni) przestają być dla nas anonimowi.

Na początku najważniejsze: żyją. Sztymar ma plan akcji. Czeka na pomoc, ale sami również

FATERLAND, CZYLI KIM NAPRAWDĘ JESTEŚ?

Jakub Roszkowski, reżyser nagrodzonego Złotą Maską „Drakuli”, znowu zabiera nas w mroczny świat ludzkich emocji. Jego „Faterland” zrealizowany w Teatrze Śląskim to nie tylko opowieść o zasypianych w kopalni górnikach. To historia o tym, co z nas „wychodzi” w sytuacjach ekstremalnych, kiedy nadzieja walczy z przerażeniem

Magdalena Nowacka-Goik



Spektakl na podstawie dramatu „Ziemia naszych ojców” Chrisa Urcha wystawiany jest w przestrzeni Stalarni Muzeum Śląskiego w Katowicach

*PADA PYTANIE O MORALE,
O ETYKĘ. O TO, ILE JESTEŚMY
W STANIE ZNIEŚĆ, ABY ZACHOWAĆ
GODNOŚĆ I SZACUNEK DLA SIEBIE.
ALE TEŻ PRZETRWAĆ*

próbują się wydostać. Trzeba przygotować się na przetrwanie, podzielić zapasami jedzenia. I już na tym etapie widzimy, jak czuje się ten, kto zapomniał torby, bo nie przewidział, że już po nią nie będzie mógł wrócić. I jak jeden batonik może zmienić koleżeńskie relacje. Na początku nie jest źle. Jakoś dadzą

radę. Od nadziei, przez chwilową euforię, kończącą się frustracją, strachem, wściekłością. Po bezsilność.

Konfrontacje, czyli co w nas siedzi najgłębiej

Najważniejsze są jednak konfrontacje: młodych ze starszymi, brata z bratem, ojca z synem. Ludzi, którzy znaleźli się razem w ekstremalnie trudnej sytuacji i nie wiedzą, czy uda im się wrócić do domów, do bliskich, do życia. To sytuacja, w której pada pytanie o kwestie humanitaryzmu. O morale, o etykę. O to, ile jesteśmy w stanie znieść, aby zachować godność i szacunek dla siebie. Ale też przetrwać.

Przed spektaklem na ścianach wyświetlane są opowieści o tym, co czuje górnik, który znajduje się zasypany pod ziemią. O czym myśli. Powoli więc wchodzimy w tę historię, słuchając, ale też patrząc, bo w trakcie spektaklu widzimy to, co dzieje się w środku szklanej pułapki z różnych ujęć kamery - z góry, z boku. Także to, czego nie widzimy wprost, bo pozostaje w wyobraźni, majakach. Widzimy też każdą słabość.

Spektakl na podstawie dramatu „Ziemia naszych ojców”

(oryg. „Land of Our Fathers”) Chrisa Urcha w tłumaczeniu Elżbiety Woźniak powstał na terenie Muzeum Śląskiego, dawnej kopalni Katowice - tam, gdzie przez ponad 200 lat pracowali górnicy. I to też jest symptomatyczne.

To sztuka mocno psychologiczna, chociaż język jest prosty, czasem nawet wulgarny - ale taki podkreśla realizm sytuacji. Warto zobaczyć.

Obsada:

Czuffy Bartłomiej Błaszczczyński
Młody Paweł Kruszelnicki
Orkisz Arkadiusz Machel
Bomber Grzegorz Przybył
Kędzior Michał Rolnicki
Sztymar Artur Świąs

Reżyseria:

Jakub Roszkowski

Przekład:

Elżbieta Woźniak

Scenografia, kostiumy

i reżyseria światła:

Mirek Kaczmarek

Muzyka:

Dominik Strycharski

Wideo:

Mateusz Znaniecki,

Bartłomiej Jan Sowa

Polska prapremiera:

25 kwietnia br.

AUTOREKLAMA

1811458858

Plebiscyt MISTRZOWIE URODY

Głosowanie na **najlepszych specjalistów branży beauty** rozpoczęte!





Wakacje 2026

W ZAMKU KLICKÓW I FOLWARKU KSIAŻĘCYM

Bezpieczne wakacje w Polsce dla całej rodziny!

PAKIET WAKACYJNY W KLICKOWIE OBEJMUJE:

- pobyt w Zamku Kliczków
- codzienne śniadania i obiadowe kolacje (dla dzieci do lat 17 - dziecięce menu obiadowe kolacyjne)
- dostęp do strefy Wellness z basenem, saunami i siłownią
- codzienne animacje sportowo-ruchowe dla dzieci
- rodzinny wstęp do Muzeum Ceramiki w Bolesławcu
- rodzinny wstęp do Huty Szkła Borowski w Tomaszowie Bolesławieckim
- rodzinny wstęp do Muzeum Obozów Jenieckich w Żaganiu
- ognisko z pieczeniem kielbaski
- zestaw Małego Odkrywcy (quest)
- wieczór gier planszowych
- wieczorne kino
- dmuchańce dla dzieci
- dyskoteka dla juniora
- bezpłatny wstęp dla dzieci do Zoo w Görlitz
- bon na zabieg SPA o wartości 50 zł przy zamówieniu na min. 150 zł (dla każdej os. dorosłej)

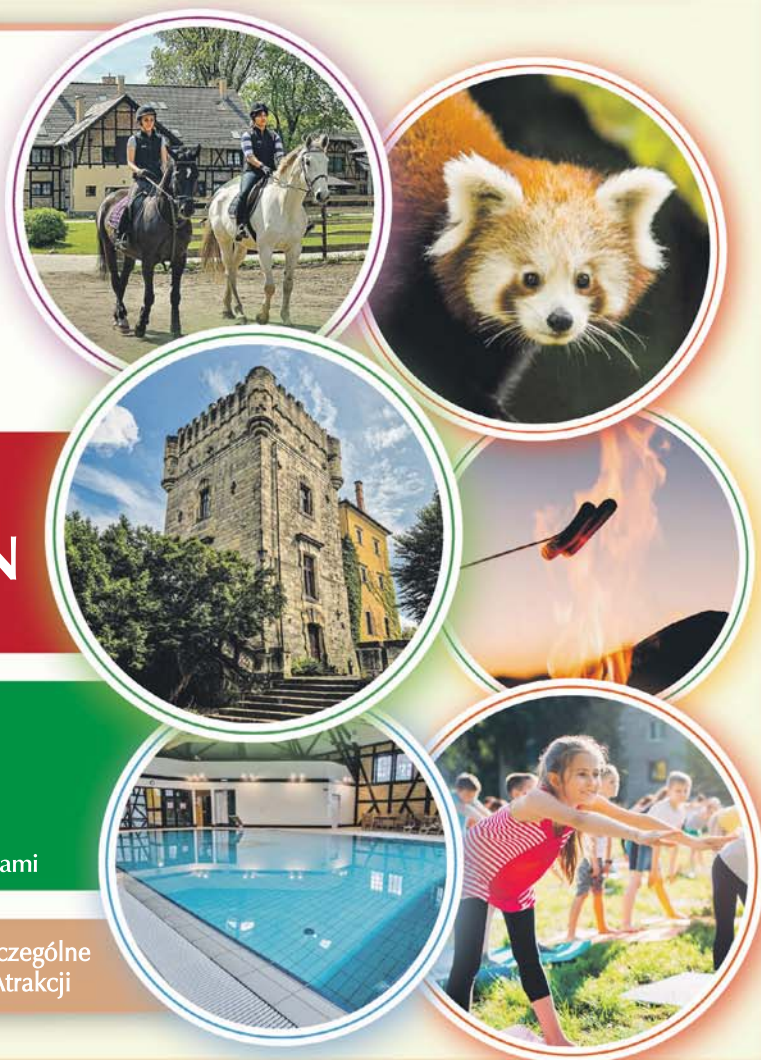
CENA
OD 291,50 PLN
OSOBA/NOC

Pobyt dzieci do lat 12
GRATIS!!!

(max. 2 dzieci w pokoju)

Dzieci w wieku 13-17 lat
60 zł/noc ze śniadaniem i obiadowymi kolacjami

*Część atrakcji odbywa się tylko w poszczególne dni tygodnia według Harmonogramu Atrakcji



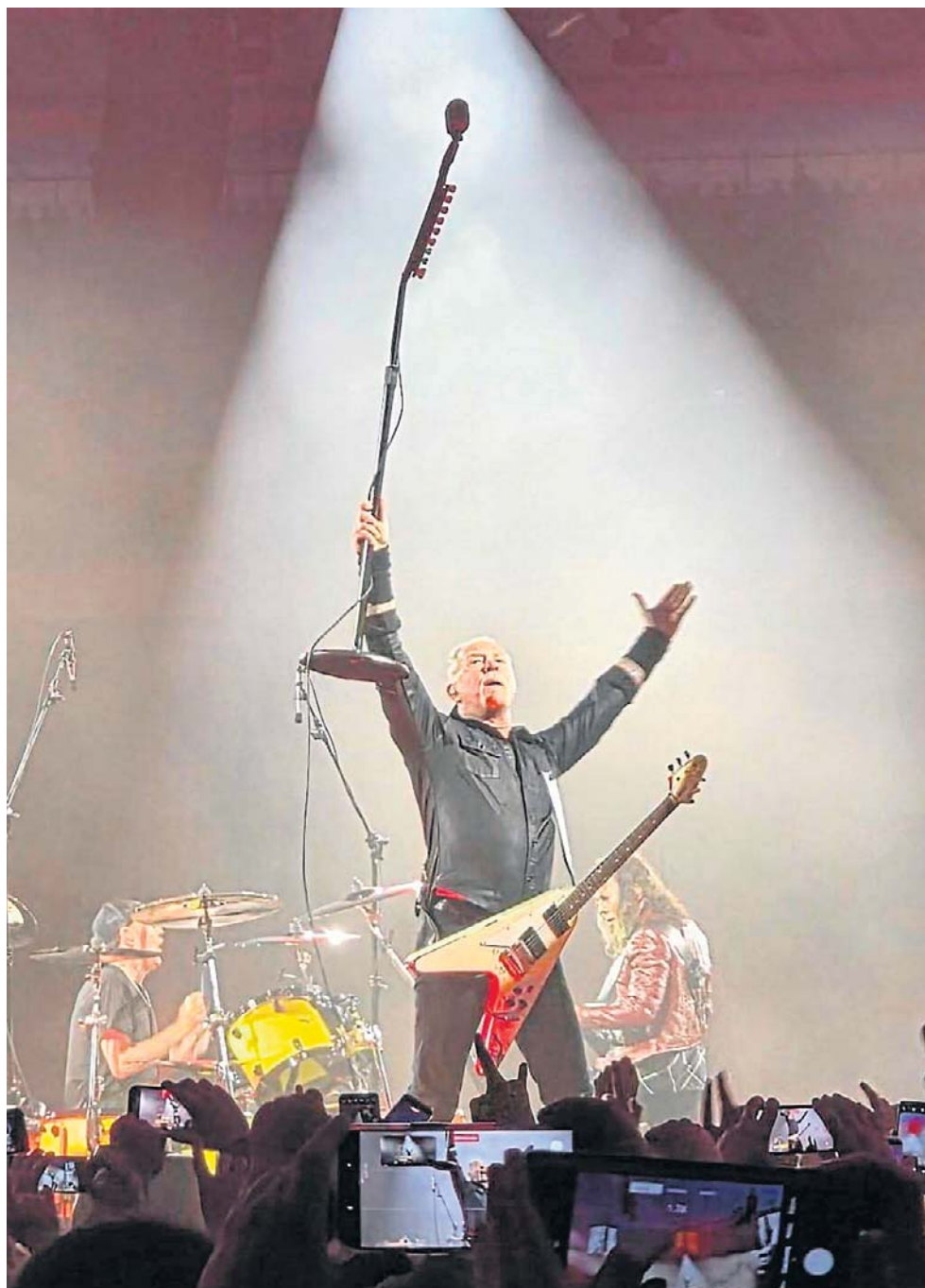
Napisz! rezerwacja@kliczkow.com.pl

Zadzwoń! 48 757 340 700

Więcej informacji na WWW.KLICKKOW.COM.PL

19 MAJA, STADION ŚLĄSKI. METAL

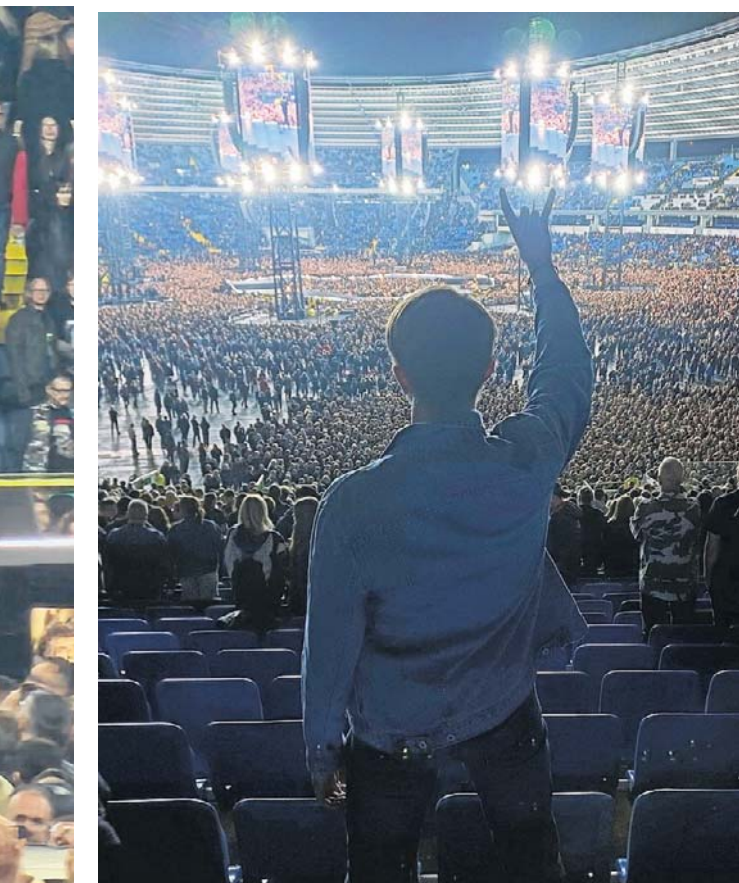
Legenda metalu znowu zagrała w Chorzowie. Za nami historyczny koncert. W Kotle



METALLICA OCZAMI FANÓW

Czarownic padł rekord frekwencji – 90 tysięcy osób

BYLIŚCIE SOBĄ WRESZCIE!



Napisz recenzję koncertu – rozkazał naczelny DZ. Ale po co recenzję? Co zmieni w naszym postrzeganiu tego wydarzenia recenzja, przecież pomnik Metalliki stoi i stać będzie na wieki, nawet jeśli nie wszystko było zagrane perfekcyjnie. Przecież to nie jest opowieść o kunszcie muzycznym, lecz o naszym mamym lub pełnym sukcesów życiu, do którego młodych lat uśmiechamy się lub z powodu którego pochlupujemy. My, galarety życiowe i Ryśki z Klanu, a może my, Elony biznesu, rekiny polityki i korpuludzi. Metallica to opowieść o nas z muzyką w tle, a nie muzyczna matematyka dobrze lub źle zagrana.

Wśród wielu różnych komentarzy, wzmianek i uwag na temat tego koncertu, była jedna mojego kolegi, znakomitego dziennikarza, skierowana wprost do mnie i mojej żony na Facebooku: „Byliście sobą wreszcie!” w nawiązaniu do „Chciałbym być sobą”, hitu Perfectu, który zagrali Kirk i Robert.

Zatrzymałem się nad tą oszczędną i celną obserwacją. Bo to cała prawda o tej magicznej sytuacji. „Byliście sobą wreszcie”. Staliśmy tam w tłumie obcych ludzi, którzy wcale nie byli obcy. Byli kumplami z tamtych lat, z którymi grało się w garażu, i dziewczynami, do których się wtedy wzdychało. Pierwszą wódką na imprezie i pierwszą miłością. Byli nami, którzy wtedy, pełni ideałów, próbowali na swój sposób rozumieć „Buszującego w zbożu”, ostatecznie uznając, że poezja jest też w „Kiedy człowiek kłamie, morduje jakąś część świata” z „To Live Is To Die”. Ten seans i rytuał, istne dziady pana Jamesa Hetfielda, powrót do życia i magii sprzed stu lat, trwały i dawały ukojenie z każdym dźwiękiem ze sceny.

To wszystko było wielką zbiorową terapią ludzi, którzy są za młodzi, żeby umrzeć, ale za starzy, żeby patrzeć na świat wyłącznie przez różowe okulary.

„Byliście sobą wreszcie”. Jest milion przeżyć pokoleniowych, a dla nas to były thrash metal, gitary, hałas, rurki i podrabiane białe buty Reebok. Owszem, czuję przez skórę, że teraz myślę: nie wypada się rozklejać i w tak cikliwy sposób wracać do starych czasów. Tam jednak tego nie czułem, tam mogliśmy być psychiczną galareta, która wyciera łzę, bo leci Ennio Morricone, bo przecież leciał też 35 lat temu. A zaraz potem mogliśmy wygrażać światu. Na „Sad But True” nie trzeba znać kontekstu, by krzyczeć tym wszystkim prawdziwym i wyobrażonym na-

szym wrogiem: „I’m your hate. I’m your hate when you want love”. Ale byliśmy silni wtedy. Robiliśmy te wszystkie groźne miny, my w tych koszulkach z czachami i demonami. Każdy z nas niczym Hetfield z najlepszych lat lekceważenia wszystkiego, kwintesencja siły i potęgi. Mogliśmy więc być sobą lub chociaż poudawać trochę wspólnie, że niczego się nie boimy, jak nie baliśmy się 40 lat temu. Mogliśmy we własnym gronie pogrześć trochę bez obaw, że świat oceni, że to głupie i dziadkowe.

Nie, to nie żadne wotum nieufności wobec młodych, przecież także ich tam było sporo, często naszych dzieci w końcu. Ale w gruncie rzeczy może było w tym też trochę demonstracji, jakiejś niezgody na to, że cały świat wciąż podlizuje się młodym, którzy ostatecznie i tak nas mają w nosie. Właściwie dokładnie tak, jak my kiedyś mieliśmy w nosie rodziców i nauczycieli, którzy uważają „długie włosy, krótki rozum” fundowali nam kolejny piękny dzień w szkole.

Gdy na Twitterze pod moim zdjęciem z koncertu ktoś napisał mi, „Sami starzy ludzie... sad but true”, miałem ochotę odpowiedzieć: „Ale gdzie wady takiej sytuacji?”. Super, że sami starzy ludzie. Oczywiście, Metallica doskonale wie, że weszła w ten etap, kiedy – jak to się pięknie mówi – niesie ją społeczność. Niezależnie od przemiany wewnętrznej Jamesa, starego metalu i pijaka sprzed lat, przemiany, w którą wierzę (gdyż był moim idolem z plakatu, a idol nigdy nie kłamie i nigdy nie zdradzi, jak wiadomo), jest jasne, że mówienie wciąż o „Metallica family” po prostu umacnia jego i jego band w roli ponadczasowego symbolu kulturowego. Że z każdą zbitą piątką z fanem rośnie brand equity ogromnego przedsiębiorstwa medialnego, jakim dziś jest Metallica, a jakim nie była kiedyś. Że w ten sposób oferuje nie tylko nam, starym metalom, dzisiaj zmęczonym życiem i w zaścianach garniturkach, ale i naszym rodzinom coś na kształt bezpiecznego lunaparku na weekend: tu możesz wybrać się z rodziną, opowiedzieć dzieciom o sobie sprzed lat, spotkać kumpli.

I dobrze. A wielka sztuka jest po prostu w gratisie. To nic, że końcówka „One” już nie brzmi dziś tak potężnie i równo – zawsze będzie przecież czystą magią, którą znamy z płyt z młodości. Eksperckie recenzje muzyczne o takich koncertach to niepotrzebne zawracanie gitary. Tej gitary.

Marek Twaróg

ZDJEŃCIA: MATERIAŁY INTERNETOWE

REKLAMA

0011525987

GPb.6721.8.2025

Piekary Śląskie, dnia 22.05.2026 r.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA PIEKARY ŚLĄSKIE

O ROZPOCZĘCIU KONSULTACJI SPOŁECZNYCH

dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

miasta Piekary Śląskie dla terenów położonych w rejonie ul. Plebiscytowej

Na podstawie art. 17 pkt 11 i art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 538), art. 67 ust. 3 pkt 2 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r. poz. 1688 z późn. zm.) i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) oraz uchwały nr XXII/250/25 Rady Miasta Piekary Śląskie z dnia 30 października 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Piekary Śląskie dla terenów położonych w rejonie ul. Plebiscytowej,

ogłaszam o rozpoczęciu konsultacji społecznych

dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Piekary Śląskie dla terenów położonych w rejonie ul. Plebiscytowej, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko dostępny będzie:

- w siedzibie Urzędu Miasta Piekary Śląskie w Wydziale Gospodarki Przestrzennej, Referat Planowania Przestrzennego przy ul. Bytomskiej 92, pokój 213, od poniedziałku do piątku zgodnie z zasadami funkcjonowania Urzędu Miasta, tel. 32 39 39 340,
- na stronie Biuletynu Informacji Publicznej www.piekaryslaskie.bip.net.pl (zakładka: Urząd Miasta/ Planowanie Przestrzenne/ Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego – w trakcie opracowywania) zwanej dalej BIP.

Zgodnie z art. 8j. pkt. 1 **konsultacje społeczne będą trwały od 22.05.2026 r. do 19.06.2026 r.**

Zgodnie z art. 8i ust. 1 i 2 formami konsultacji społecznych będą:

- zbieranie uwag w terminie **do 19.06.2026 r.**,
- spotkanie otwarte, poprzedzone prezentacją projektu planu miejscowego, które odbędzie się w dniu **9.06.2026 r.** w Centrum Usług Społecznych przy ul. Franciszka Żwirki 23 w Sali konferencyjnej, o godzinie 16:00,
- prowadzenie punktu konsultacyjnego w dniach **1, 2, 8, 9.06.2026 r.** w ww. Wydziale Gospodarki Przestrzennej, Referat Planowania Przestrzennego przy ul. Bytomskiej 92, pokoju 213, w godzinach funkcjonowania Urzędu Miasta,
- dyżur projektanta w dniu **9.06.2026 r.** w Centrum Usług Społecznych przy ul. Franciszka Żwirki 23 w Sali konferencyjnej, po ww. spotkaniu otwartym do godziny 19:00.

Zgodnie z art. 8g. ust. 1 uwagę do projektu aktu planowania przestrzennego składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (ePUAP, e-Doręczenia), **na wzorze formularza pisma** w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego na adres: Prezydent Miasta Piekary Śląskie, ul. Bytomska 84, 41-940 Piekary Śląskie.

Zgodnie z art. 8g. ust. 2 składający uwagę do projektu planu podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wzór formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (uwagi do projektu planu miejscowego) dostępny jest na ww. stronie BIP.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 2, 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa w strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko. Uwagi w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko – stosownie do przepisu art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko – należy składać na zasadach i w terminie określonym powyżej.

Informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych zamieszczone są na ww. stronie BIP.

Jeżeli dane osobowe nie zostały zebrane od Pani/Pana, przysługują Pani/Panu wszelkie dostępne informacje o ich źródle, jeżeli nie wpływa to na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano (art. 8a ust. 1 i art. 8h ust. 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym).

Wystąpienie z żądaniem, o którym mowa w art. 18 ust. 1 rozporządzenia 2016/679, nie wpływa na przebieg i wynik postępowań dotyczących sporządzania aktów planowania przestrzennego (art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym).

AUTOREKLAMA

REKLAMA

0011527487

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta Poręba informuje, że na stronach internetowych bip.umporeba.pl oraz www.umporeba.pl, a także na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Poręba, ul. Dworcowa 1, 42-480 Poręba, w terminie od dnia 22.05.2026 r. zostanie zamieszczone na okres min. 2 miesięcy ogłoszenie o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Poręba, położonych w Porębie. Przetarg odbędzie się w siedzibie Miejskiego Ośrodka Kultury w Porębie, ul. Mickiewicza 2, 42-480 Poręba.

Oznaczenie nieruchomości, numer działki	Powierzchnia nieruchomości [ha]	Nr księgi wieczystej	Cena wywoławcza brutto w zł	Wysokość wadium w zł	Przeznaczenie nieruchomości w MPZP	Data i godzina przetargu
9950/14 Obręb Poręba	0,9900	CZ1Z/00032475/5	600 000,00	60 000,00	W MPZP nieruchomości oznaczona symbolem: 12U - teren usług	5.08.2026 r. godz. 10:00 MOK Poręba Sala konferencyjna

Wadium płatne do 29.07.2026 r. Dodatkowe informacje uzyskać można w Urzędzie Miasta Poręba, ul. Dworcowa 1, w Referacie Nieruchomości i Gospodarki Komunalnej, pokój nr 5 - pod numerem telefonu 32 67 71 203.

REKLAMA

0011525134

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 33, ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024r. poz. 1112 ze zm.) dalej ustawy ooś

Prezydent Miasta Sosnowca

podaje do publicznej wiadomości informację o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia pn: **Budowa Zakładu Recyklingu Opakowań w Mysłowicach przy ul. Mikołowskiej realizowana przez MGR Recykling Sp. z o.o. z siedzibą w Katowicach**, przewidzianego do realizacji na terenie działki nr 2820/40 obręb 0007 w Mysłowicach oraz o przystąpieniu do prowadzeniu oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko w ramach tego postępowania.

Postępowanie prowadzone jest na wniosek MGR RECYKLING Sp. z o.o. ul. Szronowa 15 40-316 Katowice. Organem właściwym do wydania decyzji jest Prezydent Miasta Sosnowca, na podstawie postanowienia Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Katowicach z dnia 4 lipca 2025r. znak SKO.OSW/41.9/366/2025/10236/BL, wyznaczającego Prezydenta Miasta Sosnowca do załatwienia przedmiotowej sprawy.

Stosownie do przepisów art. 77 ust. 1 ustawy ooś organami właściwymi do dokonania uzgodnienia warunków realizacji przedsięwzięcia są: Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Katowicach i Dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie w Gliwicach natomiast organem właściwym do wydania opinii jest Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Katowicach.

Z niezbędną dokumentacją sprawy, w tym wnioskiem, raportem o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko oraz dostępnymi stanowiskami innych organów, można zapoznać się w siedzibie Wydziału Ekologii i Gospodarki Odpadami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, ul. Mościckiego 14, w pok. 102 w godzinach:

poniedziałek - od 7³⁰ do 18⁰⁰,

wtorek- czwartek od 7³⁰ do 15³⁰,

piątek od 7³⁰ do 13⁰⁰

po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu. Nr tel. 032 2960 595 lub 032 2960 579.

Niniejsze obwieszczenie zamieszcza się na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu i Urzędu Miejskiego w Mysłowicach, na stronach internetowych w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Sosnowcu bip.um.sosnowiec.pl oraz Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Mysłowicach a ponadto w pobliżu miejsca realizacji przedsięwzięcia oraz w prasie o zasięgu lokalnym. Obwieszczenie podaje się do publicznej wiadomości w dniu 19 maja 2026r.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

SPORTOWY24

Sport to Wy

sportowy24.pl



eprasa.pl 2c3396b923

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74

Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

SKUPUJEMY problemowe nieruchomości oraz udziały. Tel. 884 308 046, www.solidnyskup.pl

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 850zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1700zł Będzin, 888-197-088

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

Działka budowlana w Jaworzu na granicy z Bielskiem 17,5 ara, całkowicie uzbrojona, ładnie położona 355 zł/m², 606-420-649

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

POLONEZ Caro, 1.6, 1999r., zielony, garażowany, pierwszy właściciel, stan dobry, 604-844-769

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

AUTOSKUP - absolutnie wszystkie angliki. Auta na części, bez prawa rejestracji, z importu z Niemiec, Belgii, Holandii, Francji oraz inne- kupię. Stan obojętny. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny, 509-796-001

AUTOSKUP - Iveco, Ducato, Boxer, Jumper, Master, Mercedes, Ford, Mazda, Kia oraz inne marki. Stan obojętny. Dojazd do klienta, własny transport. Gotówka od ręki, 798-835-341

AUTOSKUP osobowe, dostawcze (stan obojętny) Dojazd, gotówka 602-871-305, 515-274-430 Własny transport

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOZŁOM- 800 zł/tona, osobowe, dostawcze, wszystkie marki i modele. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Zwrot składki OC, Najlepsze ceny! Gotówka od ręki! 602-871-305

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

OSOBOWE, dostawcze - wszystkie marki i roczniki. Stan obojętny. Całe, rozbite, do naprawy, dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny! Szybki dojazd, 515-274-430

Praca

ZATRUDNIĘ

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Tychy tel. 604 630 556

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH P.H.U. WIS - krycie, papa termo. wymiana rynien (metalowe, nierdzewka, plastikowe) przebudowa kominów, ocieplanie dachu, styropapa, obróbki blacharskie, gont (mamy zwykłą) 27 lat tradycji 501-404-611

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.thermo-dach.pl

POGOTOWIE dekarско-blacharskie! Naprawa i remont dachów. Likwidacja przecieków. Szybko i solidnie. Atrakcyjne ceny, darmowa wycena. Zadzwoń! Tel. 573-852-370, 517-343-744

REMONTY dachów dużych i małych, obróbki blacharskie. Tel. 603 801 785.

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetycz: 606307123

OGRODNICZE

USŁUGI koszenie trawy, przycinka drzew, tel.: 696-336-472.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem dla Seniorów. 601-585-510 www.danaustronie.pl

Karwia, - wczasy i pokoje nad morzem, 602-474-929

KOŁOBRZEG blisko morza! 511337308

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

USTRONIE MORSKIE - pokoje z łazienkami, V-VI. PROMOCJA. Blisko morza - 7 min. Tel.: 503-936-581.

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym. 502 363 127

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

STARE książki skup, 881-934-948

Rolnicze

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Usługi pogrzebowe

00114527765
POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murkowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

NA OGŁOSZENIA DROBNE CZEKAMY

od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00

☎ 32/420 73 74

REKLAMA

0011527108

Prezydent Miasta Piekary Śląskie

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2026 r. poz. 399) informuje,
iż w siedzibie Urzędu Miasta w Piekarach Śląskich przy ul. Bytomskiej nr 84 i nr 92
wywieszono do publicznej wiadomości:

- wykazy obejmujące nieruchomości lokalowe, położone w Piekarach Śląskich przy ul. Konstytucji 3 Maja 42/I/18, ul. Gen. Stanisława Maczka 7/I/6, ul. Gen. Stanisława Maczka 11/I/3, ul. Gen. Stanisława Maczka 11/I/4, Gen. Stanisława Maczka 11/I/9 oraz ul. Ks. Gerarda Waculika 16/I/6 przeznaczone do sprzedaży na rzecz najemców wraz ze sprzedażą ułamkowych udziałów w prawie własności niewydzielonych części działek gruntu,
- wykaz obejmujący nieruchomości gruntowe, położone w Piekarach Śląskich w rejonie ulicy Przyjaźni przeznaczone do zbycia w drodze bezprzetargowej, będące przedmiotem wkładu niepieniężnego (aportu).

Pełna treść wykazów dostępna jest na stronie internetowej Urzędu Miasta Piekary Śląskie pod adresem www.biznes.piekary.pl oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Piekary Śląskie pod adresem www.bip.piekary.pl

Niezbędnych informacji udziela się pod numerem telefonu 32 77 61 457 lub w siedzibie Urzędu Miasta, ul. Bytomska 92 (II piętro, pokój nr 203).

REKLAMA

0011526923

OGŁOSZENIE PREZYDENT MIASTA KATOWICE

informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 19.05.2026 r. dotyczącego sprzedaży 2 lokali mieszkalnych usytuowanych w budynku przy ul. Przedwiośnie 2a wraz ze sprzedażą udziału w gruncie w trybie bezprzetargowym na rzecz ich najemców.

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice, ul. Rynek 1 (I piętro), a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu:

poniedziałek – środa w godz. 7.30 – 15.30

czwartek w godz. 7.30 – 17.00

piątek w godz. 7.30 – 14.00

oraz na stronie internetowej www.katowice.eu i w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.katowice.eu

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się pod numerem telefonu: 32 259 31 76 oraz w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, V piętro, pokój 517.

REKLAMA

0011524883



Wyciąg z ogłoszenia o ustnym przetargu Burmistrz Miasta Rydułtowy

ogłasza,

że w dniu 2 lipca 2026 r. o godz. 9.00 w Urzędzie Miasta Rydułtowy przy ul. Ofiar Terroru 36, pokój nr 115, odbędzie się ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż części nieruchomości gruntowej niezabudowanej, będącej własnością Miasta Rydułtowy, położonej w Rydułtowach przy ul. Urbana, stanowiącej działkę numer 466/50.

Nieruchomość oznaczona w ewidencji gruntów numerem działki 466/50, o pow. 0,0087 ha, położona obręb Radoszowy k. m. 2, zapisana jest w księdze wieczystej nr GL1W/000XXXXX/X.

Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Rydułtowy, obejmującym obszar oznaczony symbolem MP/20, zatwierdzonym uchwałą Rady Miasta Rydułtowy nr 14.121.2025 z dnia 24 kwietnia 2025 r. (Dz. Urz. Woj. Śląskiego z dnia 9.05.2025 r. poz. 3199), działka położona jest w granicach terenu „184 MN-U” – zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej lub usług. Nieruchomość położona jest w granicach terenu górniczego.

Cena wywoławcza ww. nieruchomości wynosi netto **10.500,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy pięćset złotych 00/100)**. Do wycycytowanej ceny sprzedaży nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej na dzień sprzedaży (na dzień ogłoszenia przetargu podatek VAT wynosi 23%).

Wadium ustala się w wysokości: **2.091,00 zł (słownie: dwa tysiące dziewięćdziesiąt jeden złotych 00/100)**.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Rydułtowy, opublikowana na stronie internetowej Urzędu Miasta Rydułtowy www.rydultowy.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.rydultowy.finn.pl.

Szczegółowych informacji o przetargu udziela Referat Mienia Komunalnego i Geodezji Urzędu Miasta Rydułtowy przy ulicy Ofiar Terroru 36, tel. 32 45 37 438.

zwierzę z afrykańskiej sawanny

trójca bóstw

wątek utworu

sejmowa dyskusja

Lamas, aktor z USA

Poncjusz z Pontu

stolica Togo w Balerach

wiśnia wonna

kaprysy, grymasy

forma głosowania

szlachetny grzyb

całkowite zniszczenie

najdłuższy bieg

hałas, wrzawa

olej skalny imię Urbańskiej

kontuar sklepowy

forma monopolu sklepienie niebieskie

imię Łempickiej

koszt fruwanie

dzielnica Warszawy parkowa budowla

kuszona przez węża

systemowa zmiana

narzędzie działkowca

ciężkie jadalny

pieprznik kucharski

ogrodzenie wokół chaty

polowy mundur wojskowy

żona radży

lewy dopływ dolnej Wisły

miasto gad Zółkiewką

ropucha olbrzymia

oznaka smutku

paryski kreator mody

instrum ludowy

nieudany utwór literacki

rzeka Miłosza próg rzeczny

kobiecy imię np. śnieg

część twierdzenia matematycznego

pasie się na hali

jedzie na sygnale

w parze z opiekunkiem

niektórzy towarzyszy

nakrętka na śrubie

skandynawski poeta i śpiewak

piekielny płyn

spada na cztery łapy

tajna policja carska

głos gryzonia

powyżej kolana

surowiec dla hut

krótka charakterystyka

rodzaj czworokąta

rodzaj kroniki kryminalnej

Jan, reżyser płaci czynsz

basowa lub elektryczna papuga z Nowej Gwinei

atrzybut woznicy

zbiornik na paliwo dawny szkic

porządek na statku

strefa przybrzeżna

biały kruk, unikat

proszek do prania zdobi czapkę majora

legat w testamencie

łóżko bosmana

rozmyślanie Russo, aktorka

stos siana

rodzaj szkolenia

Fonda lub Birkin chlebnowy

trwa 24 godziny

wakacyjna pora

bor-suczka jama

szata liturgiczna

zajęczy tłuszcz

popiersie szlachetny gaz

szatan w filizance

rządził w Wenecji

specjalista od budowy organizmu

pracują w silniku

budowla na przystanku

płynie przez Nantes

rodzaj mrożonego deseru

był nim Jurand ze Spychowa

wieża meczetu

dawniej kolega, towarzysz

Szampania lub Gaskonia

sprzęt do przesiewania maki

szczegółne przywileje

buddyjski mnich

sztor-mowa na Bałtyku

popularna gra w karty

28

7

19

16

23

11

12

24

6

21

25

30

22

1

2

3

10

15

9

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

AUTOPROMOCJA

0111226856

DZIENNIK ZACHODNI

w prenumeracie z Tele Magazynem

32 555 02 05

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 30 utworzą rozwiązanie: sentencję łacińską. ROZWIĄZANIE: NIE MA ZWYCIĘSTWA BEZ TROSK I TRUDU.

eprasa.pl 2c3396b923

PIŁKA NOŻNA GÓRNIK I RAKÓW O WICEMISTRZA, GKS O PUCHARY, PIAST O BYT

Co zdecydują piłkarscy bogowie? Kto pójdzie do nieba, kto do piekła?

Tomasz Kuczyński
t.kuczyński@dz.com.pl

W sobotę odbędą się ostatnie ekstraklasowe mecze w tym sezonie. W niedzielę jest finisz Betlic 1. Ligi, ale Ruch Chorzów liczy na barażową dogrywkę.

W największym stresie będą kibice Piasta Gliwice, bo ich zespół w meczu z Widzewem w Łodzi będzie walczył o pozostanie w krajowej elicie, której gra nieprzerwanie od sezonu 2012/2013. Wydawało się, że trener Daniel Myśliwiec stworzył zespół, który nie wpakuje się w takie tarapaty i wszyscy zapomną, o wynalazku z początku rozgrywek pod tytułem „Szwed Max Moelder trenerem Piasta”. Jednak PKO Ekstraklasa była w tej kampanii tak dziwna i nieprzewidywalna, że Myśliwiec po porażce z Rakowem Częstochowa 1:3 mógł tylko filozoficznie rzec: - Piłkarscy bogowie chcieli takiego scenariusza, żebym w ostatnim meczu jechał do Łodzi walcząc o osiągnięcie naszego celu.

Scenariusz jest też iście... szatański, bo Myśliwiec przed Piastem prowadził zespół Widzewa. Natomiast obecny trener łódzkiej drużyny Aleksandar Vuković był przedtem szkoleniowcem przy Okrzei. Na szczęście dla kibiców Piasta, aby nie spaść do Betclit 1. Ligi, wystarczy nie przegrać z Widzewem. Porażka też nie równa się spadek. Piast opuści PKO Ekstraklasę, jeżeli przegra w Łodzi, Lechia Gdańsk wygra w Niecieczy z Bruk-Bet Termalicą, a Cracovia co najmniej zremisuje z Koroną Kielce.

W Widzewie zagra w sobotę najlepszy strzelec drużyny (14 goli) - Sebastian Bergier. Za obsceniczny gest wobec kibiców Korony dostał karę Komisji Ligi w wysokości 10 tys. złotych, ale nie został zawieszony, dlatego może wybiec na boisko w meczu przeciw Piastowi. W gliwickim zespole ostatni raz zagra Patryk Dzięczek, który przenosi się do Pogoni Szczecin. Pomocnik pamięta ostatni mecz sezonu 2017/2018, gdy prowadzony przez trenera Waldemara Fornalika Piast też grał o utrzymanie. Pokonał wtedy Termalicę 4:0, a w następnym sezonie został mistrzem Polski. W tamtym spotkaniu zagrał również obecny kapitan gliwickiej drużyny Jakub Czerwiński.

W Gliwicach nie brakuje też kibiców Górnika Zabrze, który staje przed wielką szansą zostania wicemistrzem Polski. Gli-



W poprzedniej kolejce Raków Częstochowa wygrał w Gliwicach i nadal liczy się w walce nawet o wicemistrzostwo Polski. Piastowi grozi spadek z PKO Ekstraklasy

wiccy fani i reszta sympatyków 14-krotnych mistrzów Polski już dawno wykupiła bilety na spotkanie z Radomiakiem mając nadzieję na fetę po jego zakończeniu. Puchar Polski Górnik już ma. Natomiast Zabrze nie wypaść poza czołową szóstkę, bo mają gorszy bilans z Polonią Warszawa - zremisowali na wyjeździe 0:0 i przegrali na Superauto.pl Stadionie Śląskim 2:3. „Czarne Koszule” zagrają w Opolu. ©©

Revelacją kończącego się sezonu jest GKS Katowice, który po 23 latach może awansować do europejskich pucharów. Awans do Ligi Konferencji daje też 5. miejsce (Górnik zagwarantował sobie Europę poprzez zdobycie Pucharu Polski, pozostaje tylko kwestia, w których rozgrywkach wystąpi). GieKSa zrealizuje swoje pucharowe marzenie, jeżeli wygra z Pogonią w Szczecinie. Remis w tym meczu da Katowiczanom drogę do Europy, jeśli swojego spotkania w Białymstoku nie wygra Zagłębie. Co będzie w przypadku porażki GKS-u, który jest niepokonany od siedmiu ligowych spotkań z rzędu? Wtedy trzeba będzie liczyć na to, że Zagłębie oraz Legia Warszawa (gra z Motorem u siebie) nie zdołają kompletu punktów.

O tym, aby sezon nie skończył się w niedzielę marzą ki-

bice Ruchu Chorzów. Niebyscy chcą przedłużyć „zabawę” o grę w barażach o PKO Ekstraklasę. W ostatniej kolejce Betclit 1. Ligi mają mecz w Pruszkowie ze Zniczem, który spadł już do Betclit 2. Ligi. Potrzebują punktu, aby nie wypaść poza czołową szóstkę, bo mają gorszy bilans z Polonią Warszawa - zremisowali na wyjeździe 0:0 i przegrali na Superauto.pl Stadionie Śląskim 2:3. „Czarne Koszule” zagrają w Opolu. ©©

PKOEKSTRAKLASA - 34. KOLEJKA (WSZYSTKIE MECZE W SOBOTĘ, GODZ. 17.30, transmisja Canal+ Sport 3 - Multiliga+)

● **Górniki Zabrze - Radomiak Radom (Canal+ Sport 5)**

Ostatnie mecze Górnika 1:0 Wisła Płock (wyjazd), 0:0 Arka (w), 0:2 Zagłębie (dom)

● **Raków Częstochowa - Arka Gdynia**

Ostatnie mecze Rakowa 3:1 Piast (w), 0:2 Jagiellonia (d), 2:0 Korona (d)

● **Widzew Łódź - Piast Gliwice (Canal+ Sport 2)**

Ostatnie mecze Piasta 1:3 Raków (d), 0:0 GKS Katowice (d), 1:1 Korona (w)

● **Pogoń Szczecin - GKS Katowice**

Ostatnie mecze GKS-u Katowice 2:2 Jagiellonia (d), 0:0 Piast (w), 5:1 Termalica (d)

POZOSTAŁE MECZE (wszystkie transmisje w Canal+ Sport 3 - Multiliga+). Sobota, godz. 17.30: **Jagiellonia Białystok - Zagłębie Lubin (Canal+ Sport 4), Lech Poznań - Wisła Płock (Canal+ Sport), Legia Warszawa - Motor Lublin (TVP Sport), Cracovia - Korona Kielce, Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Lechia Gdańsk.**

1. Lech Poznań (m) 33 59 60-43
2. Górnik Zabrze 33 53 44-36
3. Jagiellonia Białystok 33 53 55-41
4. Raków Częstochowa 33 52 48-40
5. GKS Katowice 33 49 50-44
6. Zagłębie Lubin 33 48 45-37
7. Legia Warszawa (p) 33 46 38-37
8. Wisła Płock (b) 33 45 32-36
9. Radomiak Radom 33 44 50-47
10. Pogoń Szczecin 33 44 46-48
11. Motor Lublin 33 43 46-49
12. Korona Kielce 33 42 39-39

13. Piast Gliwice 33 41 41-44
14. Cracovia 33 41 38-41
15. Widzew Łódź 33 39 39-40
16. Lechia Gdańsk 33 38 60-62
17. Arka Gdynia (b) 33 36 34-58
18. Termalica Nieciecza (b) 33 31 40-63

Miejsce 1-2 - eliminacje Ligi Mistrzów, 3-4 - eliminacje Ligi Konferencji UEFA, 16-18 - spadek do I ligi

BETCLIT 1. LIGA - 34. KOLEJKA (WSZYSTKIE MECZE W NIEDZIELĘ, GODZ. 16.30, transmisja TVP Sport - Multiliga)

● **GKS Tychy - Stal Rzeszów (transmisja sport.tvp.pl)**

Ostatnie mecze GKS-u Tychy 0:0 Pogon G. (wyjazd), 0:4 Ruch (dom), 2:3 Chrobry (w)

● **Znicz Pruszków - Ruch Chorzów (transmisja sport.tvp.pl)**

Ostatnie mecze Ruchu 2:1 Miedź (w), 4:0 GKS Tychy (w), 2:0 Odra (d)

● **Stal Mielec - Polonia Bytom (transmisja sport.tvp.pl)**

Ostatnie mecze Polonii 1:3 Śląsk (d), 4:1 Znicz (w), 3:2 Polonia Warszawa (d)

POZOSTAŁE MECZE (wszystkie w TVP Sport - Multiliga oraz na sport.tvp.pl). Niedziela, godz. 16.30: **ŁKS Łódź - Górniki Łeczna, Miedź Legnica - Puszcza Niepolomice, Odra Opolo - Polonia Warszawa, Śląsk Wrocław - Pogoń Grodzisk Mazowiecki, Wisła Kraków - Pogoń Siedlce, Wiczyta Kraków - Chrobry Głogów.**

1. Wisła Kraków 33 68 70-32
2. Śląsk Wrocław (s) 33 61 69-47
3. Wiczyta Kraków (b) 33 56 69-46
4. Chrobry Głogów 33 54 47-35
5. Ruch Chorzów 33 53 52-43
6. ŁKS Łódź 33 51 53-47
7. Polonia Warszawa 33 50 50-48
8. Puszcza Niepolomice (s) 33 49 44-38
9. Miedź Legnica 33 49 50-52
10. Polonia Bytom (b) 33 47 55-46
11. Odra Opolo 33 44 33-38
12. Pogoń Grodzisk Maz. (b) 33 44 51-54
13. Stal Rzeszów 33 42 46-57
14. Pogoń Siedlce 33 36 33-41
15. Stal Mielec (s) 33 33 47-61
16. Górnik Łeczna 33 27 38-59
17. Znicz Pruszków 33 25 37-66
18. GKS Tychy 33 22 37-71

Miejsca 1-2 - awans, 3-6. baraże o awans do PKO Ekstraklasy, 16-18 - spadek do Betclit 2. Ligi.

Rafał Musioł
Męski Punkt Widzenia

PODOLSKI WYGRAŁ ZŁOTY LOS NA LOTERII

Saga sprzedaży Górnika Zabrze dobiegła końca. Proces rozpoczął Małgorzata Mańka-Szulik 15 grudnia 2023 roku zapraszając firmy do negocjacji, potem ten gorący kartofel przeszedł przez ręce Agnieszki Rupniewskiej i Ewy Weber, aż wreszcie, blisko 900 dni od tego pierwszego momentu, zamknął go Kamil Żbikowski.

Przez ten czas Górnik przeżywał różne chwile. Na ogół sportowo było mocno przeciętnie, a finansowo niemal katastroficznie. Upadające ekonomicznie miasto skazało klub na kroplówkę transferową i zamieniło go w polityczną planszówkę, na której ze szczególną premedytacją rozgrywano pola dedykowane kibicom. Na takim tle do gry o przejęcie Górnika wszedł Lukas Podolski. Najpierw razem ze skromną konkurencją, potem poruszał się już samodzielnym. I wygrał.

Nie tylko dosłownie, w sensie podpisu pod przejęciem akcji. Także w kontekście momentu, w jakim go złożył. Z punktu widzenia inwestora lepiej być po prostu nie mogło. Kasa klubu szykuje się przecież właśnie do przyjęcia rekordowego przelewu: jeśli sensacyjne wicemistrzostwo Polski stanie się faktem premią za zdobycie srebra, awans do eliminacji Ligi Mistrzów, zdobycie krajowego Pucharu i wszystkie pozostałe składniki tego sukcesu przekroczy 35 milionów złotych, czyli tyle ile koszt zakupu miejskiego pakietu udziałów oraz suma ciążących na Górniku zobowiązań. Do tego dojdą też spore pieniądze z sówicie opłacanych europucharów. Ba, awans do fazy ligowej (o co będzie jednak bardzo trudno) przełożyłby się na premie

zapewniające kolejne miesiące stabilnego funkcjonowania. Biorąc pod uwagę ryzyko całej tej operacji ze strony Podolskiego i jego wspólników oraz powyższe oczywiste uproszczenie schematu finansowania czy chociażby trudne do oszacowania koszty związane z niemal gotową już rozbudową i profesjonalizacją struktury, trudno zanegować, że inwestor wygrał los na loterii, na której wygrać się właściwie nie dało. Tyle, że aby nie wpaść w kłopoty w kolejnych latach, podobne losy będą musieli produkować piłkarze sezon po sezonie...

Paradoksalnie, ale zgodnie z logiką zachowania równowagi w przyrodzie, plus jednego oznacza minus drugiego. W Urzędzie Miasta sportowe osiągnięcia Górnika cieszą serca kibicowskie, ale niekonieczne urzędnicze. Mocno ponadprzeciętne wpływy klubu porównywane z niewysoką jednak ceną zakupu akcji budzą pewną konsternację. O tym mówił zresztą sam Kamil Żbikowski, zakładając, że podobne dyskusje powstaną i będą trwały. Jednocześnie jednak, zapewne z tych samych przyczyn, na procedurę chuchał i dmuchał, a nawet już po zakończeniu głosowania w Radzie Miasta poprosił o dodatkową ekspertyzę prawną. I że w swoich wystąpieniach wielokrotnie mocno akcentuje słowo „legalne”.

W razie potrzeby będzie mógł też wyciągnąć dodatkowy argument: tak zwany ekwiwalent reklamowy - czyli wartość medialnych wzmianek o mieście - Zabrze dostało rekordowy. O transakcji sygnowanej przez Podolskiego pisze cała piłkarska Europa i trudno się temu dziwić. ©©

Z kim zagra Górnik w LM?

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Jeśli Zabrze nie utrzyma w tabeli drugie miejsce wystąpi w drugiej rundzie kwalifikacji Champions League.

Losowanie eliminacji Ligi Mistrzów odbędzie się 17 czerwca. Jeśli Zabrze nie będzie rywalizował z Aston Villą wygrała srodowy finał Ligi Europy oraz najprawdopodobniej - skończy sezon na czwartym miejscu w Premier League. Gdyby ten ostatni warunek nie został spełniony, wtedy możliwy będzie rywal z kombinacji Fenerbahce, Olympiakos Pireus, Bodo/Glimt.

W przypadku porażki Górnik spadłby do III rundy eliminacji Ligi Europy, a zwycięstwo oznaczałoby pewne miejsce w fazie ligowej tych rozgrywek. ©©

PIŁKA NOŻNA W SOBOTĘ GÓRNIK ZABRZE MOŻE ZDOBYĆ PIERWSZY LIGOWY MEDAL OD 1994 ROKU

Dzięki Pucharowi presja jest dużo mniejsza

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

Rozmowa z Dariuszem Kosełą, byłym piłkarzem Górnik Zabrze, a obecnie trenerem w Akademii tego klubu.

Gdy 15 czerwca 1994 roku zdobywaliście brązowe medale za pewnie nie przypuszczaliście, że to ostatnie krawki Górnik na kolejne ponad 30 lat?

Szczerze mówiąc myślałem, że pan chce rozmawiać o ostatnim zlocie Górnik, w które miałem dość mały wkład, bo przebywałem w sumie na boisku chyba niecałe dwadzieścia minut. A pan o brąz... Wie pan, dla takich firm jak Górnik, Legia czy Widzew liczyły się tylko tytuły mistrzowskie, pozostałe miejsca na podium były porażką. Takie to były piękne czasy. Nawet nagród za wicemistrzostwo i trzecie miejsce chyba specjalnych nie było.

Wtedy ten brąz rzeczywiście był porażką. Ostatni w sezonie mecz z Legią i niesławnej pamięci postać sędziego Sławomira Redzińskiego na zawsze

stały się symbolami zła w polskiej piłce.

O tym meczu powiedziano pewnie już wszystko. Jedno wielkie kuriozum. Mieliliśmy wielki niedosyt, także dlatego, że to spotkanie z Legią wcale nie musiało być decydujące. Na półmetku była chyba szansa, żeby zdobyć tytuł przy decydującej pomocy sędziego. Koszmar, Redziński nie tylko „uciął” nam czerwonymi kartkami dwóch piłkarzy, ale też skończył mecz za wcześnie, bo kibice wbiegali. Dziś, przy tylu kamerach, takie zagrania byłyby niemożliwe i miały wielkie konsekwencje.

No i nastąpiła kilkudziesięcioletnia przerwa od medali. Da się w jakiś sposób wytłumażyć?

Wszystko w Zabrzu zaczęło się rozpadać. Mieliliśmy super piłkarzy, wielu z kadry olimpijskiej, ale przyszły kłopoty finansowe i organizacyjne, za-



FOT. LUCYNA NENOW

Dariusz Koseła dziś szkoli dzieci w Akademii Górnik

wodnicy zaczęli wyjeżdżać, nie było żadnej stabilizacji w składzie. Trenerzy nie byli w stanie tego ogarnąć. Przełożyło się to na wyniki i zaczął się coraz większy problem. I tak już czekamy na to podium 32 lata...

Zespół Michała Gasparika już jedną taką serię skasował, mowa o Pucharze Polski, pierwszym od 1972 roku. Medal też jest na wyciągnięcie ręki. Uda się?

Wszystko w nogach i głowach zawodników. Sytuacja jest dobra, nie tylko dlatego, że jeśli pokonamy Radomiak to już nic więcej nas nie interesuje. Dla

mnie wielkim plusem jest właśnie Puchar Polski. On ściąga presję, nie trzeba grać na „spienie” takiej, jak wtedy, gdy grozi spadek, albo gdy ten medal to wszystko albo nic. Można walczyć z zębem, ale swobodnie. No i mamy atut kibiców, na ten mecz biletów nie ma już od dawna.

Dzięki pucharowi Górnik zagra w europejskich rozgrywkach. Pan miał taką przyjemność, nawet strzelił pan gola Juventusowi Turyn. Dzisiejszy Górnik jest już gotowy na występy w Lidze Europy lub nawet Mistrzów?

To będzie wielki sukces, po tylu latach wracamy do pucharów... Cieszymy się jako kibice, cieszy się całe miasto, to już się czuje. Z tej okazji warto przypomnieć, że szlak przetrwał Marcin Brosz, który z młodymi chłopakami, w dużej mierze stąd, z Zabrza, ze Śląska, zajął czwarte miejsce w sezonie po powrocie do Ekstraklasy. To był fantastyczny wyczyn. A mój gol z Juventus? Przegraliśmy wtedy 2:4, ale byłoby przecież dziś cudownie, gdyby Górnik z takim klu-

bem toczył takie mecze i strzelał mu gole...

Trochę uciekł pan od odpowiedzi o gotowość do pucharów...

Bo na szczęście nie zajmuję się transferami. Nie ma jednak co ukrywać, że wzmocnienia będą potrzebne. Swoją drogą szkoda, że mamy w składzie tak mało swoich chłopaków, a tam mocno w lidze stawia się na zagranicznych zawodników i to nie z topowych lig i z topowych klubów. Przecież Marcin Brosz wszedł do pucharów z Wolsztynskimi czy Wolniewiczem... Osobiście żałuję, że PZPN nie przeformował swojego pomysłu o obowiązkowym procencie Polaków w składach... My naprawdę mamy w Akademii zdolnych chłopaków, którzy z konieczności trafiają do trzeciej czy czwartej ligi, ku radości tamtejszych trenerów. Mówiąc kolokwialnie produkujemy naprawdę zdolnych piłkarzy, ale potem do gry wchodzi menedżerowie i ją wygrywają. A zobaczmy jak to robią inni, chociażby Czesi. Zresztą u nas Lech pokazuje modelowe działanie. Co roku do pierwszego składu

wchodzi dwóch młodych chłopaków z Akademii, którzy mają rok czy dwa, żeby zapracować na transfer oznaczający dla klubu duże pieniądze także na rozwój szkolenia.

A propos szkolenia. Jest pan zawsze blisko Górnik, trenuje w Akademii rocznik U-11. Jakie nadzieje dla klubu i Akademii wiąże pan z przejęciem przez Lukasa Podolskiego?

Nie ma co ukrywać, że duże. Dzięki temu, że trenuje w niej także syn Lukasa, on od początku zwraca na Akademię uwagę. W dodatku ma doświadczenia i obserwacje z wielkich klubów, w których grał. Naszym największym problemem jest to, że jesteśmy rozrzućani po całym Zabrzu. Potrzebujemy takiego ośrodka z prawdziwego zdarzenia, jaki mają Lech, Lubin, Legia czy Cracovia... Wiem, że Podolski zdaje sobie z tego sprawę. Słyszałem, że „chodził” wokół tematu, ma już podobno nawet powstawać konkretny projekt. Byłoby super, ale jestem takim człowiekiem, że uwierzę dopiero jak zobaczę. ©©

Piechniczek: Górnikowi trzeba mocno kibicować

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Rozmowa z Antonim Piechniczkiem, byłym selekcjonerem reprezentacji Polski.

Podoba się panu finisz sezonu w PKO Ekstraklasie?

Najważniejsza decyzja już zapadła, bo Lech został mistrzem Polski. Na ostateczną kolejność drużyn na ligowym podium przyjdzie nam jednak poczekać do ostatniej kolejki. Walka jest niesamowita, a ja z jednej strony śledzę tę emocjonującą końcówkę sezonu, a z drugiej żyję już wyjazdem do USA, bo lecę tam do córki.

Górnik po raz pierwszy od 1991 roku może być wicemistrzem Polski.

Górnikowi trzeba kibicować i to dość mocno. Cieszę się, że sięgnęli po Puchar Polski i to po raz pierwszy od 54 lat. Cieszę się, że Górnik znów zdobywa trofea, ale zastanawia mnie, że taka długa przerwa nastąpiła w tak zasłużonym klubie. Przecież ten Górnik nigdy nie był klubem bez środków do życia. Wręcz przeciwnie - zawsze to górnictwo jakieś pieniądze mu dawało, Urząd

Miasta zawsze był po ich stronie, ale jakoś nie mieli szczęścia. Jak się jednak teraz popatrzy na pięknie wybudowany stadion, na liczbę ludzi, którzy przychodzą w Zabrzu na mecze, którzy dopingują ten klub, którzy tak cieszyli się z Pucharu Polski, to chciałoby się powiedzieć: tak trzymać.

Nowym właścicielem Górnik właśnie został Lukas Podolski.

Sam jestem ciekawy jak to się potoczy, bo wydaje mi się, że indywidualny nabywca może mieć kłopoty, żeby to wszystko utrzymać i opłacić. Utrzymanie piłkarzy dużo kosztuje, jak się mu nie da pieniędzy, który on chce przed podpisaniem kontraktu, to się tego zawodnika traci. A warunkiem powodzenia jest stabilizacja składu. Gdy tak było to Górnik odnosił sukcesy. Tak działo się za kadencji Huberta Kostki, za mojej krótkiej, bo rocznej kadencji też zakończonych mistrzostwem Polski, czy za czasów Marcina Bochynka. Trochę tych trenerów się przez klub przewinęło i każdy na miarę możliwości tego Górnik pchał do przodu.

W tym sezonie jest szansa, że na podium będzie nie jedna,



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Antoni Piechniczek dwukrotnie był trenerem kadry Białe-Czerwonych i prowadził ją na dwóch mundialach

a dwie drużyny z naszego regionu. Ostatni raz taka sytuacja miała miejsce w 1994 roku.

Kibicuje Rakowowi, bo jest klubem z naszego regionu i życzę Częstochowianom miejsca na podium. Z drugiej jednak strony pamiętam, że jak robił mistrzostwo, to na boisku był jeden Polak i obcokrajowcy, a to mnie, jako

byłemu trenerowi reprezentacji Polski, radości nie daje. Zresztą niech pan znajdzie ostatnio jakiegoś kadrowicza z Częstochowy w drużynie narodowej...

Bardzo udany sezon ma też GKS Katowice, który walczy o europejskie puchary i fajnie byłoby, gdyby mu się to udało

osiągnąć. Trzy drużyny z naszego województwa ostatnio grały na międzynarodowej arenie w 1989 roku, gdy śląskie kluby: Ruch, GKS i Górnik zajęły całe ligowe podium.

GKS przez długie lata grał na zapleczu Ekstraklasy i nie potrafił nawiązać do dawnych sukcesów. Zmieniał trenerów, zmieniał piłkarzy, zmieniał prezesów, zmieniał dyrektora sportowego i nic to nie dawało. Teraz jakoś to się ustabilizowało i życzę temu klubowi, żeby dalej tak się rozwijał, żeby wykorzystał efekt nowego stadionu, który co mecz zapęnia się kibicami i grał tak, żeby dawać im radość. Takie kluby jak Górnik Zabrze, jak Ruch Chorzów, jak GKS Katowice, jak Polonia Bytom zawsze cieszyły się moją sympatią i zawsze im kibicowałem. Wygrywajcie, walczycie o Górny Śląsk, walczycie o to, by o nas mówiono jak najcieplej, by mówiono, że piłka noża na Śląsku ma się dobrze.

W Katowicach na uwagę zasługuje praca trenera Rafała Góraka i to, że tak odważnie stawia on na Polaków.

Oczywiście to jest godne podkreślenia. GKS siedem lat temu zaufał jednemu trene-

rowi i dobrze na tym wychodzi. Życzę mu, żeby w kolejnym sezonie poszedł jeszcze dalej do przodu. Bardzo się też cieszę, że w kadrze drużyny z Katowic jest chyba najwięcej polskich piłkarzy w całej lidze.

Na koniec porozmawiajmy o Ruchu Chorzów, który walczy w I lidze o baraże i może pod koniec maja stanąć przed szansą powrotu do elity.

To zasługa Waldka Fornalika, który zasługuje na gratulacje za to, że w trudnym momencie podjął się tej pracy i wprowadził Ruch na prostą. Oczywiście były momenty lepsze, gorsze, ale wytrzymywał, po prostu cierpliwie pchał drużynę do przodu. Zwracam uwagę na ostatnią jego serię: to są trzy zwycięstwa i dwa remisy. Ruch jest na najlepszej drodze do zakwalifikowania się do baraży, choć konkurencja w I lidze była silna.

W kontekście samych baraży najbardziej obawiam się sędziowania, bo w takich meczach, gdzie się walczy o awans do Ekstraklasy jedna decyzja arbitra może być czasami kluczowa dla losów całej rywalizacji. ©©

Górnik należy już do Podolskiego

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Wczoraj w Arenie Zabrze prezydent Kamil Żbikowski i Lukas Podolski oficjalnie podpisali akt prywatyzacji Górnika. Mistrz świata z 2014 r. został właścicielem zabrzańskiego klubu.

Telenowela prywatyzacyjna Górnika Zabrze dobiegła końca. W czwartek Lukas Podolski i Kamil Żbikowski podpisali w obecności notariusza umowę na mocy której ten pierwszy został nowym właścicielem klubu z Roosevelta.

- Uczestniczymy w historycznej chwili. Rada Miasta wyraziła zgodę, nabywcą jest firma Lukasa Podolskiego. Już od dziś Lukas Podolski jest nowym akcjonariuszem większościowym, czyli właścicielem Górnika Zabrze - oświadczył prezydent Kamil Żbikowski. - Tym sposobem domyka się piękna historia, którą zaczął Lukas obiecując, że na koniec kariery przyjdzie do Górnika i dotrzymał słowa, teraz ja też dotrzymałem swojego. Cieszę się, że mogę zdjąć ciężar odpowiedzialności z miasta, bo nie byliśmy



Prezydent Kamil Żbikowski podarował Lukasowi Podolskiemu proporczyk z herbem klubu

w stanie zapewnić klubowi lepszej przyszłości i możemy się zająć innymi zadaniami. Zabrze pozostaje oczywiście domem Górnika, którego dobra kondycja i sukcesy będą sprzyjać temu, że w Zabrzu będzie lepiej i mieszkańcy będą zadowoleni.

Lukas Podolski z rąk prezydenta otrzymał symboliczny proporczyk klubu.

- Chciałem podziękować prezydentowi, że rzeczywiście do-

trzymał słowa, tak jak ja na początku. Był jedyną osobą w mieście, która mówiła, że miasto nie powinno zarządzać klubem, a nasze rozmowy były zawsze normalne, na luzie, a nie polityczne - podkreślił właściciel Górnika.

Mistrz świata z 2014 roku przyznał, że samo przejęcie klubu... niewiele w jego przypadku zmienia.

- Przez ostatnie lata tyle pracowałem i wkładałem, że wła-

ściwie byłem właścicielem. Nic więc za bardzo się nie zmieni. Nie będę wchodził do biura i inaczej się zachowywać. Tylko razem możemy wygrać poza boiskiem - zadeklarował Lukas Podolski.

Górnik wchodzi w nową erę. Co się w nim zmieni?

- Mamy jeszcze mecz w sobotę o wicemistrzostwo Polski, to jest teraz ważne. Na razie nie mam wielkiego po-

mysłu na zmiany wewnątrz. Mamy dobry zespół ludzi, ci, którzy teraz w klubie pracują, dali efekt. Co będzie w następnych latach zobaczymy. Nie będę działał, żeby uspokoić ludzi mediów czy kibiców. Klub nadal ma duże problemy finansowe, to nie tak szybko się z tego wychodzi. Następny sezon będzie bardzo ciężki, będziemy się rozwijać na boisku i poza boiskiem - oświadczył „Poldi”.

Nierozstrzygnięta pozostaje też kwestia przyszłości piłkarskiej samego Podolskiego.

- Nie mam decyzji czy to będzie ostatni mecz. Czy będę grał w przyszłym sezonie? Może tak być, ale może tak nie być - uciął temat właściciel Górnika.

A czy będzie prezesem klubu?

- Dla mnie jest obojętne czy będę prezesem czy coś innego będę miał napisane na wizytówce, czy tylko Lukas Podolski. Na pewno będziemy się rozwijali, ale na to potrzeba czasu. Niepotrzebny jest nam prezes, mamy fajny zarząd, który pracuje. Michał Siara i Bartek Gabryś wykonują dobrą robotę - powtarzał w czwartek. - Na pewno jednak to ja będę de-

cydował, co się będzie działo w klubie. Są ludzie, którzy są chętni, żeby pomagać, są jakieś pomysły. Będą też pewnie zgłaszali się z pieniędzmi, że chcą wejść. Ale dla mnie ludzie są ważniejsi niż pieniądze.

Medialna plotka łącząca już z Górnikiem właściciela Wieczystej Kraków Wojciecha Kwietnia.

- Do mnie nie dzwonił, może dziś zadzwoni - ze śmiechem skomentował Podolski.

Kibice liczą, że przejęcie klubu zagwarantuje sportowe sukcesy rok w rok.

- Żadnych deklaracji sportowych nie złożę, nic na wariata. Teraz mamy mecz z Radomiakiem i zobaczymy w jakich pucharach zagramy. Na pewno nowy sezon będzie trudny, ciężki, zobaczymy jak się skończy, niczego nie będziemy obiecywać. Celem jest klub stabilny finansowo i na to będziemy uważać, żeby tak było. Nie będziemy wydawać kasy na hurra, bo to klub prywatny. Mam nadzieję, że za 3-5 lat już nie będzie długów, bo wtedy inaczej się żyje i inwestuje w inne rzeczy. To jest teraz najważniejsze - skwitował temat Podolski. ©

Dziewczynki z SP 17 z Chorzowa i chłopcy SP 7 z Częstochowy chcą znowu wygrać ogólnopolską rywalizację w Pucharze Tymbark



Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Śląski finał największego dziecięcego turnieju w Europie był wielkim piłkarskim świętem. Jego zwycięzcy w kategorii U-10 i U-12 reprezentować będą nasze województwo w finale w Warszawie.

Areną wojewódzkiego finału Pucharu Tymbark w naszym regionie były obiekty MOSiR Sosnowiec Niwka. Przez trzy dni na 12 trawiastych boiskach rywalizowało aż 166 drużyn.

Na najwyższym poziomie stały zmagania w najstarszej kategorii wiekowej U-12. Co ciekawe wygrały w niej szkoły, które wcześniej zwyciężały już

nie tylko w śląskim finale imprezy, ale nie miały sobie równych także w finale ogólnopolskim. Były to dziewczynki z SP 17 Chorzów i chłopcy z SP 7 Częstochowa.

- Naszą przygodę z Pucharem Tymbark zaczęliśmy kilka lat temu na prośbę naszej uczennicy Mai Gąsior, która wcześniej wygrała finał ogólnopolski ze swoim klubem. Po zmianie regulaminu imprezy, w której teraz mogą grać tylko szkoły, Maja bardzo chciała dalej w nim występować, więc jako nauczyciel wychowania fizycznego stworzyłem w naszej szkole drużynę, która z nią w składzie również wygrała rywalizację na PGE Narodowym. Efektem tamtego sukcesu jest to, że teraz większość dziewczynek, które są mo-



Dziewczynki z SP 17 z Chorzowa i chłopcy z SP 7 z Częstochowy triumfowali w finale wojewódzkim Pucharu Tymbark w kategorii U12 i w nagrodę pojadą na finał do stolicy

imi podopiecznymi, trenuje w klubach. Mamy bardzo fajny kolektyw. Siłą drużyny była bramkarka Lenka Karcz, dla której jest to kolejny występ w Pucharze Tymbark, a która na co dzień broni w Ruchu Chorzów. Do Warszawy jedziemy z nastawieniem, żeby dobrze się bawić, ale też powalczyć o jak najlepszy wynik i spróbować spełnić marzenie o grze na PGE Narod-

wym - powiedział Mateusz Szyp, trener SP 17 Chorzów.

W zmaganiach dziewcząt w finale wojewódzkim w Sosnowcu poza szkołą z Chorzowa triumfowały SP Jankowice w grupie U-10 i SP Garnek w U-8. Wśród chłopców zwyciężyły SP 48 Sosnowiec (U-8), SP 1 Bieruń (U-10) oraz SP 7 Częstochowa (U-12).

- Idziemy w ślady starszych kolegów tych chłopaków. Za-

wodnicy mojej drużyny zasłużyli na gratulacje za postawę w finale wojewódzkim. To było intensywne granie, a mecz o 1. miejsce przyniósł dużo emocji, bo przegrywaliśmy w nim 1:2, by wygrać 5:2. O naszym sukcesie zdecydowały umiejętności indywidualne i to, że staraliśmy się rozgrywać piłkę. Talenty piłkarskie zawsze się obronią. To był taki nasz mały cel - pojechać

do Warszawy i przy okazji miło spędzić Dzień Dziecka. Perspektywa gry na PGE Narodowym jest dla tych chłopaków spełnieniem marzeń, zwłaszcza, że niedawno grała tam w finale Pucharu Polski pierwsza drużyna Rakowa, a chłopcy są członkami klubowej Akademii - stwierdził Paweł Nocuń, trener SP 7 Częstochowa.

Tegoroczny śląski finał był rekordowy zarówno pod względem liczby drużyn jak i uczestników.

- Finał wojewódzki Pucharu Tymbark był bardzo fajnym turniejem. Cieszę się, że wzięło w nim udział aż półtora tysiąca dzieci, a zwycięzcom w kategorii U-10 i U-12 wśród dziewcząt oraz chłopców, życzę powodzenia w Warszawie - powiedział Henryk Kula, prezes Śląskiego Związku Piłki Nożnej, który wręczał nagrody najlepszym w najstarszej grupie wiekowej.

Sponsorem generalnym grywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. W skład Komitetu Honorowego turnieju wchodzi: Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia. ©

ZTEKI GWIDONA MIKLASZEWSKIEGO NA DOBRY HUMOR



HOROSKOP

**Wodnik (20.01 - 18.02)**

Dzień sprzyja bliskim relacjom i spokojnym rozmowom. Horoskop dzienny radzi zadbać o własny komfort.

**Ryby (19.02 - 20.03)**

Kreatywność pomoże ci rozwiązać trudny problem. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że wieczór przyniesie bardzo miłe zaskoczenie...

**Baran (21.03 - 19.04)**

Obowiązki pójdą dzisiaj sprawniej niż zwykle. Horoskop dzienny na piątek stanowczo radzi uważać jednak na zbyt impulsywne reakcje.

**Byk (20.04 - 20.05)**

Niespodziewane spotkanie poprawi nastrój. Horoskop dzienny wróży, że wieczorem znajdziesz czas na relaks.

**Bliźnięta (21.05 - 21.06)**

Dobra energia doda ci motywacji. Horoskop na dziś mówi, że ktoś doceni twoje zaangażowanie i cierpliwość.

**Rak (22.06 - 22.07)**

Korzystny dzień na zakupy i ważne decyzje. Horoskop dzienny na piątek podpowiada, by unikać plotek oraz niepotrzebnego napięcia.

**Lew (23.07 - 22.08)**

Spokojne podejście pomoże rozwiązać problem. Horoskop dzienny bardzo wyraźnie wróży, że wieczór sprzyja dobrym wiadomościom.

**Panna (23.08 - 22.09)**

Twoja pewność siebie doda Ci wiary we własne możliwości. Horoskop na dziś mówi, że warto zaufać własnej intuicji mocno i pójść za ciosem.

**Waga (23.09 - 22.10)**

Dzień sprzyja odpoczynkowi i porządkom. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że wieczorem pojawi się ciekawa okazja towarzyska.

**Skorpion (23.10 - 21.11)**

Nowe pomysły poprawią humor. Horoskop dzienny wróży, że ktoś bliski poprosi cię o wsparcie i rozmowę.

**Strzelec (22.11 - 21.12)**

Czeka cię udana rozmowa i drobny sukces finansowy. Horoskop na dziś to wskazówka, by unikać pośpiechu oraz zbędnych sporów.

**Koziorożec (22.12 - 19.01)**

Energia będzie sprzyjać podejmowaniu decyzji. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że wieczór przyniesie dobrą wiadomość.



DZIENNIK
ZACHODNI.PL

Jeszcze więcej lokalnych wiadomości
Tutaj wszystko



NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 21

REKREACJA

Półtora tysiąca osób na starcie Biegu Fiata

Deszczowa pogoda
nie zniechęciła do udziału
w tej popularnej imprezie **str. 7**



WYDARZENIA

Sentymentalna podróż potomków żywieckiego rodu

Mieszkający w Szwecji Habsburgowie
odwiedzili rodzinne strony swoich przodków **str. 3**



WYDARZENIA

Międzynarodowy
skandal podczas
turnieju judo.
Prokuratura zawiesza
śledztwo **str. 2**

WYDARZENIA

Akcje protestacyjne w dwóch
zakładach z branży automotive.
Związkowcy domagają się
podwyżek dla pracowników **str. 4**

INWESTYCJE

Popularne
schronisko
PTTK w Zwardoniu
będzie uratowane?
Jest szansa... **str. 6**



KRÓTKO

CIESZYN

Ludzkie szczątki znalezione w Cieszynie



FOT. IPN W KATOWICACH

W maju Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN, we współpracy z Oddziałową Komisją Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach, prowadziło prace poszukiwawczo-ekshumacyjne na Cmentarzu Komunalnym przy ul. Katowickiej w Cieszynie.

– Celem badań było odnalezienie szczątków ofiar komunizmu, żołnierzy Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, skazanych 15 czerwca 1946 r. przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach (na sesji wyjazdowej w Cieszynie) na karę śmierci i rozstrzelanych 2 sierpnia 1946 r. w cieszyńskim więzieniu: kpt. Edwarda Bąka „Strzeźbę” (komendanta NZW na powiat cieszyński), Karola Bączka „Karlik”, Jana Dziedzica „Mściciel”, Władysława Grenia „Sówka”, Emila Michnika oraz Jana Piaseckiego vel Stefana Wójcika „Tygrys” – informuje katowicki Instytut Pamięci Narodowej.

W jednej z akcji NZW przeprowadzonej w październiku 1945 r. pod Pogórzem, której celem było przejście samochodu na potrzeby organizacji, zginęli wysoki oficer sowiecki i szofer, a drugi oficer został

ranny. Skierowało to na cieszyńskie struktury Podziemia Niepodległościowego całą uwagę miejscowego UB i NKWD. Rozpracowanie przez agenturę i liczne aresztowania doprowadziły do rozbicia komendy i patroli partyzanckich tuż przed planowaną przez NZW większą akcją zbrojną na PUBP w Cieszynie.

– Wytypowany przez Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN już wcześniej obszar sześciu więziennych mogił z 1946 r. nie był dotąd dostępny; na tym etapie udało się jednak przeprowadzić skuteczne prace w czterech takich miejscach. Pomimo bardzo trudnych warunków, odnaleziono szczątki ludzkie, które według wstępnej analizy antropologicznej mogą należeć do poszukiwanych ofiar – wskazuje Biuro Poszukiwań i Identyfikacji Instytutu Pamięci Narodowej.

Znalezione szczątki zostały przekazane do dalszych badań w celu identyfikacji genetycznej. Podczas prac odkryto żeliwną stelę, potwierdzającą dawny numer grobu zapisany w księdze cmentarnej, a przy szczątkach jednej z poszukiwanych ofiar – guziki i medalik szkaplerzny. IS

KANIÓW

Wypadek młodego rowerzysty

We wtorek na ul. Żwirowej w Kaniowie doszło do wypadku z udziałem 10-letniego rowerzysty. – Ze wstępnych ustaleń wynika, że chłopiec podczas jazdy niefortunnie przewrócił się, a następnie z dużą siłą uderzył głową (nie miał kasku! - red.) o nawierzchnię jezdni – poinformował podkom. Sławomir Kocur, oficer prasowy bielskiej policji. Na miejsce zadysponowano Lotnicze Pogotowie Ratunkowe, którego załoga przewoziła chłopca do szpitala w Katowicach. JAK

Skandal na turnieju judo w Bielsku-Białej. Prokuratura Rejonowa zawiesza śledztwo

PAP/Julia Muc
Bielsko-Biała

Prokuratura Rejonowa Bielsko-Biała Południe zawiesza śledztwo w sprawie znieważenia i pobicia polskiego sędziego judo przez reprezentantów Izraela.

Do gorszących scen doszło na początku roku podczas Międzynarodowego Turnieju Judo „Pokonujemy Granice” w Bielsku-Białej. Impreza, która z założenia miała łączyć młodych sportowców, zakończyła się interwencją policji i skandalem dyplomatycznym.

Jak relacjonował Tomasz Chmielniak, organizator zawodów i prezes bielskiego klubu Janosik, zapalnikami była decyzja sędziowska. Szkolenowiec jednej z drużyn z Izraela nie potrafił pogodzić się z porażką swojego podopiecznego. W emocjach podszedł do polskiego arbitra i według relacji świadków uderzył go. Na macie wybuchła gwałtowna szamotanina, w którą zaangażowało się więcej osób.



FOT. JANOSIK JUDOCUP.COM

Do gorszących scen doszło podczas Międzynarodowego Turnieju Judo „Pokonujemy Granice” w Bielsku-Białej

Całe zajście na turnieju judo zostało szczegółowo zarejestrowane przez kamery monitoringu. Na nagraniach widać wyraźnie, że strona polska próbowała tonować nastroje i łagodzić agresję gości. Obywatele Izraela zostali natychmiast dyscyplinarnie wykluczeni z dalszego udziału w zawodach. Choć wezwany na miejsce patrol policji uspokoił sytuację, a uczestnicy nie zgłaszali wtedy formalnych roszczeń, sprawą

z urzędu zajęły się organy ścigania.

Śledczy z Prokuratury Rejonowej Bielsko-Biała Południe zgromadzili materiał dowodowy, który pozwolił na podjęcie stanowczych kroków prawnych.

– W tej sprawie wydano postanowienie o przedstawieniu zarzutów dwóm osobom. Każdemu z podejrzanych zarzuca się znieważenie polskiego sędziego oraz naruszenie jego nie-

tykalności cielesnej – potwierdziła prokurator Małgorzata Moś-Brachowska, rzecznik bielskiej Prokuratury Okręgowej.

Mimo precyzyjnego sformułowania zarzutów karnych, dalsze procedury stanęły w miejscu. Bielscy prokuratorzy zostali zmuszeni do zawieszenia postępowania. Powodem jest brak fizycznej możliwości przesłuchania podejrzanych, którzy zdążyli opuścić terytorium Polski.

Jak wyjaśnia rzecznik prokuratury, przeszkodą okazała się obecna sytuacja geopolityczna na Bliskim Wschodzie. Ze względu na napięcia międzynarodowe i konflikt zbrojny, polskie organy ścigania nie mają możliwości wysłania oficjalnego wniosku o udzielenie pomocy prawnej bezpośrednio do Izraela.

Śledczy nie składają jednak broni. Aktualnie polski wymiar sprawiedliwości podejmuje intensywne działania operacyjne, które mają na celu zatrzymanie i przesłuchanie obu mężczyzn w momencie, gdy pojawią się oni na terytorium dowolnego kraju należącego do Unii Europejskiej.

WARTO SIĘ WYBRAĆ



BIELSKIE CENTRUM KULTURY/ŁUCEK CYKARSKI

Na Starobielski Piknik Historyczny zapraszają 23 i 24 maja Miejski Dom Kultury Stare Bielsko i Parafia Ewangelicko Augsburska w Starym Bielsku - informuje bielski Ratusz. W sobotę w kościele ewangelicko-augsburskim o godz. 18.00 odbędzie się koncert zespołu Fausystem, o 19.30 na pobliskim Grodzisku interaktywną prelekcję wygłosi dr Mirosław Furmanek, a o 20.00 organizatorzy zaplanowali pokaz walk rycerskich Bielskiej Drużyny Najemnej Svantevit. W niedzielę piknik wystartuje o godz. 15.00. W programie m.in. występy artystyczne dzieci i młodzieży, animacje dla dzieci, a o godz. 17.00 wystąpi zespół Północ. JAK



Pamiątkowe zdjęcie rodziny Habsburgów, która przyjechała ze Szwecji, po wyjściu z żywieckiego Ratusza

WYDARZENIA SENTRYMENTALNA PODRÓŻ ARYSTOKRATÓW ZE SZWECJI

Rodzina Habsburgów przyjechała do Żywca

Jacek Drost
Żywiec

Mieszkający w Szwecji potomkowie żywieckich Habsburgów odwiedzili Żywiec. W sobotę, 16 maja, przed południem zostali przywitani przez władze miasta w Ratuszu.

Mieszkający w Szwecji Habsburgowie, związani z żywiecką linią tego rodu, reprezentujący różne pokolenia, przyjechali na Żywiecczyznę z własnej inicjatywy.

- Przyjechali zobaczyć Żywiec. To taka podróż sentymentalna. Bardzo się z tego cieszę. Jest miło, fajnie - stwierdził w rozmowie z DZ burmistrz Żywca Antoni Szlagor.

Piernikowe serca i dzieła Witosa

Przed południem Habsburgowie odwiedzili żywiecki Ratusz, gdzie uroczyste zostali powitani przez władze miasta, obejrzeli krótki filmik prezentujący walory Żywiecczyzny, odebrali także drobne upominki, w tym słynne żywieckie

piernikowe serca. Akurat ich wizyta w mieście nad Sołą i Koszarawą zbiegła się z odbywającym się w Żywcu Wojewódzkim Świętem Ludowym z udziałem m.in. ministra energii Miłosa Motyki oraz sekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Henryka Kiepur, więc ludowcy wręczyli Habsburgom na pamiątkę 5-tomowe „Dzieła wybrane” Wincentego Witosa.

Seniorka rodu Maria Christina Habsburg, córka Karola Stefana Altenburg, powiedziała dziennikarzom, że już kilka razy była w Żywcu, pierwszy raz na początku lat 90. ubiegłego wieku, chciała zobaczyć jak mieszkała rodzina, spędziła na Żywiecczyźnie wakacje. Zdradziła, że podczas obecnej wizyty chciałaby zobaczyć miasto i okolice.

- Podoba mi się tutaj. To trochę jak drugi dom. Piękna przyroda. Jest bardzo czysto i schludnie. Wszystko tu jest ładnie utrzymane - stwierdziła Maria Christina Habsburg.

Podczas wizyty na Żywiecczyźnie Habsburgowie zwiedzili m.in. Zamek, pobliski

park, Muzeum Browaru Żywieckiego.

Mocno związani z Żywiecczyzną

Habsburgowie przez całe dekady mocno byli związani z Żywcem i Żywiecczyzną, odciśnięcie swe piętno na rozwoju regionu, czego przykładem jest choćby słynny Browar Żywiec. Angażowali się w życie społeczne mieszkańców, prowadzili działalność charytatywną, na każdym kroku podkreślali swoją polskość.

Po wybuchu II wojny światowej dobra żywieckie wraz z browarem objęte zostały niemieckim zarządzeniem komisarycznym. Ostatni właściciel dóbr żywieckich Karol Olbracht za wierność Polsce i patriotyzm zapłacił wieloletnim więzieniem i utratą majątku, jednak

Przed południem Habsburgowie odwiedzili żywiecki Ratusz, gdzie uroczyste zostali powitani przez władze miasta

przetrwiał wojnę. Po przejęciu władzy przez komunistów Habsburgowie utracili swoje dobra. Część rodziny osiadła w Szwecji.

Maria Krystyna Habsburg

Przypomnijmy, że w 2001 roku do Żywca wróciła Maria Krystyna Habsburg. Urodziła się 8 grudnia 1923 r. w Żywcu jako córka arcyksięcia Karola Olbrachta Habsburga i Szwedki Alicji Ankarcrony. Maria Krystyna mieszkała przez pewien czas w Szwecji, a następnie przez blisko 40 lat w Szwajcarii. Nigdy nie przyjęła innego obywatelstwa, czekając na możliwość odzyskania polskiego paszportu. W 1993 r. odzyskała polskie obywatelstwo, a w 2001 roku wróciła do Polski na stałe. Zamieszkała w wydzielonym dla niej przez władze miasta małym mieszkaniu w Nowym Zamku w Żywcu, gdzie spędziła resztę życia. Zmarła 2 października 2012 roku w Żywcu w wieku 88 lat. Została pochowana z honorami w rodzinnej krypcie w żywieckiej konkatedrze.

Setki komputerów dla bielskiego szpitala

Jacek Drost
Bielsko-Biała

Aż 350 nowoczesnych komputerów kupił Szpital Wojewódzki w Bielsku-Białej. Trafia one m.in. na oddziały szpitalne, do pracowni diagnostycznych oraz działów administracyjnych.

- W ramach inwestycji szpital pozyskał również serwery baz danych, specjalistyczne stacje robocze, licencje na oprogramowanie do wirtualizacji, a także rozwiązania związane z modernizacją systemu kopii zapasowych i zapory sieciowej - poinformowała Anna Szafrąńska, rzecznik prasowy bielskiego szpitala.

Pieniądze z Krajowego Planu Odbudowy

Wartość kupionego sprzętu i oprogramowania wynosi prawie 5 mln zł netto. Pieniądze na realizację przedsięwzięcia pochodzą z Krajowego Planu Odbudowy. Szpital podpisał z Ministerstwem Zdrowia umowę na dofinansowanie projektu informatycznego o łącznej wartości 11,6 mln zł.

Anna Szafrąńska wyjaśniła, że cały projekt obejmuje znacznie szerszy zakres działań niż sam zakup sprzętu komputerowego. Zakłada on rozbudowę szpitalnego systemu informatycznego i jego dalszą integrację z systemami centralnymi, cyfryzację dokumentacji medycznej oraz integrację z powstającą Platformą Usług Inteligentnych.

Pozyskane pieniądze są sukcesywnie przeznaczane na rozwój nowoczesnych usług cyfrowych oraz unowocześnianie infrastruktury IT placówki.

- Cyfryzacja ochrony zdrowia jest dziś jednym z kluczowych elementów sprawnie funkcjonującego szpitala. Nowoczesne rozwiązania informatyczne usprawniają zarządzanie dokumentacją medyczną, przyspieszają wymianę informacji między personelem medycznym oraz podnoszą jakość obsługi pacjentów -

zwraca uwagę rzeczniczka placówki.

Kompleksowa realizacja inwestycji przełoży się na szybszy dostęp do danych medycznych, sprawniejszy przepływ informacji oraz lepszą koordynację opieki nad pacjentami.

Modernizacja infrastruktury IT ma również poprawić jakość pracy personelu medycznego i administracyjnego, a w dłuższej perspektywie zwiększyć efektywność funkcjonowania całej placówki.

Przypomnijmy, że w marcu Szpital Wojewódzki w Bielsku-Białej podpisał pierwszą umowę finansowaną ze środków KPO przeznaczonych na cyfryzację. Kontrakt o wartości 5,9 mln zł brutto objął m.in. zakup i instalację serwerów oraz stacji roboczych, a także modernizację zapory sieciowej, chroniącej systemy informatyczne placówki przed nieautoryzowanym dostępem i cyberzagrożeniami.

- W ramach projektu planowana jest ponadto wymiana części sprzętu informatycznego, modernizacja systemu kopii zapasowych oraz baz danych, co ma zapewnić stabilne i nieprzerwane funkcjonowanie systemów informatycznych przez całą dobę - informowała wówczas placówka.

Sprzętowy zastrzyk dla szpitala

Warto podkreślić, że do Bielskiego Szpitala Wojewódzkiego sukcesywnie trafia nowoczesny sprzęt medyczny, zakupiony dzięki środkom pozyskanym z Krajowego Planu Odbudowy. Jakis czas temu m.in. placówka wzbogaciła się o mobilne kozetki lekarskie, wózki inwalidzkie, defibrylator, pistolety do biopsji, stoły zabiegowe, diatermię oraz zaawansowany system do laparoskopii. Sprzęt o łącznej wartości ponad 2,3 mln zł brutto został przekazany na Oddział Urologii i Urologii Onkologicznej, gdzie będzie wykorzystywany w procesie diagnostyki, leczenia oraz opieki nad chorym.



Dzięki pieniądzą z KPO bielski Szpital Wojewódzki wymienia swój sprzęt informatyczny

WYDARZENIA SPORY ZBIOROWE W ASK POLAND ORAZ T.ERRE POLSKA

Pracownicy dwóch zakładów domagają się podwyżek wynagrodzeń

Jacek Drost
Bielsko-Biała

Związkowcy z „Solidarności” upomnieli się o podwyżki dla pracowników dwóch zakładów z branży automotive.

W bielskim zakładzie ASK Poland trwał spór zbiorowy związkowców z pracodawcą. Związkowcy z „Solidarności” domagali się większych podwyżek dla pracowników. W poniedziałek odbył się kolejny etap negocjacji płacowych...

Sytuacja jest stabilna, ale...

ASK Poland specjalizuje się w produkcji zaawansowanej elektroniki i systemów nagłośnieniowych dla branży motoryzacyjnej, takich firm, jak m.in. Porsche, Mercedes, BMW. Firma działa na polskim rynku od 1997 roku, czyli w tym roku obchodzi 30-lecie, i jest oddziałem międzynarodowej grupy kapitałowej ASK Group, należącej obecnie do koncernu JVC

Kenwood. Posiada dwa zakłady – w Bielsku-Białej oraz Wilkowicach. Pracuje w nich około 860 osób, głównie są to kobiety.

Grzegorz Maślanka, przewodniczący Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność FCA Poland stwierdził w rozmowie z „DZ”, że sytuacja firmy jest stabilna, spółka realizuje nowe projekty dotyczące automatyzacji procesów produkcji, odnotowuje zyski. Krótko mówiąc pozycja ASK Poland na tle innych zakładów z branży automotive nie wygląda źle. Tymczasem pracodawca zaproponował w tym roku podwyżkę w wysokości 225 zł brutto (w przyszłym tyle samo), zwiększenie stażowego od 15 do 75 złotych i przeniesienie premii.

– Cudów nie ma, a pracy jest coraz więcej. Chcieliśmy wiedzieć z czego wynika taka niska propozycja podwyżek. Odpowiedź dyrekcji jest prosta: zarząd zgodził się tylko na tyle, bo tak to zostało zabudżetowane. Nie podają, że mają jakieś problemy, coś nie idzie z zamówie-

niami, czy są jakieś straty – tłumaczył pod koniec ubiegłego tygodnia przewodniczący Maślanka.

Dodał, że na dodatek podwyżka miałyby wejść od maja. – Nie dość, że podwyżki są małe, to jeszcze dlaczego tak późno? Wówczas dyrekcja powiedziała, że da jednorazową nagrodę 600 zł, jako że podwyżki nie weszły od stycznia – mówił Grzegorz Maślanka. – Podchodzą do tego tak: co z tego, że u nas jest dobrze, skoro gdzie indziej jest źle, sytuacja na rynku jest trudna, więc ludzie, w większości kobiety, powinny się cieszyć, że mają stabilną pracę, bo co chwilę się słyszy, że jakiś zakład się zamyka.

Udało się podpisać porozumienie

W efekcie związkowcy weszli w spór zbiorowy z pracodawcą. Zakład został oflagowany. Jakies dwa tygodnie temu do rozmów włączył się mediator. W poniedziałek odbyła się kolejna tura rozmów.

Stronom udało się dojść do porozumienia.

– Po trudnych negocjacjach i miesiącach walki podpisano dwuletnie porozumienie, co oznacza zakończenie sporu zbiorowego na etapie mediacji! – poinformowali związkowcy.

Dodali, że udało im się wywalczyć łączyny wzrost płacy zasadniczej – 500 zł brutto podwyżki plus 175 zł brutto przesunięcia z premii do stawki. Oznacza to, że sama płaca zasadnicza wzrośnie aż o 675 zł brutto! Dodatkowo stażowe wzrasta z 15 zł do 75 zł! W podziale na lata wygląda to tak, że w 2026 roku pracownicy mogą liczyć na wzrost wynagrodzeń o 225 zł plus 100 zł przesunięcia z premii za obecność do stawki, a także

W jednym zakładzie udało się dojść do porozumienia, w drugim spór zbiorowy z pracodawcą trwa nadal

wzrost stażowego z 15 zł do 75 zł. Z kolei w 2027 roku: wzrost wynagrodzeń o 275 zł do płacy zasadniczej plus 75 zł przesunięcia z premii za obecność do stawki.

– Zmiana dotycząca premii wymaga podpisania aneksów przez pozostałe organizacje związkowe. Jeśli nie zostaną podpisane, zmiany wejdą po 30 dniach. Sama podwyżka obowiązuje od razu! – podkreślili związkowcy.

Pracownicy nie oczekują cudów

Nadal trwa akcja protestacyjna w zakładzie T.erre Polska w Czechowicach-Dziedzicach.

Przewodniczący Maślanka podkreślił w rozmowie z DZ, że pracownicy czechowickiego T.erre Polska domagają się, żeby pracodawca wreszcie zaczął liczyć się z ich głosem, zaczął płacić godziwe pieniądze.

– Nie oczekują cudów, ale racjonalnej podwyżki, a nie w okolicy najniższej krajowej. Najpierw pracodawca mówił, że nie będzie żadnych podwyżek, później dał 140 złotych brutto, następnie mówił o 200 złotych od maja lub czerwca. Pytaliśmy, dlaczego nie chce dać tej podwyżki od stycznia, skoro wszystkie koszty życia rosną. Pracodawca tłumaczy, że na początku nie miał środków, później zarząd zgodził się na 140 zł, ale od marca. Nasza organizacja tego nie zaakceptowała, więc dorzucił kolejne 60 zł, ale od połowy roku. Z naszej strony nie ma na to zgody – powiedział w rozmowie z DZ przewodniczący Maślanka.

Związkowcy domagają się podwyżek w wysokości 300 zł od początku roku, wyrównanie

mogłoby mieć formę jednorazowej wypłaty.

– Kolejna kwestia wiąże się z godnością. W T.erre Polska jeden dzień L4, opieki czy urlopu na żądanie; każda forma nieobecności spowodowanej nagłym zdarzeniem losowym powoduje, że pracownik traci całą premię, czyli 500 zł i przez kolejne dwa miesiące musi tę premię odrabiać. Na dodatek jeśli ktoś jest na L4, to pracodawca pomniejsza mu stażowe. To chora sytuacja – tłumaczy Grzegorz Maślanka.

Firma T.erre Polska powstała w 2003 roku i – jak informuje na swojej stronie – posiada wieloletnie doświadczenie w produkcji rur i przewodów dla sektora motoryzacyjnego.

Firma inwestuje w... maszyny

Przewodniczący Maślanka dodaje, że w firmie pracuje ponad 400 osób, powstają nowe filie, ostatnio firma podpisała kontrakt z Porsche. Tymczasem codzienności w T.erre Polska to nieustanna rotacja personelu, wysokie wymagania wobec nowych pracowników, brak czasu na przyuczenie, co skutkuje tym, że ludzie pracują w stresie, często zwalniali się, bo nie wytrzymują tempa pracy.

– Pytaliśmy pracodawcę, że skoro ma nowe zamówienia, nowe kontrakty, to dlaczego proponuje taką małą podwyżkę. Pracodawca tłumaczy, że jest drugi rok na minusie, bo inwestuje w maszyny, a o pracownikach pomyśli później. Nie godzimy się na to – zapewnił przewodniczący Maślanka.

Na razie strony nie doszły do porozumienia. Zakład został oflagowany. Wszyscy czekają na mediatora.



Trwa akcja protestacyjna w T.erre w Czechowicach-Dziedzicach. Związkowcy oflagowali zakład



Spór w ASK Poland zakończył się porozumieniem

Style architektoniczne w Bielsku-Białej mieszają się jak w kalejdoskopie

Jacek Drost
Bielsko-Biała

Klasycyzm, eklektyzm, neobarok, modernizm, i tak dalej, i tym podobne - style architektoniczne w Bielsku-Białej zmieniają się jak w kalejdoskopie.

„Rozbudowa przemysłu pociągnęła za sobą wzmożoną urbanizację Bielska na przełomie XIX i XX wieku. Zabudowa nabrała charakteru wielkomiejskiego. Wzorem była architektura Wiednia, z którym związana była miejscowa elita. Powstało wiele okazałych budowli użyteczności publicznej,

szkół oraz willowych ulic” – pisał w swoim „Przewodniku po Bielsku-Białej” znakomity bielski historyk dr Jerzy Polak.

Spacerując bielskimi uliczkami trudno nie przyznać racji dr. Jerzemu Polakowi. Klimat dawnych lat czuć na każdym kroku, przenikanie się stylów architektonicznych widać gdziekolwiek odwrócimy głowę, zauważalne jest to w ogólnym wyglądzie poszczególnych budynków, ale także ich kunsztownie wykonanych detalach.

Jeśli nie wierzycie, zerknijcie na zdjęcia fotoreporterki DZ Marzeny Bugały-Astaszow, a później sami wybierzcie się na spacer uliczkami Bielska i Białej.



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW



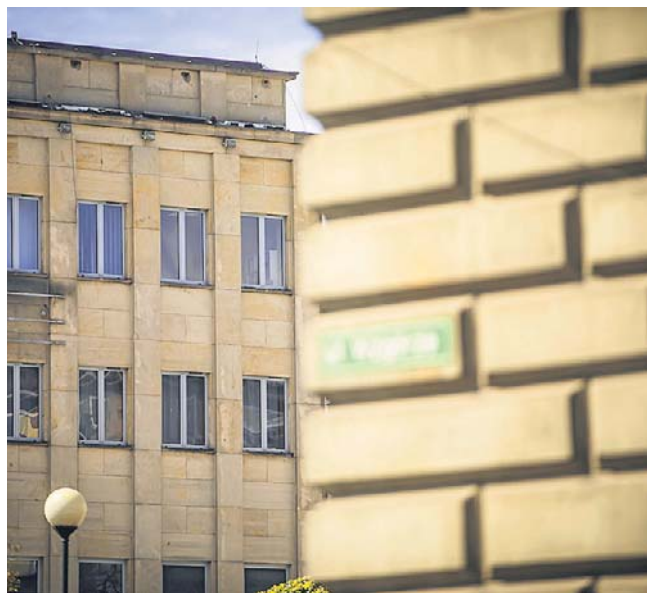
FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Popularne schronisko PTTK w Zwardoniu będzie uratowane? Remont dachu skończony, wkrótce ruszy kolejny etap prac

Łukasz Zalega
Zwardoń

To świetna wiadomość dla turystów i mieszkańców! Schronisko PTTK w Zwardoniu, obiekt nieczynny od 16 lat, powołutku jest remontowany. Zakończono właśnie pierwszą część prac.

Schronisko PTTK w Zwardoniu od 16 lat jest zamknięte. Obiekt popadał w ruinę, krążyły plotki o jego rychłym wyburzeniu bądź sprzedaży... Na szczęście sprawa będzie miała najprawdopodobniej happy end! Jesienią ubiegłego roku przy obiekcie pojawiły się rusztowania, pierwsza część prac już ukończona!

Zakończyły się już prace remontowe dachu popularnego niegdyś schroniska. Co dalej będzie z obiektem? Czy zostanie wyremontowany, czy może pójdzie na sprzedaż? Różne teorie spiskowe krążą wśród mieszkańców Zwardonia. Postanowiliśmy zapytać u źródła!

Jak poinformował nas prezes spółki PTTK „Karpaty” Ma-



Tak obecnie prezentuje się schronisko w Zwardoniu. Powoli odzyskuje dawny blask

riusz Szewczyk nic złego się nie stanie.

- Absolutnie dementuję plotki o jakiegokolwiek sprzedaży tego obiektu. Nie po to za-inwestowaliśmy pieniądze

w prace remontowe, żeby teraz się go pozbyć - podkreśla prezes Szewczyk.

Od jesieni ub. roku trwały prace, co dokładnie zostało zrobione? Przeprowadzona została

cała wymiana połaci i poszycia dachowego wraz z orynnowaniem. Zrobione zostały wykusze dachowe, elementy dachu od strony strychu, do którego nie będzie już dostępu, zostały

ocieplone, wstawione zostały okna dachowe, a teren wokół obiektu został odzyskany i uporządkowany.

- W tym roku lub najpóźniej wiosną przyszłego zostanie zrobiona izolacja przy piwnicach, odkopane zostaną fundamenty. A kiedy mógłby zostać przeprowadzony generalny remont? Wciąż staramy się o dofinansowanie prac z różnych projektów funkcjonujących w województwie śląskim - informuje Mariusz Szewczyk.

Ten obiekt to kawał ciekawej historii! Wybudowany został w latach 30. XX wieku. Uroczyste otwarcie było dokładnie 6 stycznia 1933 roku, a uświetnił je pokaz skoków narciarskich naskoczni, która znajdowała się tuż poniżej obiektu. Zlokalizowany na skraju miejscowości i blisko stacji kolejowej, obok węzła szlaków turystycznych obiekt, ze świetnym bufetem i sporą ilością miejsc noclegowych, cieszył się dużą popularnością zarówno w lecie, jak i zimą.

W czasach PRL-u było to jedno z popularniejszych schro-

nisk turystycznych w Beskidach. O wolnym pokoju w weekend można było pomarzyć - rezerwacje były na wiele tygodni do przodu.

Co zatem poszło nie tak? Obiekt posiadający 60 miejsc noclegowych przez ostatnie 15 lat prowadził Ryszard Ligocki, który dzierżawił schronisko od Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoobrazowego. Zrezygnował jednak, bo opłaty za dzierżawę ciągle rosły.

- Nie było nas na nie stać - informował nas 14 lat temu były kierownik zwardońskiego schroniska.

Czynsz dzierżawny wynosił wówczas aż 5 tys. złotych. Do tego Ligocki musiał pokryć koszty z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej i opłacić pracowników, których w sezonie musiał dodatkowo zatrudnić. Ligocki nie ukrywał w rozmowie z nami, że wiele razy zwracał się do PTTK o pomoc m.in. o sfinansowanie generalnego remontu budynku. Zarządca za każdym razem odmawiał tłumacząc, że nie ma pieniędzy.

REKLAMA

0011526967



OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity - Dz.U. z 2024 r. poz. 311)

zawiadamiam

że w dniu 28 kwietnia 2026 r. zostało wszczęte na żądanie: **Miasta Bielska-Białej – Miejskiego Zarządu Dróg w Bielsku-Białej, działającego w imieniu Prezydenta Miasta Bielska-Białej** i reprezentowanego przez pełnomocnika **Pana Jacka Gawrona**, postępowanie administracyjne w sprawie: wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla przedsięwzięcia pod nazwą: „**Rozbudowa ulicy Świtezianki na odcinku długości około 60 mb w Bielsku-Białej**” – droga gminna nr 160 926 S klasy L 1/2, znak sprawy: **UA.6740.235.2026.KBO**, z rygorem natychmiastowej wykonalności na terenie nieruchomości położonej w Bielsku-Białej, działki nr: 944/1, 2282, 1074/6, 1078/4, 1078/9, **1074/4**, 1078/12, 2291, **1074/5*** (**1074/12**, 1074/13), 1074/7 obręb: **0010 Komorowice Krakowskie**

x/y* – działki podlegające podziałowi

x/y – działki planowane do przejęcia na rzecz Gminy Bielsko-Biała

x/y – nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie czasowo ograniczone

Zgodnie z treścią art. 11d ust. 5 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych strona ma prawo brania czynnego udziału w każdym stadium postępowania oraz wypowiedzenie się co do zebranych w sprawie dowodów i materiałów. Strony mogą zapoznać się ze zgromadzonymi aktami sprawy oraz wnieść wnioski dowodowe w sprawie, w terminie **14 dni** od daty ogłoszenia na tablicy ogłoszeń oraz ukazania się prasie lokalnej. Termin spotkania należy uzgodnić wcześniej telefonicznie, z Inspektorem prowadzącym postępowanie.

W dalszej korespondencji proszę o powołanie się na znak sprawy jw.

Sprawę prowadzi Inspektor Wydziału Urbanistyki i Architektury – **Katarzyna Borzęcka**

Urząd Miejski w Bielsku-Białej, Plac Ratuszowy 6, pokój **307**

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 33 49 71 773

przyjmowanie stron:

- od poniedziałku do czwartku w godz. 7.30- 14.30
- w piątek w godz. 7.30- 13.00

Niezajęcie stanowiska przez Strony w terminie **14 dni** od daty ogłoszenia na tablicy ogłoszeń oraz ukazania się w prasie lokalnej, traktuje się jako niezgłoszenie sprzeciwu lub uwag do przedmiotowego postępowania.

Nowe murale inspirowane Beskidami powstały nad Białą. Namalowali je artyści związani z katowicką ASP

Jacek Drost
Bielsko-Biała

Symboliczne odsłonięcie nowych murali inspirowanych Beskidami i Bielskiem-Białą odbyło się w sobotę, 16 maja, w bielskim Centrum Handlowym Sarni Stok.

Nowe murale podkreślają związek Sarniego Stoku z Bielskiem-Białą i beskidzkim otoczeniem miasta. Motywy inspirowane regionem stają się stałym elementem przestrzeni centrum, łącząc funkcję estetyczną z odniesieniami do lokalnego krajoobrazu, turystyki i dziedzictwa kulturowego.

- Sarni Stok jest miejscem codziennych zakupów, ale także częścią lokalnej tkanki Bielska-Białej. Zależy nam, aby przestrzeń centrum była coraz mocniej związana z miastem, jego położeniem i beskidzką tożsamością. Murale malowane przez studentów katowickiej Akademii Sztuk Pięknych dobrze pokazują ten kierunek - łączą funkcję estetyczną z opowieścią o miejscu, w którym działamy - mówi Monika Magner, dyrektor Sarniego Stoku.



Nowe murale pojawiły się na Sarnim Stoku. Podkreślają związek centrum z Beskidami i Bielskiem-Białą

Częścią wydarzenia były warsztaty prowadzone przez Radosława Szczepankę, przewodnika beskidzkiego. Uczestnicy dowiedzieli się, jak odpowiedzialnie przygotować się do wycieczki w góry, na co zwracać uwagę podczas planowania trasy oraz jaki sprzęt warto ze sobą zabrać. W programie zaplanowano także praktyczny przegląd zawartości plecaka turystycznego i omówienie rzeczy przydatnych podczas górskiej wyprawy.

Regionalny charakter spotkania podkreślały występ kapeli góralskiej Beskidy, gry in-

tegracyjne z udziałem górali oraz obecność twórczyni internetowej znanej jako @goralka, promującej górski styl życia i aktywne odkrywanie Beskidów.

Uczestnicy mogli również otrzymać materiały informacyjne dotyczące „Dziewięćsił - Festiwalu Beskidów i Śląska Cieszyńskiego”, zaplanowanego na 5-7 czerwca. „Dziewięćsił” to festiwal budowany wokół współpracy miejsc, ludzi i instytucji związanych z Beskidami oraz Śląskiem Cieszyńskim. Warto już teraz zarzekać się o niego czas.



FOT. JAK

Bieg Fiata w Bielsku-Białej. Półtora tysiąca uczestników i strugi deszczu

Jacek Drost
Bielsko-Biala

Około 1,5 tysiąca osób wystartowało w niedzielę, 17 maja, w 32. Biegu Fiata, najpopularniejszej i największej imprezie biegowej na Podbeskidziu.

Bieg Fiata to jedna z najważniejszych imprez sportowych w Beskidach. Od wielu lat po-

nad tysiąc zawodniczek i zawodników nie tylko z Podbeskidzia, ale także różnych zakątków woj. śląskiego, a także wielu polskich miast staje na starcie, by zmierzyć się z trasą biegu głównego na koronnym, 10-kilometrowym dystansie, który przebiega przez stolicę Podbeskidzia, jej głównymi ulicami.

W niedzielę na starcie znajdującym się na ul. Warszaw-

skiej, nieopodal byłych zakładów Fiata, stanęło półtora tysiąca biegaczek i biegaczy. Do pokonania mieli dystans 10 km.

Jako pierwszy na metę przed bielskim Ratuszem przybiegł Kenijczyk Derrick Chege Njorge, który pokonał ten dystans w 29 min. i 24 sek. Tuż za nim przybiegł Mateusz Mrówka (29:42), a trzeci był Gabriel Kuropatwa (30:13).

- Pobiegłem na rekord życiowy - mówił Mrówka, który do 5 kilometra był na prowadzeniu. - Niestety, w końcówce troszeczkę osłabłem. Ryzykowałem, opłacało się, jest dobry wynik poniżej 30 minut, więc jestem bardzo zadowolony.

Najlepszą z pań była Sylwia Indeka (34:06), druga była Kenijka Chepkemoi Caren Chepkwony (34:10), a trzecia - Loise Wambui Kiarie (34:27).



FOT. JAK



FOT. JAK



FOT. JAK



FOT. JAK

ZAPOWIEDŹ BOGACTWO PROGRAMU SPRAWIA, ŻE CHYBA NIKT NIE BĘDZIE SIĘ NUDZIŁ I ZNAJDZIE COŚ DLA SIEBIE

Noc Muzeów nad Białą pełna atrakcji

JAK

Bielsko-Biala

Ponad 20 miejsc w Bielsku - Białej zaprasza do siebie na Noc Muzeów, która odbędzie się w sobotę, 23 maja.

Bogactwo programu sprawi, że chyba nikt nie da rady zajrzeć i skorzystać ze wszystkich propozycji, natomiast każdy znajdzie coś dla siebie - podkreśla Emilia Klejmont z Wydziału Prasowego Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej.

I tak: na zwiedzanie z przewodnikiem hangarów - samolotowego i szybowcowego, wysłuchanie historii lotnictwa i opowieści o działalności aeroklubu zaprasza Aeroklub Bielsko Bialski przy ul. Cieszyńskiej 321.

Podwoje otwiera dla wszystkich również Archiwum Państwowe w Katowicach przy bielskiej ul. Piłsudskiego 43, gdzie będą wystawy archiwaliów, gra planszowa, kącik dla najmłodszych z poradami heraldycznymi i kaligraficznymi.

Będzie także można zajrzeć do 150-letniej fabryki szczotek i pędzli Befaszczot przy ul. Ignacego Jana Paderewskiego 7 i do Bielskiej Szkoły Przemysłowej przy ulicy Teodora Sixta, aby zwiedzić zabytkowe wnętrza dawnych pracowni, sale audytoryjne, odkryć detale architektoniczne.

Na Noc Muzeów zaprasza Centrum Edukacji Ekologicznej Ekosynteza przy ulicy Grotovej 11 - a dokładnie do escape roomu i rodzinnych zabaw.

Nietypowo będzie na cmentarzu ewangelickim przy ulicy Listopadowej 92, gdzie owszem, odbędą się tradycyjne spacerki z przewodnikami: Ewą Janoszek, Piotrem Kenigiem i Andrzejem Baumem, ale również koncerty.

Zwiedzanie cmentarza żydowskiego przy ul. Cieszyńskiej 92 w tegoroczną Noc Muzeów proponuje też Gmina Wyznaniowa Żydowska w Bielsku Białej - oprowadza Jacek Proszyk.

Galeria Bielska BWA zaprasza do przestrzeni wyciszenia i refleksji, ale też zwiedzania



Podczas Nocy Muzeów będzie można zwiedzić Ratusz w Białej, gdzie mieści się magistrat. Warto się wybrać!

wystaw, tworzenia krótkich interpretacji dzieł, udziału w mikrooprowadzaniu, wejścia na wieżę z pytaniem do przemyślenia, pisanie wiadomości, cichego pokoju czy odkrywania detali architektonicznych.

Na prelekcje o historii kościoła św. Stanisława w Starym Bielsku do tejże świątyni

przy ulicy św. Stanisława 6 zaprasza lokalna parafia, a Książnica Beskidzka - Zbiory Specjalne przy ulicy Podcienie 9 proponuje zapoznanie się z unikatowymi starodrukami i najcenniejszymi kolekcjami instytucji, zwiedzanie Muzeum Literatury im. Władysława Reymonta z przewodnikami

w strojach inspirowanych Chłopami.

W MDK Preisnerówka odbędzie się spotkanie autorskie z malarzem Alfredem Kulą i pokazy filmu „Dekalog I” w reżyserii Krzysztofa Kieślowskiego, do którego muzykę stworzył Zbigniew Preisner.

MDK Stare Bielsko i Parafia Ewangelicko Augsubrska w Starym Bielsku przy ulicy Jana Sobieskiego 110 zapraszają na koncert zespołu Fausystem w kościele i interaktywną prelekcję dr. Mirosława Furmanka z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego na terenie Grodziska oraz pokaz walk Bielskiej Drużyny Najemnej Svantevit.

W Noc Muzeów włączają się również Muzeum 90 przy ulicy Konstantego Damrota 10, zapraszając na zwiedzanie w promocyjnej cenie, oraz zupełnie za darmo - Muzeum Fiata 126p przy ulicy Karpackiej 44.

Muzeum Historyczne znajdujące się na Wzgórzu w Bielsku-Białej proponuje m.in. zwiedzanie wystawy „Z Archi-

wum Z. Pamiątki rodzinne Polaków z Zaolzia”.

Nowością będą pokazy ręcznego gięcia drewna oraz wystawa mebli giętych historycznych i współczesnych firmy Pagęd Meble w Ratuszu przy Placu Ratuszowym 1. To ponadstuletnia marka znana na całym świecie, przed wojną firma miała swoje biuro w naszym mieście.

Jak zawsze Ratusz zaprasza również na zwiedzanie swoich wnętrz, sali sesyjnej, schronu oraz tajnego tunelu ucieczkowego; w programie też pokaz elegancji i dawnego ubioru Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej i Kostiumingu Krynolina oraz na koncert akordeonowo-wiolonczelowy.

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka przy ulicy Komorowickiej 48 proponuje zwiedzanie z przewodnikami Pałacyku Emanuela Rosta, wystawę książek, kolekcjonerskich płyt winylowych, pokaz starych ksiąg inwentarzowych oraz wykład Jacka Kachła Sie- dem tajemnic Bielska Białej.

Okiem sceptyka
Krzysztof Imielski

cieszyn@dz.com.pl



Rowerem po śmierć

Mija miesiąc od wypadku, w którym zginął jadący na rowerze poseł. Temat jest nadal obecny w przestrzeni medialnej, ponieważ dotyczy znanej osoby. Podobnych zdarzeń jest więcej, ale zwykle szybko znikają z pola uwagi. W ostatnim czasie wyjątkowo często słyszę o wypadkach, w których samochód nagle zjechał na przeciwną stronę drogi. Co się stało, przecież tragicznych wypadków ogólnie ubywa?

Nie wiemy, dlaczego ten konkretny samochód nagle zjechał w lewo. W doniesieniach o podobnych wypadkach zwykle nie ma informacji o przyczynie. Po kilku dniach temat znika z nagłówek i nie dowiadujemy się, czy i co ustalono. Możliwości jest kilka: nagle usterka samochodu (wyjątkowo rzadka), zasłabnięcie czy

zaśnięcie kierowcy i wreszcie skupienie uwagi kierującego na czymś innym, niż prowadzenie pojazdu. Pierwsze, co przychodzi na myśl, to telefon komórkowy.

Jako świeżo upieczony kierowca przeżyłem dość dramatyczny moment. Jadąc prostą trasą, przez chwilę zajęty byłam nastawianiem jakiegoś pokrętła. Nagle z przerażeniem zauważyłem, że jadę lewą stroną, a z przeciwka zbliża się inny pojazd. Telefony komórkowe dopiero wkraczały w nasze życie. Można było odebrać rozmowę po omacku. Dzisiejsze smartfony angażują obie ręce i wzrok. Czy to one stoją za wzrostem liczby tych zaskakujących wypadków?

Używanie telefonów podczas prowadzenia pojazdu jest regulowane dość surowymi

przepisami, choć różnymi w różnych krajach. Kary są wysokie, ale ryzyko wypadki niewielkie. Gorszymy się, kiedy ktoś prowadzi po alkoholu (niedawno okazało się, że Polacy za kierownicą są jednym z najbardziej trzeźwych narodów w Europie), ale korzystanie z telefonów traktujemy z pobłażaniem. Zgoda, stojąc w korku, sam bym to zrobił, ale w czasie jazdy? Nowoczesne auta ponoć będą pilnować kierowcy, czy patrzy na drogę. No nie wiem, ja wolę pilnować się sam.

W ostatnim czasie pewien drobny, nieraz utrudnia mi prowadzenie auta. To przy-mocowane do butelek nakrętki. Trafienie na gwint po napiciu się jest trudne przy użyciu jednej ręki. Czy nikt o tym nie pomyślał w kontekście bezpieczeństwa na drogach?

Druga strona wspomnianego na początku wypadku, to bezpieczeństwo rowerzysty na drodze, dzielonej z samochodami. Nie da się całkowicie oddzielić ruchu rowerowego od samochodowego, zresztą w tej konkretnej sytuacji auto i tak mogło zmieścić kolarza. Drogi rowerowe często zajmowane są przez pieszych, co nie wywołuje zgorszenia, podobnie jak telefon w ręku kierowcy. Najwyższy czas to zmienić.

Cieszyńskie sytuacje
Władysława Magiera

cieszyn@dz.com.pl



Burmistrz Cieszyna

Władysław Michejda (1876-1937) wrodził się 150 lat temu w Nawsiu, był synem ks. Franciszka Michejdy. W gimnazjum cieszyńskim należał do tajnej organizacji „Jedność”, a na studiach prawniczych w Krakowie był jednym z założycieli Stowarzyszenia „Znicz”. Od roku 1900 praktykował w kancelarii adwokackiej stryja, dr Jana Michejdy. Jako doktor praw, przeniósł się do Lwowa, otworzył własną kancelarię. Był członkiem Narodowej Demokracji, brał aktywny udział w życiu politycznym miasta, wybrany do Rady Miejskiej.

Po wybuchu I wojny światowej bronił Polaków przed szyskanami Rosjan. W artykule prasowym wypowiedział się za przyłączeniem Cieszyńskiego do Polski i Austriacy wydali na niego wyrok śmierci.

Przed wkroczeniem armii austriackiej wyjechał do Kijowa, później do Moskwy. Zajmował się losem Polaków - uchodźców, jako pełnomocnik rządu francuskiego, wystawiał im paszporty. Zajmował się też od-



Władysław Michejda (1876-1937)

prawą armii gen. Hallera przez Murmańsk. Końcem 1918 r. powrócił do Cieszyna, otworzył kancelarię adwokacką. Od 1920 r. był członkiem Rady Miejskiej, a od 1929 r. do śmierci, 17 lat, burmistrzem Cieszyna. Jesienią 1929 r. rozpoczął się wielki kryzys gospodarczy, jednak Cieszyn pod jego rządami przeżywał okres prosperity. Wyprowadził miasto z trudności finansowych, rozwinął komunikację autobusową, uruchomiono nowe połączenia kolejowe, doprowadzono do rozbudowy elektrowni i wybudowano wodociąg - uniezależniając się od strony czeskiej. Wspierał rozwój budownictwa, doprowadził do przekazania pałacu Larischa Muzeum Miejskiemu. Wiele uwagi poświęcał działaniom Opieki Społecznej, w akcjach pomocowych udzielała się także jego żona, Stefania. Przeznaczali na sierociniec oraz opiekę nad biednymi gimnazjalistami wiele własnych środków.

Należał do wielu stowarzyszeń. Był doskonałym mówcą i za bezkompromisowe przemówienie i swoją postawę otrzymał zakaz wjazdu do Czechosłowacji.

Zasłabł na posiedzeniu Rady Miejskiej, zmarł w szpitalu, a jego pogrzeb zgromadził tłumy, które nie zmieściły się w kościele Jezusowym. Spoczął w alei zasłużonych na cmentarzu komunalnym.

NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 21

POLITYKA LOKALNA

Sosnowiec będzie płacił „maluszkowe”. Nawet 10 tys. złotych

Nowe świadczenie ma przysługiwać wszystkim rodzinom niezależnie od dochodu **str. 3**

AKTYWNI

Noc Muzeów do innych jest niepodobna. Ale się działo!

Placówki muzealne i nie tylko
kusiły darmowymi atrakcjami.
A goście nie zawiedli **str. 4-5**



KADRY

Bożena Borowiec
złożyła ślubowanie
w Sejmie. Objęła
mandat poselski po
Łukaszu Litewce **str. 2**

INWESTYCJE

Aquapark Nemo stawia
na zieloną energię. Zainwestuje
w carporty, które obniżą rachunki
za prąd i będą służyć klientom **str. 2**

AKTYWNI

Ruszyła Triada
Biegowa Powiatu
Będzińskiego.
Sławków na dobry
początek **str. 7**



KRÓTKO

Z DĄBROWY GÓRNICZEJ NA WIEJSKĄ

Bożena Borowiec z mandatem posłanki



FOT. PAPRADEK PIETRUSZKA

Bożena Borowiec złożyła ślubowanie w Sejmie i zastąpiła tragicznie zmarłego Łukasza Litewkę.

Borowiec kandydowała do Sejmu w 2023 r. z listy Nowej Lewicy w okręgu nr 32 (obejmującym miasta na prawach powiatu: Dąbrowę Górniczą, Jaworzno i Sosnowiec, a także powiaty będziński i zawierciański), ale nie uzyskała mandatu.

Zgodnie z Kodeksem wyborczym, prawo do objęcia mandatu po zmarłym pośle przysługuje kolejnemu kandydatowi z tej samej listy, który otrzymał największą liczbę głosów.

W wyborach parlamentarnych 15 października 2023 r. Litewka uzyskał najlepszy wynik - 40 579 głosów - na liście Nowej Lewicy w okręgu

nr 32. Drugi był obecny marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty, który dostał 22 332 głosy. Obaj weszli do Sejmu.

Kolejne miejsca z największą liczbą głosów na liście zajęli wówczas Rafał Adamczyk (5900 głosów) oraz Bożena Borowiec (4937 głosów), jednak nie zdobyli mandatów.

Ostatecznie w fotelu posłanki zasiadła Bożena Borowiec, ponieważ Rafał Adamczyk zrzekł się mandatu.

Bożena Borowiec od 2024 r. pracuje jako zastępczyni prezesa zarządu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Wcześniej była wiceprezydentką Dąbrowy Górniczej oraz m.in. dyrektorką Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w woj. śląskim. (AS)

DĄBROWA GÓRNICZA

Śmiertelny wypadek w ArcelorMittal Poland. 44-latek chciał naprawić usterkę

Do wypadku doszło w sobotę, 16 maja około godziny 18. Jak wynika z dotychczasowych ustaleń dąbrowskich policjantów na terenie huty zepsuła się jedna z maszyn znakujących. Na miejsce wezwany został jeden z pracowników.

- Miał skontrolować urządzenie i sprawdzić, co się stało. W pewnym momencie mężczyzna został dociśnięty przez urządzenie do infrastruktury. Jako pierwsi interweniowali strażacy, ale zastali mężczyznę, który nie wykazywał już żadnych funkcji życiowych - poinformowała aspirant Magdalena Rudnicka z Komendy Miejskiej Policji w Dąbrowie Górniczej.

Na miejscu zjawili się także policjanci, którzy wykonywali dalsze czynności pod nadzorem obecnego na miejscu prokuratora. Obecni byli również przedstawiciele Państwowej Inspekcji Pracy.

- Mężczyzna miał 44 lata. Zarządzone zostało przeprowadzenie sekcji zwłok, które ma pomóc w wyjaśnieniu wszystkich okoliczności zdarzenia - zaznaczyła aspirant Magdalena Rudnicka. (PS)

Słoneczna rewolucja w aquaparku Nemo

Piotr Sobierajski
Dąbrowa Górnicza

Na części parkingu przed aquaparkiem Nemo Świat Rozrywki w Dąbrowie Górniczej powstaną nowoczesne, specjalne wiaty samochodowe z panelami fotowoltaicznymi na dachach. Auta klientów zyskają w ten sposób ochronę przed słońcem lub śniegiem, a Nemo oszczędzi na rachunkach za energię.

Na środkowej części ogromnego parkingu powstaną tak zwane carporty, czyli nowoczesne wiaty samochodowe z dachami pokrytymi panelami fotowoltaicznymi. Dzięki temu klienci zyskają komfort parkowania w cieniu podczas letnich dni lub pod dachem, kiedy zawita na dobre zima, a obiekt - darmową energię ze słońca.

Projekt „Rozwój energetyki rozproszonej...” uzyskał 1 milion złotych dofinansowania z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego. Pieniądze te pozwolą na dalszą modernizację energetyczną obiektu. Całość uzupełni wykładnia 20 przestarzałych latarni

na inteligentne, autonomiczne lampy solarne LED.

Według wyliczeń przedstawicieli Nemo produkcja własnej energii z paneli umieszczonych na carportach pozwoli ograniczyć zakupy z Tauronu o około 150 tys. kWh rocznie. To przyniesie oszczędność 162 tys. zł rocznie.

Dodatkowo spółka przeznaczy 60 tysięcy złotych na optymalizację już posiadanej na dachu instalacji fotowoltaicznej. To zwiększy z kolei produkcję własnej energii o około 10 proc.

- W godzinach największego nasłonecznienia każdą nadwyżkę energii przechwyci nasz nowy magazyn. Odda ją po południu i wieczorem, gdy pracują najbardziej energochłonne pompy i atrakcje - wyjaśnia Monika Piecuch, prezes spółki Nemo-Wodny Świat.

Montaż wiat planowany jest w środkowej części parkingu. To świadomy wybór, spółka nie chce bowiem tracić zysków z parkujących w innej części dużych autobusów.

Aby sięgnąć po milionowe dofinansowanie zewnętrzne, konieczny jest wkład własny. Radni miejsc Dąbrowy Górniczej zdecydowali o przekazaniu na ten cel 1,1 miliona złotych.



FOT. UM DG

Aquapark oszczędzi na rachunkach za energię

W tym celu radni wyrazili zgodę na objęcie przez gminę Dąbrowa Górnicza 2200 nowo utworzonych udziałów o wartości nominalnej 500 zł każdy w podwyższonym kapitale zakładowym spółki „Nemo-Wodny Świat Dąbrowa Górnicza” Sp. z o.o. w Dąbrowie Górniczej o łącznej wartości 1 mln 100 tys. zł i pokrycie ich wkładem pieniężnym w wysokości 1 mln 100 tys. zł.

Inwestycja ta ma pozwolić nie tylko na znaczące obniżenie bieżących rachunków za energię elektryczną, ale również

na częściowe uniezależnienie się od zewnętrznych dostawców poprzez autokonsumpcję wyprodukowanej energii. Zastosowanie magazynu energii umożliwi ma optymalne zarządzanie poborem mocy w okresach szczytowych, co w połączeniu z infrastrukturą carportów podniesie standard obsługi gości i wartość majątku spółki.

- Aquapark to skomplikowana „fabryka” ukryta pod wodą: systemy filtracji, uzdatniania i wentylacji. One generują najwyższe koszty. Dzięki nowej instalacji i wdrożonemu już systemowi BMS (inteligentne zarządzanie budynkiem) Nemo staje się obiektem tańszym w utrzymaniu - podkreśla Monika Piecuch.

Po decyzji radnych spółka będzie mogła ogłosić przetarg na wybór wykonawcy prac. Inwestycja ma być realizowana w formule „zaprojektuj i wybuduj”.

Co dalej? W przyszłości, po zakończeniu okresu rozliczeniowego projektu, carporty mogą stać się źródłem dodatkowego dochodu dla spółki jako komercyjne stacje ładowania samochodów elektrycznych.

HONORY DLA STRAŻAKÓW



FOT. ST. KPT. MATEUSZ KRZYSZTAŃSKI PSP DG

W maju tradycyjnie świętują strażacy. W Dąbrowie Górniczej uroczysta zbiórka odbyła się 14 maja na Placu Wolności w śródmieściu, przed Pałacem Kultury Zagłębia. Były gratulacje, awanse i podziękowania za wytrwałą, często wymagającą poświęceń i ogromnego zaangażowania służbę na rzecz mieszkańców, miasta i całego regionu. Na Placu Wolności pojawiły się pododdziały straży pożarnych, funkcjonariusze i pracownicy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Dąbrowie Górniczej, przedstawiciele władz samorządowych, służb mundurowych, kierownicy miejskich instytucji oraz liczni zaproszeni goście. (PAS)

Za nami udana Noc Muzeów. Kto przes

Piotr Sobierajski, Igor Huta
Atrakcje za darmo

Noc Muzeów to jedyna taka noc w roku, gdy muzea i inne instytucje zapraszają zwiedzających w nietypowych, nocnych godzinach, w większości za darmo. Zagłębiowskie placówki co roku prześcigają się w atrakcjach, by ta noc była wyjątkowa. A mieszkańcy chętnie korzystają z okazji. I choć pogoda w minioną sobotę nie należała do najlaskawszych, frekwencja podczas święta dopisała.

Sosnowiec

Strzelanie z hakownic, pojedynki na miecze, zapach jurajskich ziół i unikalne wystawy archeologiczne - to wszystko czekało na mieszkańców Nocy Muzeów w Pałacu Schoena w Sosnowcu.

Prawdziwym hitem, przyciągającym całe rodziny, okazały się dawne zabawy plebejskie. Chętni mogli spróbować swoich sił w widowiskowym przeciąganiu wielkiego drewnianego bała czy wziąć udział w bezpiecznych pojedynkach przy użyciu broni treningowej i specjalnych hełmów ochronnych.

Wielkie zainteresowanie wzbudziło stanowisko „Zielarnia jurajska”. Ubrani w stroje z epoki rekonstruktorzy prezentowali tajniki dawnego ziołolecznictwa Jury Krakowsko-Częstochowskiej.

Tuż obok zielarni można było z bliska przyjrzeć się pracy dawnych rzemieślników. Kowal na tradycyjnym stanowisku, przy użyciu miecha i kowadła, prezentował proces kucia metalowych przedmiotów. Na historycznym kramie miłośnicy rękodzieła mogli podziwiać i zakupić repliki średniowiecznego wyposażenia, w tym zdobione pasy z mosiężnymi klamrami, grzebienie czy ozdobne brosze z motywem smoków.

Noc Muzeów w Sosnowcu to także potężna dawka wiedzy. Przez cały wieczór w salach pałacowych odbywały się prelekcje zaproszonych ekspertów.

Wewnątrz muzeum wystartowało indywidualne, bezpłatne zwiedzanie flagowej wystawy „Dziedzictwo miecza”.

Czeladź

Muzeum Saturn w Czeladzi wypełniło się zwiedzającymi, którzy mieli okazję m.in. bliżej zapoznać się z multimedialną wystawą, prezentującą dzieje czeladzkiego i zagłębiowskiego górnictwa.

Nikt nie wychodził zawiedziony, bo nie tylko wystawa robiła na przybyłych wielkie wrażenie, ale i dodatkowe atrakcje,

które przygotowali nasi muzealnicy. Dodatkową atrakcją były także wystawy obrazów, które aktualnie prezentuje będąca częścią Muzeum Saturn, GSW „Elektrownia” - ocenił Zbigniew Szaleniec, burmistrz Czeladzi.

- Wisienką na torcie tej wyjątkowej czeladzkiej Nocy Muzeów był multimedialny pokaz na fasadzie cechowni, który w fantastyczny sposób przedstawiał historię kopalni Saturn. Pokaz, który przygotowali pracownicy naszego Centrum Usług Społecznościowych, w ramach realizowanego przez siebie programu. Dużym zainteresowaniem cieszyła się również przygotowana przez CUS, gra terenowa pod nazwą „Czarne Złoto” - dodał.

Będzin

Pokazy Bractwa Rycerskiego, gry i zabawy pod zamkiem, zwiedzanie muzealnych zakamarków oraz spacer śladami dawnych sąsiadów - uczyniło z Nocy Muzeów niezwykłą i prawdziwą ucztę kulturalną w Będzinie.

Można było zajrzeć do Pałacu Mieroszewskich, zamku, zobaczyć po dłuższej przerwie podziemia będzińskie oraz Dom Modlitwy „Mizrach”.

A to jeszcze nie wszystko. W przestrzeniach będzińskiego pałacu odbył się wernisaż wystawy „Światy utkane” oraz koncert Duetu Teperson, który zabrał publiczność w krainę poezji śpiewanej.

- Cieszę się, że tak tłumnie odwiedziliście zamek, pałac, podziemia czy synagogę - energię, którą przynieśliście ze sobą, była niesamowita. Dla mnie najfajniejsze w Nocy Muzeów jest to, że nasze zabytki stają się miejscem spotkań całych rodzin - powiedział Łukasz Komoniewski, prezydent Będzina.

Dąbrowa Górnicza

Muzeum Miejskie „Szttygarka” w Dąbrowie Górniczej otworzyło swoje drzwi dla miłośników historii, militariów i dobrej zabawy.

Jednym z głównych punktów programu były występy grup rekonstrukcyjnych, które przeniosły zwiedzających w różne okresy historii. Na terenie muzeum pojawili się rekonstruktorzy wcielający się w żołnierzy epoki napoleońskiej, słynną polską husarię, Legiony Polskie oraz Szkotów z regimentu Black Watch. Każda z grup przygotowała własne atrakcje - od prezentacji umundurowania i uzbrojenia, po dynamiczne pokazy i bezpośredni kontakt z publicznością. To była wyjątkowa okazja, by nie tylko zobaczyć historię z bliska, ale wręcz jej dotknąć.



W dąbrowskim Muzeum Miejskim Szttygarka „używanie” mieli miłośnicy historii, militariów i dobrej zabawy



Gry i zabawy pod zamkiem w Będzinie cieszyły się powodzeniem zwłaszcza wśród najmłodszych



Po dłuższej przerwie chętni mogli zobaczyć, jakie tajemnice kryją podziemia będzińskie

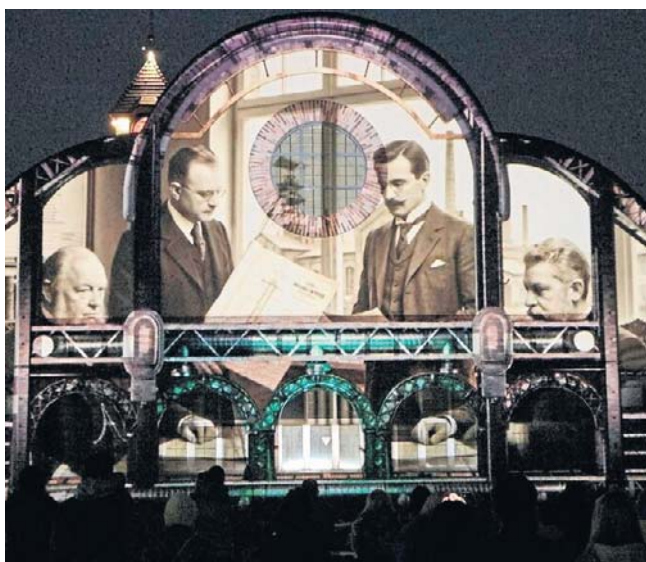


W Sosnowcu w Parku Schoena członkowie bractw rycerskich przygotowali dla gości liczne gry, zabawy i niespodzianki

pał, ma czego żałować



Średniowieczny obóz przy Pałacu Schoena w Sosnowcu przyciągnął tłumy odwiedzających



W Muzeum Saturn w Czeladzi „wisienką na torcie” był multimedialny pokaz historyczny na fasadzie cechowni



Piotr Milewski. Z misją u wybitnego cesarza Etiopii (1)

Tomasz Chodowiec
Historia

Czy ktoś wie, że prowadzący w latach 30. orkiestrę górniczą przy sosnowieckiej kopalni „Kazimierz”, był niegdyś odpowiedzialny za stworzenie orkiestry w dalekiej Abisynii? Ale po kolei.

W 1896 r. cesarz Abisynii (obecnie Etiopii) Menelik II, po pokonaniu Włochów, zapewnił swojemu krajowi niepodległość, ale był to tylko pierwszy krok do reform mających na celu ucywilizowanie i zbliżenie do krajów zachodnich.

Wprowadził między innymi zakaz niewolnictwa, zapoczątkował budowę kolei, ograniczył przywileje szlachty i... postanowił założyć orkiestrę dętą. O pomoc w sprawie organizacji orkiestry poprosił swojego doradcę wojskowego, Nikołaja Stepanowicza Leontiewa.

Leontiew był rosyjskim podróżnikiem, dyplomata, żołnierzem i awanturnikiem, który bardzo przysłużył się Etiopii, walcząc z Włochami w pierwszej wojnie włosko-etiopskiej. Zapewnił broń, amunicję, szkolenie i wraz z innymi rosyjskimi ochotnikami brał udział w kluczowej bitwie pod Aduą. Było to największe zwycięstwo Afrykańczyków nad Europejczykami na Czarnym Lądzie. Za swoje zasługi otrzymał między innymi tytuł abaja, czyli pierwszy w historii tytuł hrabiego w Etiopii.

Leontiew zwrócił się o pomoc w znalezieniu kogoś, kto zorganizuje orkiestrę, do Juliusa Heinricha Zimmermanna – wydawcy i producenta instrumentów muzycznych. Zimmermann złożył tę propozycję

Piotrowi Milewskiemu – kapelmistrzowi, absolwentowi Konserwatorium w Warszawie, prowadzącemu tam orkiestrę symfoniczną.

Milewski wraz z Leontiewem pojechali do Petersburga, gdzie polski dyrygent zapoznał się ze szczegółami i ostatecznie zdecydował się na wyjazd do Etiopii. Wyjechali w grudniu 1896 r., podróżując przez Konstantynopol, w kwietniu następnego roku znaleźli się w Dżibuti, skąd jeszcze przez dwa tygodnie podróżowali młami do stolicy Etiopii – Addis Abeby.

Tam Milewski został przedstawiony Menelikowi II, który poprosił go o zagranie na wszystkich instrumentach, które posiadał, a które były darami od cara Mikołaja II (cesarz etiopski zrewanżował się carowi żywym słoniem – weteranem z bitwy pod Aduą).

Niestety, wkrótce wyszło na jaw, że Etiopczycy nie byli zbyt muzyczni, Milewski i z tym sobie jednak poradził, angażując do orkiestry tubylców z podbitych plemion Wolamo i Raffa. Kilku kandydatów grających już na washincie (rodzaj etiopskiego fletu) nie zostało przez niego przyjętych z powodu braku pełnego uzębienia. Byli tym faktem bardzo zdziwieni, okazało się bowiem, że gra na washincie wymaga wybicia dwóch przednich zębów i nie mogli zrozumieć, że do gry na instrumentach dętych Milewski wymaga pełnego uzębienia.

Tekst powstał w ramach stałej współpracy Dziennika Zachodniego z Instytutem Zagłębia Dąbrowskiego



Cesarzowi Menelikowi II zależało na zbliżeniu Abisynii (dzisiejsza Etiopia) do krajów zachodnich. Wybitny monarcha rządził krajem w latach 1889-1913

SZKODY SĄ WYNIKIEM DZIAŁALNOŚCI GÓRNICZEJ

Zapadlisko w Będzinie zostało zlikwidowane

Arkadiusz Biernat
Będzin

Wykonawca na zlecenie Spółki Restrukturyzacji Kopalń zlikwidował zapadlisko przy ulicy Świerkowej w Będzinie. Olbrzymia dziura powstała tuż przed domem jednorodzinnym, niszcząc część ogrodu i ogrodzenia.

Zapadlisko przy ulicy Świerkowej, przed jednym z domów jednorodzinnych w Będzinie czekało na likwidację blisko dwa miesiące. Prace umożliwiła decyzja administracyjna starosty będzińskiego wydana w trybie awaryjnym, o którą wnioskowała Spółka Restrukturyzacji Kopalń.

Teren został przekazany wykonawcy w piątek (15 maja) i jeszcze tego samego dnia olbrzymia dziura została zasypkana.

- Kluczowe jest w tym przypadku zapewnienie bezpieczeństwa publicznego oraz przywrócenie ruchu na ulicy Świerkowej i tym samym dojazdu służb ratowniczych oraz pojazdów prywatnych do nieruchomości sąsiadujących z posesją, gdzie wystąpiła deformacja - informowała SRK.

Zapadlisko powstało w wyniku szkód górniczych. Spokojna dzielnica Łagisza stała się



Zapadlisko przy ulicy Świerkowej zostało usunięte na zlecenie SRK

centrum działań ratunkowych 21 marca.

- Stało się to po godzinie 17. Chciałam otworzyć bramę. Nie było żadnego huków, tąpnięć. Pojawiły się trzaski, szum się zrobił i nagle wszystko się zapadło. Po moim telefonie na numer 112 przyjechała straż miejska. Byli do końca, potem przyjechała policja i zabezpieczyła taśmami wszystko - opowiadała tuż po zdarzeniu Bożena Ziętek, która zaalarmowała służby.

Ogromna wyrwa pochłonęła nie tylko część prywatnego ogrodu, ale i fragment

drogi gminnej. Na szczęście nikomu nic się nie stało, ale pozostał problem olbrzymiej dziury.

SRK zareagowała natychmiast. Dzień po wykryciu sytuacji w porozumieniu z Ministerstwem Energii, podjęto decyzję o naprawie szkody. Wyłoniono wykonawcę, z którym 25 marca podpisano umowę i podjęto pierwszą próbę wejścia na plac budowy. Właściciele jednak odmówili. Dlatego konieczna była decyzja starosty.

Od kilku dni mieszkańcy okolicy mogą już bezpiecznie korzystać z drogi i funkcjonować bez przeszkód.

KRÓTKO

ZAWIERCIE

Pijany mężczyzna agresję wyładował na nieletnich

Bulwersująca sytuacja w Zawierciu - mężczyzna zaczepiał nastoletnich chłopców w parku.

Zawierciańscy policjanci o niepokojącej sytuacji w rejonie ulicy Ściegiennego zostali poinformowani w poniedziałek, 11 maja ok. godz. 16. Jak wynikało ze zgłoszenia, obecny tam mężczyzna miał zaczepiać dzieci, a jednemu z chłopców zniszczyć rower.

Pod wskazany adres natychmiast zostali wysłani mundurowi, którzy dojeżdżając na miejsce, zauważyli mężczyznę odpowiadającego rysopisowi. Sprawca chciał się oddalić, jednak nie pozwolili mu na to dzielnicowi.

Jak ustalili policjanci, trzech nastolatków przebywało w rejonie parku, kiedy mężczyzna zaczął ich zaczepiać. Rzucił butelkami, a następnie uszkodził rower 13-latką. Mieszkaniec Zawiercia był pijany. Miał ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie. Mężczyzna trafił do policyjnych pomieszczeń dla zatrzymanych.

Ojciec chłopca złożył stosowne zawiadomienie i wniosek o ściganie sprawcy zniszczenia mienia. Uszkodzenia jednoślada zostały oszacowane na tysiąc złotych.

38-latek usłyszał zarzut, do którego się przyznał. Za zniszczenie mienia grozi mu kara do 5 lat więzienia. (PAS)

Szła sobie drogą i... niszczyła wszystko co popadło

Piotr Sobierajski
Pod paragrafem

Niecodzienna sytuacja w Sosnowcu. Pijana kobieta urządziła sobie rajd po mieście, niszcząc na swojej drodze wszystko, co popadło. Straty oszacowane zostały na ponad 4 tysiące złotych.

Podczas pijackiego „spaceru” ucierpiała m.in. zabytkowa prawosławna cerkiew, położona przy ulicy Kilińskiego.

Uszkodzona została szklana tablica ogłoszeniowa, cztery tablice prezentujące duchowość prawosławną i historię parafii, a także furka prowadząca na teren świątyni.

- W nocy nic nie było słychać, nikt niczego nie zauważył. Zgłosiliśmy całe zdarzenie na policję. Policjanci przyjechali, wykonali zdjęcia. Także straż miejska potwierdziła zniszczenia. Wyceniliśmy nasze szkody na 4300 złotych. Nie wiedzieliśmy jednak, kto jest za nie odpowiedzialny - mówi ks. Mikołaj Dziewiatowski, proboszcz cerkwi prawosławnej w Sosnowcu.

Czujna Sosnowiczanka pomogła rozwikłać zagadkę

Po dwóch dniach ks. proboszcz spotkał jedną z Sosnowiczank. Okazało się, że wtedy, kiedy doszło do aktów wandalizmu, widziała w rejonie ulicy Kilińskiego nietrzeźwą kobietę i to, jak się zachowuje. Zgłosiła to policjantom.

- Kiedy się o tym dowiedziałem, pojechałem na policję. I faktycznie okazało się, że ta kobieta w wieku około 30 lat, została zatrzymana na ulicy Kilińskiego i trafiła do izby wy-

trzeźwień. Udało się połączyć fakty i kobiecie zostały postawione zarzuty. Nie doszukiwałbym się tutaj jednak jakichś pobudek antyreligijnych w jej zachowaniu. Była pod wpływem alkoholu, a z tego co wiem, zniszczeń dopuściła się także w innych miejscach - opowiada ks. Mikołaj Dziewiatowski.

Słowa wsparcia, tablice są ponownie na swoim miejscu

O całym zdarzeniu parafia prawosławna w Sosnowcu poinformowała w mediach społecznościowych. W tym trudnym doświadczeniu pojawiło się wówczas wiele dobra. Do parafii napłynęły liczne słowa wsparcia i solidarności od ludzi dobrej woli.

- To była fajna reakcja mieszkańców i nie tylko. Popłynęły do nas słowa sympatii i wsparcia. Rafał Siciński z Towarzystwa Przyjaciół Sosnowca zaoferował pomoc w rekonstrukcji tablic i sfinansowanie ich druku. Znaleźliśmy stare projekty, jeden pochodził z Zamku Sieleckiego i wszystkie zakończyło się happy endem. Tablica informacyjna jest jak nowa, plansze znów wiszą, furtkę też naprawiliśmy. Człowiek pod wpływem alkoholu robi gdzieś tam głupoty, będziemy się modlić za tę kobietę - podkreśla ks. Mikołaj Dziewiatowski.

- Właściwie nie ma o czym mówić. Mieszkam przy ulicy Kilińskiego i przechodzę obok cerkwi codziennie, więc jak tylko zobaczyłem uszkodzone plansze, zadzwoniłem do proboszcza cerkwi i zadeklarowałem, że bardzo chętnie wydrukujemy je na nowo - potwierdził Rafał Siciński.

REKLAMA

0011525716

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Burmistrz Miasta Poręba informuje,
że na stronach internetowych bip.umporeba.pl oraz www.umporeba.pl, a także na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Poręba, ul. Dworcowa 1, 42-480 Poręba, w terminie od dnia 22.05.2026 r. zostanie zamieszczony na okres min. 30 dni ogłoszenie o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Poręba, położonych w Porębie. Przetarg odbędzie się w siedzibie Miejskiego Ośrodka Kultury w Porębie, ul. Mickiewicza 2, 42-480 Poręba.

Oznaczenie nieruchomości, numer działki	Powierzchnia nieruchomości [ha]	Nr księgi wieczystej	Cena wywoławcza brutto w zł	Wysokość wadium w zł	Przeznaczenie nieruchomości w MPZP	Data i godzina przetargu
3146/139 Obręb Poręba	0,1162	CZ1Z/00030568/0	140 000,00	14 000,00	W MPZP nieruchomość oznaczona symbolem: 8MN - teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	1.07.2026 r. Godz. 09:00 MOK Poręba Sala konferencyjna
3146/140 Obręb Poręba	0,1156	CZ1Z/00030568/0	140 000,00	14 000,00	W MPZP nieruchomość oznaczona symbolem: 8MN - teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	1.07.2026 r. Godz. 09:30 MOK Poręba Sala konferencyjna
3146/141 Obręb Poręba	0,1151	CZ1Z/00030568/0	140 000,00	14 000,00	W MPZP nieruchomość oznaczona symbolem: 8MN - teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	1.07.2026 r. Godz. 10:00 MOK Poręba Sala konferencyjna
4981/2 Obręb Poręba	0,1071	CZ1Z/00025607/8	115 000,00	11 500,00	W MPZP nieruchomość oznaczona symbolem: 25MN - teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	1.07.2026 r. Godz. 10:30 MOK Poręba Sala konferencyjna

Wadium płatne do 24.06.2026 r. Dodatkowe informacje uzyskać można w Urzędzie Miasta Poręba, ul. Dworcowa 1, w Referacie Nieruchomości i Gospodarki Komunalnej, pokój nr 5 - pod numerem telefonu 32 67 71 203.

REKLAMA

0011525051

INFORMACJA
działając w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r. poz. 399)

STAROSTA ZAWIERCIAŃSKI

informuje, że w siedzibie Starostwa Powiatowego w Zawierciu przy ul. Sienkiewicza 34 wywieszono na tablicy ogłoszeń oraz umieszczono na stronie internetowej www.zawiercie.powiat.pl i BIP na okres 21 dni, tj. od 22.05.2026 r. do 12.06.2026 r. wykaz nieruchomości Skarbu Państwa przeznaczonych do zbycia w drodze darowizny na rzecz Gminy Ogrodzieniec i Gminy Łazy:
- działka nr 703/2 o pow. 187 m² położona w obrębie Ogrodzieniec,
- działki nr 158/2, 195/1 i 195/2 o pow. łącznej 2872 m² położone w obrębie Kazimierówka, gm. Łazy. Szczegółowych informacji dotyczących nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Zawierciu przy ul. Sienkiewicza 34, pok. nr 306, tel. 32 450 71 65.

aktualne z całej Polski

przetargi

nasze komunikaty.pl

Impreza w Sławkowie zainaugurowała Triadę Biegową Powiatu Będzińskiego

Piotr Sobierajski
Aktywnie

Na starcie biegu stawili się ponad 350 zawodników. Wszyscy doskonale się bawili i nie mieli problemów z pokonaniem trasy.

Bieg Trzech Zamków to już wieloletnia tradycja. 17 maja, w Sławkowie - przy ruinach zamku biskupów krakowskich

oraz w Parku Doliny Białej Przemyszy - odbył się pierwszy z trzech Biegów Trzech Zamków, organizowany przez Starostwo Powiatowe w Będzinie.

- Choć Sławków przywitał nas deszczową aurą, później pogoda okazała się dużo bardziej łaskawa, a uczestnicy - jak zawsze - pokazali ogromną energię, determinację i świetną atmosferę. Cieszę się, że jesteście z nami i już dziś zapraszam na kolejne biegi

w ramach tegorocznej edycji (odbędzie się w Będzinie i Siewierzu - red.) - podkreślił Sebastian Szeleniec, starosta będziński, który również wyruszył w trasę.

Jako pierwszy linię mety minął Rafał Formicki z Zawiercia. Drugie miejsce zajął Andrzej Nowak z Sosnowca, a trzecie Tomasz Kapa z Czeladzi. Wśród pań najszybciej przygotowany dystans 5 kilometrów pokonała Natalia Rzepka ze Świętochłowic.

Druga w tej klasyfikacji była Justyna Bryzek z Bielska-Białej, a trzecia Anna Janko z Żor. W sumie sklasyfikowanych zostało 352 biegaczy, na których czekały pamiątkowe medale. Najlepsi wrócili do domów z pucharami i nagrodami rzeczowymi.

Nie zabrakło również atrakcji dla najmłodszych - specjalnie z myślą o dzieciach przygotowany został Bieg Księżniczek i Rycerzy.



ZDJEŃCIA: MATERIAŁY ORGANIZATORÓW

Były emocje i 8 bramek, ale sympatycy Czarnych Sosnowiec niepokieszeni

Rafał Musioł
Sport

Zawodniczki GKS Katowice pokonały po dogrywce Czarne Sosnowiec 5:2 w finale Orlen Pucharu Polski. Na trybunach tyskiego obiektu zasiadło przeszło 1,5 tysiąca widzów.

Kibice na finale Orlen Pucharu Polski piłkarek z pewnością nie mogli się nudzić. Zwroty akcji, dogrywka, osiem goli i efektowna ceremonia wręczenia trofeum musiały im się podobać.

Zadowoleni byli jednak tylko fani GKS Katowice, który triumfował w tych rozgrywkach po raz drugi w historii. Kibice Czarnych Sosnowiec, liczący na piętnasty taki sukces, opuszczali stadion GKS Tychy rozczarowani.

O losach śląskich derbów zdecydowała piorunująca końcówka pierwszej połowy dogrywki i niesamowity hat-trick Aleksandry Nieciąg.

Obie drużyny miały mocny doping do końca meczu. Nie zabrakło też tradycyjnych dla sosnowieckich fanów bębnow.

Czarni Sosnowiec - GKS Katowice 2:5 po dogrywce (0:0, 1:1)

1:0 Patrycja Sarapata (25), 1:1 Aleksandra Nieciąg (35), 2:1 Klaudia Miłek (65), 2:2 Amelia Bińkowska (87), 2:3 Klaudia Maciążka (103), 2:4 Aleksandra Nieciąg (105), 2:5 Aleksandra Nieciąg (112)

Czarni: Szperkowska - Wójcik (65. Kozłowska), Buszewska (105. Chmura), Konkol (105. Sobierajska) Kurzawa, Chudzik (91. Witkowska) - Kaletka, Miksone, Witek (118. Ka-

towicz), Miłek - Sarapata. Trener: Sebastian Stemplewski.

GKS: Seweryn - Jaszek (70. Kalaberova), Milovanović, Zawadzka, Nowak, Włodarczyk (105. Vuskane) - Maciążka, Vojtkova (78. Bińkowska), Kozarzewska (78. Theodoraki) - Nieciąg, Brzeczek (105. Małesa). Trener: Karolina Koch.

Żółte kartki:

Kurzawa, Buszewska, Chudzik - Theodoraki

Sędziowała: Anna Adamska (Kielce)

Widzów: 1.527



Piłkarki GKS Katowice wygrały z Czarnymi Sosnowiec

FOT. KARINA TROJOK



Puchar Tymbark 2026: Rekordowy finał wojewódzki w Sosnowcu

Jacek Sroka
Sport

W trzydniowych zmaganiach śląskiego finału XXVI edycji największego dziecięcego turnieju w Europie wzięło udział w Sosnowcu półtora tysiąca dziewcząt i chłopców.

Po dwóch latach przerwy areną wojewódzkiego finału Pucharu Tymbark w naszym regionie znów były obiekty MOSiR Sosnowiec Niwka. Przez trzy dni na 12 trawiastych boiskach rywalizowało aż 166 drużyn, co stanowi nowy rekord śląskich rozgrywek.

Najliczniej obsadzona była najstarsza kategoria wiekowa U12. Wystąpiło w niej 36 drużyn chłopców i 29 dziewcząt. W kategorii U10 do Sosnowca przyjechało 35 zespołów chłopców i 24 dziewcząt, a w najmłodszej grupie U8 o zwycięstwo walczyły 32 ekipy chłopców i 10 dziewcząt - powiedział Rafał Wita, koordynator Pucharu Tymbark w Śląskim Związku Piłki Nożnej.

Chłopcy z SP 7 Częstochowa idą w ślady starszych kolegów

W pierwszym dniu zmagania grały najstarsze dzieci w kategorii U12. Mecze na obiekcie po-

zonym nieopodal Trójkąta Trzech Cesarzy były bardzo zacięte. W finale rywalizacji chłopców SP 7 Częstochowa pokonała SP 2 Rydułtowy 5:2. Trzecie miejsce zajął SMS Żywiec po wygranej z SP 13 Żory 8:0. Najlepszym zawodnikiem finałów wojewódzkich został Aleksander Łapa z SP 7 Częstochowa, a bramkarzem Ivan Svintsitskiy. Królem strzelców był Kacper Poręba (obaj z SP 2 Rydułtowy) - 13 bramek. Warto przypomnieć, że przed rokiem częstochowska „siódemka” wygrała finał ogólnopolski Pucharu Tymbark w tej grupie wiekowej.

W zmaganiach dziewcząt triumfowała SP 17 Chorzów, która w meczu o 1. miejsce pokonała SP 30 Ruda Śląska 3:0. Trzecia lokata przypadła SMS Zwierzyniec Pierwszy, która w małym finale ograła SP Bobrowniki 6:0. Królem strzelców została Julia Pieniążek - 31 goli, a najlepsza bramkarka wybrano Lenę Karcz (obie z SP 17 Chorzów). MVP uznano Magdalenę Michalak z SP 30 Ruda Śląska.

Najliczniej obsadzona była najstarsza kategoria wiekowa U12. Wystąpiło w niej 36 drużyn chłopców i 29 dziewcząt

Chłopcy z Bierunia i dziewczynki z Jankowic jadą do Warszawy

W kategorii U10 wśród chłopców wygrała SP 1 Bieruń, która w finale pokonała SP Jankowice 7:2. Trzecie miejsce zajął ZSP Kamyk po zwycięstwie w karnych nad SP 6 Zawiercie 2:0 - w normalnym czasie gry był remis 4:4. Królem strzelców został Franek Pomietło - 23 gole, a najlepszym bramkarzem Dawid Błotko (obaj SP 1 Bieruń). MVP zmagania wybrano Tymoteusza Kota z SP 6 Zawiercie.

Wśród dziewcząt zwyciężyła SP Jankowice ogrywając w finale SMS Zwierzyniec Pierwszy 3:0. Trzecia lokata przypadła SP Pawłów po pokonaniu SP Dobieszowice 4:0. Najlepszą zawodniczką została Amelia Kasperk, a snajperką Julia Skupień - 28 goli (obie SP Jankowice). Nagrodą dla bramkarki przypadła Emilii Grzembie z SP Dobieszowice. Zwycięscy w dwóch najstarszych kategoriach reprezentować będą województwo śląskie w finale ogólnopolskim w Warszawie.

Najmłodsi zakończyli już rozgrywki Pucharu Tymbark

Trzeciego dnia grała najmłodsza grupa zawodniczek

i zawodników, a więc U8. W finale rywalizacji chłopców SP 48 Sosnowiec pokonała SP Godziszka 3:1. Trzecie miejsce zajął ZSP 6 Żory po wygranej z SP Kuźnica Katowice 4:1. Najlepszym zawodnikiem finałów wojewódzkich wybrano Antoniego Porwisza z ZSP 6 Żory, a bramkarzem Mikołaja Zdrowaka z SP Godziszka. Królem strzelców został Kajetan Zawali z SP 48 Sosnowiec - 13 bramek.

W zmaganiach dziewcząt triumfowała SP Garnek, która w meczu o 1. miejsce pokonała SP 3 Wojkowice dopiero po rzutach karnych 2:0, bo finał zakończył się remisem 2:2. Trzecia lokata przypadła ZSP Zawady, która w spotkaniu o tę pozycję ograła ZSP Modrzejów 6:2. Najwięcej goli zdobyła Alicja Krawczyk z SP 3 Wojkowice - 43. Najlepszą zawodniczką wybrano Julię Kotas z SP Garnek, a najlepszą bramkarką Igę Grał z ZSP Modrzejów. W tej kategorii finał wojewódzki kończył zmagania.

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. W skład Komitetu Honorowego turnieju wchodzi: Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia.



NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 21

PRZEMYSŁ

Huta wychodzi na prostą. Szanse w zbrojeniówce

Zakład zamierza uczestniczyć w budowie pierwszych polskich elektrowni jądrowych **str. 3**



FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK/UM

FILM

Nieśmiertelny będzie hitem. Gwiazdy na planie

Henry Cavillsit jest już w Częstochowie. Wiemy, gdzie powstało filmowe miasteczko **str. 7**



FOT. DAWID WYGAS

SPORT

Młodzi piłkarze z SP 7 w piłkarskiej elicie. Nie mają sobie równych. Zwyciężyli w finale **str. 8**

ZAGROŻENIA

Nocny pożar na składowisku odpadów podgrzał atmosferę wokół sporu o granicę między dwoma gminami **str. 4**

KULTURA

To była najlepsza wystawa muzealna w ubiegłym roku. Zasłużone wyróżnienie **str. 5**



FOT. UM CZĘSTOCHOWA

SZYBKIE NEWSY

WRĘCZYCA WIELKA

Kultywują tradycje lokalne

Koła Gospodyń Wiejskich z Gminy Wręczyca Wielka znalazły się w gronie laureatów marszałkowskiego programu „Kultywowanie Tradycji Lokalnych” na terenie Województwa Śląskiego w 2026 roku. Dofinansowanie otrzymały: Koło Gospodyń Wiejskich Wręczyca Wielka na projekt „KGW wizytówką regionu - tradycje i obyczaje nie zagina”; Koło Gospodyń

i Gospodarzy Wiejskich „Wręcynki Plus” z Wręczy Małej na projekt „Wręcynki Plus - Tradycja w nowej odsłonie”; Koło Gospodyń Wiejskich Kobieta Grupa Wsparcia w Czarnej Wsi na projekt „Jurajskie Słodkie Kołoczki na Dożynkowym Stole” oraz Koło Gospodyń Wiejskich w Golcach - projekt „Aktualizacja Tradycji Golcowianek” Grzegorz Olma



FOT. KGW WRĘCZYCA WIELKA/FEB

CZĘSTOCHOWA

Jutro sobota paszportowa

W sobotę, 23 maja, w Oddziale Paszportowym w Katowicach oraz w Terenowych Delegaturach Paszportowych w Bielsku-Białej i Częstochowie zorganizowana zostanie kolejna „sobota paszportowa”. Obsługa mieszkańców prowadzona będzie w godzinach od 9.00 do 14.00 i będzie możliwa wyłącznie po wcześniejszym umówieniu wizyty za pośrednictwem internetowego systemu rezerwacji. Rezerwacje mają zostać udostępnione w tygodniu, w którym przypada „sobota paszportowa”, czyli od poniedziałku do piątku poprzedzającego wydarzenie. Śląski Urząd Wojewódzki poinformował również, że opłatę za wyrobienie paszportu będzie można uiścić na miejscu kartą płatniczą przy stanowisku obsługi paszportowej. Grzegorz Olma

CZĘSTOCHOWA

Pora na wybór nowej szkoły

11 maja rozpoczęła się rekrutacja do szkół ponadpodstawowych. W częstochowskich szkołach, których organem prowadzącym jest miasto, dla uczniów i uczennic przygotowano w sumie 3470 miejsc - 1550 w liceach, 1410 w technikach i 510 w branżowych szkołach I stopnia. By wybrać szkołę ponadpodsta-

wową należy wypełnić w formie elektronicznej formularz rekrutacyjny znajdujący się na stronie internetowej pod adresem: www.slaskie.edu.com.pl Rekrutacja potrwa do 22 czerwca. Ósmoklasiści mają więc niespełna miesiąc na podjęcie decyzji. Grzegorz Olma

Na Cmentarzu św. Rocha stanął pomnik Marka Perepeczki

Dawid Wygas
Częstochowa

Monument, nad którym czuwał światowej sławy rzeźbiarz Jerzy Kędziora, robi ogromne wrażenie.

Prochy Marka Perepeczki wróciły do Częstochowy w październiku 2025 roku, po 20 latach od jego śmierci. Decyzję o przeniesieniu urny z warszawskich Powązek podjęła wdowa po aktorze, Agnieszka Fitkau-Perepeczko po konsultacji z biskupem Antonim Długoszem, który był wieloletnim przyjacielem aktora. Teraz miejsce spoczynku wybitnego aktora zyskało ostateczny, unikalny wygląd. To nie jest standardowy nagrobek. To prawdziwe dzieło sztuki.

Głównym wykonawcą popiersia aktora jest znany częstochowski rzeźbiarz, prof. Jerzy Kędziora. Inicjatywę mocno wspierał również bp Antoni Długosz. Za techniczne wykonanie, proporcje i detale kamieniarskie odpowiadał z kolei Mieczysław Nicpoń z lokalnego zakładu kamieniar-



FOT. DAWID WYGAS

Miejsce spoczynku popularnego Janosika wyróżnia się okazałym pomnikiem

skiego, który od lat współpracuje z Jerzym Kędziorą (wspólnie tworzyli m.in. pomnik Louisa Armstronga czy ks. Jerzego Popiełuszki w Częstochowie).

- Z Jerzym Kędziorą wspólnie pracowaliśmy nad technologią wykonania i ogólnym zarysem. To wymagało precyzji i skupienia.

Zależało nam, aby pomnik oddawał to, co widzowie i bliscy chcą w nim zobaczyć - tu-

maczy w rozmowie z nami Mieczysław Nicpoń.

Szczególną uwagę zwraca na podstawę pomnika. Nie jest to zwykły postument.

- Można dostrzec cztery słupki, które imitują teatralne kotary. Specjalnie rzucałem na nie rysy i nacinałem je u majstra, żeby delikatnie przypominały fałdy materiału. Dopiero w te słupy wpięta została tablica pamiątkowa. Zwykły nagrobek a pomnik to

ogromna różnica. Tutaj mamy do czynienia z dziełem, które całkowicie odróżnia się od innych grobów - dodaje kamieniarz, nie kryjąc dumy z faktu, że mógł upamiętnić legendę polskiego kina.

Obecność Marka Perepeczki na cmentarzu św. Rocha to kłamała kompozycyjna jego życia. To właśnie Częstochowa dała mu drugie zawodowe życie, gdy w latach 1997-2003 pełnił funkcję dyrektora Teatru im. Adama Mickiewicza.

Jak wspominała podczas ubiegłorocznego pogrzebu Agnieszka Fitkau-Perepeczko, aktor w Warszawie czuł się niedoceniany i nieszczęśliwy. Jego kariera wyhamowała paradoksalnie przez gigantyczny sukces „Janosika”.

- Pierwszy raz uśmiechnął się tak naprawdę, gdy wrócił z Częstochowy i dowiedział się, że będzie grał w Teatrze Mickiewicza - mówiła nad urną męża.

Dowodem na to, jak bardzo pokochano tu aktora, jest słynna ławeczka w III Alei NMP, która do dziś bije rekordy popularności wśród turystów.

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. UM CZĘSTOCHOWA

Sportowa energia, tłumy kibiców i międzynarodowa elita pilotów opanowały w miniony weekend centrum miasta. Uroczysty przemarsz reprezentacji przez Aleje Najświętszej Maryi Panny oraz oficjalna ceremonia na Placu Biegańskiego zainaugurowały 40. Szybowcowe Mistrzostwa Świata (WGC 2026). Zmagania w powietrzu musiały jednak chwilowo ustąpić kapryśnej aurze - w niedzielę, 17 maja, pierwsze loty konkursowe z lotniska w Rudnikach zostały odwołane ze względu na fatalne warunki pogodowe. Dawid Wygas



Huta zamierza aktywnie uczestniczyć w budowie pierwszych polskich elektrowni jądrowych

PRZEMYSŁ TO JEDYNY TAKI ZAKŁAD W POLSCE. MA UNIKALNE ZDOLNOŚCI

Huta Częstochowa staje przed nową szansą

Julia Muc
Częstochowa

Węglukoks i Agencja Mienia Wojskowego podpisały umowę, na mocy której na stałe przejęły Hutę Częstochowa.

To strategiczny dla polskiego wojska zakład, produkujący blachy do czołgów i okrętów. Fabryka, która jeszcze niedawno była w upadłości, zyskała też 100 mln zł z Agencji Rozwoju Przemysłu i planuje wejście na rynek energetyki jądrowej.

Miniony poniedziałek przyniósł przełomowe rozstrzygnięcia w sprawie przyszłości jednego z najważniejszych podmiotów polskiego przemysłu ciężkiego. W walcowni blach grubych Huty Częstochowa sfinalizowano budowę nowej, stałej struktury właścicielskiej. Zgodnie z podpisanymi dokumentami, 50,1 proc. udziałów w spółce przejął Węglukoks, natomiast pozostałe 49,9 proc. trafiło do Agencji Mienia Wojskowego (AMW).

Wydarzenie to kończy dotychczasowy model tymczasowej dzierżawy i daje hucie pełną stabilizację operacyjną. Równolegle Agencja Rozwoju Przemysłu S.A. (ARP) zasiłała zakład kwotą 100 milionów złotych na finansowanie bieżącej działalności i zakup surowców do produkcji stali.

Jeszcze kilkanaście miesięcy temu huta należąca do spółki Liberty Częstochowa stała bezczynna przez półtora roku, a załoga drżała o przyszłość. Przełom nastąpił po wpisaniu zakładu na listę przedsiębiorstw o znaczeniu strategicznym.

Wieloletowy proces ratowania fabryki przebiegał następująco: 20 listopada 2024 roku - Węglukoks wydzierżawił majątek upadłego zakładu i błyskawicznie wznowił produkcję. Do dziś wyprodukowano już pół miliona ton stali m.in. na potrzeby budownictwa, przemysłu stoczniowego i farm wiatrowych. W grudniu 2025 roku po raz pierwszy w historii polskiego prawa zastosowano art. 311 Prawa upa-

dłościowego. Przepis ten pozwolił Ministerstwu Obrony Narodowej, na mocy decyzji wicepremiera Władysława Kosiniaka-Kamysza, wykupić kluczowy majątek obronny od syndyka i przekazać go Agencji Mienia Wojskowego.

Natomiast 18 maja tego roku nastąpiła likwidacja modelu dzierżawy na rzecz trwałego partnerstwa AMW i Węglukoksu.

Władze państwowe i dyrekcja huty nie zamierzają ograniczać się wyłącznie do zamówień wojskowych.

Piotr Pakuszto, wiceszef AMW zadeklarował, że celem Agencji i Węglukoksu jest sprawić, by z jednej strony Huta Częstochowa była ważnym producentem stali na potrzeby obronności, a z drugiej podmiotem efektywnie działającym na rynku.

Od przywrócenia produkcji w styczniu 2025 roku huta wyprodukowała ok. 500 tys. ton stali. Jedna piąta trafiła na eksport

Łączącym na rynku. Jak wskazał, częstochowska spółka to „jeden podmiot w Polsce, który jest w stanie wyprodukować blachę o grubości 30 centymetrów, użyteczną w budowie sprzętu wojskowego.

Prezes Huty Częstochowa Adrian Sienicki poinformował, że zakład posiada już koncesję na blachy balistyczne, a pod koniec kwietnia wszczął procedury zmierzające do uzyskania rygorystycznych certyfikatów NQA-1 oraz ISO 19443.

Spełnienie tych norm otworzy przed częstochowskim przedsiębiorstwem zupełnie nowy rynek, produkcję wyrobów dla instalacji nuklearnych, co pozwoli hucie aktywnie uczestniczyć w budowie pierwszych polskich elektrowni jądrowych.

Huta Częstochowa jest największym w Polsce producentem blach grubych dla przemysłu maszynowego, stoczniowego, budownictwa (blachy konstrukcyjne) oraz górnictwa i energetyki (m.in. blachy na rurociągi).

„Gierkówka” jak nowa. No, tylko jej fragment

Piotr Sobierajski
Myszków

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zakończyła właśnie przebudowę 5,5 kilometra drogi krajowej nr 91, czyli popularnej „gierkówki”.

Inwestycja zrealizowana została dla poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego na sieci TENT. Przebudowana została jezdnia wraz z korektą geometrii trasy, a nawierzchnia dostosowana do przenoszenia obciążeń 11,5 t/oś.

- Rozbudowaliśmy skrzyżowania z drogami publicznymi, wprowadziliśmy pasy do skrętów oraz wykonaliśmy przejazdy awaryjne w pasie rozdzielacza. Przebudowaliśmy zatoki autobusowe wraz z peronami. Powstały także zatoki do kontroli pojazdów - infor-

muje Marcin Twardysko z kатовickiego oddziału GDDKiA.

Istotnym elementem inwestycji była budowa i przebudowa chodników. Bezpieczeństwo niechronionych uczestników ruchu poprawiło się także dzięki nowemu oświetleniu oraz przebudowa została kolidująca infrastruktura podziemna. Powstały również rozwiązania ograniczające wpływ drogi na środowisko, w tym ekrany akustyczne.

Zmodernizowany odcinek przebiega przez miejscowości Zawada, Romanów i Siedlec Mały aż do granicy z Siedlcem Dużym. Ponad 5 km „gierkówki” zmieniło się za prawie 120 mln zł.



Trasa łącząca Śląsk z Warszawą powstała równo 50 lat temu. Gruntowny remont jej się po prostu należy

Ciągle pod kreską, ale zadłużenie się zmniejsza. Wyzwaniem jest oświata

Grzegorz Olma
Rędziny

Dokument stanowi kompleksowe podsumowanie działalności gminy w ubiegłym roku i obejmuje kluczowe obszary jej funkcjonowania.

Opublikowany został raport o stanie gminy Rędziny za 2025 rok. Jak wynika z obszernego opracowania dochody gminy wyniosły ponad 68,2 mln zł, natomiast wydatki ukształtowały się na poziomie blisko 71,9 mln zł. Zadłużenie zostało obniżone do około 5,3 mln zł.

Na inwestycje przeznaczono ponad 12,4 mln zł, z czego około połowa została sfinansowana ze źródeł zewnętrznych - czytamy w dokumencie.

- Rok 2025 był przede wszystkim czasem kontynuacji

wielu zadań. Kluczowym przedsięwzięciem pozostała rozbudowa Szkoły Podstawowej w Koninie - inwestycja obejmująca budowę sali gimnastycznej, nowych sal dydaktycznych, infrastruktury towarzyszącej. Istotnym elementem działań inwestycyjnych była również adaptacja istniejącego budynku na potrzeby żłobka - informuje wójt Adam Jaruga.

W gminie kontynuowane były zadania związane z rozbudową sieci kanalizacyjnej oraz modernizacją infrastruktury drogowej i przestrzeni publicznych. Jednym z największych wyzwań pozostaje system oświaty. Wydatki na ten cel przekroczyły 31 mln zł.

Najważniejszym źródłem dochodów gminy były wpływy z podatku dochodowego od osób fizycznych. W 2025 roku Wyniosły one 33 884 318,13 zł. ©©

ZAGROŻENIA OGIEŃ UGASZONO, EMOCJE POZOSTAŁY

Pożar na składowisku odpadów. W tle spór o granice dwóch gmin

Piotr Sobierajski
Poczesna

W piątek nad ranem płonęło składowisko odpadów w Sobuczynie. Ogień udało się po kilku godzinach opłamać, ale pojawiły się pytania, kto jest winien pożaru.

Władze samorządowe Częstochowy od kilku miesięcy toczą spór z gminą Poczesna. Składowisko odpadów w Sobuczynie, które leży w Poczesnej, należy bowiem do Częstochowskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego. Ponad 70 procent śmieci pochodzi spoza miasta, zwozi się je tutaj nawet z województwa łódzkiego.

Tymczasem mieszkańcy Poczesnej narzekają na smród, duży ruch ciężkich samochodów i generalnie negatywny wpływ wysypiska na życie w gminie. Częstochowa chciałaby poszerzyć swoje granice, właśnie kosztem Poczesnej, a potem zmodernizować i zwiększyć teren składowiska. Na to nie zgadzają się miesz-

kańcy i władze gminy Poczesna. Spór jest otwarty, nie wiadczy jego zakończenia, a ze swoimi terytorialnymi roszczeniami wystąpiła też wobec Częstochowy sama Poczesna.

Dlaczego doszło do pożaru?

Częstochowskie Przedsiębiorstwo Komunalne winą za całe zdarzenie obarczyło gminę Poczesna.

W przygotowanej informacji prasowej czytamy, że Modernizacja Instalacji Komunalnej w Sobuczynie, w tym przebudowa Stacji Rozdrabniania Odpadów Wielkogabarytowych, w której powstał pożar, pozostaje od miesięcy zablokowana, ponieważ wójt Gminy Poczesna w sposób przewlekły prowadzi, a w istocie de facto wstrzymuje, postępowanie administracyjne w sprawach decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach niezbędnych do realizacji inwestycji.

CzPK wystąpiło już z pona-
gleniem do Samorządowego Kolegium Odwoławczego

w Częstochowie, a obecnie kierowana jest skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego na bezczynność i przewlekłość organu. CzPK wskazuje też na działania planistyczne Gminy Poczesna, które w sposób systemowy ograniczają możliwość rozwoju i unowocześnienia infrastruktury gospodarki odpadami w Sobuczynie. Działania te pozostają, w ocenie spółki, w sprzeczności z Wojewódzkim Planem Gospodarki Odpadami na lata 2023 - 2028 oraz z bilansem odpadów subregionu północnego, dla którego Sobuczyna jest kluczowym ogniwem systemu.

Spółka wskazuje, że dalsze wstrzymywanie modernizacji składowiska tworzy też realne zagrożenie dla bezpieczeństwa eksploatacji.

Gmina Poczesna ma swoje zdanie

Gmina Poczesna stanowczo sprzeciwia się takiemu przedstawianiu okoliczności zdarzenia, co przedstawiła w swoim

oficjalnym stanowisku w tej sprawie.

Gmina Poczesna nie jest podmiotem odpowiedzialnym za bezpieczeństwo funkcjonowania instalacji Zakładu Zagospodarowania Odpadów w Sobuczynie ani za jej eksploatację. Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa odpowiedzialność za bezpieczną eksploatację instalacji, zapewnienie bezpieczeństwa przeciwpożarowego, bezpieczeństwa publicznego oraz ochrony środowiska spoczywa na podmiocie prowadzącym działalność gospodarczą w tym zakresie. W tej sprawie podmiotami tymi są Częstochowskie Przedsiębiorstwo Komunalne Sp. z o.o. oraz Sobreko Sp. z o.o. - spółki prawa handlowego pro-

Ogień objął wiatę, pod którą znajdowały się odpady wielkogabarytowe. Z żywiołem walczyło 9 zastępów straży pożarnej

wadzące działalność w zakresie gospodarki odpadami i osią-
gające z niej wielomilionowe
zyski - czytamy w oświadcze-
niu.

Jak informują przedstawiciele Gminy Poczesna, modernizacja instalacji, w tym wdrażanie rozwiązań technologicznych mających zwiększać poziom bezpieczeństwa, stanowi wyłączone zadanie operatora instalacji ZZO na Sobuczynie. Działania te powinny być realizowane w sposób rzetelny i zgodny z przepisami prawa, bez jednoczesnego zwiększania uciążliwości dla mieszkańców, w szczególności w związku z napływem odpadów spoza Subregionu Północnego, w tym z obszaru Górnego Śląska.

- Nie istnieją żadne „blokady inwestycyjne” w obszarze rozpoznawania wniosków o wydanie decyzji środowiskowych. Podkreślić należy, że nie istniały jakiegokolwiek przeciwwskazania ze strony Gminy Poczesna do podejmowania przez operatora instalacji działań w zakresie zwiększenia bezpieczeństwa przeciwpożarowego - podkreśla Artur Sosna, wójt gminy Poczesna.

Jak podkreślono w oświadczeniu, w działaniach ratowniczych istotną rolę odegrali mieszkańcy gminy. W akcji gaśniczej uczestniczyło pięć lokalnych zastępów straży pożarnej: OSP KSRG Wrzosowa, OSP KSRG Poczesna, OSP KSRG Huta Stara A, OSP Słowik, OSP Nierada, a znaczną część zaangażowanych ratowników stanowili właśnie mieszkańcy gminy Poczesna. Wyrazy uznania i podziękowania powinny objąć również lokalną społeczność, która aktywnie wsparła działania służb ratowniczych.

KRÓTKO

CZĘSTOCHOWA

Znalazł kartę, trafi przed sąd

Policjanci z Wydziału Kryminalnego Komisariatu III Policji w Częstochowie ustalili i zatrzymali 31-letniego recydywistę, który wykorzystując znaną kartę bankomatową, zapłacił nią w kilku sklepach na terenie Częstochowy i korzystał z przejazdu „na aplikację”. Mężczyzna usłyszał łącznie 8 zarzutów - za jej przywłaszczenie i kradzież z włamaniem, bowiem tak właśnie kwalifikowane są nieuprawnione transakcje cudzą kartą płatniczą. Recydywiscie grozi nawet 15 lat więzienia.
GOL

Kulturalne rozszady

Robert Jasiak przejmie stery w Miejskiej Galerii Sztuki, ale to oznacza czasowy wakat na stanowisku naczelnika wydziału kultury w magistracie. Zmiany wejdą w życie 29 maja. To bezpośredni efekt braku rozstrzygnięcia konkursu, w którym jedyna kandydatka w drugim etapie - obecna dyrektorka Anna Pałeczek-Szumlas - nie uzyskała wymaganego poparcia. Jasiak to wieloletni pracownik instytucji kultury. W latach 2018-2023 kierował Ośrodkiem Promocji Kultury „Gaude Mater”. Teraz poprowadzi Miejską Galerię Sztuki, a także działający w jej strukturach Ośrodek Kultury Filmowej „Iluzja”.
Daniel Wygas

Podzielią popularną promenadę

Nowsza, bardziej estetyczna i funkcjonalna, także pod względem komunikacyjnym - taka ma być Promenada Niemena po zakończeniu obecnej inwestycji. To element większej całości i nie koniec zmian związanych z lubianym traktem spacerowym. Na Promenadzie Niemena trwa przebudowa deptaka pieszo-rowerowego, której celem jest także lepsze rozdzielenie dróg dla spacerowiczów i rowerzystów, wymiana i uzupełnienie małej architektury, nowe oświetlenie, uporządkowanie istniejącej zieleni oraz nasadzenia. Inwestycji ma kosztować 22,5 mln zł, z czego dofinansowanie unijne powinno pokryć 80% kosztów zadania.
GOL



Na miejscu obecna była także Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Chemiczno-Ekologicznego z Katowic, która monitorowała jakość powietrza

Powstała Filmoteka Częstochowska. Gromadzi archiwalia filmowe o mieście

Grzegorz Olma
Częstochowa

W miniony piątek otwarto Filmotekę Częstochowską, w której przechowywane są unikalne materiały filmowe, często amatorskie, dotyczące miasta. Najstarszy pochodzi z 1930 r.

Filmoteka Częstochowska jest pomysłem i inicjatywą Krzysztofa Kasprzaka, właściciela wytwórni Kas-Film, która specjalizuje się w produkcji filmów dokumentalnych. Kas-Film wypuścił m.in. serię historyczną o kolejnych dekadach Częstochowy, poczynając od czasów sprzed I wojny światowej. Kasprzak przez lata gromadził materiały filmowe, z których do swoich produkcji użył tylko niewielkiej części.

- W sumie są to już nie setki, lecz tysiące godzin unikalnego materiału filmowego, którego nie ma gdzie indziej. Najstarszy film pochodzi z 1930 r., to nakręcona przez właściciela sklepu sprzedającego m.in. amatorskie kamery wizyta na Jasnej Górze prezydenta



Filmoteka Częstochowska to prawdziwa kopalnia unikalnych informacji o mieście

Ignacego Mościckiego. Na taśmie utrwalił też m.in. pielgrzymkę kobiet - powiedział Polskiej Agencji Prasowej Krzysztof Kasprzak.

Gros zbiorów stanowią materiały powojenne, na taśmie 8 mm, ale przede wszystkim na taśmie 16 mm, czyli z obrazem lepszej jakości. Są to filmy kręcone w zakładach pracy, przez amatorskie kluby filmowe, przez osoby prywatne.

W zbiorze jest np. nigdy dotąd nie pokazywany materiał z otwarcia w 1967 r. Muzeum Częstochowskiego w ratuszu.

Najnowsze materiały na taśmach VHS pochodzą z lat 80. i 90. - z tej ostatniej dekady część stanowią nagrania telewizji kablowych, które w tamtych latach powstawały w wielu miastach, także w Częstochowie. Utrwałyły różne wydarzenia: uroczysto-

ści, otwarcia różnych inwestycji, pielgrzymki, mecze żużlowe itp. Jedyną część zbiorów, która stanowi zagadkę, to przejęte z komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej taśmy do magnetowidu MTV10, pierwszego wyprodukowanego w Polsce przez Unitę.

Celem utworzenia Filmoteki jest zgromadzenie zbiorów w jednym miejscu, ich skatalogowanie oraz digitalizacja.

Pogoda nie popsuła zabawy i rywalizacji

Dawid Wygas
Mykanów

W Mykanowie zakończyła się IX Spartakiada Gmin Powiatu Częstochowskiego. Sportowa rywalizacja, przelotna ulewa, która nie ostudziła zapału, i zacięta walka do samego końca.

Na starcie stanęły reprezentacje z 16 gmin, które zmierzyły się łącznie w 14 konkurencjach drużynowych i indywidualnych. Imprezę z przytupem otworzyła Młodzieżowa Orkiestra Dęta Gminy Mykanów pod batutą Krzysztofa Witczaka.

Kibice nie mogli narzekać na nudę. Rywalizacja stała na wysokim poziomie, ale organizatorzy przypominali, że nadrzędnym celem imprezy jest integracja i zasady fair play.

Największe emocje i aplauz publiczności wzbudziły nietypowe konkurencje - m.in. zmagania z „dziurawym wiaderem” oraz rzuty karne, wykonywane osobiście przez wóldarzy gmin.

Choć nad stadionem na chwilę zepsuła się pogoda, deszcz nie zniechęcił ani zawodników, ani widzów.

Ostatecznie w klasyfikacji generalnej bezkonkurencyjny okazał się Koniecpol, który wyprzedził gospodarzy z Mykanowa oraz reprezentację Mstowa. Za organizację imprezy odpowiadało m.in. Starostwo Powiatowe w Częstochowie i Powiatowe Zrzeszenie LZS. Wiadomo już, że jubileuszowa, dziesiąta edycja zawodów odbędzie się w przyszłym roku właśnie w zwycięskim Koniecpolu.



Okazja do rewanżu za rok w Koniecpolu

Zbudują rondo w Ślęzanach

Grzegorz Olma
Lelów

Droga krajowej na odcinku Ślężany - Lelów zostanie rozbudowana. Prace zakończą się do 2028 roku.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad otrzymała pozwolenie na rozbudowę drogi krajowej nr 46 na odcinku Ślężany - Lelów. Ma on długość 3,6 km. Droga zachowa jednojezdniowy przekrój z jednym pasem ruchu w obu kierun-

kach. Zostanie dostosowana do przenoszenia obciążeń 11,5 tony na oś. Równolegle powstanie droga rowerowa.

Istotnym elementem inwestycji będzie przebudowa skrzyżowania DK46 z drogą wojewódzką nr 789 oraz drogą gminną w Ślęzanach na czterowłotowe rondo. Zaplanowano kanalizację deszczową oraz nowe oświetlenie uliczne w technologii LED.

Na odcinku 300 m powstaną ekrany akustyczne. Dodatkowo gmina Lelów przezna-

czy 200 tys. zł na budowę ciągu pieszo-rowerowego - poinformowała GDDKiA.

Droga krajowa nr 46 ma długość ponad 240 km i biegnie z Kłodzka przez Opole i Częstochowę do Szczekocin. Jej wschodni odcinek w województwie śląskim, o długości blisko 50 km, stanowi ważne połączenie pomiędzy DK91 w Częstochowie (dawna gierkówka) a prowadzącą w stronę Kielc DK78. Przebudowa DK46 w województwie śląskim zaczęła się w 2023 r.

Nowe ławki z funduszu sołeckiego

Michał Dawid
Jaskrów

Na skwerze przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Jaskrowie pojawiły się nowe ławki.

Przestrzeń publiczna w Jaskrowie zyskała kolejny element sprzyjający integracji i codziennemu komfortowi życia. Miejsce stało się bardziej funkcjonalne i przyjazne dla różnych grup użytkowników - od seniorów po rodziny



Mieszkańcy zdecydowali jak ma wyglądać skwer

z dziećmi. Projekt został zrealizowany dzięki środkom z funduszu sołeckiego.

Skwer został zrewitalizowany w 2018 r. przy pomocy środków z budżetu Województwa Śląskiego, w ramach Konkursu Przedsięwzięć Inicjatyw Lokalnych. Od 2020 r. miejsce to pięknie wygląda także w porze wieczorowej - wszystko to za sprawą wykonanej dobudowy oświetlenia tej przestrzeni. Stało tu 8 lamp parkowych z oprawami LED.

„BOMBkOWA historia Częstochowy” wystawą roku 2025

Grzegorz Olma
Częstochowa

„BOMBkOWA historia Częstochowy” zwyciężyła w kategorii wystaw, pokonując 25 innych propozycji z całego województwa.

Projekt przygotowany przez Muzeum Częstochowskie otrzymała przed kilkoma dniami Nagrodę Marszałka Województwa Śląskiego za Wydarzenie Muzealne Roku 2025.

Ekspozycja służyła dogłęb- nemu zbadaniu niezwykle pre-



Wystawa prezentowała ponad 80 lat bombkarskich tradycji w mieście

cyzycznej - a artystycznie często niedocenionej - dziedziny sztuki rzemieślniczej, jaką jest tworzenie szklanych ozdób choinkowych. Prześladowano i udokumentowano etapy ich powstawania; wzięto także pod lupę historię firm z tej branży wytwórczości. Efektem była przede wszystkim wystawa, ale także - jako jej merytoryczne uzupełnienie - bogato ilustrowana publikacja.

W przedsięwzięciu wzięło udział 13 firm z Częstochowy i najbliższych okolic - Choinka, Duet-2, Er-Kram, Glaspol Gli-

terLab, Gwiazda, Huras Family, Impuls, Irys, Komożja Family, Koronex, Max Glass Ornaments, Starglass. Udostępniły one swoje narzędzia pracy oraz jej materialne rezultaty na finalną ekspozycję.

Wystawę „BOMBkOWA historia Częstochowy” można było oglądać do 28 marca.

Spotkała się ona z ogromnie życzliwym przyjęciem, ukazując ozdobę choinkową jako produkt lokalny, artystyczny konglomerat, wizytówkę miasta powoli zyskującą uznanie także w całej Polsce.

Wielka zmiana pod siatką. 8 zawodników i sztab na wylocie

Dawid Wygas
Częstochowa

Prawdziwe trzęsienie ziemi w częstochowskiej siatkówce. Zespół Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa poinformował o rozstaniu z aż ośmioma zawodnikami po zakończeniu sezonu.

Spod Jasnej Góry wyjeżdża też cały sztab szkoleniowy na czele z trenerem Ljubomirem Travica. Działaczka pracując nad nowym składem, Klub z Częstochowy za pośrednictwem swoich mediów społecznościowych opublikował oficjalny komunikat, który nie pozostawia złudzeń - drużynę czeka gruntowna przebudowa.

Z błękitno-granatowymi barwami żegna się aż ośmiu zawodników. Częstochowski zespół opuszczają: Bartłomiej Lipiński, Luciano De Cecco, Milad Ebadi-pour, Patrik Indra, Sebastian Adamczyk, Bartosz Makoś, Samuel Jeanlys oraz Damian Radziwon.

Zmiany nie ominęły również ławki trenerskiej. W sezonie

2026/2027 drużyny nie poprowadzi już Ljubomir Travica. Oprócz doświadczonego szkoleniowca, z klubem rozstają się: drugi trener i statystyk Juan Mendez, trener przygotowania motorycznego Paweł Gaszyński oraz fizjoterapeuta Agata Szlacheta.

Włodarze klubu podziękowali odchodzącym za reprezentowanie barw Norwida i jednocześnie zapowiedzieli, że intensywnie pracują nad dopięciem nowej kadry.

Pierwsze oficjalne nazwiska mamy poznać w najbliższych dniach. Z nieoficjalnych ustaleń



W nowym sezonie zobaczymy zupełnie inny skład. Czy będą niespodzianki?

wynika, że stery w zespole przejmie Luke Reynolds. Australijski szkoleniowiec ostatnio pracował w lidze uniwersyteckiej w USA.

Do zespołu mają dołączyć również zawodnicy znani z europejskich parkietów: Željko Ćorić - 37-letni rozgrywający (ostatnio francuskie Tours VB); Pablo Kukartsev - 33-letni atakujący (włoskie Cucine Lube Civitanova); saac Heslinga - 24-letni przyjmujący (Tours VB).

W klubie na kolejny sezon zostają przyjmujący Jakub Kiedos i Artur Sługocki oraz środkowi Daniel Popiela i Jakub Nowak.

Nowy sezon Ekstraligi Kobiet wystartuje we wrześniu

Dawid Wygas
Częstochowa

Kobięcy futsal rośnie w siłę. Choć sekcja KU AZS UJD Częstochowa istnieje zaledwie od trzech lat, zawodniczki rywalizują na najwyższym szczeblu i z sukcesami biją się w Pucharze Polski.

Piłka nożna w kobiecym wydaniu z roku na rok zyskuje w Polsce na popularności. Znacznie częściej na treningach pojawiają się młode dziewczyny, które - zainspirowane sukcesami m.in. Ewy Pajor - chcą na poważnie zająć się tym sportem.

Dla kibiców, którzy na co dzień śledzą klasyczną piłkę jedenastoosobową, futsal może okazać się niezwykle ożywczym doświadczeniem. Mniejsze boisko wymusza zupełnie inny styl gry.

- Gra na hali jest dużo szybsza i bardziej otwarta. Mamy bardzo dużo faz przejściowych. Tak naprawdę w przeciągu trzydziestu sekund piłka może wielokrotnie znaleźć się pod jedną lub drugą bramką - tłumaczy Oliwia Pająk, trenerka AZS UJD.



Zawodniczki AZS UJD swoje mecze rozgrywają w Hali Sportowej przy ulicy Zbierskiego

Częstochowski projekt futsalowy pod szyldem Uniwersytetu Jana Długosza wystartował zaledwie trzy lata temu po rozmowach z prezesem klubu uczelnianego, Markiem Fijałkowskim. Sukces przyszedł błyskawicznie. Drużyna już w pierwszym sezonie wywalczyła historyczny awans do Ekstraligi.

W zakończonym niedawno sezonie AZS UJD Częstochowa

uplasował się na 8. miejscu w najwyższej klasie rozgrywkowej, pewnie utrzymując się w elicie.

Wynik mógł być jeszcze lepszy, bo na dwie kolejki przed końcem częstochowianki biły się nawet o najniższy stopień podium. Prawdziwym powodem do dumy jest jednak dotarcie do półfinału Pucharu Polski.

REKLAMA

0011519084

WYCIĄG Z ZAPROSZENIA

Zarządu Powiatu w Myszkowie

do składania ofert na najem zbiornika wodnego w Żarkach-Letnisku

Lp.	Położenie nieruchomości	Nr ewid. działki	Powierzchnia w ha	Opis nieruchomości	Cena wywoławcza czynszu miesięcznego netto	Wysokość wadium
1	2	3	4	5	7	8
1	gmina Poraj obręb Żarki-Letnisko	121, 122, 123/1, 262/1, 467/1, 634/3	2,0496	Zbiornik wodny wraz z infrastrukturą towarzyszącą zlokalizowany w Żarkach-Letnisku przy ul. Kąpielowej W skład obiektu wchodzi: - zbiornik wodny, - budynek sanitarny (budynek szatni), - budynek wypożyczalni urządzeń rekreacji wodnej, w którym znajdują się: kajaki, rowerki wodne czteroosobowe, deski sup, kamizelki ratunkowe, wiosła, wiosła do desk sup, biurka, krzesła, kasa fiskalna, - konstrukcje tarasowe drewniane – pomosty stałe i pływające, - przystań na 9 jednostek pływających, - niezbędna infrastruktura (chodniki, oświetlenie terenowe, monitoring), - plac przeznaczony pod food trucki, - mała architektura – wiaty piknikowe, altana na wyspie, żagle zacieniające - plac zabaw dla dzieci, - szambo o pojemności 10 m³. Ponadto teren nieruchomości jest objęty monitoringiem.	500,00 zł	-

1. Wnioski o wynajem wraz z proponowaną wysokością czynszu (**wyższą niż wywoławcza**) można składać w terminie do dnia **2 czerwca 2026 r.** na Biurze Podawczym Starostwa Powiatowego w Myszkowie, ul. Pułaskiego 6, Sala Obsługi Interesantów, w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Oferta na najem zbiornika wodnego w Żarkach-Letnisku”.

2. Zaproszenie do składania ofert na najem zbiornika wodnego w Żarkach-Letnisku zawierające szczegółowe informacje zamieszczone jest na stronie internetowej BIP Powiatu Myszkowskiego www.powiatmyszkowski.bip.net.pl w zakładce Nieruchomości/Przetargi oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Myszkowie.

3. Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Mieniem tut. Starostwa, pok. 101 lub 104, tel. (34) 315-91-87 lub (34) 315-91-32, w okresie od opublikowania zaproszenia do dnia 1 czerwca 2026 r.

REKLAMA

0011525872

STAROSTA MYSZKOWSKI

ul. Pułaskiego 6, 42-300 Myszków

OBWIESZCZENIE

STAROSTY MYSZKOWSKIEGO

AB.6740.70.2026 z dnia 18.05.2026 r.

Na podstawie art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U.2024.311 t.j.) **zawiadamia się** - że w dniu 12.05.2026 r. po rozpatrzeniu wniosku Wójta Gminy Poraj, reprezentowanego przez pełnomocnika pana Marcina Rogal, Starosta Myszkowski wydał decyzję nr 3/26 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą: „Rozbudowa drogi gminnej Pustkowie Gęzyńskie w miejscowości Gęzyn, gm. Poraj”. Kategoria drogi D” na działkach nr ewid. 575, 576, 1118, 1105/1, 472, 473/1, 473/2, 474, 809, 498, 499/8, 500 – obręb ewidencyjny Gęzyn”

Decyzją został zatwierdzony podział nieruchomości, a także projekt zagospodarowania terenu oraz projekt architektoniczno-budowlany.

Tabularyczny wykaz działek

Lp.	Pierwotne nr działek objętych inwestycją	Obręb ewidencyjny	Nr działek, które powstaną w wyniku podziału pierwotnych nr działek	Nr działek po podziale przeznaczone pod drogę gminną	Pozostała część nieruchomości	Nr działek, które staną się własnością Gminy Poraj	Nr działek, z których korzystanie będzie ograniczone	Nr działek znajdujące się poza liniami towarzyszącymi realizacji inwestycji	Nr działek objętych obowiązkiem przebudowy innych dróg publicznych
	[1]	[2]	[3]	[4]	[5]	[6]	[7]	[8]	[9]
1	575	Gęzyn							
2	576	Gęzyn							
3	1118	Gęzyn							
4	1105/1	Gęzyn							
5	472	Gęzyn	472/1, 472/2	472/1	472/2	472/1			
6	473/1	Gęzyn	473/3, 473/4	473/3	473/4	473/3			
7	473/2	Gęzyn	473/5, 473/6	473/5	473/6	473/5			
8	474	Gęzyn	474/1, 474/2	474/1	474/2	474/1			
9	809	Gęzyn	809/1, 809/2	809/1	809/2	809/1			
10	498	Gęzyn	498/1, 498/2	498/1	498/2	498/1			
11	499/8	Gęzyn							
12	500	Gęzyn	500/1, 500/2	500/1	500/2	500/1			

W związku z powyższym informuje się wszystkie zainteresowane strony, że mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji w Starostwie Powiatowym w Myszkowie przy ul. Pułaskiego 6: poniedziałek, środa, czwartek w godz. od 7:30 do 15:30, wtorek w godz. od 7:30 do 17:00, piątek w godz. od 7:30 do 14:00 (tel. 34 315 91 43), **w terminie 14 dni od dnia publikacji niniejszego obwieszczenia.**

Po tym terminie przysługuje stronom prawo wniesienia odwołania od wydanej decyzji w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia do Wojewody Śląskiego za pośrednictwem Starosty Myszkowskiego.

Zgodnie z art. 18 ust. 1e pkt 1 specustawy drogowej, jeżeli dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości, która na mocy ww. decyzji znalazła się w liniach rozgraniczających pasa drogowego, wyda tę nieruchomość niezwłocznie, **lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji**, której nadano rygor natychmiastowej wykonalności, wysokość odszkodowania za nieruchomość przejętą pod drogę powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Z up. Starosty Mariusz Kwiatkowski
Naczelnik Wydziału Architektury i Budownictwa

eprasa.pl 2c3396b923

Ekipa filmowa z Hollywood pod Jasną Górą. Powstaje nowy hit: Nieśmiertelny

Dawid Wygas
Częstochowa

Henry Cavill jest już w Częstochowie! Hollywoodzki gwiazdor zamieszkał w hotelu Park 17, a walcownia huty zamieniła się w tajny plan remake'u kultowego „Nieśmiertelnego”.

Gwiazdy światowego kina i zagraniczna ekipa pracująca nad nową wersją „Nieśmiertelnego” na dobre zameldowały się pod Jasną Górą. Jak nieoficjalnie dowiedział się „Dziennik Zachodni”, amerykańscy producenci zrobili bezkompromisowy ruch - wynajęli na wyłączność cały hotel Park 17 przy ulicy Świętego Kazimierza.

Obiekt zlokalizowany u podnóża klasztoru jest obecnie pilnie strzeżony. Wokół budynku obowiązują nadzwyczajne środki ostrożności, a dyskrekcja personelu to absolutny priorytet. To właśnie w tym miejscu, zaledwie kilkadziesiąt metrów od Alei NMP, odpoczywa Henry Cavill, który w superprodukcji wciela się w główną rolę Connora MacLeoda. Reżyserem jest Chad Stahelski, twórca hitowego „Johna Wicka”, co zwiastuje widowiskowe i brutalne sceny walki.

Ekipa filmowa przeniosła się z dworca Łódź Fabryczna bezpośrednio na obrzeża Częstochowy. Wybór reżysera padł na surowe, industrialne



Na terenie Huty Częstochowa powstało filmowe miasteczko

przestrzenie Walcowni Blach Grubych Huty Częstochowa. Wjeżdżając od ulicy Legionów, od razu widać gigantyczny rozmach produkcji.

Na terenie zakładu stanęły potężne zwyzki budowlane, na których zamontowano specjalistyczne oświetlenie filmowe. Cały obszar przypomina twierdzę - przy bramach stoi straż przemysłowa, a zewnętrzny obwód patrolują prywatne siły ochronne wynajęte przez amerykańskie studio.

Główne zdjęcia ruszają w trakcie zaplanowanego na okres od 18 do 30 maja przestoju technologicznego i remontu walcowni.

Skala logistyczna przedsięwzięcia robi ogromne wrażenie. Przed ogrodzeniem huty oraz na wyznaczonych parkingach stoją dziesiątki samochodów technicznych, garderób na kółkach i tirów z zagranicznymi tablicami rejestracyjnymi. Ruch koordynują specjalne anglojęzyczne znaki drogowe.

Nowa wersja „Nieśmiertelnego” jest realizowana przez Amazon MGM Studios i będzie wysokobudżetową produkcją kinową. Według zagranicznych mediów budżet filmu ma przekroczyć 100 mln dolarów.

Jedną z ostatnich plenerowych lokacji był XIII-wieczny zamek Eilean Donan w Szkocji

- ten sam, w którym kręcono sceny do kultowego filmu z Christopherem Lambertem z 1986 roku.

Film opowiada historię wiecznej walki pomiędzy nieśmiertelnymi, rozgrywającej się na przestrzeni wielu stuleci. Głównym bohaterem jest Connor MacLeod - szkocki wojownik żyjący od XVI wieku, który odkrywa, że nie może umrzeć. Przez setki lat przemierza świat, uczestniczy w historycznych wydarzeniach i staje do walki z innymi nieśmiertelnymi, wiedząc, że ostatecznie ocaleć może tylko jeden. Nowa wersja filmu ma trafić do kin w 2027 roku.

©P

Internauci docenili rozmach prac. Efekt zasłużył na nagrodę

Grzegorz Olma
Częstochowa

Projekt „Anta Backstage” zdobył największą liczbę głosów internautów w konkursie Baunit Life Challenge 2026.

Realizacja otrzymała 150 tysięcy głosów i została wyróżniona w kategorii Thermal Renovation. Nagroda została przyznana w ramach międzynarodowego konkursu architektonicznego, w którym głosowali internauci z całej Europy. Organizatorzy podkreślili, że projekt z Częstochowy był jednym z najważniejszych wyróżnionych przedsięwzięć tej edycji plebiscytu.

„Anta Backstage” to projekt modernizacji historycznej kamienicy przy ulicy Ludowej, która jest obecnie siedzibą FW

Anta Studio Architektonicznego Daniela Cieślaka. Zniszczony budynek został zaadaptowany na potrzeby własnej pracowni architektonicznej, zachowując jego historyczny charakter i jednocześnie dostosowując go do współczesnych wymagań użytkowych oraz energetycznych.

Frontowa elewacja budynku wykonana z cegły oraz boczne ściany z kamienia wapiennego zostały zachowane i wkomponowane w nową koncepcję obiektu. Prace objęły również nadbudowę kamienicy, dzięki której powiększono przestrzeń użytkową.

Istotnym elementem modernizacji było także dobudowanie nowej klatki schodowej, która umożliwiła wygodny dostęp do rozbudowanej części obiektu. ©P



Backstage to doskonałe połączenie tradycyjnej, zabytkowej kamienicy z nowoczesną nadbudową

REKLAMA 0011524757

Zarząd Powiatu w Myszkowie

informuje, że

na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Myszkowie, ul. Pułaskiego 6, oraz na stronie internetowej BIP Starostwa www.powiatmyszkowski.bip.net.pl

w zakładce Nieruchomości Wykazy, na okres 21 dni został zamieszczony:

- Wykaz Nr 1/2026** nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Myszkowskiego położonej w gminie Myszków obręb Będusz, przeznaczonej do oddania w najem na okres nieprzekraczający 3 lat.
- Wykaz Nr 2/2026** nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Myszkowskiego położonej w gminie Poraj obręb Żarki Letnisko, przeznaczonej do oddania w najem na okres nieprzekraczający 1 roku.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Myszkowie, Wydział Gospodarki Mieniem, ul. Pułaskiego 6, I piętro pok. 101 lub 104, nr tel. 34 315 91 87 lub 34 315 91 32.

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski

przetargi

nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011525663

OBWIESZCZENIE STAROSTY MYSZKOWSKIEGO

AB.6740.71.2026 z dnia 18.05.2026 r.

Na podstawie art. art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311) **zawiadamia się** - że w dniu 12.05.2026 r. po rozpatrzeniu wniosku Wójta Gminy Poraj reprezentowanego przez pełnomocnika pana Marcina Rogal, Starosta Myszkowski wydał decyzję nr 4/26 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą: „Budowa drogi gminnej ul. Kolejowa (boczna) w miejscowości Poraj, gm. Poraj, kat. Drogi – D”

Decyzją został zatwierdzony podział nieruchomości, a także projekt zagospodarowania terenu oraz projekt architektoniczno-budowlany.

LP	Pierwotne nr działek objętych inwestycją	Obręb ewidencyjny	Nr działek, które powstaną w wyniku podziału pierwotnych nr działek	Nr działek po podziale przeznaczone pod inwestycję	Nr działek pozostających przy aktualnym właścicielu po podziale	Nr działek, które staną się własnością Gminy Poraj	Nr działek, których przeznaczenie zostanie ograniczone	Nr działek znajdujące się poza liniami rozgraniczającymi pas drogowy towarzyszące realizacji inwestycji	Nr działek, objętych inwestycją do nieodpłatnego zajęcia na czas realizacji inwestycji
	[1]	[2]	[3]	[4]	[5]	[6]	[7]	[8]	[9]
1	461/3	Poraj							
2	476	Poraj							
3	266	Poraj	266/1,266/2	266/1	266/2	266/1			
4	265/2	Poraj	265/6,265/7	265/6	265/7	265/6			
5	265/1	Poraj	265/4, 265/5	265/4	265/5	265/4			
6	261/2	Poraj	261/3, 261/4	261/3	261/4	261/3			
7	265/3	Poraj				265/3			

W związku z powyższym informuje się wszystkie zainteresowane strony, że mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji w Starostwie Powiatowym w Myszkowie przy ul. Pułaskiego 6: poniedziałek, środa, czwartek w godz. 7:30 do 15:30, wtorek w godz. 7:30 do 17:00, piątek w godz. 7:30 do 14:00 (tel. 034 31 59 113) **w terminie 14 dni od dnia publikacji niniejszego obwieszczenia**. Po tym terminie przysługuje stronom prawo wniesienia odwołania od wydanej decyzji w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia, do Wojewody Śląskiego za pośrednictwem Starosty Myszkowskiego. Zgodnie z art. 18 ust. 1e pkt 1 specustawy drogowej, jeżeli dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości, która na mocy ww. decyzji znalazła się w liniach rozgraniczających pasa drogowego, wyda tę nieruchomość niezwłocznie, lecz **nie później niż w terminie 30 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji**, której nadano rygor natychmiastowej wykonalności, wysokość odszkodowania za nieruchomość przejętą pod drogę powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Z up. Starosty Mariusz Kwiatkowski
Naczelnik Wydziału Architektury i Budownictwa



Puchar Tymbark 2026: Chłopcy z SP 7 z Częstochowy bezkonkurencyjni

Jacek Sroka
Sport

W trzydniowych zmaganiach śląskiego finału XXVI edycji największego dziecięcego turnieju w Europie wzięło udział w Sosnowcu półtora tysiąca dziewcząt i chłopców.

Po dwóch latach przerwy areną wojewódzkiego finału Pucharu Tymbark w naszym regionie znów były obiekty MOSiR Sosnowiec Niwka. Przez trzy dni na 12 trawiastych boiskach rywalizowało aż 166 drużyn, co stanowi nowy rekord śląskich rozgrywek.

Najliczniej obsadzona była najstarsza kategoria wiekowa U12. Wystąpiło w niej 36 drużyn chłopców i 29 dziewcząt. W kategorii U10 do Sosnowca przyjechało 35 zespołów chłopców i 24 dziewcząt, a w najmłodszej grupie U8 o zwycięstwo walczyły 32 ekipy chłopców i 10 dziewcząt - powiedział Rafał Wita, koordynator Puchar

Najliczniej obsadzona była najstarsza kategoria wiekowa U12. Wystąpiło w niej 36 drużyn chłopców i 29 dziewcząt

Tymbark w Śląskim Związku Piłki Nożnej.

Piłkarze z SP 7 w Częstochowie idą w ślady starszych kolegów

W pierwszym dniu zmagani grały najstarsze dzieci w kategorii U12. Mecze na obiekcie położonym nieopodal Trójkąta Trzech Cesarzy były bardzo zacięte. W finale rywalizacji chłopców SP 7 Częstochowa pokonała SP 2 Rydułtowy 5:2. Trzecie miejsce zajęła SMS Żywiec po wygranej z SP 13 Żory 8:0. Najlepszym zawodnikiem finałów wojewódzkich został Aleksander Łapa z SP 7 Częstochowa, a bramkarzem Ivan Svintsitskiy. Królem strzelców był Kacper Poręba (obaj z SP 2 Rydułtowy) - 13 bramek. Warto przypomnieć, że przed rokiem częstochowska „siódemka” wygrała finał ogólnopolski Pucharu Tymbark w tej grupie wiekowej.

W zmaganiach dziewcząt triumfowała SP 17 Chorzów, która w meczu o 1. miejsce pokonała SP 30 Ruda Śląska 3:0. Trzecia lokata przypadła SMS Zwierzyniec

Pierwszy, która w małym finale ograła SP Bob-rowniki 6:0. Królem strzelców została Julia Pieniążek - 31 goli, a najlepsza bramkarką wybrano Lenę Karcz (obie z SP 17 Chorzów). MVP

uznano Magdalenę Michalak z SP 30 Ruda Śląska.

Chłopcy z Bierunia i dziewczynki z Jankowic jadą do Warszawy

W kategorii U10 wśród chłopców wygrała SP 1 Bieruń, która w finale pokonała SP Jankowice 7:2. Trzecie miejsce zajęła ZSP Kamyk po zwycięstwie w karnych nad SP 6 Zawiercie 2:0 - w normalnym czasie gry był remis 4:4. Królem strzelców został Franek Pomietło - 23 gole, a najlepszym bramkarzem Dawid Błotko (obaj SP 1 Bieruń). MVP zmagani wybrano Tymoteusza Kota z SP 6 Zawiercie.

Wśród dziewcząt zwyciężyła SP Jankowice ogrywając w finale SMS Zwierzyniec Pierwszy 3:0. Trzecia lokata przypadła SP Pawłów po pokonaniu SP Dobieszowice 4:0. Najlepszą zawodniczką została Amelia Kasperek, a snajperką Julia Skupień - 28 goli (obie SP Jankowice). Nagroda dla bramkarki przypadła Emilii Grzembie z SP Dobieszowice.

Zwycięscy w dwóch najstarszych kategoriach reprezentować będą województwo śląskie w finale ogólnopolskim w Warszawie.

Trzeciego dnia grała najmłodsza grupa zawodniczek i zawodników, a więc U8. W finale rywalizacji chłopców SP 48

Sosnowiec pokonała SP Godziszka 3:1. Trzecie miejsce zajął ZSP 6 Żory po wygranej z SP Kuźnica Katowice 4:1. Najlepszym zawodnikiem finałów wojewódzkich wybrano Antoniego Porwisza z ZSP 6 Żory, a bramkarzem Mikołaja Zdrowaka z SP Godziszka. Królem strzelców został Kajetan Zawalich z SP 48 Sosnowiec - 13 bramek.

W Komitecie Honorowym turnieju są trzy ministerstwa

W zmaganiach dziewcząt triumfowała SP Garnek, która w meczu o 1. miejsce pokonała SP 3 Wojkowice dopiero po rzutach karnych 2:0, bo finał zakończył się remisem 2:2. Trzecia lokata przypadła ZSP Zawady, która w spotkaniu o tę pozycję ograła ZSP Modrzejów 6:2. Najwięcej goli zdobyła Alicja Krawczyk z SP 3 Wojkowice - 43.

Najlepszą zawodniczką wybrano Julię Kotas z SP Garnek, a najlepszą bramkarką Igę Gral z ZSP Modrzejów. W tej kategorii finał wojewódzki kończył zmagania.

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. W skład Komitetu Honorowego turnieju wchodzi: Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia.



ZDJĘCIA: MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 21

RYBNIK

Sprawa byłego posła PiS wraca do sądu

**Grzegorz Janik nie czuje się
winny. Sąd Najwyższy uchylił
wyrok skazujący str. 2**



RACIBÓRZ

**200 lat tutejszego
sądu** to niezwykła
rocznica. Działa
nieprzerwanie przez
dwa stulecia **str. 5**

RYBNIK

**Planowana budowa
biogazowni** wzbudza
kontrowersje. Ostatnio zapadła
jednak ważna decyzja **str. 4**

RYBNIK

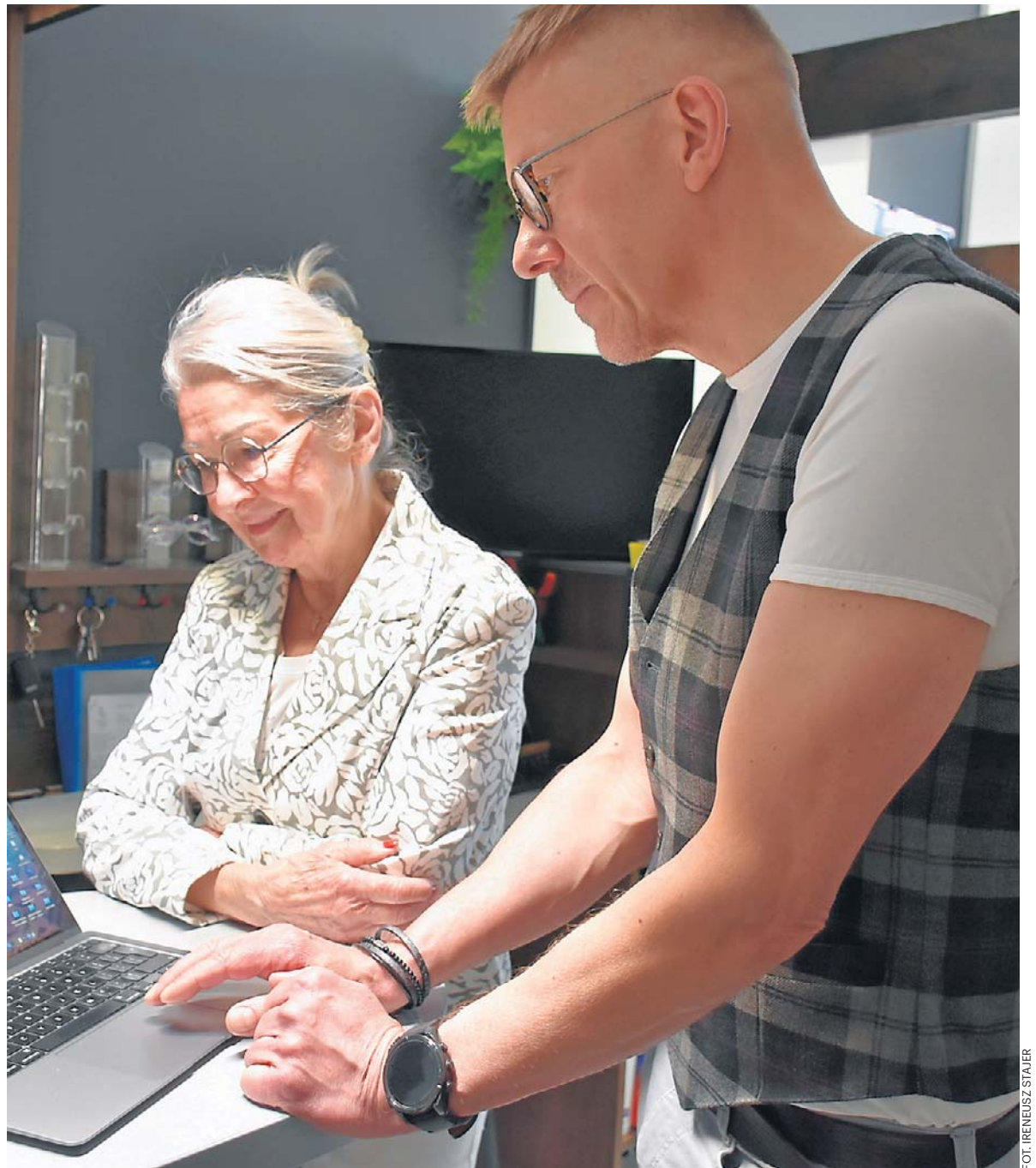
**Studenci hucznie
bawili się
na Rybenaliach.**
Impreza trwała
aż do nocy **str. 8**



ŻORY

Od klejenia oprawek po komputerowe technologie

Optycy od trzech pokoleń uhonorowani.
Rodzina Filaków jest znana w całym regionie **str. 7**



KRÓTKO

WODZISŁAW ŚLĄSKI

Afera z węglem na Śląsku. Oszustwo na 20 milionów złotych

Funkcjonariusze z Wodzisławia zajmujący się przestępczością gospodarczą zatrzymali trzy osoby podejrzane o oszustwa związane z handlem węglem oraz jego przywłaszczenie. Działania podejrzanych miały narazić kontrahentów na straty sięgające co najmniej 20 milionów złotych. Na podstawie zgromadzonych dowodów przedstawiono im zarzuty. Za popełnione czyny grozi im kara do 10 lat pozbawienia wolności. W toku prowadzonych czynności śledczy ustalili, że małżonkowie z Wodzisławia Śląskiego i ich córka, prowadząc liczne spółki, od sierpnia 2023 roku przez kolejny rok doprowadzili swoich kontrahentów do niekorzystnego rozporządzenia mieniem o łącznej wartości nie mniejszej niż 20 milionów złotych oraz przywłaszczyli powierzony im surowiec o łącznej wartości około 3,7

mln zł. - Policjanci zatrzymali osoby odpowiedzialne za ten proceder - 47-letniego mężczyznę oraz dwie kobiety w wieku 45 i 26 lat. Zebrany w tej sprawie materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie im łącznie 18 zarzutów - głównie oszustwa znacznej wartości i przywłaszczeń powierzonego mienia. Kodeks karny przewiduje za to karę do 10 lat więzienia - informuje asp. sztab. Małgorzata Koniarśka, oficer prasowa wodzisławskiej komendy. Ustalenia śledczych pozwoliły na zabezpieczenie majątkowe mienia podejrzanych o łącznej wartości niemal 2 milionów złotych. Decyzją prokuratora cała trójka została objęta policyjnym dozorem. Okoliczności tej sprawy są wyjaśniane podczas śledztwa nadzorowanego przez Prokuraturę Okręgową w Gliwicach. Sprawa ma charakter rozwojowy. IS



FOT. KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI

ŻORY, JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Od lat ukrywał się przed stróżami prawa

Policjanci zatrzymali mężczyznę poszukiwanego listem gończym. 38-latek od kilku lat ukrywał się przed organami ścigania. Do zatrzymania doszło 18 maja wieczorem w Jastrzębiu-Zdroju. Przed godziną 20:00 na ulicy Lipowej. Mężczyzna do odbycia miał karę niemal pół roku pozbawienia wolności za wcześniejsze przestępstwa związane ze znęcaniem się nad bliska osobą. - Do zatrzymania doprowadziła sukcesywna

praca żorskich policjantów zajmujących się poszukiwaniami osób ukrywających się przed wymiarem sprawiedliwości. Istotną rolę odegrały również informacje i tropy przekazywane przez lokalnych stróżów prawa z Jastrzębia, które pozwoliły ustalić możliwe miejsca przebywania poszukiwanego - informuje żorska komenda. Zgodnie z decyzją sądu trafił do zakładu karnego, gdzie obędzie zasądzoną karę. IS

Przełom w sprawie posła PiS. SN uchylił wyrok wobec Grzegorza Janika

Ireneusz Stajer
Rybnik

Grzegorz Janik, były poseł PiS, jeszcze raz stanie przed Sądem Okręgowym w Rybniku. Sąd Najwyższy uchylił bowiem wyrok wobec niego i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia.

- Decyzję przyjąłem z zadowoleniem. Sąd Najwyższy spojrzął na moją sprawę uczciwym okiem. Pochylił się nad wszystkimi złożonymi przez moich prawników „papierami” złożonymi w apelacji. Sprawa trafia z powrotem do Sądu Okręgowego w Rybniku. Nie ma żadnych dowodów na to, że jestem winny zarzucanych mi czynów - powiedział „Dziennikowi Zachodniemu” Grzegorz Janik.

Jak dodał, w związku z całą sprawą do kilku lat jest osobą bezrobotną. - Zostałem zwolniony z pracy w Jastrzębskiej Spółce Węglowej Szkolenie i Górnictwo (był jednym z dyrektorów - red.) - przypomina były parlamentarzysta.

Jak pamiętamy, Grzegorz Janik został zatrzymany przez



FOT. ARCHIWUM

Sprawę byłego polityka PiS Grzegorza Janika ponownie rozpatrzy Sąd Okręgowy w Rybniku

CBA w 2022 roku. Prokurator zarzucił mu przyjmowanie korzyści majątkowych w wysokości 500 - 1500 zł w zamian za popieranie konkretnych osób do pracy w spółkach JSW.

Miał też powoływać się na wpływy w instytucjach państwowych i podejmowania się w zamian za łapówki pośrednictwa w załatwieniu spraw. Sąd Rejonowy w Rybniku, w maju 2024 roku skazał Janika na 2,5 roku więzienia. Dodat-

kowo nakazano mu zwrot pieniędzy przyjętych w łapówkach, nałożono na niego karę finansową oraz zakazano mu przez osiem lat zajmowania stanowisk w instytucjach i organach, w których Skarb Państwa lub samorząd ma co najmniej 10 procent akcji bądź udziałów.

Takie rozstrzygnięcie nie spodobało się zarówno obrońcy, która utrzymywała jego niewinność. Z kolei prokura-

tura wskazywała na coś innego - i domagała się surowszego wyroku 4,5 roku więzienia.

- To wszystko, co robiłem, zrobiłbym dziś jeszcze raz. Ja nie zrobiłem nic złego. Nie miałem żadnego wpływu wykonawczego na powołanie tych ludzi na funkcje, które pełnili - odnosił się w sądzie przede wszystkim do zarzutów powoływania się na wpływy, wygłaszając swoją mowę końcową, Grzegorz J., który także na etapie pierwszej instancji deklarował swoją niewinność.

Dwaj kolejni oskarżeni w sprawie Jarosław J. i Karol S. usłyszeli wyroki rocznego oraz 10-miesięcznego pozbawienia wolności, przy czym zastosowano zawieszenie wykonania kary. Czwarta osoba zasiadająca na ławie oskarżonych, Michał G. została uniewinniona.

Po odwołaniu się stron, sprawę Grzegorza Janika rozstrzygał Sąd Okręgowy w Rybniku, który utrzymał wyrok w mocy. Były poseł nie poszedł jednak do więzienia. Jego sprawę ponownie rozpatrzy rybnicka „okręgówka”.

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. ROBERT LEWANDOWSKI

Gdy wiosna w pełni rozświetla dni, a ciepłe promienie słońca zachęcają do aktywności na świeżym powietrzu, warto wybrać się w miejsce pełne uroku i spokoju. Śląskie Mazury, znane z malowniczych jezior i zielonych lasów, to doskonały kierunek na majową wyprawę. Czekają tu nie tylko zachwycające krajobrazy, lecz także cisza z dala od miejskiego zgiełku, bogactwo roślin i zwierząt oraz interesujące szlaki prowadzące przez najbardziej urokliwe zakątki regionu. Mowa o Pojezierzu Palowickim na terenie Czerwionki-Leszczyn. To obszar rozciągający się przez wsie Palowice i Szczekowice, aż do granicy z Żorami i Woszyczkami. RL



Jastrzębskie władze chcą budować w mieście Strefę Centrum z placem mającym pełnić funkcję integracyjną

INWESTYCJE TO BĘDZIE JUŻ DRUGI PLAC REPREZENTACYJNY W JASTRZĘBIU

Miasto zbuduje Strefę Centrum z rynkiem

Ireneusz Stajer
Jastrzębie-Zdrój

Prawie 14 hektarów w samym sercu miasta - właśnie tyle obejmuje Strefa Centrum w Jastrzębiu-Zdroju, która w listopadzie ubiegłego roku wróciła do zasobów gminnych.

Teraz podpisano umowę na opracowanie studium programowo-przestrzennego tego terenu z pracownią architektoniczną Medusa Group z Bytomia. Obszar położony pomiędzy ulicami Warszawską, Północną, Sybiraków oraz Porozumienia Jastrzębskiego od lat budzi duże zainteresowanie mieszkańców. Pozostaje również jednym z najczęściej komentowanych miejsc pod kątem przyszłego zagospodarowania.

- Nadszedł czas na planowanie tego, jak w przyszłości będzie wyglądało nowe centrum miasta - informuje jastrzębski ratusz. Umowa na opracowanie „Studium programowo-przestrzennego terenu Nowego Centrum w Jastrzębiu-Zdroju”

została podpisana w marcu z pracownią architektoniczną Medusa Group z Bytomia. Gotowe opracowanie ma zostać przedstawione do końca roku.

- Pracownia jest uznanym w środowisku architektonicznym zespołem, który w doborze ma wiele projektów i realizacji zarówno w kraju jak i za granicą. Projekty krajowe ich autorstwa to chociażby Biurowce „KTH” nieopodal Spodka, Hotel Nobu w Warszawie, czy Sarnie Osiedle w Bielsku-Białej. Pracownia ma w swoim portfolio wiele prestiżowych wyróżnień, m.in. nominację do Nagrody Miesa van der Rohe, pierwszą nagrodę Office Superstar 2019 oraz nagrody i wyróżnienia przyznawane w międzynarodowym konkursie European Property Awards - wlicza magistrat.

Zgodnie ze wstępnymi założeniami miasta, przedmiotem Studium będzie ukształtowanie nowej, centralnej części miasta jako obszaru o charakterze miejskim, integrującego funkcje mieszkaniowe, usługowe oraz publiczne, uzupełnione o ogólnodostępną strefę

zieleni w formie parku oraz centralną przestrzeń publiczną w postaci placu śródmiejskiego.

- Plac ma pełnić funkcję reprezentacyjną i integrującą, stanowiąc główne miejsce spotkań, wydarzeń miejskich oraz codziennej aktywności mieszkańców. Jednocześnie będzie kluczowym elementem porządkującym i organizującym układ przestrzenny tej części miasta. Struktura obszaru ma zostać oparta na czytelnej sieci ulic, placów i przestrzeni publicznych, funkcjonalnie oraz kompozycyjnie powiązanych z terenami zieleni - wskazuje ratusz.

Istotnym elementem prac nad Studium mają być szerokie konsultacje społeczne, o czym prezydent Jastrzębia-Zdroju Michał Urgoń informował

Podpisano umowę na opracowanie studium programowo-przestrzennego tego terenu z pracownią architektoniczną

od razu przy zakupie „Strefy Centrum”.

- Z pewnością przygotowane zostaną koncepcje zagospodarowania tych terenów, które będziemy chcieli skonsultować z mieszkańcami, ponieważ ich zdanie jest dla nas bardzo istotne - mówił w listopadzie ubiegłego roku. Jak dodaje ratusz, mieszkańcy będą mogli przedstawić swoje wnioski w nawiązaniu do oczekiwań i pomysłów dotyczących przyszłego zagospodarowania Strefy Centrum. Miasto planuje prowadzenie dialogu społecznego na kolejnych etapach opracowania dokumentu, tak aby nowa przestrzeń odpowiadała realnym potrzebom użytkowników i stała się miejscem przyjaznym dla wszystkich mieszkańców.

Jastrzębie ma już jeden reprezentacyjny plac w Parku Zdrojowym. Teren został zrewitalizowany w ostatnich latach. W 2020 roku oddano do użytku pierwszą część. To obszar od placu głównego pomiędzy Domem Zdrojowym i byłą siedzibą Galerii Historii Miasta.

Najcieplejsze Miejsce na Ziemi. Kto zagra?

Oprac. Ireneusz Stajer
Wodzisław Śląski

18 lipca miasto ponownie zamieni się w Najcieplejsze Miejsce na Ziemi. Początki festiwalu zdominowało reggae, dziś to muzyczne święto z powodzeniem łączy różne gatunki i style.

Festiwal Najcieplejsze Miejsce na Ziemi odbędzie się już po raz 23. To wydarzenie od lat przyciąga nie tylko miłośników reggae, ale także fanów innych gatunków muzycznych. W sobotę, 18 lipca, uczestnicy będą mogli bawić się podczas koncertów na dużej scenie. Usłyszymy i zobaczymy kilka fantastycznych koncertów. Wystąpią Strachy Na Lachy, MESAIAH, Tabu & Wodzisławska Orkiestra Rozrywkowa, Łona & Konieczny & Krupa, Jamajki, Pozytton Sound.

Strachy Na Lachy to polski zespół muzyczny, grający różne odmiany rocka, założony w 2002 przez Krzysztofa „Grabazę” Grabowskiego i Andrzeja „Kozaka” Kozakiewicza. Zespół na początku znany był jako Grabaz + Ktoś Tam Jeszcze.

Mesajah, a właściwie Manuel Rengifo Diaz to człowiek wielu imion i jeszcze większej liczby talentów. Wokalista, autor tekstów, producent i kompozytor. Mesajah to jeden z najbardziej wyrazistych głosów polskiej sceny reggae - artysta, który od lat łączy pozytywną energię, refleksyjny przekaz

i bezkompromisową autentyczność. Jego muzyka to coś więcej niż dźwięk, to komunikat, który zostaje z odbiorcą na długo. Od debiutu konsekwentnie buduje własny styl, balansując między klasycznym roots reggae a nowoczesnym brzmieniem.

Tabu & Wodzisławska Orkiestra Rozrywkowa to śląski zespół reggae działający nieprzerwanie od 2003 roku. W ciągu ponad 20 lat kariery zagrali ponad 2000 koncertów w Polsce i za granicą, stając się jednym z najbardziej rozpoznawalnych zespołów reggae w kraju.

Łona & Konieczny & Krupa to kooperacja szczecińskiego rapera z Andrzejem Koniecznym i Kacprem Krupą, muzykami ze składu Siema Ziemia. Ich debiutancki materiał „TAXI” opowiada o świecie widzianym zza szyby taksówki i jest zapisem transformacji kulturowej ostatnich trzech dekad.

Jamajki to energetyczna formacja reggae z Tychów, założona w 2021 roku. Autorem tekstów, wokalistą i frontmanem jest Michał „MAJKI” Knieżyk, a kompozycje muzyczne tworzone są przez cały zespół. W skład zespołu wchodzi doświadczeni muzycy koncertujący w Polsce i za granicą. Pozytton Sound to wybuchowa mieszanka jamajskich brzmień: dancehall, hip-hop i drum and bass z polskim charakterem, śląską energią i dopracowanym, scenicznym show.



PSZÓW

35-latek znęcał się nad własną matką

Policjanci mieszkańca powiatu wodzisławskiego podejrzano o znęcanie się nad swoją matką. - Zebrany w tej sprawie materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie mu zarzutu. Biorąc pod uwagę szczególne okoliczności tej sprawy, policjanci oraz prokurator wystąpili z wnioskiem o jego tym-

czasowy areszt. Sąd po zapoznaniu się z dokumentacją postanowił aresztować mężczyznę na okres 3 miesięcy - informuje komenda w Wodzisławiu Śl. Za przestępstwo znęcania kodeks karny przewiduje karę pozbawienia wolności do lat pięciu. O dalszym losie mężczyzny zdecyduje sąd. IS

INWESTYCJA PRZECIWKO INSTALACJI PROTESTUJE CZĘŚĆ MIESZKAŃCÓW

„Zielone światło” dla budowy biogazowni. Wątpliwości pozostają

Ireneusz Stajer
Rybnik

Miasto otrzymało „zielone światło” do budowy biogazowni przy ul. Sportowej. Prezydent Raciborza wydał zastępczą decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach dla tej inwestycji.

Biogazownię przy ulicy Sportowej ma zbudować miejska spółka Centrum Zielonej Energii. Jej władze nie kryją zadowolenia z decyzji środowiskowej prezydenta Raciborza.

- To przełomowy moment dla projektu budowy biogazowni komunalnej w Rybniku-Niewiadomiu. Po rygorystycznym i wieloetapowym procesie administracyjnym. Dokument ten stanowi „zielone światło” dla nowoczesnej, bezpiecznej i proekologicznej gospodarki odpadami w naszym mieście - wskazuje CZE na swojej stronie internetowej.

Inwestycja w decyzji zastępczej prezydenta Raciborza Jacka Wojciechowicza została

uznana za zgodną z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Spółka będzie jednak musiała spełnić szereg warunków.

Uzgodniono je z RZGW w Gliwicach, RDOŚ w Katowicach i PP Inspektorem Sanitarnym w Rybniku. Budowę zakwalifikowano jako przedsięwzięcie mogące znacząco oddziaływać na środowisko. Jak zauważa Portal Samorządowy, CZE zobowiązano do wykonania analizy porealizacyjnej, w ramach której zbadany ma być wpływ biogazowni na otoczenie.

Jak informuje CZE, proces wydawania decyzji środowiskowej trwał długo i wymagał zaangażowania wielu instancji. Zgodnie z przepisami, aby zapewnić pełną bezstronność, sprawa została przekazana do rozstrzygnięcia organowi zewnętrznemu - prezydentowi Wodzisławia Śląskiego, jednak po wątpliwościach Stowarzyszenia Niewiadom sprawę przydzielono prezydentowi Raciborza.

- W tak kluczowych kwestiach jak ochrona środowiska i komfort mieszkańców nie ma drogi na skróty. Czekaliśmy cierpliwie na rzetelną ocenę, ponieważ zależy nam na pełnej transparentności. Dziś ją otrzymaliśmy - podkreśla Adam Ciekański, prezes CZE.

Wydana decyzja wraz z uzasadnieniem liczy aż 40 stron. To bardzo szczegółowy dokument, który narzuca inwestorowi surowe normy i konkretne rozwiązania technologiczne.

Przeciwko biogazowni przy ulicy Sportowej protestuje część mieszkańców, głównie Niewiadomia. Obawiają się sąsiedztwa zakładu, co - ich zdaniem - pogorszy komfort życia. Mówią o uciążliwościach i zagrożeniach. m.in. ze względu na prowadzoną w pobliżu eksploatację górniczą. Zgłosili blisko 200 uwag w sprawie budowy biogazowni w rybnickiej dzielnicy Niewiadom.

- Nie wszystkie sprawy da się wygrać. Niestety zostaliśmy pokonani przez chęć pozyskania dużych pieniędzy oraz

przez układ za którym stoją znajomości i nie zawsze czysta gra ze strony samorządu. Przekonujemy się o tym co rusz kiedy wybuchają kolejne sytuacje, gdzie prezydent wraz z wiceprezydentem forsują swoje pomysły na „ulepszenie” Rybnika. Głos społeczności lokalnej, choć wyraźny, nie został uwzględniony w sposób, który powstrzymałby wydanie decyzji na tym etapie - tak odniosło się Stowarzyszenie Niewiadom do aktualnej sytuacji.

Według CZE, biogazownia będzie bezpieczna dla ludzi i otoczenia. Ciężarówki z odpadami mają wjeżdżać do środka zakładu. Po zamknięciu podwójnej śluzy nastąpi wyładunek. - Wlot, fermentacja, wylot - wszystko pod ścisłą kontrolą

Decyzja z uzasadnieniem liczy 40 stron. To szczegółowy dokument, który narzuca inwestorowi surowe normy i rozwiązania

i ze wsparciem najnowszej technologii. Bez dostępu powietrza, co eliminuje ryzyko nieprzyjemnych zapachów. Co istotne - hala przygotowania wsadu, czyli miejsce rozładunku, została zaprojektowana 1,5 metra poniżej poziomu, na którym poruszają się ciężarówki. Dzięki temu ograniczamy ryzyko emisji zapachów już na etapie rozładunku. Dodatkowo filtracja powietrza, monitoring zapachów i technologie oczyszczania eliminują nawet potencjalne ryzyko uciążliwości - odpowiada CZE.

Prezydent Rybnika Piotr Kuczera wylicza, że zapewniono pokrycie 94 procent kosztów budowy biogazowni.

- Rybnik zyskuje ogromne wsparcie finansowe na budowę biogazowni w ramach Centrum Zielonej Energii - aż 94 proc. kosztów pokryją środki zewnętrzne (dotacja i pożyczka z NFOŚiGW). To historyczna inwestycja, która pozwoli przetwarzać odpady biodegradowalne - przekazał Piotr Kuczera.

Rybnik chce budować biogazownię również po to, aby zwiększyć poziom recyklingu i zmniejszyć ilość odpadów trafiających na składowiska. Z uzyskanego biogazu ma powstawać energia elektryczna, ciepła i biometan, a także nawóz organiczny. Miasto liczy, że Instalacja pozwoli lepiej kontrolować koszty zagospodarowania odpadów, co może pomóc zahamować wzrost opłat.

- Lokalizacja została wybrana po szczegółowej analizie różnych wariantów. Spełnia wymagania dotyczące i techniczne, znajduje się w bezpiecznej odległości od zabudowy mieszkalnej - przekonuje Centrum Zielonej Energii.

KRÓTKO

WODZISŁAW ŚLĄSKI

Uderzył w drzewo, a potem w płot

Na ulicy Główniej doszło do poważnego wypadku. Policjanci wstępnie ustalili, że kierujący Volkswagenem 21-letni mieszkaniec Wodzisławia nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, w wyniku czego stracił panowanie nad autem i uderzył w drzewo oraz ogrodzenie posesji. Pojazdem podróżowały dwie pasażerki, 16-latką oraz jej 10-letnią siostrą, mieszkanki Wodzisławia. Jak informuje policja, 10-latkę z poważnymi obrażeniami ciała została przetransportowana Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym do szpitala w Katowicach. 21-letni kierowca oraz 16-letnia pasażerka z obrażeniami ciała zostali przetransportowani do szpitala w Wodzisławiu i Rybniku. Dokładne okoliczności tego wypadku drogowego będą wyjaśniane w ramach policyjnego dochodzenia. Mundurowi apelują o odpowiedzialne zachowanie za kierownicą. To już kolejne poważne zdarzenie drogowe, którego sprawcą jest młody kierowca i którego przyczyną jest brawura i lekkomyślność. IS

RACIBÓRZ

Okradał sklepy, był poszukiwany

Dyżurny komendy policji w Raciborzu otrzymał zgłoszenie dotyczące kradzieży w jednym ze sklepów na terenie miasta. Na miejsce skierowani zostali policjanci, którzy podjęli interwencję wobec mężczyzny podejrzanego o to przestępstwo. - Podczas legitymowania i wykonywanych czynności mundurowi ustalili, że 25-letni mieszkaniec Raciborza jest osobą poszukiwaną do odbicia kary pozbawienia wolności. Dalsze czynności wykazały również, że mężczyzna jest sprawcą wielu kradzieży w różnych sklepach na terenie miasta - zaznacza mł. asp. Joanna Wiśniewska, oficer prasowa raciborskiej komendy. 25-latek usłyszał zarzuty dotyczące kradzieży artykułów spożywczych oraz alkoholowych. Mężczyzna odpowiadać będzie w warunkach recydywy, dlatego grożąca mu kara może zostać zwiększona o połowę. Po wykonaniu czynności procesowych zatrzymany został przewieziony do odpowiedniej jednostki penitencjarnej. IS



Tak ma wyglądać rybnicka biogazownia, którą miasto chce budować w Niewiadomiu



Jedno ze spotkań w sprawie przyszłej inwestycji

KRÓTKO

WODZISŁAW ŚLĄSKI

Uwaga! Grasuują włamywacze

W ostatnim czasie na terenie podległym wodzisławskiej komendzie policji doszło do kilku kradzieży z włamaniem. Łupem sprawców padły między innymi biżuteria, sprzęt AGD, elektronarzędzia, elementy wyposażenia oraz inne przedmioty. - Apelujemy o właściwe zabezpieczenie swojego mienia przed kradzieżą - wskazuje policja. Mundurowi przypominają, aby działać odpowiedzialnie i rozsądnie. Radzi jak znacząco zmniejszyć ryzyko kradzieży. Po pierwsze, należy odpowiednio zabezpieczyć dom lub mieszkanie. „Zawsze zamykaj drzwi i okna podczas opuszczania domu lub mieszkania. Nie pozostawiaj kluczy w łatwo dostępnych miejscach. Zadbaj o solidne zamki, atestowane drzwi oraz sprawne okucia okienne. Zwróć uwagę na drzwi tarasowe oraz okna piwniczne. Są to częste i łatwe drogi wejścia dla włamywaczy. Warto rozważyć zamontowanie systemów alarmowych, monitoringu, czujników ruchu oraz oświetlenia zewnętrznego uruchamianego ruchem. Unikaj publikowania informacji o wyjazdach w mediach społecznościowych. Nie wpuszczaj do domu nieznanych osób bez sprawdzenia ich tożsamości” - czytamy na stronie wodzisławskiej policji. Należy też odpowiednio zabezpieczyć swój pojazd. „Parkuj go w dobrze oświetlonych i monitorowanych miejscach, jeżeli jest to możliwe. Nie pozostawiaj wartościowych rzeczy na widoku. Plecak, narzędzia, elektronika czy pieniądze są łatwym łupem. Zawsze zamykaj samochód i sprawdzaj, czy drzwi faktycznie zostały zablokowane.” Szczególną rolę w poprawie bezpieczeństwa odgrywa również współpraca sąsiedzka. Dobre relacje z sąsiadami oraz wzajemna czujność mogą skutecznie pomóc w zapobieganiu kradzieżom i włamaniom. Warto poinformować zaufanych sąsiadów o dłuższej nieobecności i prosić o zwrócenie uwagi na mieszkanie lub posesję oraz reagować na podejrzone zachowania osób obcych pojawiających się w okolicy, informując służby o niepokojących zachowaniach obcych osób, które obserwują domy. Złodzieje wykorzystują każdą okazję - chwilę nieuwagi, pośpiech oraz nieodpowiednie zabezpieczenia mienia. Zgłaszajmy zagrożenia. IS

Pszów coraz wyżej w rankingu



Tymczasem 21 czerwca w Pszowie odbędzie się referendum w sprawie odwołania lokalnych władz

Oprac. Ireneusz Stajer
Pszów

Pszów zajął 100 miejsce na 236 gmin miejskich w ogólnopolskim Rankingu Finansowym Samorządu Terytorialnego 2025. - To kolejny awans miasta i potwierdzenie stabilnej polityki finansowej - komentuje ratusz.

Pszów systematycznie poprawia swoją pozycję w Rankingu Finansowym Samorządu Terytorialnego. - W najnowszej edycji zestawienia za 2025 rok miasto zajęło setne miejsce wśród 236 gmin miejskich, potwierdzając coraz lepszą pozycję w rankingowej tabeli oraz stabilną kondycję finansową - zaznacza ratusz.

Jak dodaje, na szczególną uwagę zasługuje konsekwentny awans Pszowa w kolejnych latach. W 2023 roku miasto zajmowało 167 miejsce, w 2024 roku było już na 127 miejscu, a obecnie awansowało na 100 pozycję. To wyraźny sygnał, że prowadzona przez władze miasta polityka finansowa przynosi mierzalne efekty.

- Coraz wyższa pozycja Pszowa w poważnym i wiarygodnym rankingu samorządowym to bardzo dobra wiadomość dla naszego miasta. Awans w tabeli wśród gmin miejskich pokazuje, że konsekwentna i odpowiedzialna polityka finansowa przynosi konkretne efekty. To potwierdzenie stabilności budżetu miasta, rozsądnego zarządzania i skutecznej pracy na rzecz dalszego rozwoju Pszowa - zaznacza burmistrz Pszowa, Piotr Kowol.

Ranking Finansowy Samorządu Terytorialnego jest niezależnym zestawieniem, którego organizatorem jest Fundacja Instytut Studiów Wschodnich - główny organizator Forum Ekonomicznego w Karpaczu. Zestawienie ocenia kondycję

finansową jednostek samorządu terytorialnego na podstawie miernika syntetycznego, obejmującego kluczowe wskaźniki ekonomiczne.

Wśród wskaźników branych pod uwagę znajdują się m.in. udział dochodów własnych w dochodach ogółem, relacja nadwyżki operacyjnej do dochodów, udział wydatków inwestycyjnych, obciążenie wydatków bieżących wynagrodzeniami, udział środków europejskich, relacja zobowiązań do dochodów oraz udział podatku PIT w dochodach.

- Ranking Finansowy Samorządu Terytorialnego w Polsce to jedyne w kraju tak kompleksowe, apolityczne i w pełni obiektywne opracowanie, które swoim zasięgiem obejmuje wszystkie jednostki samorządu terytorialnego. Od 2017 roku jest on cyklicznie przygotowywany w celu szczegółowej analizy kondycji finansowej samorządów. Zdolność do samodzielnego działania oraz stabilność finansowa samorządów w dużej mierze determinują skuteczność polityki regionalnej i jakość życia obywateli, dlatego monitorowanie tych wskaźników jest kluczowe w obliczu dynamicznie zmieniających się uwarunkowań legislacyjnych oraz społeczno-gospodarczych - czytamy na stronie internetowej Forum Ekonomicznego.

Tymczasem 21 czerwca w Pszowie odbędzie się referendum w sprawie odwołania burmistrza i rady miejskiej. Lokalne władze chcą zmienić Od Nowa - Pszowski Komitet Referendalny, zarzucając im „brak wizji rozwoju miasta”. - W naszym mieście rządzi się metodą „gaszenia pożarów”, bez żadnej długoterminowej wizji. Zapadają decyzje nie poparte analizami. I to ciągle porównywanie do „gorszych” sąsiadów - przekonuje Grzegorz Fryc, szef komitetu.



Uczestnicy uroczystości jubileuszowych, w środku prezes sądu Marzena Korzonek

PRAWO BUDYNEK WZNIESIONO W LATACH 1889 - 1892

200-lecie sądu rejonowego

Oprac. Ireneusz Stajer
Racibórz

15 maja w Raciborskim Centrum Kultury odbyły się uroczyste obchody jubileuszu 200-lecia sądu - jednej z najstarszych instytucji publicznych w regionie, nieprzerwanie działającej od 1826 r.

W jubileuszowych obchodach udział wzięli również przedstawiciele władz miasta prezydent Jacek Wojciechowicz, wiceprezydent Małgorzata Rudnicka-Głowińska oraz przewodniczący lokalnego samorządu Mirosław Lenk.

Uroczystość była okazją do podkreślenia znaczenia sądownictwa w życiu społecznym oraz przypomnienia bogatej historii raciborskiego wymiaru sprawiedliwości. Jubileusz zgromadził przedstawicieli środowiska prawniczego, samorządowców, instytucji publicznych oraz mieszkańców miasta.

Uroczystość rozpoczęła się od oficjalnego powitania gości oraz przemówień gospodarzy wydarzenia- prezes sądu Ma-

rzeny Korzonek i dyrektora sądu Krzysztofa Miki. Wśród zaproszonych gości głos zabrali m.in. zastępca dyrektora Departamentu Kadr i Organizacji Sądów Powszechnych i Województwa Małgorzata Kosicka, która odczytała list gratulacyjny ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka

Szczególnym momentem było również odczytanie wspomnień byłej prezes sądu w latach 1991-1998, Sędzi SSO w Gliwicach w stanie spoczynku Marii Wojciechowskiej. Podczas uroczystości wręczono pamiątkowe ryngrafy.

Podczas oficjalnej części wydarzenia zaprezentowano film dokumentalny Adriana Szczypińskiego poświęcony historii raciborskiego sądu. Ukazujący rozwój instytucji na przestrzeni dwóch stuleci oraz jego rolę

Szczególnym momentem było również odczytanie wspomnień byłej prezes sądu w latach 1991-1998, Marii Wojciechowskiej

w życiu lokalnej społeczności. Nie zabrakło części artystycznej przygotowanej przez Orkiestrę Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach wraz z zaproszonymi artystami.

Siedziba sądu zaprojektowana przez Karla Friedricha Schinkla, należy do najcenniejszych przykładów architektury klasycystycznej na Górnym Śląsku i od blisko 200 lat pozostaje symbolem wymiaru sprawiedliwości w mieście.

Zabytkowy budynek wzniesiony w latach 1889-1892 jako pruski Sąd Krajowy to perła śląskiej architektury. Obiekt służył niegdyś jako siedziba Sądu Krajowego. Rozpatrywano w nim apelacje dla sądów grodzkich w Baborowie, Głubczycach, Hulczynie, Kietrze, Koźlu, Pawłowiczkach, Raciborzu, Rybniku, Wodzisławiu i Żorach. Po wojnie przez wiele lat działał w nim Zakład Poprawczy, który ostatecznie przeniesiono stąd w 2012 roku. Było tu także schronisko dla nieletnich.

W 2017 roku przeprowadzono wielki remont budynku, który przywrócił gmachowi dawną świetność.

Nowe osiedle przy ulicy Parkowej



W pierwszym etapie planuje się budowę czterech domów. Znajdzie w nich miejsce około stu mieszkań

Ireneusz Stajer
Czerwionka-Leszczyny

Potrzeby mieszkaniowe nie maleją. Czerwionka-Leszczyny będzie miała nowe osiedle. W pierwszej fazie staną cztery budynki z około setką mieszkań. Pomieszczą łącznie około stu mieszkań.

Nowe osiedle ma harmonijnie nawiązywać do historycznej architektury Górnego Śląska, zwłaszcza familoków budowanych zgodnie z koncepcją miasta ogrodu. Inwestorem jest SIM Śląsk Południe, który podpisał w urzędzie miejskim umowę z Marią Żurek Abramską (Pracownia Projektowania i Realizacji) na projekt architektoniczno - budowlany dla domów przy ulicy Parkowej.

W pierwszym etapie planuje się budowę czterech budynków. Znajdzie w nich miejsce łącznie około stu mieszkań dwu i trzy-pokojowych o powierzchni od 40 do 60 m kw. Prace projektowe potrwać około roku. W tym czasie będą odbywać się konsultacje i ustalenia z pracownikami urzędu, aby umożliwić gminie czynny udział w procesie projektowym.

Po uzyskaniu prawomocnej decyzji o pozwoleniu na budowę nastąpi złożenie wniosku o Fundusz Dopłat na kwotę około 43,6 mln zł oraz wniosku o finansowanie zwrotne w ramach programu SBC. Ostateczne kwoty zostaną określone na podstawie kosztorysu inwestorskiego, stanowiącego integralną część projektu budowlanego.

KRÓTKO

WODZISŁAW ŚL., RADLIN

Uderzył w drzewo, a potem w płot

Policjanci zatrzymali 30-letniego mieszkańca Rybnika, który nie zatrzymał się do kontroli drogowej na ulicy Kominka w Wodzisławiu Śl. i podjął ryzykowną ucieczkę. Jego skrajnie niebezpieczne zachowanie na drodze zakończyło się spowodowaniem zdarzenia drogowego na ulicy Korfanteo w Radlinie. Mężczyzna usłyszał zarzuty spowodowania bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym, niezatrzymania się do kontroli drogowej oraz kierowania pojazdem mechanicznym pomimo aktywnego zakazu sądowego - przy czym przestępstwa tego dopuścił się działając w warunkach tzw. recydywy. Na wniosek śledczych oraz prokuratora został decyzją sądu tymczasowo aresztowany na okres trzech miesięcy. Grozi mu do lat 8 więzienia. Podczas kontroli drogowej badanie testerem narkotykowym wykazało obecność narkotyków w jego ślinie. Została mu pobrana krew do dalszych badań. Jeśli opinia biegłego sądowego potwierdzi, że znajdował się pod wpływem działania środków działających podobnie do alkoholu, usłyszy kolejny zarzut. Policjanci apelują do wszystkich osób, którym kierujący Oplem Corsą koloru ciemnego o początkowych numerach rejestracyjnych CB, w dniu 11 maja 2026 r., podczas ucieczki przed policyjnym radiowozem stworzył bezpośrednie zagrożenie o kontakt: - Prosimy, aby osoby te zgłaszały się do Komendy Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śląskim osobiście - ul. Kokoszyńska 180B, telefonicznie: 47 85 55 224 - referentem sprawy jest mł. asp. Jacek Machnik, poprzez sekretariat Wydziału Kryminalnego: 47 85 55 230 lub 47 85 55 280, mailowo: jacek.machnik@wodzislaw.ka.policja.gov.pl lub kryminalny@wodzislaw.ka.policja.gov.pl. IS

18 maja przypadła 140 rocznica powstania Klinicznego Szpitala Psychiatrycznego. Przez dekady placówka współtworzyła historię polskiej psychiatrii, rozwijając opiekę nad pacjentami.

ŻORY

Uderzył w drzewo, a potem w płot

Dzięki reakcji świadka policjanci zatrzymali nietrzeźwego kierowcę samochodu ciężarowego. Mężczyzna miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie. Wpadł na ulicy Industrialnej po zgłoszeniu zaniepokojonego świadka. IS



Z końcem XIX w. był to jeden z największych zakładów psychiatrycznych w Europie

ZDROWIE NAJSTARSZA PLACÓWKA PSYCHIATRYCZNA

Szpital w Rybniku działa od 140 lat

Ireneusz Stajer
Rybnik

18 maja przypadła 140 rocznica powstania Klinicznego Szpitala Psychiatrycznego. Przez dekady placówka współtworzyła historię polskiej psychiatrii, rozwijając opiekę nad pacjentami.

Obchody rocznicowe odbyły się 19 maja. Rozpoczęły się o godz. 9:00 Mszą św. w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa na terenie szpitala. Później wszyscy przenieśli się do szpitala. Tam wręczono wyróżnienia i podziękowania pracownikom placówki oraz jubileuszowa prezentacja. Wykład „Historia, która trwa. 140 lat Szpitala Psychiatrycznego w Rybniku” przedstawił prof. Joachim Foltys. Zaprezentowano również książkę poświęconą historii placówki.

W obchodach wzięli udział przedstawiciele władz samorządowych, środowiska medycznego, instytucji współpracujących oraz pracownicy i przyjaciele szpitala. Tydzień wcześniej odbył się symbo-

liczny przejazd rowerowy z okazji 140-lecia szpitala. Wśród około 200 cyklistów byli prezydent Piotr Kuczera i dyrektor szpitala prof. Joachim Foltys. Uczestnicy wystartowali ze szpitalnego parku pod wieżą. Trasa wiodła miejskimi bulwarami aż na rynek. Około dwustu rowerzystów wspólnie przejechało 3390 metrów.

- Organizację przejazdu zainicjował pracownik szpitala Sławomir Strzelczyk, asystent zdrowienia oraz znany w Rybniku pasjonat jazdy na rowerze, który swoją postawą i zaangażowaniem pokazuje, jak ważne są aktywne uczestnictwo w życiu społecznym oraz wspieranie innych w procesie zdrowienia - informuje Michalina Zawarty, rzecznik prasowa placówki. Przejazd nawiązywał

Rozpoczął działalność 18 maja 1886 roku jako Prowincjonalny Zakład dla Psychicznich Chorych. Koszt budowy 1985 500 marek

do idei współczesnej psychiatrii środowiskowej, zakładającej obecność blisko człowieka.

To jeden z najstarszych szpitali psychiatrycznych w Polsce. Rozpoczął działalność 18 maja 1886 roku jako Prowincjonalny Zakład dla Psychicznich Chorych. Kompleks budynków, w tym siedem pawilonów dla pacjentów stanął na nieodpłatnie przekazany przez miasto gruncie tzw. Rudzkiej Górze, przy drodze łączącej Rybnik z Gliwicami.

Władze pruskie zdecydowały się na jego budowę wskutek dużego wzrostu schorzeń psychicznych w społeczeństwie. Te z kolei wynikały z licznych wojen, w których państwo to brało udział.

Kosztorys budowy zakładu wynosił 1 985 500 marek niemieckich. Pieniądze pochodziły z kontrybucji nałożonej na pokonaną przez Prusy Francję podczas wojny w latach 1870 - 71. Początkowo szpital mieścił 600 łóżek, ale sukcesywnie rosła ich liczba aż do ponad tysiąca. W tym czasie był to jeden z największych zakładów psychiatrycznych w Europie.

REKLAMA

0011524504

DOMARO
ZARZĄDZANIE NIERUCHOMOŚCIAMI

...Domaro Spółka z o.o. w Wodzisławiu Śląskim

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Wodzisławia Śl. przy ul. Bogumińskiej 4b oraz siedzibie Spółki przy ul. dr. L. Mendego 2 w Wodzisławiu Śl. zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r. poz. 399), wywieszony został do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykaz nw. nieruchomości, stanowiących własność Miasta Wodzisławia Śląskiego przeznaczonych do oddania w najem:

1. Garaż o pow. 13,84 m², położony w budynku przy ul. Stefana Żeromskiego 5 w Wodzisławiu Śląskim, nr działki 2209/138.

Wykaz został umieszczony na stronie BIP ...Domaro Sp. z o.o. oraz stronie Urzędu Miasta pod adresem:

<http://domaro.bip.gmwodzislawsf.inn.pl>,

<https://wodzislaw-slaski.pl/aktualnosci-2/nieruchomosci-najem-dzierzawa-uzyczenie/>

RZEMIOSŁO ZACZYNALI OD SKLEJANIA OPRAWEK DO OKULARÓW

Trzy pokolenia rodziny optyków w śląskim mieście. Tak to widzą

Ireneusz Stajer
Żory

Aleksander i Waleria Filakowie rozpoczynali od chałupniczej produkcji oprawek do okularów. Ich syn Sławomir z żoną Beatą podnieśli rodzinny interes na znacznie wyższy poziom.

Wszystko zawdzięczają swojej ciężkiej pracy i wierności zasadom wypracowanym przez rodziców. Prowadzony przez Sławomira i Beatę Filaków, przy aktywnym udziale trzeciego pokolenia - Olafa i Oskara salon optyczny znają mieszkańcy całego regionu. W ostatnim czasie ich działalność doceniło również śląskie środowisko rzemieślnicze. Zakład otrzymał tytuł „Firma z Jakością”, przyznany przez Izbę Rzemieślniczą oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach.

Początki były skromne. Nieżyjący już nestor rodu śp. Aleksander Filak urodził się w Katowicach-Murckach. Jego mama była szanowaną krawcową, szyła togi sędziowskie. Niestety szybko zmarła. Tato Olka zginął w II wojnie światowej, jak chłopczyk miał trzy miesiące...

Przyszła żona Aleksandra Filaka, Waleria z domu Szczuka pochodziła z Gliwic. Po śmierci rodziców Olkiem opiekowała się o pięć lat starsza siostra i wraz ze swoim mężem wciągnęła 14-latkę do produkcji opraw do okularów. Aleksander uczęszczał do szkoły budowlanej, ale nie interesowało go stawianie domów.

Decyzja o wyjeździe do Żor

- Jak opowiadał mi mąż, całe mieszkanie przy ulicy Warszawskiej było zakopcone od frezowania tworzywa sztucznego na oprawki. Kurz osiadał na meblach, wdzierał się do do kuchni. W pewnym momencie siostra Olka uznała, że należy go wysłać na naukę zawodu do Gliwic, by zdobył „papiery” i mógł w przyszłości założyć własny warsztat - mówi Waleria Filak.

Tam poznała przyszłego męża terminującego u mistrza Wróblewskiego. Waleria była

sekretarką w szkole zawodowej, a równocześnie chodziła do liceum wieczorowego. Aleksander zapisał się do tego samego „ogólniaka”. Zostali parą. Jeszcze przed maturą dziewczyna zaszła w ciążę, co zakończyło się ślubem i urodzeniem dziecka Olgierda (starszego brata Sławomira). Mieszkali w jednym pokoju u rodziny siostry Walerii w Gliwicach.

- W 1967 roku zdecydowaliśmy o wyjeździe do Żor, gdzie nie było optyka. Nic nie mieliśmy, poza dzieckiem i determinacją do założenia własnej firmy. Wynajęliśmy pokój w domu przy Rybnickiej. I tam ruszyliśmy wszyscy razem z produkcją oprawek. Szybko okazało się, że z powodu nadmetrażu nasi gospodarze musieli przyjąć do części swojego domu wskazanych przez władze lokatorów. Znaleźli nam w zamian mieszkanie u swoich znajomych przy tej samej ulicy - wspomina pani Waleria.

Życie Filaków nabrało rozmachu. Do produkcji oprawek wciągnęli swojego gospodarza. Pan Muras był inwalidą i dorabiał sobie wykonywaniem okularowych ramek.

- Żyliśmy z nim i jego bliskimi jak jedna wielka rodzina. Mieszkaliśmy na parterze, oni zajmowali piętro. Jednocześnie poszukiwaliśmy odpowiedniego lokalu do produkcji naszych oprawek. Trafiliśmy w końcu na szewca przy ulicy Moniuszki w centrum Żor, który także okazał się wspaniałym człowiekiem. Wynajął nam większość powierzchni swojego lokalu, a sam zostawił sobie kawałek warsztatu - opowiada pani Waleria.

Obie rodziny się zaprzyjaźniły. Tymczasem zakład Aleksandra stał się popularny w regionie. Filak miał szczególny dar dopasowywania ramek na każdy nos. Klienci przyjeżdżali z okolicznych miast, często zabierając z warsztatu jeszcze gorące oprawki, jak ciepłe bułeczki. Praca szła pełną parą na ogromnych obrotach.

- Zdarzały się sytuacje, gdy ktoś przyjechał z Raciborza, a nawet Koźła, a ramka nie była gotowa. Musiał trochę poczekać - wspomina pani Waleria.

W 1972 roku Filakowie na działce w ścisłym centrum Żor postawili dom z warsztatem, gdzie mieszkają i pracują

do dziś. I w tym przypadku znowu zadziałało ich wyjątkowe szczęście do ludzi. Zaprzyjaźnili się z magistrackim urzędnikiem, który pomógł im wybrać odpowiednią parcelę.

Jak Feniks z popiołów

- Zapytał, czy nie chcemy kupić gruzowiska przy Rynku? Miejsce to pozostawało w takim stanie od II wojny światowej. Nie mieliśmy pieniędzy, ale dzięki sugestii urzędnika zostaliśmy właścicielami sąsiedniej działki. Parcela była prywatna. Na nasze szczęście właścicielka sama proponowała, abyśmy dali jej tyle pieniędzy ile możemy, a resztę możemy wypłacać w ratach. Ludzie mieli wówczas do siebie kolosalne zaufanie, nie zawarliśmy przecież pisemnej umowy - stwierdza Waleria Filak.

Gruz zalegał na półtora metra. Nowi właściciele zlecili jego wywózkę znajomemu furmanowi, bo koszt wynajmu koparki byłby znacznie droższy. Kupili cegłę i postawili przy Rynku ładny piętrowy dom. Podczas budowy skorzystali z państwowego kredytu na... 1 procent. Młodszy syn Fi-

laków Sławomir miał raptem 13 dni, kiedy zamieszkali w swoim wymarzonej domu.

Produkcja oprawek zeszła na drugi plan i firma rozpoczęła kupowanie ramek z metalu oraz tworzywa. Aleksander nauczył się badania wzroku, ale wiedza ta okazała się niewystarczająca. W tej sytuacji teść zorganizował zięciowi kurs u znanego optyka w Niemczech. Aleksander wrócił stamtąd z głową pełną wiedzy i pomysłów.

Wkrótce na rynku pojawiły się automaty do badania wzroku. Filakowie wybrali się do Niemiec, by na własne oczy zobaczyć te cuda techniki.

- Mąż wpatrywał się w nowiuteńkie urządzenia. Aż tu szef firmy mówi: „widzę, że jest pan zainteresowany”. „Bardzo, ale nie mam pieniędzy”. „Chce pan mieć tę maszynę?” „Tak”. „To niech pan ją bierze i za rok zapłaci”. Nie spisywaliśmy żadnej umowy. Zapłaciliśmy po pół roku. W tamtych czasach każdy sobie pomagał - puentuje pani Waleria.

Sławomir wychowywał się na swoim podwórku. Podpatriwał pracę rodziców, uczył się fachu. Szczególnie zainteresowała go budowa maszyn do produkcji opraw. W końcu zaczął pomagać tacie w wykonywaniu elementów ramek okularów.

- Dla mnie to była zabawa, ale z drugiej strony dodatkowe ręce do pracy. Później przysposabiałem się do zawodu. Wiedzą podzielił się ze mną tato i przygotował mnie do egzaminów - opowiada obecny współwłaściciel firmy.

Brat Olgierd dość szybko stanął mocno na własnych nogach. Prowadził firmę optyczną w Rybniku. Sławomir w pewnym momencie uznał z ojcem, że rodzinny interes trzeba zespolic. Żorska spółka Aleksandra i Sławomira powstała w 2018 roku. Niedługo potem nestor rodu niestety zmarł, w wieku 76 lat.

Wizja, wiedza, determinacja

Aleksander Filak był cenionym optykiem na całym Śląsku. Przewodniczył ogólnopolskiej komisji egzaminacyjnej, przed którą stawali adepci zawodu. Spod jego ręki wyszło wielu znanych optyków. Założył oraz prezesował Śląskiemu Cechowi Optyków, tworzył w Żorach powojenny Cech Rzemiosł Różnych i w latach 1985-1989 był jego pierwszym starszym. Jedną kadencję był miejskim radnym. Za swoje zasługi został uhonorowany m.in. Szablą Kilińskiego - najwyższym odznaczeniem Związku Rzemiosła Polskiego.

Po śmierci Aleksandra zakład dalej się rozwijał. Sławomir założył rodzinę i na świat przyszedł jego dzieci. - Starszy Olaf ukończył liceum i oznajmił rodzinie, że nie ma za bardzo

pomysłu na siebie. „Synu, przecież możesz pracować w naszej firmie” - zaproponowałem. Mnie ta robota nieśła, napędzała mentalnie, nie wiedziałem jeszcze, czy w buty optyka wejdzie Olaf... Dzisiaj doceniają go klienci. Zbudowaliśmy relację opartą na tradycyjnych wartościach. I on to czuje. To go łączy i przywiązuje do firmy - przekonuje ojciec.

Tato scedował na Olafa sprawy związane z optyką i administracją. Natomiast młodszy syn Sławomira, Oskar zajmuje się dystrybucją oprawek. Ukończył Akademię Wojsk Lądowych we Wrocławiu, ale w wojsku wytrzymał raptem dwa lata i stwierdził, że to nie jego bajka. Wizja, wiedza oraz determinacja w dążeniu do celu Aleksandra, Sławomira, Olafa i Oskara zespoliły się w całość, tworząc fundament działalności firmy. Ta idzie do przodu nie zapominając o przeszłości. Przekazywane w rodzinie wartości tworzą miks tego co było dobre kiedyś i dziś. A to buduje szacunek do rzemiosła i z miłości do precyzji. I to jest zawodowe hasło firmy. - Branża optyczna ewoluuje. Cały czas się zmieniamy i dostosowujemy do nowych warunków, ale zawsze w ramach rzemiosła - zapewnia pan Sławomir.

Dziś wiele rzeczy można zrobić wirtualnie. Nie da się jednak wykonać tego bez pierwszego bezpośredniego kontaktu z klientem. Przede wszystkim optometrysta musi zbadać jego wzrok. Potem można zbudować awatara, by przez wiele lat optyk mógł pracować na modelu, nie spotykając się z klientem. Jakość widzenia można sprawdzić przecież w każdym miejscu na świecie, nie odwiedzając gabinetu swojego optyka. Standardy widzenia się zmieniają. Pan Sławomir mówi, że w procesie ewolucji zmieniała się odległość, która interesowała człowieka. U zarania dziejów polowaliśmy na zwierzęta, więc liczył się sokoły wzrok na duże odległości. Później z nabywaniem umiejętności czytania i pisanie, odległość ta radykalnie się zmniejszyła. Obecnie nasze oczy tkwią w telefonach komórkowych i laptopach. Pejzaż staje się dla nas mniej ważny.

- Przekazane dane pozwalają zrobić wybrane przez klienta okulary. Z takiej praktyki nie korzystamy na co dzień. Bo, nadal preferujemy bezpośredni kontakt z osobą. Przedstawiamy ofertę, doradzamy. Jeśli ktoś widzi w świecie wirtualnym 5 tysięcy oprawek i 5 oprawek na ładzie, to woli przyjść do optyka, porozmawiać i wybrać odpowiadające mu okulary, niż kupować coś nieznanego z internetu. Klient naprawdę docenia możliwość bezpośredniego kontaktu z optykiem - puentuje Sławomir Filak.



Trzy pokolenia optyków z Żor, pierwsza z prawej Waleria Filak

FOT. IRENEUSZ STAJER



Rybenalia 2026 wróciły na rybnicki Kampus. Wieczór pełen muzyki

Ireneusz Stajer
Rybnik

Malik Montana, Sitek i Siles na scenie w Rybniku. Tegoroczne Rybenalia połączyły studentów, mieszkańców miasta i wszystkich, którzy chcieli rozpocząć sezon plenarowy z przypięciem.

15 maja w piątek, studenci spotkali się w Rybniku na Rybenaliach. To lokalna nazwa juwenaliów, czyli jedno z najbardziej wyczekiwanych studenckich wydarzeń w całym akademickim roku. Na ten czas w ratuszu prezydent Piotr Kuczera przekazał młodzieży klucze do miasta. Zgodnie z tradycją studenci przejęli rząd w Rybniku.

Następnie kolorowy korowód studentów, władz uczelni, orkiestry górniczej i kibiców żużla przeszedł ulicami starówki aż do Kampusu, gdzie rozpoczęła się impreza, która trwała do późnych godzin nocnych.

- Przed nami wieczór pełen muzyki, energii, dobrej zabawy i juwenaliowego klimatu, który połączy studentów, mieszkańców miasta i wszystkich, którzy chcą rozpocząć sezon plenarowy w najlepszym stylu - zapowiadali wydarzenie organizatorzy.

Na scenie pojawili się Malik Montana, Sitek i Siles. - Mocny line-up, koncertowa atmosfera i dużo powodów, żeby zostać pod sceną do samego końca - zachęcali organizatorzy.

Na imprezie w szczytowym momencie mogło bawić się nawet kilkanaście tysięcy młodych ludzi. Studentów znacząco bowiem wzmocnili licealiści. Po latach przerwy rybnickie juwenalia reaktywowano w zeszłym roku.

Organizatorzy wydarzenie: studenci Uniwersytetu Ekonomicznego, Politechniki Śląskiej, Akademii Śląskiej w Rybniku, Akademii Humanitas, Wyższa Szkoła Biznesu i Nauk o Zdrowiu, Stowarzyszenie SWT.

Juwenalia, czyli igrzyska młodzieńców
Polskie święto studentów odbywające się corocznie w maju. Juwenalia to nazwa igrzysk organizowanych w sta-

rożytnym Rzymie, które zostały wprowadzone w 59 roku.

Juwenalia początek swój miały w Krakowie, już w XV wieku obchodzono tam święto studentów.

W wielu miastach akademickich w te dni odbywa się symboliczne przekazanie studentom przez prezydentów kluczy do bram miasta. Zabawa trwa często przez szereg dni. W czasie tym organizowane są imprezy kulturalno-sportowe, urządzone głównie przez i dla studentów.

Politechnika Śląska organizuje Igrzyska, Uniwersytet Śląski w Cieszynie - Cieszyńalia, ale z największym rozmachem odbywają się Juwenalia Śląskie, które rozpoczęły się 20 maja.



NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 21

KATOWICE

XXX Dni Europejskie o relacjach z USA

Ważnym punktem programu
była prezentacja wyników badań
dwóch zespołów **str. 2**



PSZCZYNA

Dziś zaczynają się
XIII Daisy Days,
wielkie święto
ogrodów, światła
i muzyki **str. 2**

TYCHY

Tychy mają sześcioro nowych
obywateli honorowych. To
architekt, etnograf, dwóch byłych
prezydentów, generał i ksiądz **str. 5**

BYTOM

Iwona Noszczyk,
solistka Opery Śląskiej,
po ponad 30 latach
żegnała się
ze sceną **str. 8**



KATOWICE

Srebrny jubileusz regionalnego Trójkąta Weimarskiego

Były rozmowy m.in. o przyszłości współpracy,
która ma nieco zmienić kierunek **str. 3**



KRÓTKO

KATOWICE

Połączyli siły podczas Dni Europejskich



Z okazji XXX Dni Europejskich na Uniwersytecie Ekonomicznym 12 maja odbyło się seminarium pt. „Connecting with the United States: Business, Technology, Education”.

- To wydarzenie organizujemy co roku. Tym razem seminarium poświęcone jest współpracy europejskiej. Poprzednie edycje koncentrowały się głównie na zagadnieniach związanych z politykami europejskimi, jak energetyka, migracje czy kwestie środowiskowe. W tym roku, z okazji 250. rocznicy powstania Stanów Zjednoczonych, postanowiliśmy poświęcić nasze seminarium relacjom transatlantyckim - tłumaczył dr Rafał Świątała, opiekun koła naukowego International Challenge Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach.

Szczególnym punktem programu, podkreślającym praktyczny wymiar współpracy akademickiej, była prezentacja wyników prac dwóch polsko-amerykańskich zespołów badawczych. Studenci z Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach oraz The University of Texas at Dallas (UTD) wspólnie analizowali kluczowe wyzwania współczesnej gospodarki.

Badania prowadzone przez studentów koncentrowały się na wykorzystaniu oraz adaptacji rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji w handlu detalicznym - na różnych poziomach i w różnych segmentach tego sektora, zarówno w USA, jak i w Polsce.

Kolejne badanie dotyczyło cyfryzacji oraz modernizacji gospodarki i społeczeństwa w kontekście rozwoju nowych technologii, takich jak kompu-

tery i sztuczna inteligencja. Współpraca między stroną polską i amerykańską stanowi ogromną szansę dla studentów na poszerzenie perspektyw zawodowych, poznanie „amerykańskiego stylu” edukacji oraz zdobycie praktycznych umiejętności.

Podczas XXX Dni Europejskich obecni byli również przedstawiciele Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej oraz Funduszu Górnośląskiego, którzy wskazali, że świat nauki coraz silniej łączy się z biznesem oraz podkreślali, w jaki sposób można zacieśnić współpracę nawet z tak odległym partnerem jak Stany Zjednoczone.

- Myślę, że takie wydarzenia są bardzo wartościowe nie tylko dla studentów, ale także dla instytucji takich jak nasza. To okazja do wymiany doświadczeń i dzielenia się wiedzą wynikającą z naszej codziennej pracy na rzecz wspierania śląskich przedsiębiorców na rynkach zagranicznych - mówi Natalia Stander, zastępca dyrektora Wydziału Współpracy Zagranicznej w Funduszu Górnośląskim.

Wydarzenie zostało ocenione jako bardzo wartościowe dla studentów, szczególnie w kontekście ich przyszłej kariery zawodowej i funkcjonowania na rynku pracy. Zdaniem przedstawicielki Funduszu Górnośląskiego działalność uniwersytetu (zwłaszcza uczelni ekonomicznych) nie powinna skupiać się wyłącznie na edukacji i projektach badawczych, lecz także odpowiadać na realne potrzeby biznesu.

Szymon Kwiatkowski

Jolanta Pierończyk
Pszczyna

Dziś zaczynają się XIII Daisy Days i potrwają do niedzieli. To wielkie święto ogrodów. Jednym z gości, jak zwykle, będzie Marek Jezierski, znany jako prowadzący program „Rok w ogrodzie”.

XIII Daisy Days połączone są z jubileuszami Miejsko-Powiatowej Biblioteki Publicznej w Pszczynie oraz pszczyńskiego Ogniska Muzycznego. W programie zatem także spotkania i wydarzenia literackie oraz koncerty młodych artystów z Ogniska.

Tegoroczna edycja Daisy Days odbędzie się pod hasłem „Miasto Opowieści i Dźwięku”. Oficjalne otwarcie dziś o godz. 17, oczywiście na pszczyńskim rynku. Ale wiele się będzie działo przez cały dzień. Na godz. 10 zaplanowano otwarcie Szkolnej Izby Regionalnej im. Petera hrabiego von Hochberg, na południe - godzinny koncert w zakładce terapeutycznej Szpitala Joannitas przy ul. Antesa 11. Od dwunastej do dwudziestej na rynku będzie kiermasz ogrod-



Rzeźba patronki imprezy zostaje, oczywiście, przystrojona kwiatami, co roku inaczej

niczy. Od dwunastej do dwudziestej trzeciej codziennie trwać będzie wystawa ogrodowych aranżacji pokazowych. W godz. 20-23 odbędzie się mapping artystyczny i iluminacje rynku.

W programie - koncerty Ogniska Muzycznego (o 16.15, 17.30 i 19). Gwiazdą wieczoru będzie Zbigniew Lejawka, który na saksofonie wykona światowe przeboje.

Jutro w godz. 13-16 na rynku będzie można wysłuchać prelek-

cji Marka Jezierskiego znanego z telewizyjnego programu „Rok w ogrodzie”.

O godz. 17 w bibliotece będzie można spotkać się z Sylwią Chutnik, współprowadzącą programy kulturalne „Hala odłotów”, „Cappuccino z książką” i „Zapomniani - odzyskani” w TVP Kultura oraz „Barłóg literacki”. W bibliotece odbędą się także: rodzinne potyczki językowe (godz. 12), literacki flashmob (godz. 16.10). A na rynku

będzie dużo muzyki. W programie m.in. koncerty gitarowe Jacka Rogalskiego (o 19.15 i 22-24) oraz koncert zespołu Bartnicki (20.30).

W niedzielę Daisy Days spleta się z Majówką Konną w parku pałacowym (od godz. 12; w programie m.in. konkurs Hobby Horse oraz zawody w powożeniu zaprzęgami) i związaną z nią paradą konną na rynku o godz. 16.

W godz. 13-15 na rynku odbędą się warsztaty „Być jak Księżna Daisy” i „Być jak Księżę Bolko” dla dzieci (około 100 osób).

Gościem biblioteki będzie pisarz Jakub Małecki, którego fragment „Historii podniebnych” znalazł się w nowym podręczniku do języka polskiego dla szkół średnich. Spotkanie rozpocznie się o 16.45.

O 20.30 w kościele ewangelickim przy rynku zacznie się koncert organowy „W blasku baroku: Muzyka Haendla na cztery ręce”.

Poza tym, jak każdego dnia: kiermasz ogrodniczy (9-20), wystawa aranżacji ogrodowych (9-23), mapping artystyczny (20-22).

ZDJĘCIE TYGODNIA



Przedszkole Niepubliczne Kubusia Puchatka w Tychach odniosło kolejny wielki sukces podczas XXXIV Festiwalu Twórczości Dzieci i Młodzieży. Jury przyznało mu pierwsze miejsce w kategorii przedstawień teatralnych za bajkę o Czerwonym Kapturku w reżyserii Moniki Szydłowieckiej (na scenie wystąpiło 44 dzieci!) oraz pierwsze miejsce i Grand Prix za występ wokalny przygotowany przez dr Agnieszkę Loskę, która - jak zwykle - akompaniowała małym artystom na instrumencie klawiszowym (jury doceniło akompaniament na żywo). JOL

Regionalny Trójkąt Weimarski widzi swoją przyszłość m.in. w nowych technologiach i sztucznej inteligencji

Marcin Śliwa
Katowice

Katowice, Nadrenia Północnej-Westfalii i region Hauts-de-France świętują 25-lecie współpracy w ramach regionalnego Trójkąta Weimarskiego. Współpraca ma zaczyna zmieniać kierunek.

25 lat regionalnej współpracy instytucji, urzędów i organizacji, ale tak naprawdę współpracy ludzi, bo to dzięki nim po tych latach dziś stajemy tu razem. To pokazuje, że ta współpraca miała bardzo głęboki sens - powiedział we wtorek Wojciech Saługa, marszałek województwa śląskiego, podkreślając, że oba regiony były dla naszego województwa wzorem transformacji oraz funkcjonowania w realiach wolnego rynku.

- Teraz żyjemy już w dostatnim państwie i patrzymy z nadzieją w przyszłość, z nadzieją na to, że dalej będziemy tę współpracę kontynuować - mówił w swoim wystąpieniu marszałek Wojciech Saługa.

Do tej pory współpraca tych trzech regionów skupiała się



Delegacje z Niemiec i Francji przyjechały do Katowic podsumować 25 lat współpracy

na wymianie edukacyjnej, kulturalnej oraz doświadczeń związanych z transformacją przemysłu. Teraz na pierwszy plan wysuwa się współpraca w rozwoju nowych technologii, sztucznej inteligencji oraz na kwestiach bezpieczeństwa i o tym była mowa podczas pierwszego dnia spotkania.

- Współpraca transgraniczna, pojednanie i wspólna, bezpieczna Europa. To nam przy-

świecało, gdy powołany został Trójkąt Weimarski. Współpraca to fundament silnej Europy. Dziś świętujemy dwie rocznice: regionalnego Trójkąta Weimarskiego oraz przyjaźni między województwem śląskim, Nadrenią Północną-Westfalią oraz Hauts-de-France - powiedział Hendrik Wust, premier Nadrenii Północnej-Westfalii.

Podkreślił też, że ta współpraca jest żywa dzięki ludziom

i wymianom artystycznym i edukacyjnym. Zaznaczył też, że te trzy regiony łączy wspólnota doświadczeń w zakresie przemysłowych, a później także transformacyjnych.

- Uczymy się od siebie, ale też patrzymy do przodu. Jestem przekonany, że my jako regiony przemysłowe możemy jeszcze więcej wnieść do odporności Europy - mówił Hen-

drik Wust. - Jestem przekonany, że potrzebujemy silnej Europy, która stawi czoła wyzwaniom, dzięki silnym regionom - dodał.

Przekazał również, że do współpracy w ramach Trójkąta Weimarskiego zapraszani są przedstawiciele państwa ukraińskiego. Do sytuacji naszych wschodnich sąsiadów, w kontekście bezpieczeństwa Europy, nawiązał także Francois Decoster, wiceprzewodniczący regionu Hauts-de-France.

- Miło się tu spotkać, gdy Europa konfrontuje się z poważnymi wyzwaniami i zagrożeniami. Warto było się przekonać, jak w tym kontekście ważne i przydatne są więzi między naszymi regionami - podkreślił Francois Decoster. - Wojna toczona przez Rosję przeciwko Ukrainie pokazała nam, że pokój na naszym kontynencie nie jest dany raz na zawsze - dodał.

Podkreślił znaczenie wysiłku, jaki muszą podjąć regiony, aby doprowadzić transformację do końca, a jako przykład odważnej decyzji kształ-

tującej przyszłość wskazał rewalizację kopalni Wierzbok na potrzeby hubu nowych technologii „Shaft K”

- We Francji też wybraliśmy drogę innowacji, branż kreatywnych - mówił Francois Decoster. - Siłą regionalnego Trójkąta Weimarskiego jest wymiar ludzki. Myślę o studentach, artystach, przedsiębiorcach, naukowcach i kolektywach. To właśnie oni ożywiają na co dzień tę naszą współpracę. Na co dzień musimy budować Europę regionów, która się chroni, ale nie odmawia otwarcia - dodał.

Wskazał również na potrzebę wprowadzenia „trójstronnej współpracy w nowy wymiar”, podkreślając w tym miejscu obszary takie jak sztuczna inteligencja, nowe technologie oraz bezpieczeństwo. - Europie uda się transformacja tylko wtedy, jeśli nie zostawi żadnego ze swoich regionów. Trójkąt Weimarski to nie tylko sytuacja dyplomatyczna, to obietnica przyszłości, współpracy wobec globalnych wyzwań i przyjaźni - powiedział Francois Decoster.

REKLAMA

0011526535

OSIEDLE
**NOWY DWÓR
WOŻNIKI**

**NOWE
MIESZKANIA**

SIM
ŚLĄSK POŁNOĆ

Gmina
Woźniki

- ✓ Cisza, spokój, bliskość natury
- ✓ Ślask w zasięgu – Autostrada A1
- ✓ Szkoła, przedszkole, sklepy w odległości 1 kilometra

Poznaj SZCZEGÓŁY
Wypełnij ANKIETĘ

QR Code

Nie zwlekaj BUDOWA OSIEDLA
RUSZA W 2027 ROKU

Połączyli Śląsk z Włochami i ciągle myślą, czym jeszcze zaskoczyć swoich klientów



Właściciele restauracji „Oro Nero” chcą łączyć śląskie smaki z włoskim twistem

Szymon Kwiatkowski
Zabrze

Oro Nero, czyli po włosku „czarne złoto” to restauracja, która łączy śląską tradycję z włoskim charakterem. W menu zarówno rolada śląska, jak i makarony czy owoce morza. Właściciele stawiają nie tylko na kuchnię, ale także na stworzenie przestrzeni do spotkań i wydarzeń.

Nasza restauracja powstała z myślą o połączeniu kuchni śląskiej i włoskiej, a przede wszystkim śląskich smaków z włoskim twistem. W menu znajdzie się kilka typowo włoskich propozycji, ale nie zabraknie również klasyków, takich jak rolada śląska czy galert - tłumaczy Edyta Bukowska, która wraz z mężem jest właścicielką restauracji.

Restauracja dysponuje 50 miejscami siedzącymi, ale to dopiero początek. W połowie maja został otwarty również ogródek, który zapewni kolejne 40 miejsc.

Właściciele nie zamierzają jednak skupiać się wyłącznie na gastronomii. Trwa remont dodatkowej sali, która docelowo pomieści około 70 gości. Przestrzeń ta będzie przeznaczona przede wszystkim do organizacji różnego rodzaju przyjęć (takich jak chrzciny, komunie czy wesela), a także konferencji i spotkań. W planach jest również wyposażenie jej w projektor, co pozwoli jeszcze bardziej poszerzyć zakres usług.

- Mamy ambitne plany związane nie tylko z gastronomią, ale również z organizacją wydarzeń, których w Zabrzu wciąż jest niewiele, jak Dzień Kobiet, Andrzejki czy inne spo-

tkania tematyczne. Chcemy stworzyć miejsce, w którym mieszkańcy będą mogli nie tylko dobrze zjeść, ale także spędzić czas i wspólnie się bawić - mówi właścicielka.

W menu można znaleźć zarówno klasyczne dania, takie jak wołowa rolada śląska, jak i rzemieślnicze makarony przygotowywane na miejscu. Oferowane są również owoce morza, steki oraz wiele innych propozycji łączących tradycję z nowoczesnym podejściem do kuchni. Jak wskazuje Łukasz Kiczor, szef kuchni, najczęściej wybierane przez gości

Naszym celem nie jest tworzenie fine diningu opartego na małych porcjach. Stawiamy na tradycję i klasykę w nowym wydaniu



Obecnie restauracja dysponuje 50 miejscami siedzącymi

są tatar wołowy oraz policzki wołowe.

Klasyka w nowoczesnym wydaniu

- Naszym celem nie jest tworzenie fine diningu opartego na małych porcjach. Stawiamy na tradycję i klasykę, ale w nowoczesnym wydaniu i dostosowanym do współczesnych oczekiwań gości. Jeśli chodzi o dania, które szczególnie warto spróbować, trudno wskazać jedno, bo każde ma swój charakter. Osobiście poleciłbym jednak makarony, np. z owocami morza, ponieważ to propozycja, która w Zabrzu wciąż nie jest powszechna i może być ciekawą kulinarną nowością - mówi szef kuchni.

Warto również zwrócić uwagę na świeżość składników, która jest jednym z priorytetów właścicieli. Produkty dostar-

czone są zazwyczaj od lokalnych dostawców, a w przypadku składników włoskich - bezpośrednio z Włoch. Samochód dostawczy z zaopatrzeniem można więc zobaczyć pod restauracją niemal codziennie, od poniedziałku do soboty.

„Oro Nero” zostało otwarte w styczniu br., jednak właściciele od kilku lat prowadzą również dwie inne restauracje: „U Kelnerów” w Katowicach oraz „Kelnerzy w Wieży” w malowniczej Wieży Ciśnień w Zabrzu. Każda z tych lokalizacji, mimo tych samych właścicieli, wyróżnia się innym klimatem i zróżnicowaną ofertą kulinarną.

- Każda z naszych restauracji ma inne menu. Oczywiście są dania, które mogą się powtarzać (jak choćby śląska rolada, będąca klasykiem regionalnej kuchni), ale nad kartami pracują różni szefowie kuchni, dla-

tego każda z restauracji ma swój własny charakter. W lokalu na Wieży dominują bardziej tradycyjne śląskie smaki, co wynika z jego turystycznego charakteru - odwiedza nas tam wiele osób z całej Polski, które chcą spróbować regionalnej kuchni. Z kolei w Katowicach szef kuchni stawia na bardziej fusionowe podejście do gotowania - opowiada Edyta Bukowska.

Aż pięć widelców, czyli najwyższa półka

Warto zaznaczyć, że obie wspomniane restauracje zostały niedawno docenione podczas gali Poland's Best Restaurants, która gromadzi najlepsze restauracje z całej Polski. Restauracja „U Kelnerów” zdobyła cztery widelce, natomiast lokal na Wieży otrzymał pięć widelców, czyli najwyższe możliwe wyróżnienie.

REKLAMA 0011525906




PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Wydziału Obrotu Nieruchomościami na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7 zostały wywieszone:

- wykazy nieruchomości lokalowych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemców stanowiące załączniki do Zarządzeń Prezydenta Miasta Zabrze: nr 324/ON/2026 i 325/ON/2026,
- wykazy nieruchomości lokalowych przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu stanowiące załączniki do Zarządzeń Prezydenta Miasta Zabrze nr 326/ON/2026 i 327/ON/2026.

Wykazy wywieszone są na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazów publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem:
https://bip.miaostozabrze.pl/zabrze/nieruchom_wn/zabrze_nieruchomosci_zbycie
w menu przedmiotowym: Nieruchomości - Wykazy nieruchomości - Zbycie

Radości i smutki Leśnego Pogotowia

oprac. Jolanta Pierończyk
Mikołów

Radością jest jedenaście kolejnych wyleczonych saren i wypuszczonych na wolność. Smutkiem... ludzka ciekawość, którą zwierzęta mogą przypłacić nawet życiem.

Sarny to jedni z najtrudniejszych pacjentów. Są ekstremalnie płochliwe, delikatne i nieufne. Ich serca biją w szalonym tempie na sam widok człowieka. Wiele razy słyszeliśmy, że takich zwierząt nie da się rehabilitować, że

po kolizjach nadają się tylko do uśpienia - mówi Jacek Wąsiński, szef Leśnego Pogotowia w Mikołowie.

A jednak podejmuje się leczenia i ratuje nawet te najtrudniejsze pacjentki, jakimi są sarny. Wiele udaje się wyleczyć i zwrócić naturze, - Mamy tak zbudowany wybieg dla saren, że możemy je stamtąd wypuścić prosto do lasu. Bez zbędnego stresu, transportu i łapania - mówi Jacek Wąsiński.

Na Facebookowym profilu Leśnego Pogotowia można zobaczyć filmik, jak te jedenaście

ostatnio wyleczonych saren opuszcza ten wybieg.

-Zauważcie na filmie tę chwilę zawahania - to właśnie ich natura. Ostrożność do samego końca. Ale kiedy już poczuły wolność... Ten widok, gdy znikają między drzewami, to dla nas największa nagroda - podkreśla szef Leśnego Pogotowia..

Żeby sarnim pacjentom zapewnić komfort w trakcie leczenia i by potem mogły bezstresowo wrócić na wolność, wybieg zbudowano tuż przy lesie, z dala od ludzi. - Niestety, zdarzały się sytuacje, że ludzie wspinali się

na 3-metrowe ogrodzenie, żeby „popatrzeć” lub zrobić zdjęcie. Skutek? Przerazone sarny w panice uderzały o płot. Kilka z nich przypłaciło tę „ciekawość” życiem - opowiada szef Leśnego Pogotowia i, jak zawsze, na profilu Facebookowym swojej instytucji stara się społeczeństwo edukować.

„Dzikię zwierzę to nie atrakcja turystyczna. Stres zabija tak samo skutecznie jak samochód. Rehabilitacja to nie tylko leki, to przede wszystkim święty spokój”, pisze Jacek Wąsiński.

Nowi obywatele honorowi Tychów



Prezydent Maciej Gramatyka wręcza statuetkę AZ księdzu prałatowi Franciszkowi Resiakowi

Jolanta Pierończyk
Pszczyna

Nowymi obywatelami honorowymi Tychów zostali: Ewa Dziekońska, dr Maria Lipok-Bierwiazonek, senator Andrzej Dziuba, Franciszek Kotulski, gen. Roman Polko i ks. prałat Franciszek Resiak.

Na liście Honorowych Obywateli Miasta Tychy było dotąd osiem nazwisk: abp Damian Zimoń, Mariusz Czerkowski, Marek Moś, prof. Marek Szczepański, Paweł Sudoł, Adam Bielecki, Stanisław Mazuś oraz prof. Ryszard Poręba. Pierwszy tytuł przyznany został w 2004 r.

We wtorek, 19 maja, lista ta powiększyła się o sześć nazwisk. Są to: Ewa Dziekońska, dr Marii Lipok-Bierwiazonek, Andrzej Dziuba, Franciszek Kotulski, gen. Roman Polko i ksiądz prałat Franciszek Resiak.

Ewa Dziekońska, która wkrótce skończy 97 lat, nie była obecna na uroczystości. Jako architekt i urbanista po Politechnice Wrocławskiej, z Tychami, wraz z mężem Markiem Dziekońskim, związała się w 1959 r. Ich dziełami w tym mieście są przede wszystkim budynki użyteczności publicznej. Sama Ewa Dziekońska od 1990 r. jest prezesem Tyskiego koła Polskiego Klubu Ekologicznego.

Dr Maria Lipok-Bierwiazonek to przede wszystkim twórczyni i pierwsza dyrektorka Muzeum Miejskiego w Tychach, z miastem związana od 1958 roku. Jest autorką licznych publikacji, wystaw i projektów poświęconych historii regionu oraz współautorką koncepcji nowego szlaku „Od socrealizmu do postmodernizmu. Unikatowe NOWE Tychy”.

Andrzej Dziuba, aktualnie senator RP, był prezydentem Tychów w latach 2000-2023. Za jego kadencji powstały m.in. Stadion Miejski, Wodny Park Tychy oraz mediateka, rozwijano

sieć drogową, komunikację oraz miejską infrastrukturę.

Franciszek Kotulski był prezydentem Tychów w latach 1991-1994. W czasie jego kadencji rozwijano m.in. współpracę międzynarodową, odbyły się pierwsze Tyskie Seminarium Majowe, utworzono Sąd Rejonowy, powstało wysypisko śmieci, zmodernizowano oczyszczalnię ścieków, do Tychów sprowadzili się franciszkanie.

Gen. Roman Polko to były dowódca Jednostki Wojskowej Grom, generał dywizji Wojska Polskiego i były zastępca szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Uczestniczył w misjach wojskowych i działaniach związanych z bezpieczeństwem państwa, dowodząc m.in. polskim kontyngentem wojskowym KFOR w Kosowie oraz jednostką GROM podczas misji w Iraku, Afganistanie i Macedonii. Po zakończeniu służby pozostał aktywny w debacie publicznej dotyczącej bezpieczeństwa i obronności państwa.

88-letni dziś ksiądz prałat Franciszek Resiak to wielce szanowany budowniczy trzech kościołów i cmentarza parafialnego na Żwakowie. Jego największą zasługą jest kościół Ducha św., który powstał według projektu architekta Stanisława Niemczyka, a do wykonania polichromii ksiądz zaprosił samego prof. Jerzego Nowosielskiego.

Ks. prałat Resiak wspierał mieszkańców w czasie stanu wojennego oraz uczestniczył w rozmowach podczas strajku w Fabryce Samochodów Małolitrażowych w 1992 roku.

Nowi Obywatele Honorowi Miasta Tychy otrzymali statuetki AZ, symboliczne przedstawienie miasta, które znane jest z osiedli znaczących literami alfabetu, od A do Z. Autorem projektu jest wybitny tyski rzeźbiarz Tomasz Wenklar, twórca m.in. rzeźb Ryska Riedla oraz profesorów Hanny i Kazimierza Wejchertów. ©©

REKLAMA0011525258



Wójt Gminy Pawłowice informuje,

że zostały podane do publicznej wiadomości, poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Pawłowice:

- wykaz nieruchomości gruntowych przeznaczonych do oddania w dzierżawę,
- wykaz lokali przeznaczonych do oddania w najem,
- wykaz nieruchomości gruntowej przeznaczonej do zbycia.

Wykazy zostały wywieszone na okres 21 dni od dnia 22.05.2026 r.

REKLAMA0011526013

OGŁOSZENIE

Starosta Bieruńsko-Lędziński informuje, że na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Bieruniu, ul. św. Kingi 1, znajdując się

wykazy nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa, przeznaczonych do oddania w najem oraz dzierżawę na okres do lat 3 (art. 35 ust. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami).

Wykazy, o których mowa wyżej, będą znajdowały się na tablicy ogłoszeń przez okres 21 dni od dnia 18.05.2026 r. do dnia 8.06.2026 r.

REKLAMA0011522396



Katowicka Spółdzielnia Mieszkaniowa
40-168 Katowice, ul. Klonowa 35c

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Katowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Katowicach działając na podstawie § 75 ust. 1 Statutu KSM

zawiadamia, że

Walne Zgromadzenie Katowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej zgodnie z uchwałą Rady Nadzorczej KSM nr 6/2026 z dnia 28.04.2026 r.

odbędzie się w **9 częściach** w miejscu i terminie ustalonym przez Zarząd KSM, tj.

w dniach 18, 19, 22, 23, 24, 25, 26, 29, 30 czerwca 2026 r. o godz. 16:00 w sali konferencyjnej Katowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej, ul. Klonowa 35c w Katowicach,

zgodnie z poniższym harmonogramem i porządkiem obrad:

Numer część Walnego Zgromadzenia	Termin części zebrania	Przynależność do grupy tworzącej część WZ - Członkowie posiadający tytuł prawny do lokalu lub ekspektatywę prawa do lokalu położonego w:
I część	18.06.2026 r.	Osiedlu: Graniczna, Janów, Ligota
II część	19.06.2026 r.	Osiedlu: Giszowiec
III część	22.06.2026 r.	Osiedlu: Centrum - I, Superjednostka, Haperowierc, Śródmieście
IV część	23.06.2026 r.	Osiedlu: im. J. Kukuczki
V część	24.06.2026 r.	Osiedlu: im. A. Zgrzebnika, im. ks. F. Ścigały, Wierzbowa
VI część	25.06.2026 r.	Osiedlu: Szopienice, Murcki oraz członkowie, o których mowa w § 5 ust. 6 Statutu KSM
VII część	26.06.2026 r.	Osiedlu: Gwiazdy
VIII część	29.06.2026 r.	Osiedlu: Zawodzie
IX część	30.06.2026 r.	Osiedlu: im. ks. P. Ściegiennego

Porządek obrad:

- Otwarcie obrad i przekazanie prowadzenia obrad Przewodniczącemu Walnego Zgromadzenia (części).
- Wybór sekretarza i co najmniej 1 asesora wchodzących w skład prezydium Walnego Zgromadzenia (części).
- Wybór Komisji Mandatowo-Skrutacyjnej Walnego Zgromadzenia (części).
- Wybór Komisji Wyborczej Walnego Zgromadzenia (części).
- Zapoznanie uczestników Walnego Zgromadzenia z listą pełnomocnictw.
- Przedstawienie porządku obrad.
- Stwierdzenie prawidłowości zwołania Walnego Zgromadzenia i jego zdolności do podejmowania uchwał.
- Informacja o zasadach głosowania w wyborach do Rady Nadzorczej i przedstawienie listy kandydatów na członków Rady Nadzorczej KSM.
- Wybór członków Rady Nadzorczej KSM na kadencję w latach 2026-2029.
- Sprawozdanie Rady Nadzorczej KSM z działalności za 2025 rok.
- Sprawozdanie Zarządu z działalności KSM za 2025 rok, w tym sprawozdanie finansowe za 2025 rok.
- Kierunki rozwoju działalności gospodarczej, społecznej i kulturalnej KSM.
- Informacja o wynikach przeprowadzonej w roku 2026 lustracji z całokształtu działalności Spółdzielni za lata: 2023, 2024, 2025.
- Podjęcie uchwał w sprawach:
 - zatwierdzenia sprawozdania Rady Nadzorczej KSM z działalności za 2025 rok,
 - zatwierdzenia sprawozdania Zarządu z działalności KSM za 2025 rok, w tym sprawozdania finansowego za 2025 rok,
 - podziału wyniku finansowego Spółdzielni,
 - zatwierdzenia kierunków rozwoju działalności gospodarczej, społecznej i kulturalnej KSM na 2026 rok,
 - udzielenia absolutorium członkom Zarządu za działalność w 2025 roku.
- Podjęcie uchwały w sprawie przyjęcia zaktualizowanej Strategii Ekonomicznej KSM na lata 2026-2035.
- Podjęcie uchwały w sprawie oznaczenia najwyższej sumy zobowiązań, jaką Spółdzielnia może zaciągnąć.
- Zamknięcie obrad.

I. Członek Spółdzielni może uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu osobiście albo poprzez pełnomocnika. Ustawowy termin do dostarczenia pełnomocnictwa do siedziby Spółdzielni lub Administracji przez Członka lub Pełnomocnika przed I częścią Walnego Zgromadzenia upływa w dniu **15.06.2026 r.** Pełnomocnikiem członka spółdzielni będącego osobą fizyczną może być osoba bliska Członka Spółdzielni (tj. zstępny, wstępny, rodzeństwo, dziecko rodzeństwa, małżonek, osoba przysposabiająca, osoba przysposobiona) lub inny Członek naszej Spółdzielni, albo radca prawny lub adwokat. Do pełnomocnictwa udzielonego osobie bliskiej dołącza się oświadczenie pod rygorem odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych oświadczeń, o którym mowa w art. 8³ ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. Pełnomocnictwo udzielone osobie bliskiej bez dołączonego oświadczenia, jest nieważne. Pełnomocnikiem nie może być pracownik KSM. Pełnomocnik może zastępować tylko jednego członka. Pełnomocnik Członka Spółdzielni będącego osobą fizyczną nie może brać udziału w głosowaniu, którego przedmiotem jest wybór członków Rady Nadzorczej. Wzór pełnomocnictwa wraz z oświadczeniem można otrzymać w siedzibie Spółdzielni, pokój nr 2, bądź w Administracji Osiedla.

II. Przed Walnym Zgromadzeniem Członek Spółdzielni ma prawo zapoznać się ze sprawozdaniami organów Spółdzielni, informacją o wynikach przeprowadzonej lustracji z działalności Spółdzielni za lata: 2023, 2024, 2025, sprawozdaniem niezależnego biegłego rewidenta z badania sprawozdania finansowego Spółdzielni za 2025 rok oraz projektami uchwał podlegającymi rozpatrzeniu na Walnym Zgromadzeniu przygotowanymi przez Zarząd - w terminie **od dnia 28.05.2026 r.** w siedzibie Spółdzielni przy ul. Klonowej 35 C w Katowicach w pokoju nr 27 (I piętro), a także z ewentualnymi projektami uchwał zgłoszonymi w terminie ustawowym przez członków Spółdzielni wraz z żądaniem zamieszczenia spraw w porządku obrad, które zostaną wyłożone do wglądu członków w ww. miejscu w terminie co najmniej 14 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia. Prosimy o wcześniejsze zgłoszenie przybycia do Działu Organizacji i Samorządu p. 36a (w godzinach urzędowania Spółdzielni), tel. 32 208 47 94.

III. **Członkowie Spółdzielni mają prawo zgłaszania na piśmie kandydatów na członków Rady Nadzorczej w siedzibie Spółdzielni w terminie do 15 dni przed terminem posiedzenia I części Walnego Zgromadzenia, tj. do dnia 3.06.2026 r. Zgłoszenie powinno zawierać: imię i nazwisko kandydata oraz nazwę Okręgu (Osiedla), z którego kandyduje, a także imiona i nazwiska członków zgłaszających.** Zgłoszenie powinno być poparte własnoręcznymi podpisami przez co najmniej 20 Członków ze wskazaniem ich nazwisk i adresów zamieszkania, **lub uchwałą** (ustępującej) Rady Nadzorczej bądź Rady Osiedla. Do zgłoszenia powinna być dołączona pisemna zgoda osoby zgłaszanej i oświadczenie kandydata, że nie zachodzą ustawowe bądź statutowe przeszkody członkostwa w Radzie Nadzorczej oraz że nie posiada zaległości wobec Spółdzielni. Dla ułatwienia procesu zgłoszeniowego opracowane zostały wzory (druki) zgłoszenia, oświadczenia i listy poparcia dla osoby kandydata do Rady Nadzorczej, które można pobrać w siedzibie Spółdzielni - Dział Organizacji i Samorządu (pok. 36a) bądź w Administracji Osiedla w godzinach pracy Spółdzielni.

Materiały informacyjne, tj. dokument nr 1: „Informacja o zasadach uczestnictwa w obradach Walnego Zgromadzenia KSM” oraz dokument nr 2 „Komunikat o wyborach do Rady Nadzorczej KSM na kadencję w latach 2026-2029”, dostępne są w siedzibie Spółdzielni, w Administracjach Osiedla i na stronie internetowej www.ksm.katowice.pl, a ww. Komunikat o wyborach do Rady Nadzorczej został dodatkowo wywieszony na tablicach ogłoszeń w klatkach schodowych wszystkich budynków KSM.

Uwaga: Osoby starsze oraz z niepełnosprawnościami, które chcą wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu KSM (stosownej części), mogą zgłosić potrzebę skorzystania z transportu do właściwej terytorialnie Administracji Osiedla nie później niż na 7 dni przed terminem właściwej części Walnego Zgromadzenia Katowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Zapraszamy do udziału w Walnym Zgromadzeniu.

Zarząd
Katowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej

REKLAMA0011525264



OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Pawłowice ogłasza kolejny ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości - stanowiącego własność Gminy Pawłowice lokalu mieszkalnego nr 7 położonego w budynku nr 7B przy ul. Górniczej w Pawłowicach o powierzchni użytkowej 60,23 m², z przynależnym pomieszczeniem piwnicznym o pow. 3,78 m². Z własnością lokalu jest związany udział 249/10000 części w nieruchomości wspólnej, którą stanowi grunt (działka nr 334/54 o pow. 0,3885 ha) oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali.

Poprzednie przetargi w dniach 10 marca 2026 r. i 12 maja 2026 r. zakończyły się wynikiem negatywnym.

Lokal mieszkalny nr 7 usytuowany jest na trzecim piętrze (4. kondygnacja) w budynku wielomieszkaniowym przy ulicy Górniczej 7B w Pawłowicach. Lokal składa się z 3 pokoi, kuchni, łazienki, w.c. oraz przedpokoju o łącznej powierzchni użytkowej 60,23 m². Piwnica o pow. 3,78 m². Lokal od kilku lat nieużytkowany, wymaga remontu. Lokal wyposażony jest w instalację elektryczną, wodociagową, kanalizacyjną, gazową (licznik zdemontowany) i centralne ogrzewanie. Mieszkanie posiada loggię.

Nabywca przejmie ww. nieruchomość lokalową w stanie istniejącym.

Nieruchomość gruntowa zabudowana budynkiem mieszkalnym wielorodzinnym, o pięciu kondygnacjach nadziemnych i jednej podziemnej, ul. Górnicza 7A-D. Rok oddania budynku do użytkowania: 1985.

Dla lokalu mieszkalnego sporządzono 17.11.2025 r. świadectwo charakterystyki energetycznej numer SCHE/22968/176/2025.

Nieruchomość objęta jest terenem górniczym Krzyżowice III. Budynek nie jest objęty gminną ewidencją zabytków.

Działka nr 334/54 z bezpośrednim dostępem do drogi publicznej ul. Krętej.

Niniejsza nieruchomość, którą zarządza Spółdzielnia Mieszkaniowa Pawłowice, stanowi samodzielny lokal mieszkalny i nie jest przedmiotem najmu, ani też umowy dzierżawy.

Wpisy w księdze wieczystej lokalowej:

Dział I-Sp: udział związany z własnością lokalu 249/1000.

Dział III (prawa, roszczenia i ograniczenia): brak wpisów

Dział IV (hipoteka): brak wpisów

Wpisy w księdze wieczystej gruntowej:

Dział III (prawa, roszczenia i ograniczenia): brak wpisów

Dział IV (hipoteka): brak wpisów

Nieruchomość nie jest obciążona i wolna jest od zobowiązań.

Według miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru nr 5 w sołectwie Pawłowice; zatwierdzonego uchwałą Rady Gminy w Pawłowicach nr XXV/353/2005 z dnia 24.05.2005 r. ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego nr 85 poz. 2333 z dnia 14.07.2005 r. działka nr 334/54 objęta jest obszarem o symbolu ustalenia „5MW” – tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej.

Informacje dotyczące przetargu:

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 200.000 złotych. Sprzedaż lokalu zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz.U. z 2025 r., poz. 775).

Cena nabycia płatna jest w całości przed podpisaniem umowy notarialnej, najpóźniej na dzień przed jej zawarciem. Koszty związane ze sporządzeniem aktu notarialnego i wpisami w księgach wieczystych ponosi nabywca.

0011525047



WÓJT GMINY KOSZĘCIN

podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu wykazów nieruchomości przeznaczonych do zbycia.

Wójt Gminy Koszęcin informuje, iż w Urzędzie Gminy Koszęcin, na okres 21 dni, wywieszono cztery wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia w drodze sprzedaży, obejmujące nieruchomości położone w miejscowości Rusinowice, oznaczone numerami ewidencyjnymi działek:

- 297/2, obręb 0004 Rusinowice, o powierzchni 0.0759 ha;
- 769/1, obręb 0004 Rusinowice, o powierzchni 0.0333 ha;
- 769/2, obręb 0004 Rusinowice, o powierzchni 0.0363 ha;
- 769/3, obręb 0004 Rusinowice, o powierzchni 0.0194 ha.

Wykazy nieruchomości opublikowano na stronie BIP Urzędu Gminy Koszęcin: www.koszecin.bipgmina.pl w zakładce „Mienie komunalne”.

Szczegółowych informacji związanych ze zbyciem nieruchomości udziela Referat Gospodarki Gruntami i Ochrony Środowiska Urzędu Gminy Koszęcin, ul. Powstańców Śl. 9, 42-286 Koszęcin, tel. (34) 321-08-34, w godzinach pracy Urzędu.

**- Anna Korzekwa-Wojtal -
Wójt Gminy Koszęcin**

eprasa.pl 2c3396b923

REKLAMA0011524259



OGŁOSZENIE

Na podstawie Postanowienia Burmistrza Miasta Tarnowskie Góry nr 828/2026 z dnia 11.05.2026 r. ogłaszam **przetarg ustny** (licytację) na najem garaży:

Adres garażu	Powierzchnia garażu (w m ²)	Kwota wywoławcza (miesięczny czynsz netto w złotych)	Wadium (w złotych)
Bema-Mickiewiczza	17,00	100,00	200,00
Strzelecka 28	15,66	90,00	180,00

Terminy oględzin i przeprowadzenia przetargu:

Adres	Data i godzina oględzin	Termin przeprowadzenia przetargu	Godzina przeprowadzenia przetargu
Bema-Mickiewiczza	11 czerwca 2026 r. godzina 10:00 – 10:30	25 czerwca 2026 r.	11:00
Strzelecka 28	11 czerwca 2026 r. godzina 10:40 – 11:20	25 czerwca 2026 r.	11:30

Przetarg przeprowadzony będzie w budynku Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach przy ul. Sienkiewicza 2, w pokoju numer 19.

Regulamin przetargu jest do wglądu:

- w pokoju numer 18, w Wydziale Gospodarki Lokalowej Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach przy ul. Sienkiewicza 2,
- na tablicy ogłoszeń tutejszego Urzędu, przy pokoju numer 19,
- na stronie internetowej: znt-tg.pl (w zakładce: lokale użytkowe przeznaczone do najmu),
- w Biuletynie Informacji Publicznej miasta Tarnowskie Góry: bip.tarnowskiegory.pl [menu przedmiotowe / nieruchomości, w tym przetargi / przetargi na nieruchomości zabudowane (budynki i lokale)].

Zgłoszenia uczestnictwa w przetargu:

Należy składać w Kancelarii Ogólnej Urzędu Miejskiego przy ul. Sienkiewicza 2 lub Rynek 4, osobiście lub przesyłką pocztową do **18 czerwca 2026 r.**

Wadium:

- Należy wpłacić na konto Urzędu Miejskiego do **18 czerwca 2026 r.**
- Dzień wniesienia wadium to dzień wpływu na konto Urzędu Miejskiego.
- Wadium przepada na rzecz organizatora przetargu, jeżeli oferent, który wygrał przetarg, uchylił się od podpisania umowy najmu.

Nr konta:
Bank Millennium S.A. 22 1160 2202 0000 0006 3273 9362

Ważna informacja:
Burmistrz Miasta zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z ważnych powodów.

REKLAMA0011524261



Burmistrz Miasta Tarnowskie Góry

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399)

informuje:

od 22 maja do 12 czerwca 2026 r. podaliśmy do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości zabudowanej przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu, stanowiącej działkę nr **484/91** o powierzchni 0,0390 ha, obręb Tarnowskie Góry, ul. **Strzelecka 13**.

Wykaz jest dostępny:

- na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach przy ul. Sienkiewicza 2 (pierwsze piętro),
- na stronie internetowej bip.tarnowskiegory.pl.

Osoby, które na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mają pierwszeństwo w nabyciu tej nieruchomości i chcą z niego skorzystać, muszą złożyć wniosek o nabycie oraz oświadczenie, że wyrażają zgodę na ustaloną cenę, w terminie sześciu tygodni, licząc od dnia wywieszenia wykazu.

REKLAMA0011525047



WÓJT GMINY KOSZĘCIN

podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu wykazów nieruchomości przeznaczonych do zbycia.

Wójt Gminy Koszęcin informuje, iż w Urzędzie Gminy Koszęcin, na okres 21 dni, wywieszono cztery wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia w drodze sprzedaży, obejmujące nieruchomości położone w miejscowości Rusinowice, oznaczone numerami ewidencyjnymi działek:

- 297/2, obręb 0004 Rusinowice, o powierzchni 0.0759 ha;
- 769/1, obręb 0004 Rusinowice, o powierzchni 0.0333 ha;
- 769/2, obręb 0004 Rusinowice, o powierzchni 0.0363 ha;
- 769/3, obręb 0004 Rusinowice, o powierzchni 0.0194 ha.

Wykazy nieruchomości opublikowano na stronie BIP Urzędu Gminy Koszęcin: www.koszecin.bipgmina.pl w zakładce „Mienie komunalne”.

Szczegółowych informacji związanych ze zbyciem nieruchomości udziela Referat Gospodarki Gruntami i Ochrony Środowiska Urzędu Gminy Koszęcin, ul. Powstańców Śl. 9, 42-286 Koszęcin, tel. (34) 321-08-34, w godzinach pracy Urzędu.

**- Anna Korzekwa-Wojtal -
Wójt Gminy Koszęcin**

REKLAMA0011523578



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Wójta Gminy Herby

Nr PN.6840.9.2026 P z dnia 12.05.2026 r.

o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż lokalu mieszkalnego położonego w miejscowości Herby, będącego własnością Gminy Herby

- Oznaczenie nieruchomości:
- lokal mieszkalny położony w Herbach przy ul. Leśnej 10/3 (działka numer 1690 – przed renumeracją 72/6, karta mapy 2Boronów Las obręb Herby) o pow. użytkowej 49,98 m², składający się z 3 pokoi, kuchni, przedpokoju i w.c. wraz z przynależną piwnicą o pow. użytkowej 5,94 m² oraz komórki w budynku gospodarczym o pow. 6,16 m², poddasze o pow. 3,08 m², zapisany na rzecz Gminy Herby w księdze wieczystej nr CZ1L/00053956/3 – księga lokalowa.
- Przedmiotem przetargu jest sprzedaż prawa własności do lokalu mieszkalnego opisanego powyżej wraz z udziałem 103/1000 w nieruchomości wspólnej – prawo własności gruntu.
- Cena wywoławcza: 190.000,00 zł.
- Termin i miejsce przetargu: 24.06.2026 r. godz. 10⁰⁰. W siedzibie Urzędu Gminy Herby, ul. Lubliniecka 33, 42-284 Herby, pokój nr 9 (I piętro).
- Wysokość wadium: 19.000,00 zł; termin wpłaty wadium: 17.06.2026 r.
- Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia: strona internetowa Gminy Herby www.herby.pl; (informacje/nieruchomości) i www.herby.bipgmina.pl (w zakładce nieruchomości) oraz tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Herby.
- Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać od poniedziałku do piątku w godz. od 7³⁰ do 15⁰⁰ w Urzędzie Gminy Herby, ul. Lubliniecka 33, pok. 14 lub pod numerem telefonu 34 357 41 00 wew. 19.

Tarnogórcy koszykarze tworzą historię klubu

Stanisław Wawszczak
Koszykówka

Po raz pierwszy w historii klubu GSM Polaris KKS Tarnowskie Góry dotarli do fazy półfinałowej rozgrywek play-off o wejście do I ligi koszykówki mężczyzn.

Tutaj jak równy z równym walczył o finał z PGE Turów Zgorzelec, gigantem sponsorowanym przez koncern węglowo-energetyczny. I choć przegrał, to ten sezon zapisał się jako najlepszy od momentu powstania KKS-u.

W rozgrywkach II ligi, uczestniczyły 64 zespoły podzielone na cztery grupy. Tarnogórzanie występowali w grupie C, kończąc rywalizację na II miejscu, tuż za bytomską Polonią. W I rundzie fazy play-off KKS pokonał MKKS Rybnik, w II-giej Lubliniankę, a w ćwierćfinałach rozgromił Tarnovię Tarnowo Podgórne. Do półfinałów weszła czwórka najlepszych II-ligowców w Polsce, PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna Turów Zgorzelec, Legion Legionowo, Polonia Bytom oraz KKS. Na etapie półfinałów, rywalizacja o awans do finału toczyła się do trzech zwycięstw. Rywalem tarnogórzan byli górnicy ze Zgorzelca. I to oni wygrali u siebie pierwszy mecz 97:91, w drugim ulegli KKS-owi 93:82. Kolejną turę spotkań półfinałowych zaplanowano na miniony weekend na halach rywali. W sobotę Polonia trzeci raz pokonała Legion i została pierw-



Zespół KKS-u stanął do pamiątkowego zdjęcia na tle świętującej zwycięstwo publiczności. Z prawej Radosław Kuciński i Bartłomiej Wróblewski, trener KKS

szym finalistą. Drugi półfinał odbył się na hali w Tarnowskich Górach. Kibice KKS-u zmobilizowali się i szczególnie ją wypełnili, organizując głośny doping niosący ich pupili do zwycięstwa. Od początku oba zespoły grały wysoko presingiem, szybko i agresywnie. Pierwsze minuty należały jednak do gości, którzy w połowie I kwarty prowadzili 19:13, ale trzy udane rzuty za trzy pozwoliły naszym zniwelować tę przewagę. I kwarta zakończyła się wynikiem 26:26. W II-giej tarnogórzanie wyszli na prowadzenie i na przerwę schodzili prowadząc 46:44. O wszystkim zdecydowała trzecia kwarta. Miejscowi grali koncertowo i powiększyli przewagę do 12

pkt. W czwartej kwarcie wystarczyło tę przewagę utrzymać. Tymczasem goście rzucili się do szaleńczego ataku i zaczęli odrabiać straty. Przy stanie 78:75 rozpoczęła się na parkiecie prawdziwa wojna. Kiedy syrena zabrzmiała po raz ostatni, wieszcząc zwycięstwo KKS-u 86:81, wśród kibiców wybuchła wielka radość. Na stojąco podziękowali koszykarzom za grę. Po sobotnim meczu bilans spotkań półfinału wynosił 2:1 dla KKS-u.

- Dziękuję kibicom za niesamowity doping. Mecz pokazał, że trwa 40 minut i trzeba walczyć do ostatniej sekundy. Teraz szybka regeneracja i przed nami niedzielne spotkanie z Turowem. To szansa

na sprawienie prawdziwej niespodzianki - mówi Bartłomiej Wróblewski, trener KKS-u.

Niedzielne spotkanie miało podobny przebieg jak sobotnie. I choć po trzech kwartach na tablicy wyników widniał remis 58:58, to w ostatniej goście, mający dłuższą ławkę zachowali więcej sił, wyszli na prowadzenie wygrywając 70:65. Tym samym wyrównali bilans półfinału na 2:2. O wejściu do finału musiało zdecydować piąte starcie. We wtorek, po jednym dniu regeneracji i długiej podróży na zachód tarnogórzanie rozegrali z Turowem decydujące spotkanie. Jego przebieg był podobny do wcześniejszych. Po pierwszej połowie tarnogórzanie prowadzili 42:37, po trze-



W ataku Dawid Sobkowiak (Turów), kosza tarnogórzan broni Jarosław Fomichov (33), zdobywca 11 pkt. w meczu

ciej kwarcie przegrywali tylko trzema punktami, by ostatnią przegrać 26:12. Mecz wygrywa Turów 92:75 i on zagra z Polonią Bytom finał o awans do I ligi.

- Nasi opadli z sił w ostatniej kwarcie. Przeciwnik, faworyt rozgrywek to zespół zawodowy, jego koszykarze nie pracują, tylko trenują. My rano idziemy do swojej pracy, a po południu na trening. Budżet Turowa to milion złotych, my nie mamy nawet ¼ tego. Dzięki niesamowitej ambicji dotarliśmy tak wysoko. Mamy pecha, do tej pory awansowały trzy zespoły, teraz ze względu na reorganizację lig jeden. Dziękuję moim chłopakom za wysiłek i determinację, jestem z nich dumny. I niezależnie od tego,

jak się skończyły dla nas te półfinały, to mamy niezwykle czas tarnogórskiej koszykówki, klubu i całego środowiska wokół niego. Razem tworzymy historię, o jakiej kiedyś tylko marzyliśmy - mówi Radosław Kuciński, dyrektor sportowy KKS-u. Teraz tarnogórzanie czeka jeszcze dwumecz z Legionem Legionowo o trzecie miejsce.

REKLAMA

0011524267

Burmistrz Miasta Tarnowskie Góry

ogłasza trzeci przetarg ustny ograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Tarnowskich Górach przy ulicy Towarowej

Parametry działek uniemożliwiają ich samodzielne zagospodarowanie zgodnie z planistycznym przeznaczeniem, dlatego przetarg jest ograniczony do właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości przyległych.

1. Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej i katastru nieruchomości:

Działki o numerach 1276/55 o powierzchni 0,0185 ha, oraz 1273/55 o powierzchni 0,0630 ha, obręb Tarnowskie Góry, użytek [B] inne tereny zabudowane, stanowiące własność gminy Tarnowskie Góry, księga wieczysta prowadzona przez Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach.

2. Cena nieruchomości:

- 1) Cena wywoławcza **66 000,00 zł netto** (słownie: sześćdziesiąt sześć tysięcy złotych 00/100).
- 2) Do ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej na dzień przetargu (aktualnie 23%) zgodnie z ustawą z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 775 z późn. zm.).

3. Termin i miejsce przetargu:

Przetarg będzie **30 czerwca 2026 r. o godzinie 12:00** w Urzędzie Miejskim w Tarnowskich Górach przy ulicy Sienkiewicza 2 w pokoju nr 39. Pierwszy przetarg był 13 listopada 2025 r. Drugi przetarg był 15 kwietnia 2026 r.

4. Wadium:

- 1) wadium w formie pieniężnej, w wysokości **13 200,00 zł** (słownie: trzynaście tysięcy dwieście złotych 00/100) należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach – Bank Millennium S.A. numer 22 1160 2202 0000 0006 3273 9362, **do 23 czerwca 2026 r.** z tytułem: „wadium na przetarg, działki nr 1276/55 i 1273/55, imię i nazwisko osoby lub nazwa firmy, na rzecz której nieruchomości będzie nabywana”,
- 2) dniem wniesienia wadium jest dzień wpływu na rachunek Urzędu Miejskiego.

Należy zapoznać się z pełną treścią ogłoszenia o przetargu, zamieszczonego na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach w Biuletynie Informacji Publicznej bip.tarnowskiegory.pl oraz na tablicy ogłoszeń Wydziału Urbanistyki i Mienia Urzędu Miejskiego przy ulicy Sienkiewicza 2 (pierwsze piętro).

Dodatkowych informacji udzielamy w Wydziale Urbanistyki i Mienia Referacie Nieruchomości w Urzędzie Miejskim w Tarnowskich Górach przy ul. Sienkiewicza 2 (pierwsze piętro, pokój nr 53), lub telefonicznie: +48 32 39 33 714 lub +48 32 39 33 730.

REKLAMA

0011525697

BURMISTRZ MIASTA LUBLIŃCA

informuje, iż działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. 2026 r., poz. 399) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lublińcu przy ul. Paderewskiego 5 na tablicy ogłoszeń wywieszony został na okres 21 dni, tj. od 20 maja 2026 r. do 9 czerwca 2026 r., **wykaz:**

Nieruchomości przeznaczone do dzierżawy w drodze bezprzetargowej:

1. Część działki **nr 3381/33 o pow. 0,2901 ha** z karty mapy 2 obręb Lubliniec zapisanej w księdze wieczystej jako własność Gminy Lubliniec, położonej w Lublińcu przy ul. Grunwaldzkiej. Dzierżawie podlegać będzie grunt o łącznej pow. 200 m² na rzecz Wspólnoty Mieszkaniowej przy ul. Grunwaldzkiej 22-26 w Lublińcu i Wspólnoty Mieszkaniowej „Podzamcze” przy ul. Grunwaldzkiej 28-30 w Lublińcu, tj. po 100 m² dla każdej wspólnoty. Dzierżawie podlegać będzie również 17 pomieszczeń gospodarczych wraz z gruntem o łącznej pow. 170 m², tj. po 10 m² pod jedno pomieszczenie;
2. Część działki **nr 2202/239 o pow. 0,0330 ha** z karty mapy 2 obręb Lubliniec zapisanej w księdze wieczystej jako własność Gminy Lubliniec, położonej w Lublińcu przy ul. Baczyńskiego. Dzierżawie podlegać będzie grunt o pow. 182 m² pod ogródek przydomowy;
3. Część działki **1666/38 o pow. 0,0492 ha** z karty mapy 4 obręb Lubliniec zapisanej w księdze wieczystej jako własność Gminy Lubliniec, położonej w Lublińcu przy ul. Jana Libierki. Dzierżawie podlegać będzie grunt o pow. 267 m² pod ogródek przydomowy;
4. Część działki **nr 466/352 o pow. 0,3220 ha** z karty mapy 3 obręb Lubliniec zapisanej w księdze wieczystej jako własność Gminy Lubliniec, położonej w Lublińcu na Placu Konrada Mańki. Dzierżawie podlegać będzie dodatkowy grunt o pow. 15 m² pod ogródek gastronomiczny, kawiarniany, w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą.

Szczegółowych informacji związanych z dzierżawą nieruchomości udziela Wydział Nieruchomości i Zagospodarowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Lublińcu, tel. 34/353 01 00 wew. 127, 129, e-mail: grunty@lubliniec.pl

Ogłoszenie niniejsze opublikowane jest w BIP: www.lubliniec.bip.info.pl

PO KOBIECOŚCI PRZYJDZIE CZAS NA MĘSKOŚĆ. OBA TEMATY POŁĄCZY SZEKSPIR

Jolanta Pierończyk
Tychy

Paweł Drzewiecki, dyrektor Teatru Małego, powoli kończy kolejny sezon. Tym razem ze statuetką „Osobowość Roku 2025”.

Za „znakomite prowadzenie Teatru Małego w Tychach, a także dbanie o wysoki poziom i ogromną wartość produkcji własnych tej instytucji; ogromną kulturę osobistą i elegancję; wybitne umiejętności tworzenia atmosfery wyjątkowości i święta podczas premier i innych ważnych wydarzeń teatralnych oraz zdobywanie coraz szerszego grona stałych widzów” - tak brzmiało uzasadnienie nominacji do tytułu „Osobowość Roku w dziedzinie kultury” w Tychach w plebiscycie „Dziennika Zachodniego”.

- Nominację do tytułu Osobowość Roku przyjąłem z zaskoczeniem i zmieszaniem. Wykonuję swoją pracę najlepiej, jak potrafię. Teatr jest miejscem szczególnym. Osoba odpowiedzialna za taką instytucję ma wpisane w sposób funkcjonowania dbałość o to, by widzowie czuli się dobrze podjęci, przywitani; żeby czuli kontakt z zespołem i możliwość wypowiedzenia swojej opinii, by ewentualnie korygować kurs programowy. Bliżokość z widzami zawsze uważałem za coś naturalnego, a nie wyjątkowego - mówi Paweł Drzewiecki, nie tylko dyrektor Teatru Małego, ale też znakomity aktor i reżyser.

Teatr zainteresował go bardzo wcześnie. Magię słowa wypowiedzianego przez aktora poczuł już jako... siedmiolatek.

- Wychowywałem się w rodzinie wielopokoleniowej. I ta rodzina w weekendy zasiadała przed telewizorem, by oglądać np. festiwale, a w poniedziałki - teatry telewizji. I nagle pewnego lutowego dnia 1992 r., w środku tygodnia, świat się zatrzymał: zmarł Tadeusz Łomnicki. Ustalony porządek został złamany. Rodzina, w niezwykle dla siebie czas, przywarła do telewizora, by chłonąć materiały przypominające zmarłego aktora. I wtedy poczułem, że to, co ten aktor robił ze słowem, to jakaś magia. Może wtedy też zakiełkowała we mnie miłość do Szekspira [ostatnią teatralną rolę Łomnickiego był król Lear z dramatu Szekspira - red.] - wspomina Paweł Drzewiecki.

W głowie pojawiła się myśl o aktorstwie.

- Zacząłem odnajdować w sobie predyspozycje do realizacji tego zamyśłu - mówi.

Występy na scenie zaczął od konkursów recytatorskich, które oferowały nie tylko możliwość prezentacji na scenie, ale także warsztaty z wyładowcami szkół teatralnych, które budowały mu podwaliny pod przyszły zawód.

- Szczególnie zapadły mi w pamięć warsztaty na temat siły słowa, z Krzysztofem Globiszem - wspomina.

W LO im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego we Włocławku od początku wszyscy wiedzieli, że Paweł Drzewiecki kieruje się na aktora. I nie tylko, bo już nawet reżyserskie talenty zaczął w tamtym czasie ujawniać.

Szkołę teatralną, oczywiście, skończył. Aktorskich ról na swoim koncie ma sporo. Re-



Paweł Drzewiecki od dziecka czuł magię słowa. Jego sztandarową inicjatywą jest Festiwal Słowa Logos Fest

żyserskich realizacji też nie brakuje, łącznie z reżyserowaniem teatrów radiowych na antenie Polskiego Radia. Jako aktor i reżyser poczuł, że objęcie dyrektorskiej placówki kulturalnej pozwoliłoby mu mieć wpływ na program artystyczny.

Kiedy został dyrektorem Miejskiego Centrum Kultury w Tychach, zastał raczkujący festiwal monodramu, który rozwinął i uczynił z niego imprezę liczącą się w kraju.

Jako dyrektor tej instytucji wymyślił Festiwal Słowa Logos Fest, któremu przy każdej edycji patronuje inny mistrz słowa: Marek Grechuta, Agnieszka Osiecka, Wojciech Młynarski, Jacek Cygan... W tym roku, jesienią, twarzą tego festiwalu będzie Szekspir.

Jako dyrektor Teatru Małego w Tychach Paweł Drzewiecki zaczął ukierunkowywać poszczególne sezony na konkretne tematy: relacja widz-ak-

tor, relacja rodzice-dzieci, kobiecość, męskość, dzieciństwo...

- Właśnie kończy się sezon kobiecości i wejdziemy w czas męskości, a potem wspomniane dzieciństwo. Szekspir, który będzie patronem tegorocznej edycji Festiwalu Słowa, idealnie wpisuje się w tę triadę - tłumaczy dyrektor Drzewiecki.

Teatr Mały w Tychach jest świeżo po premierze swojego największego dzieła, jakim było przedstawienie „Hamlet vs. Makbet” w reżyserii Waldemara Raźniaka. A tam jest wszystko: i kobiecość, i męskość, a nawet dzieciństwo (pozbawiony ojca Hamlet zrywa kontakt z matką...). To sprawia, że to przedstawienie będzie miało większe powody wracania do repertuaru. Pierwszy powrót już jesienią, podczas wspomnianego Logos Festu.

W nowym sezonie na deskach Teatru Małego w Tychach, na finał Tyskich Spotkań Teatralnych, będzie można zobaczyć m.in. spektakl Narodowego Starego Teatru w Krakowie pt. „Niemiecki”.

- Będzie o tym, co wolno, a czego nie wolno mężczyźnie i kpienie ze stereotypów - zapowiada dyrektor.

Pojawi się też spektakl w reżyserii Wojciecha Malajkata pt. „Nasze żony”, a w nim spotkanie trzech mężczyzn i ich historie zawodowe, zdrowotne i inne.

- To będzie zupełnie inne pokazanie męskości - zapewnia Paweł Drzewiecki.

Ciekawie zapowiada się spektakl „Stacja Tychy Miasto” według scenariusza Marcina Stachonia na dwóch aktorów (Anna Białoń i Tomasz Lipiń-

ski), którego reżyserią zajął się Zbigniew Stryj.

Ślad po sezonie poświęconym kobiecości pozostanie w najnowszym spektaklu dla dzieci, którego premiera zapowiedziana jest na 31 maja. Będzie to „Historia pewnego przedmiotu” w reżyserii Anny Białoń.

- Jednym z przedmiotów jest torebka mamy, rzecz przynależna do świata kobiecego - podkreśla dyrektor.

Co rusz do repertuaru Teatru Małego w Tychach wracają wcześniejsze, znakomite produkcje: „Córki króla Leara”, „Oskar i pani Róża”, „Seks dla opornych”...

- Nasze produkcje coraz częściej zapraszane są też na ważne festiwale czy imprezaryjnie do repertuarów innych teatrów. To szansa skonfrontowania się z inną publicznością, a i promocja dla naszego miasta oraz samego teatru - zaznacza dyrektor.

Teatr Mały w Tychach, który przez całe lata funkcjonował jako teatr impresaryjny, stał się teatrem repertuarowym, choć bez stałego zespołu aktorskiego, ale z coraz szerszym gronem aktorów (nawet znanych), którzy chętnie przyjmują propozycje udziału w produkcjach tyskiego teatru. A te produkcje zdobywają nagrody na różnych konkursach.

- Bardzo mi zależało, by widzowie poculi, że to jest ich teatr i by widzieli tu aktorów, którzy czują się częścią tego teatru - mówi Paweł Drzewiecki.

On sam znany jest w środowiskach artystycznych w Krakowie, Warszawie i innych miastach. W tej chwili, jako reżyser, przygotowuje „Antygonę” dla Radia Katowice. ©©

BYŁA TOSCĄ, GIOCONDĄ, ABIGAILLE... ZAWSZE WSPANIAŁA

Piotr Sobierajski
Bytom

Iwona Noszczyk po ponad trzech dekadach kończy działalność etatową w Operze Śląskiej. W tym wyjątkowym momencie została uhonorowana Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Odniesienie zostało przyznane na wniosek Opery Śląskiej przez ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Martę Cienkowską. Artystka otrzymała również

Złotą Odznakę Honorową za Zasługi dla Województwa Śląskiego.

- Iwona Noszczyk pozostawia po sobie imponujący dorobek artystyczny, ale doceniamy także jej ogromny wkład w rozwój naszej sceny i promocję kultury muzycznej w regionie oraz poza jego granicami. Jej kreacje na zawsze pozostaną w pamięci melomanów - podkreśli Łukasz Goik, dyrektor Opery Śląskiej.

Iwona Noszczyk związana jest z Operą Śląską od 1988 r. Jako absolwentka Akademii Muzycz-

nej w Katowicach zadebiutowała na bytomskiej scenie rolą II Damy w „Czarodziejskim flecie” Mozarta. W kolejnych latach stworzyła dziesiątki wybitnych kreacji operowych. Występowała m.in. jako Tosca, Santuzza w „Rycerskości wieśniaczej”, Mimi w „Cyganerii”, Gioconda, Elżbieta w „Tannhäuserze”, Abigail i Fenena w „Nabucco” czy Amneris w „Aidzie”.

Artystka współpracowała również z najważniejszymi scenami operowymi w Polsce, w tym z Teatrem Wielkim w Łodzi i Poznaniu, Operą Krakowską

oraz Operą na Zamku w Szczecinie. Ważnym etapem jej kariery była działalność międzynarodowa: na scenach w Pradze oraz wieloletnia współpraca z teatrem operowym w Ostrawie, gdzie kreowała role m.in. w takich dziełach jak „Turandot”, „Tosca”, „Dama pikowa”, „Latający Holender”, „Aida”, „Don Carlos” czy „Makbet”.

Bogaty dorobek Iwony Noszczyk obejmuje także działalność koncertową i oratoryjną oraz udział w prestiżowych festiwalach muzycznych w Europie i poza jej granicami. ©©



Iwona Noszczyk, solistka Opery Śląskiej, pożegnała się z etatową działalnością na scenie